



# TRIMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Sierpień 2014 r.  
Nr (78)

# 3

owa Izba Radców Prawnych  
w Warszawie

**Zgromadzenie  
OIRP w Warszawie**

**Mamy nowych  
radców prawnych**

**Przerwanie  
adekwatnego  
związku  
przyczynowego**

**Zdolność sądowa  
w postępowaniu  
cywilnym m.st.  
Warszawy**

**Wewnątrzzakładowe  
źródła prawa**

„Nad rzeką niepa-  
mięci. Opowieść  
o potrzebie prawdy  
i lęku przed nią”  
– rozmowa  
z r.pr. Joanną  
Lustyk



## Doskonalenie zawodowe: obowiązek czy korzyść?

ROZMOWA Z PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI DS. DOSKONALENIA ZAWODOWEGO  
Mariuszem Maciejewskim

Z notatnika  
J. Bralczyka  
Rękojmia

## Wielki piknik

– obchody Dnia  
Radcy Prawnego

Czytaj  
na stronie **22**



## Wywiad

ze 101-letnim  
najstarszym warszawskim  
radcą prawnym

**mec. Stanisławem  
Ślesickim**

Czytaj  
na stronie **63**





**OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH**

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa  
tel. 22 862 41 69 (do 71)  
faks 22 862 41 73

[www.oirp.warszawa.pl](http://www.oirp.warszawa.pl)

e-mail: [oirp@oirp.warszawa.pl](mailto:oirp@oirp.warszawa.pl)

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

**W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:**

**DZIEKAN RADY OIRP**

Włodzimierz Chróścik

wtorki w godz. 16.00–18.00

**WICEDZIEKANI**

Ireneusz Dobrowolski

wtorki w godz. 16.30–17.30

Arkadiusz Koper

wtorki w godz. 16.00–18.00

Gerard Madejski

czwartki w godz. 16.00–17.00

**SEKRETARZ**

Jolanta Karpińska

wtorki w godz. 16.30–18.30

**SKARBNIK**

Adam Król

wtorki w godz. 17.30–18.30

**CZŁONEK PREZYDIUM**

Kinga Wójcicka-Pogorzelec

środy w godz. 9.00–10.00

Tomasz Osiński

wtorki w godz. 16.30–17.30

Spotkania z członkami Prezydium po wcześniejszym

telefonicznym uzgodnieniu z sekretariatem

Biura Rady OIRP

tel. 22 862 41 69 (do 71)

**PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI**

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka

wtorki w godz. 16.00–18.00

**RZECZNIK DYSCYPLINARNY**

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 10.00–12.00

**DYŻUR MEDIATORA W BIURZE OIRP**

pl. Konstytucji 5

pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 16.00–18.00

**TEMIDIUM 3 (78), Sierpień 2014 r.**

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazowania się: 1997 r.

Nakład 10 000 egz.

ISSN 1429-46-13

**WYDAWCA**

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

**REDAKCJA:**

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk

Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk

tel. 503 435 156, e-mail: [andruczyk\\_a@oirp.warszawa.pl](mailto:andruczyk_a@oirp.warszawa.pl)

Anna Fieducik, tel. 609 066 619

e-mail: [fieducik.a@oirp.warszawa.pl](mailto:fieducik.a@oirp.warszawa.pl)

**ADRES REDAKCJI:**

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

faks 22 862 41 73

e-mail: [temidium@oirp.warszawa.pl](mailto:temidium@oirp.warszawa.pl)

Druk: Duo Studio

## Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy, Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza nieustannie wszystkich zainteresowanych do publikowania na naszych łamach.

Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały dotyczące zarówno zagadnień zawodowych, jak również refleksji na temat obszarów naszego życia samorządowego. Jak Państwo zapewne zauważyli, „Temidium” stanowi również forum, na którym zaprezentować można swoje osiągnięcia w dziedzinie sztuki (malarstwo, wiersze, fotografia), podzielić się wrażeniami z dalekich podróży, czy też opisać swoje spotkania z ciekawymi ludźmi. Każda taka prezentacja wzbogaca nasze życie samorządowe i wzbudza zainteresowanie Czytelników.

*Liczymy  
więc na współpracę z Państwa strony  
i czekamy na materiały.*

*Kontakt z Redakcją:  
[temidium@oirp.warszawa.pl](mailto:temidium@oirp.warszawa.pl)*

# W numerze

Przegląd prasy ..... 4

## Temat numeru

Doskonalenie zawodowe: obowiązek czy korzyść? ..... 5  
Konkurs w Temidium ..... 12

## Aktualności

Od lipca zmieniają się zasady podziału składki radcowskiej ..... 13  
Zgromadzenie OIRP w Warszawie ..... 14  
Mamy nowych radców prawnych ..... 16  
Aplikacja musi się rozwijać ..... 20  
Zespoły strategiczne Rady OIRP ..... 21

### INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

Piknik Radcy Prawnego 2014 ..... 22  
Mamy swój kanał na YouTube ..... 26  
Debaty przy kawie ..... 26  
VI spotkanie w Madrycie ..... 27  
Poszliśmy „Z kulturą pod rękę”... ..... 28  
Szukaliśmy obrazu do kancelarii prawnej... ..... 30  
Na wspólnym seansie w świecie Terry’ego Gilliana... ..... 32  
Zagrali w tenisa o Puchar Dziekana... ..... 34

## Prawo i Praktyka

### PRAWO CYWILNE

Przerwanie adekwatnego związku przyczynowego ..... 35

### PROCEDURA CYWILNA

Zdolność sądowa w postępowaniu cywilnym m.st. Warszawy, jej dzielnic i jednostek organizacyjnych ..... 41  
Oddział banku zagranicznego w procesie cywilnym – zagadnienia wybrane ..... 46

### PRAWO PRACY

Podstawowe wewnątrzzakładowe źródła prawa ..... 52  
Roszczenia pracowników i uzupełniająca odpowiedzialność cywilna pracodawcy w świetle orzecznictwa SN ..... 57

## Rozmaitości

### LUDZIE CIEKAWI

„W życiu najpierw będzie Panu bardzo źle, a później bardzo dobrze...” wywiad z najstarszym warszawskim 101 letnim radcą prawnym ..... 63  
Bitwa pod Mławą ..... 68  
„Nad rzeką niepamięci. Opowieść o potrzebie prawdy i lęku przed nią” – rozmowa z autorką książki, radcą prawnym, Joanną Lustyk ..... 74  
Zawody prawnicze zagranicą  
Prawnik w Szwecji ..... 80

### MODA

Moda plażowa – czyli skandaliczna historia kostiumu kąpielowego ..... 84  
O przekonywaniu ..... 93

### Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Rękojmia ..... 94

## FELIETON DZIEKANA

Włodzimierz Chróścik Dziekan Rady OIRP w Warszawie

## Priorytety są jasne

Za nami Zgromadzenie naszej Izby. Niezwykle cieszy fakt, że program Rady na najbliższy rok zyskał zdecydowane poparcie delegatów. Traktuję to nie tylko jako wyraz wyraźnej akceptacji dla naszych propozycji i sposobu dotychczasowego zarządzania Izbą, ale przede wszystkim jako zachętę do dokonywania dalszych zmian w warszawskim samorządzie. Naszym celem jest, aby każda z Koleżanek i każdy z Kolegów mógł jednoznacznie stwierdzić, że efekty naszej pracy są pomocne w codziennym wykonywaniu zawodu radcy prawnego.



Dostrzegam konieczność wzmocnienia promocji zawodu radcy prawnego. W lipcu przyszłego roku otrzymamy uprawnienia do obron karnych. Zdaję sobie sprawę, że nie każdy z nas będzie chciał się zajmować takimi sprawami – jest to jednak wydarzenie, wokół którego możemy zbudować pozytywny i trwały przekaz skierowany do naszych potencjalnych klientów. Przygotowujemy zatem szeroko zakrojoną akcję wizerunkową, skierowaną do głównych grup odbiorców naszych usług: osób fizycznych i przedsiębiorców. W trakcie tej akcji planujemy wykorzystać najnowocześniejsze narzędzia przekazu. Chcemy pokazać nasz profesjonalizm, a przede wszystkim zwalczać nieuczciwą konkurencję „parapravników” i „parakancelarii”. Konkurencję, która w ostatnim czasie w coraz bardziej bezwzględny i drapieżny sposób stara się odebrać nam klientów. Poprzez popełniane błędy ci „parapravnicy” niszczą również zaufanie do prawdziwych profesjonalistów, jakimi są radcy prawni. Liczę, że efekty zaplanowanych działań będą widoczne dla każdego z Państwa i przyniosą nam wszystkim wymierne korzyści.

Rozpoczęliśmy nowy cykl debat w Izbie: „Debaty przy kawie”. Ich pomysłodawcą i prowadzącym jest były Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Maciej Bobrowicz. Jest to doskonała okazja do stawiania trudnych pytań i znajdowania na nie najlepszych odpowiedzi. Każdy z nas w swojej praktyce niemal codziennie ma okazję przekonać się, że rynek usług prawnych z roku na rok staje się niestety coraz bardziej wymagający i skomplikowany. Zjawisko to dotyka wszystkich radców prawnych. O sukcesie w zawodzie często decyduje jedna rozsądnie podjęta decyzja. Dlatego warto posłuchać tych spośród nas, którzy chcą się z nami podzielić swoją wiedzą i doświadczeniem. Zdaję sobie sprawę, że nie ma tu prostych recept, ale o wartości tych informacji niech świadczą zawodowe sukcesy uczestników każdej z debat.

## Przegląd prasy



Rzeczpospolita 30.05.2014 r.

### Radca prawny musi dwa razy płacić na zdrowie

**Prawnik na emeryturze prowadzący kancelarię bezskutecznie kwestionował decyzję prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego.**

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił jego skargę, a Naczelny Sąd Administracyjny nie uwzględnił skargi kasacyjnej.

Prezes NFZ ustalił, że radca prawny Wiesław K. podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu działalności gospodarczej. Był od 1998 r. współnikiem spółki cywilnej, a następnie, aż do chwili obecnej, właścicielem kancelarii prawnej. Przez cały ten czas powinien więc płacić obowiązkową składkę zdrowotną. Zgodnie z przepisami zmienianych kilkakrotnie ustaw takiemu obowiązkowi podlegają m.in. osoby prowadzące działalność pozarolniczą – od dnia rozpoczęcia do dnia zaprzestania jej wykonywania, z wyłączeniem okresu jej zawieszenia.

W skardze do WSA w Warszawie radca zarzucił nie-konstytucyjność przepisów, na podstawie których ustalono mu obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego. Będąc poprzednio rencistą, a aktualnie emerytem, nie ma obowiązku płacić ubezpieczenia zdrowotnego od działalności gospodarczej – przekonywał. Doszłoby wtedy do dwukrotnego opłacania składki zdrowotnej. Z tytułu takiego podwójnego obowiązku nie ma też żadnych dodatkowych świadczeń leczniczych. Realnie jest jedynie pobieranie pieniędzy w zamian za nic – podsumował.

Powołując się na przepisy ustaw o ubezpieczeniach społecznym i zdrowotnym oraz na ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, WSA zaakceptował decyzję prezesa NFZ. (...)

NSA potwierdził stanowisko WSA i oddalił skargę kasacyjną. Sędzia Ludmiła Jajkiewicz powiedziała, że Wiesław K. nie wskazał, na czym miałyby polegać naruszenie przepisów i ich nie-konstytucyjność.

Pełnomocnik prezesa NFZ poinformował, że teraz ZUS określi wysokość składek i kwotę zaległości.

Sygnatura akt II GSK 601/13

## DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 27.06.2014 r.

### Zwolnienie z tajemnicy tylko wyjątkowo

**Utrudniony dostęp do dowodów nie uzasadnia zwolnienia radcy prawnego z dochowania tajemnicy zawodowej. Potwierdził to Sąd Okręgowy w Częstochowie, uchylając postanowienie I instancji.**

Zażalenie złożyła radczyni prawna, zobowiązana przez sąd rejonowy do udostępnienia dokumentów dotyczących jej klienta. Osoba, którą wcześniej reprezentowała w sprawach cywilnych, została bowiem oskarżona w procesie karnym: chodziło o wydanie weksli i umów zawieranych przez jej klienta.

Częstochowski organ, zmieniając postanowienie w tej sprawie, podkreślił wyjątkowe znaczenie tajemnicy zawodowej.

– Możliwość zwolnienia radcy prawnego z obowiązku zacho-

wania tajemnicy zawodowej w sprawie karnej przewiduje kodeks postępowania karnego w art. 180 par. 2. Zgodnie z nim może zrobić to sąd, jeżeli spełnione są dwa warunki: jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność, której dotyczyć ma przesłuchanie, nie może być ustalona na podstawie innego dowodu (...)

Sąd wskazał, że „niemożność stwierdzenia okoliczności na podstawie innego dowodu powinna być wykazana w uzasadnieniu postanowienia (...). Nie może to być decyzja dyskrecyjna, bo podlega ona kontroli stron oraz nadzorowi sądu odwoławczego”. Tymczasem sąd I instancji ograniczył się do wskazania, że jedynym źródłem uzyskania przedmiotowych informacji jest czynność przesłuchania radcy prawnego, nie dostrzegając innych możliwości informacji można było uzyskać od sądów cywilnych, w których toczyły się sprawy dotyczące oskarżonego.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Częstochowie, sygn. akt VII Kz



Rzeczpospolita 14.07.2014 r.

### Bezskutecznie wykorzystują studentów

**Większość kancelarii prawnych przyjmuje studentów na praktyki wakacyjne. Wiele z nich jednak wykorzystuje praktykantów jako darmową lub tanią siłę roboczą. Proceder ten pozostaje bezkarny, bo przepisy nie zapobiegają nadużyciom.**

Odbywanie praktyk przez studentów reguluje ustawa o praktykach absolwenckich z 2009 r. Przewiduje ona ograniczony zakres stosowania przepisów prawa pracy w stosunku do praktykantów.

– Zastosowanie znajdują jedynie przepisy o bezpieczeństwie i higienie pracy – tłumaczy Jolanta Zedlewska z Państwowej Inspekcji Pracy. Dodaje, że pieniądze, które dostają studenci, mają charakter świadczenia, a nie wynagrodzenia za pracę. Oznacza to, że kwota nie musi być ekwiwalentna do nakładu pracy praktykanta.

Inspekcja nie ma uprawnień do kontrolowania systemu bezpłatnych praktyk.

– Tak długo, jak długo celem praktyk jest nabycie umiejętności praktycznych w zawodzie, nie da się kwestionować ich zasadności – podkreśla Jolanta Zedlewska. (...)

Przepisy prawa nie narzucają też ograniczeń, jeśli chodzi o podstawę wykonywania pracy. Jak wskazuje Jolanta Zedlewska, może to być zarówno umowa o pracę, jak i umowa o charakterze cywilnoprawnym, np. zlecenie lub umowa o dzieło. Wszystko zależy od sposobu, w jaki wypełnia się obowiązki. (...)

Również z wyjaśnień Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wynika, że organizowanie bezpłatnych praktyk przez kancelarie nie narusza zasad uczciwej konkurencji. To, że niektóre kancelarie wypłacają swoim stażystom pensje, a inne tego nie robią, jest kwestią wewnętrzną organizacji pracy. (...)

Nieodpłatność praktyk rodzi jednak poczucie niesprawiedliwości u studentów i nastawienie na zaostrzającą się walkę konkurencyjną.

# Temat numeru

## Doskonalenie zawodowe: obowiązek czy korzyść?



ROZMOWA Z PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI DS. DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Mariuszem Maciejewskim

Redakcja *Temidium*

**Temidium:** Po co się szkolić, Panie Mecenasiu?

dr Mariusz Maciejewski: Odpowiedź na to pytanie zilustruję autentyczną historią z sąsiedniej dziedziny nauki. Mojej kuzynce zachorowało dziecko. Sprawa była poważna, więc matka rozpoczęła wędrówkę do lekarzy. W ostateczności trafiła do ważnego ośrodka medycznego, gdzie dziecko poddano serii badań i w efekcie stwierdzono, że nie wiadomo, co wywołuje dolegliwości, a właściwie to nic dziecku nie jest, tylko ma takie indywidualne właściwości i że tego się nie leczy. Po prostu dziecko tak ma,

musi z tym żyć i wszyscy muszą się do tego przyzwyczaić. Jeśli autorytety medycyny stawiają taką diagnozę, matka przyjmuje je za pewnik i zaczyna oswajać się z myślą o życiu z niedomagającym dzieckiem. Na szczęście dalsza część rodziny w dramatyczny sposób wymogła na niej, żeby zawalczyła i nie pozwoliła sobie wmówić, że dziecku nic nie jest, skoro na pierwszy rzut oka widać, że jest. Zaczął się drugi etap wędrówki, w efekcie którego matka z dzieckiem trafiły do drugiego ważnego ośrodka.

I tam lekarz powiedział, że jest nowa metoda diagnostyczna i że poddać dziecko badaniu. W wyniku badań ustalono przyczynę choroby i rozpoczęto leczenie, które dziś przynosi dobre rezultaty.

W dzisiejszych czasach w każdym zawodzie warto się szkolić, i w medycynie, i w prawie. Po to, żeby wykonywać zawód w najlepszy możliwy sposób. W dziedzinie prawa, dzięki dobremu przygotowaniu zawodowemu radców prawnych ich klienci będą skutecznie osiągać swoje cele, radcy będą otrzymywać adekwatne wynagrodzenia, a system wymiaru sprawiedliwości będzie lepiej funkcjonował.

### **Czyli przede wszystkim po to, żeby lepiej wspierać naszych klientów i zarabiać pieniądze?**

Tak, ale nie tylko. Samo poznawanie nowych spraw i ich aspektów jest bardzo interesujące, poszerza horyzonty, może inspirować do nowych działań i dostarczać nieznanymi, interesującymi wrażeń. Poza tym ciągle szkolenie się trenuje nasz umysł i utrzymuje go w stanie młodości intelektualnej, otwartości i nowemu wyzwaniu. Poprzez naukę rozwijamy się. Wysoki poziom wiedzy zawodowej wzmacnia zaufanie do siebie i do swoich umiejętności. Dzięki dobrym kompetencjom możemy osiągać nasze cele zawodowe oraz osobiste. Możemy pełniej zrealizować swój potencjał profesjonalny, a dzięki dobrej pozycji zawodowej będziemy mieć większe możliwości realizacji swoich zainteresowań w innych obszarach. Jeśli potrafimy to wszystko dobrze poukładać czasowo, możemy po prostu pełniej żyć.

Do tego wszystkiego warto dodać fakt, że będąc członkami grupy postrzeganej społecznie jako wysoce profesjonalna, każdy z nas może cieszyć się prestiżem społecznym. Jeśli jako grupa utrzymujemy wysoki poziom profesjonalizmu, każdy z nas od czuje wpływ tego pozytywnego wizerunku w swoim otoczeniu.



Fot. Borys Szczęsny

Na szkoleniach zdobywamy wiedzę, ale także nawiązujemy nowe znajomości lub spotykamy dawnych znajomych. Niejednokrotnie widzę grupy osób rozmawiające w okolicach naszej Izby po poniedziałkach radcowskich późno w nocy, nawet jeszcze po 22.00. To często znajomi, którzy po dłuższej przerwie spotkali się na szkoleniu.

Mógłbym wymienić jeszcze wiele innych korzyści. Sam jestem uzależniony od poznawania i uczenia się nowych rzeczy, co chyba było widać w mojej dotychczasowej wypowiedzi. Kiedy opuszczałem Uniwersytet Warszawski po studiach, martwiło mnie, że już nie będę miał okazji chłonąć tak dużo nowej wiedzy. Na szczęście martwiłem się niepotrzebnie.

### **Mimo tych korzyści indywidualnych i grupowych ciągle pojawiają się głosy kwestionujące obowiązek szkolenia...**

Na szczęście są to głosy nieliczne i coraz rzadsze. Myślę, że zdecydowana większość

radców dostrzega już wartość, jaka płynie z ciągłego kształcenia się. Bo tę wartość widać na pierwszy rzut oka, oczywiście o ile uczestniczymy w dobrych szkoleniach.

Obowiązek ten jest i zapewne zostanie na stałe wpisany w tożsamość zawodową radców prawnych. Ważne jest, żeby został dostrzeżony społecznie i żeby radcy uznali, że jest on ustanowiony w interesie nas wszystkich i każdego z osobna. Operujemy na rynku. Konkurujemy nie tylko z adwokatami, ale także z innymi prawnikami, którzy świadczą usługi prawne. Dobrze,

że możemy się wyróżnić także tym, że wszyscy nieustannie doskonalimy naszą wiedzę zawodową. Prawnicy, którzy zakończyli edukację na etapie studiów czy aplikacji są w innych grupach zawodowych. Wśród radców są prawnicy, którzy w ciągu ostatnich 3 lat odbyli co najmniej 20 godz. szkolenia.

W naszej dziedzinie ciągle coś się zmienia. Jeśli nie prawo, to zmienia się albo linia orzecznicza, albo praktyka organów. Nierzadko spotykamy sytuacje, gdy w pierwszym odruchu wyciągamy z przepisów wnioski inne niż to, co się aktualnie praktykuje. Dzięki szkoleniom możemy szybko i bez „bolesnych” doświadczeń poznać aktualną wiedzę.

Poza tym wierzę głęboko, że obowiązek doskonalenia wcale nie musi być obowiązkiem, ale przyjemnością i satysfakcją, jeśli zaoferujemy dobre szkolenia, po atrakcyjnej cenie i w dobrej oprawie organizacyjnej. To są trzy filary, na których rozwijamy działalność szkoleniową w naszej Izbie. Jeszcze raz zaznaczę moje przekonanie, że coraz powszechniej doceniamy wartość wiedzy i dobrych szkoleń. W końcu to satysfakcja i radość być dobrym prawnikiem, być dobrym w tym, co się robi.

### **Jak wygląda obecnie realizacja obowiązku doskonalenia zawodowego?**

Na koniec czerwca 67,28% radców prawnych poinformowało Izbę, że zrealizowało lub jest w trakcie realizacji obowiązku doskonalenia zawodowego. Biorąc pod uwagę, że w poprzednim okresie rozliczeniowym (2009-2011) tylko ok. 8% radców nie zrealizowało obowiązku, sądzę, że w tym roku będzie to mniej niż 5% naszej społeczności. Zdecydowana większość osób, co do których nasze systemy raportują dziś 0 pkt., szkoli się, z tym że zgłasza wykonanie obowiązku dopiero pod koniec okresu.

### **Co się stanie, jeśli ktoś nie zrealizuje obowiązku doskonalenia zawodowego?**

To jest pytanie do Rzecznika Dyscyplinarnego naszej OIRP. W tej kwestii rola doskonalenia zawodowego polega wyłącznie na przekazaniu Rzecznikowi Dyscyplinarnemu listy osób, które nie zadeklarowały wykonania obowiązku doskonalenia zawodowego. Zrobimy to w pierwszych miesiącach 2015 r.

### **Jaka jest rola OIRP w Warszawie w doskonaleniu zawodowym radców?**

Podjęliśmy się roli „dostawcy” wiedzy, organizatora szkoleń, aby radcy prawni mieli większą dostępność do szkoleń dobrej jakości po rozsądnych cenach. Rada tej kadencji wraz z Komisją ds. Doskonalenia Zawodowego chcą wspierać radców i to jest jeden z tych obszarów, gdzie tę rolę Izba realizuje. Dzięki temu, że naszym celem nie jest maksymalizacja zysku, możemy utrzymać ceny szkoleń na dostępnym poziomie. Na początku kadencji tej Rady obniżyliśmy ceny szkoleń w każdej formie o ok. 100 zł. Szkolenie wykładowe, które dotychczas kosztowało 390 zł, obecnie kosztuje 290 zł wraz z dobrym obiadem i z przerwami kawowymi. Organizujemy też szkolenia nieodpłatne – poniedziałki, wtorki, konferencje czy seminaria. Z tymi ostatnimi wiąże się jednak problem nieodpowiedzialnych zapisów – na konferencje czy seminaria nieodpłatne przychodzi 2/3 zapisanych wcześniej osób, co powoduje problemy organizacyjne. Stąd coraz częściej pobieramy opłaty przy tego rodzaju szkoleniach. Być może w przyszłości uda się jeszcze obniżyć ceny szkoleń, ale to zależy od ogólnej sytuacji budżetowej naszej OIRP.

Chcemy i będziemy aktywnie dostarczać dobrych szkoleń, na wysokim poziomie merytorycznym i organizacyjnym, w nowo-

czesnym centrum konferencyjnym i z dobrym cateringiem. Zależy nam na satysfakcji radców prawnych z obszaru działania Izby. Jeśli tej satysfakcji nie będzie, zrezygnuję z funkcji Przewodniczącego Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego. Jak dotąd jednak wiele wskazuje na zadowolenie radców z wypełniania tej funkcji przez Izbę i organy obecnej kadencji. Tylko w pierwszej połowie 2014 r. zorganizowaliśmy 119 szkoleń, w których łącznie wzięło udział 5 812 osób. Przed nami druga połowa, w której liczby te będą znacznie większe. Rok 2014 będzie rokiem najszerzej oferty szkoleniowej w historii naszej OIRP. Jest to możliwe m.in. dzięki zaangażowaniu organów naszej Izby, w szczególności dzięki zaangażowaniu Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego, która wykonuje ogromną pracę. Można powiedzieć, że prowadzimy spory „wydział prawa”.

### **Jak oceniana jest jakość szkoleń OIRP?**

Na dzień dzisiejszy nasz średni wskaźnik satysfakcji za rok 2014 wynosi 5,28 pkt. (6 pkt. to maksymalnie pozytywna ocena). To naprawdę dobry wynik. Potwierdza to również fakt, że w naszych szkoleniach uczestniczą osoby z innych Izb. Na poniedziałkach radcowskich mamy średnio 10% radców spoza OIRP w Warszawie. Do tego dochodzą adwokaci, aplikanci i inne osoby, które przychodzą na wykłady. Wiem, bo sam takie osoby spotykałem, uczestnicząc w wykładach. Zdarza się, że na sali jest dwa razy więcej osób niż wpisano się na listę papierową lub zarejestrowało w ELO. Z jakością jest więc całkiem dobrze, ale Dział Doskonalenia też ciągle się doskonali. Zawsze analizujemy przebieg szkoleń, ich organizację, catering, wykładowców i wyciągamy wnioski na przyszłość, tak aby ciągle podnosić jakość szkoleń. Zdarzają się nam wprawdzie pewne wpadki, ale w skali roku to zaledwie kilka zdarzeń, z których płynnie dla nas nauka. Popełnione błędy eliminujemy, tak by w przyszłości się nie powtórzyły.

Utrzymanie wysokiej jakości szkoleń jest możliwe głównie dzięki systemowi badania satysfakcji uczestników. I tutaj od razu chciałbym jeszcze raz prosić radców prawnych uczestniczących w szkoleniach o wypełnianie ankiet oceniających. Wypełnienie ankiety zajmuje zaledwie kilka sekund, a wyraźnie przekłada się na lepszą jakość szkoleń w przyszłości, ponieważ każdą ankietę analizujemy i wyciągamy na ich podstawie wnioski. Jeśli wykładowca prowadzi kiepskie szkolenie (bardzo rzadko, ale się zdarza), to możemy ograniczyć z nim współpracę tylko wtedy, jeśli radcy dadzą nam taki sygnał w ankietach. A jeśli wykładowca w ankietach wypada dobrze, to dla nas jest to sygnał, aby rozszerzyć z nim współpracę, bo radcy są zadowoleni. Jeśli system ankietowy będzie działał efektywnie, to zagwarantujemy sobie naprawdę dobrej jakości wykłady i każdy czas poświęcony na szkolenie w Izbie będzie zawsze czasem dobrze wykorzystanym. Dlatego jeszcze raz proszę – wypełniajmy ankiety po szkoleniach.

### **Jakie są plany rozwoju doskonalenia zawodowego w kolejnych latach?**

Możemy planować tylko w perspektywie dwóch kolejnych lat, ponieważ w połowie 2016 r. upływa kadencja obecnej Rady i czekają nas wybory. Do tego czasu chcielibyśmy zoptymalizować ofertę szkoleniową, mając na uwadze, że na początku 2015 r. zapotrzebowanie na szkolenia się zmniejszy. Na pewno oferta Izby pozostanie bogata, ale pozostawimy w niej tylko najbardziej popularne formy szkoleniowe. Będziemy natomiast ciągle oferować warsztaty, mimo że nie cieszą się dużą popularnością. Chcielibyśmy, żeby zyskały na popularności, bo to bardzo war-

tościowe szkolenia. W trakcie warsztatów, dzięki małej liczbie uczestników, mamy możliwość zadawania pytań wykładowcy i porozmawiania z innymi uczestnikami, którzy praktykują w tym samym obszarze. Ta forma gwarantuje bardzo wysoką satysfakcję uczestnikom, co wyraźnie widać w ankietach. Dlatego chcielibyśmy, żeby cieszyła się większym powodzeniem. Poza tym warsztaty umożliwiają włączenie się lub zawiązanie wspólnoty prawników praktykujących w określonym obszarze.

Chcielibyśmy też rozwijać infrastrukturę naszego Centrum Szkoleniowego. Już dziś wygląda to dobrze, ale może być jeszcze lepiej. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na system ERiA (E-learning Radców i Aplikantów), na którym są dostępne wykłady wideo oraz materiały z naszych szkoleń nieodpłatnych. Być może nie wszyscy radcy wiedzą, ale np. materiały na poniedziałki radcowskie są co do zasady dostępne w ERiA w dniu szkolenia po godz. 13.00. Warto więc korzystać z Extranetu. Ciągłe jednak myślimy o rozwoju. Pierwszą rzeczą, która nas czeka jest usprawnienie bezprzewodowego dostępu do internetu (wi-fi) w naszym Centrum Konferencyjnym, tak aby każdy uczestnik szkolenia, nawet na 200 osób, mógł z łatwością skorzystać z inter-

netu. Poza tym usprawniamy ERiA tak, aby system był dostępny i wygodny w korzystaniu na urządzeniach mobilnych. Dzięki temu będziemy mogli odsłuchać wykładu e-learningowego np. w trakcie podróży pociągiem. Chcemy też uruchomić cyfrową dystrybucję materiałów przed szkoleniami. Nie zrezygnujemy od razu z materiałów papierowych, ale równolegle wprowadzimy dystrybucję cyfrową. Przyda się to szczególnie na tych szkoleniach, na których liczba uczestników przekracza nasze oczekiwania. Podczas poniedziałków radcowskich drukujemy szacowaną liczbę materiałów i nie zawsze jest to wystarczająca liczba. Dystrybucja elektroniczna rozwiąże ten problem.

Poza tym intensywnie myślimy o umiędzynarodowieniu naszej oferty szkoleniowej. Chcielibyśmy wprowadzić więcej szkoleń anglojęzycznych, choć wiąże się to z większymi kosztami. Ale przyszłość radców prawnych to także obsługa obrotu międzynarodowego, przede wszystkim rynku europejskiego i będziemy to także uwzględniać w planach szkoleniowych. Kto wie, może Izba warszawska stanie się centrum szkolenia prawników z całej Europy...

**Dziękujemy za rozmowę.**

## Szkolenia w OIRP – najczęstsze pytania i odpowiedzi

Prezentujemy spis najczęściej pojawiających się pytań związanych z obowiązkiem doskonalenia zawodowego oraz odpowiedzi na te pytania. Zapraszamy do lektury.

### Radcy OIRP w Warszawie

#### Pytania o obowiązek doskonalenia zawodowego

##### 1. Gdzie znajdę szczegółowe informacje dotyczące obowiązku doskonalenia zawodowego?

W uchwale Nr 30/B/VII/2008 Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 6 czerwca 2008 r. w sprawie określenia zasad wypełniania przez radcę prawnego obowiązku brania udziału w szkoleniach zawodowych z późniejszymi zmianami.\*

##### 2. Jak się liczy punkty doskonalenia zawodowego?

Zapraszamy do przeczytania § 3 uchwały KRRP.

##### 3. Ile punktów doskonalenia zawodowego należy zdobyć w cyklu szkoleniowym 2012-2014?

Należy zdobyć 40 punktów szkoleniowych.

##### 4. Kiedy kończy się obecny cykl szkoleniowy?

Obecny cykl szkoleniowy rozpoczął się 1 stycznia 2012 r. i zakończy się 31 grudnia 2014 r.

##### 5. Czy za uczestnictwo w szkoleniach, których organizatorem nie był samorząd radcowski, można uzyskać zaliczenie punktów szkoleniowych w ramach obowiązku brania udziału w szkoleniach zawodowych radców prawnych?

Tak, jeśli są spełnione warunki Uchwały Nr 30/B/VII/2008 Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 6 czerwca 2008 r. w sprawie określenia zasad wypełniania przez radcę prawnego obowiązku brania udziału w szkoleniach zawodowych z późniejszymi zmianami.

##### 6. W jaki sposób mogę udokumentować szkolenie poza Izba?

W tym celu radca prawny może:

a) zweryfikować, czy zaświadczenie o szkoleniu posiada wszystkie

informacje wskazane we wzorze zaświadczenia (wzór można znaleźć na stronie internetowej Izby w zakładce „Doskonalenie zawodowe”),

b) przesłać zaświadczenie o szkoleniu do OIRP w jeden z następujących sposobów:

- przez Extranet – zakładka Doskonalenie zawodowe/Dodaj zgłoszenie
- mailem - na adres: doskonalenie.zawodowe@oirpwarszawa.pl
- faxem – na numer (022) 862 59 29 lub (0 22) 862 41 73
- pocztą zwykłą – na adres: Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie, ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa.

##### 7. Jaka liczbę punktów szkoleniowych musi zdobyć radca prawny wpisany na listę radców prawnych w trakcie trwania Cyklu Szkoleń Zawodowych, aby został wypełniony obowiązek doskonalenia zawodowego?

Radca prawny zobowiązany jest do wypełnienia obowiązku brania udziału w szkoleniu zawodowym w wymiarze proporcjonalnym pozostałym do końca tego okresu.

Sprawę reguluje uchwała Nr 30/B/VII/2008 KRRP.

##### 8. Czy punkty za wykłady elektroniczne KIRP zostaną „odnotowane” automatycznie, czy powinienem przesłać Państwu skan zaświadczenia, które wydrukowałem po tym szkoleniu?

Należy przesłać skan zaświadczenia.

##### 9. Miałem zawieszony wykonywanie zawodu. Rozpocząłem jednak jego wykonywanie w tym miesiącu. W jakim zakresie dotyczy mnie obowiązek doskonalenia zawodowego, tzn. ile punktów szkoleniowych powinienem uzyskać w bieżącym okresie rozliczeniowym?

Okres zawieszenia w prawie do wykonywania zawodu, trwający w czasie Cyklu Szkoleń Zawodowych, zmniejsza proporcjonalnie wymiar obowiązku udziału w szkoleniu zawodowym (§ 7 uchwały KRRP).

##### 10. W ubiegłym roku zdałem egzamin radcowski. W jakim zakresie ciąży na mnie obowiązek doskonalenia zawodowego?



Radca prawny wpisany na listę radców prawnych w okresie trwania Cyklu Szkoleń Zawodowych, obowiązany jest do wypełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego w wymiarze proporcjonalnym pozostałym do końca tego okresu (§ 7 uchwały KRRP).

#### 11. Czy w celu naliczenia punktacji za szkolenie w toku poniedziałków/wtorków radcowskich muszą ten udział dodatkowo zgłaszać, czy wystarczy odbicie karty/wpisanie się na listę papierową?

Na poniedziałki/wtorki radcowskie nie prowadzimy żadnych zapisów. Wystarczy przyjść do Izby w dniu szkolenia i potwierdzić swoją obecność poprzez odbicie karty lub wpis na listę papierową.

#### 12. Czy nadwyżka punktowa zebrana w obecnym okresie rozliczeniowym przechodzi na kolejny cykl?

Punkty zdobyte w danym okresie rozliczeniowym są uwzględniane tylko w obowiązującym cyklu. Nadwyżki punktowej nie przenosimy na poczet kolejnego cyklu.

#### 13. W jakich godzinach działają czytniki ELO podczas poniedziałków i wtorków radcowskich?

Elektroniczna Lista Obecności (ELO) podczas poniedziałków i wtorków radcowskich włączana jest w następujących godzinach:

Godzina rozpoczęcia wykładu	Włączanie	Wyłączanie
<b>Poniedziałek radcowski</b>		
17.30	16.30	18.00
19.30	20.30	21.20
<b>Wtorek radcowski</b>		
18.30	17.30	19.00

#### 14. Ile punktów można zdobyć za uczestnictwo w poniedziałkach i wtorkach radcowskich?

W ramach poniedziałków radcowskich mamy dla Państwa dwa niezależne od siebie 1,5-godzinne wykłady. Za każdy z nich otrzymują Państwo 4 punkty. W sumie za udział w całym poniedziałku radcowskim przyznawanych jest 8 punktów.

Podczas wtorków radcowskich można skorzystać z jednego 1,5-godzinnego wykładu, za który otrzymują Państwo 4 punkty.

#### 15. Jak działa i na jakiej zasadzie naliczają się punkty z ELO?

Wystarczy zbliżyć legitymację do czytnika, poczekać na krótki sygnał dźwiękowy i mrugnięcie zielonej diody, a obecność na danym szkoleniu i punkty doskonalenia zawodowego zostaną automatycznie zarejestrowane. Punkty za szkolenie będą widoczne już następnego dnia w Extranecie.

#### 16. Jak rejestrować swoją obecność na wykładach w ramach poniedziałków i wtorków radcowskich?

Osoby posiadające nową legitymację radcowską (numer legitymacji znajdujący się na rewersie musi zaczynać się od liter RW – dla radców lub AW – dla aplikantów) mogą zaznaczyć swoją obecność na wykładzie poprzez „odbicie” legitymacji przy czytniku znajdującym się przy wszystkich wejściach do sal wykładowych.

Osoby nieposiadające odpowiednich legitymacji mogą wpisać się na listę papierową, znajdującą się w recepcji. W obydwu przypadkach punkty za udział w szkoleniu zostaną naliczone na koncie radcy prawnego przez pracownika Izby.

### Pytania ogólne

#### 17. Czy konieczne jest wcześniejsze zapisywanie się na poniedziałki/wtorki radcowskie?

Nie. Liczba uczestników poniedziałków radcowskich jest ograniczona wyłącznie pojemnością naszego Centrum Szkoleniowego.

#### 18. Zagubiłem zaświadczenie z odbytego szkolenia, którego organizatorem była OIRP w Warszawie. Jak uzyskać jego duplikat?

Należy w tym celu napisać e-mail (doskonalenie.zawodowe@oirp-warszawa.pl) z prośbą o wystawienie duplikatu, podając dane uczestnika oraz termin odbytego szkolenia.

#### 19. Moim pracodawcą jest jednostka budżetowa, która nie może dokonać przedpłaty przed wykonaniem usługi. Jakie kroki podjąć, aby zgłoszenie było skuteczne?

W przypadku niemożności wykonania wpłaty przed szkoleniem wraz ze zgłoszeniem elektronicznym, należy załączyć skan pisma – wniosku o przesunięcie terminu płatności za dane szkolenie na tryb płatności po szkoleniu na podstawie faktury, podpisanego przez osoby odpowiedzialne w danej jednostce za delegowanie pracowników na szkolenie. Na podstawie takiego zgłoszenia po szkoleniu zostanie wystawiona faktura z terminem płatności 14 dni od dnia zakończenia szkolenia.

#### 20. W treści faktury jest pomyłka (literówka, błędna nazwa firmy, błędny numer NIP, etc). Jak skorygować ten błąd?

Zgodnie z przepisami zawartymi w § 15 ust. 1 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 11 grudnia 2012 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie zwrotu podatku niektórym podatnikom, wystawiania faktur, sposobu ich przechowywania oraz listy towarów i usług, do których nie mają zastosowania zwolnienia od podatku od towarów i usług, nabywca towaru lub usługi, który otrzymał fakturę zawierającą pomyłki dotyczące jakiegokolwiek informacji wiążącej się zwłaszcza ze sprzedawcą lub nabywcą lub oznaczeniem towaru lub usługi, z wyjątkiem pomyłek w pozycjach faktury określonych w § 5 ust. 1 pkt 8-15, może wystawić fakturę nazywaną notą korygującą.

#### 21. Czy możliwe jest zabranie na szkolenie wyjazdowe osoby towarzyszącej, która nie będzie uczestniczyć w wykładach?

Tak, jest to możliwe. W tym celu należy skontaktować się bezpośrednio z działem Doskonalenia zawodowego radców prawnych. Ośrodek szkoleniowy ustala indywidualnie wysokość opłaty, którą osoba towarzysząca uiszcza w recepcji ośrodka/hotelu. Uczestnik szkolenia uiszcza opłatę za standardowe uczestnictwo.

### Pytania o szkolenia z etyki i historii zawodu

#### 22. Czy obowiązek szkolenia etycznego jest zależny od danego cyklu?

Obowiązek szkolenia etycznego nie jest związany z cyklem rozliczeniowym obowiązku doskonalenia zawodowego. Termin na jego wykonanie liczony jest niezależnie.

#### 23. W jaki sposób mogę spełnić obowiązek szkolenia z etyki i historii zawodu?

Uczestnicząc w szkoleniach, które są organizowane przez OIRP lub podmioty zewnętrzne. OIRP planuje także uruchomienie szkolenia e-learningowego z tego zakresu, jednakże nastąpi to po uchwaleniu nowego Kodeksu etyki.

### Aplikanci OIRP w Warszawie

**24. Czy aplikanci radcowscy mogą korzystać z wykładów organizowanych w ramach poniedziałków i wtorków radcowskich?**

Wykłady są przeznaczone przede wszystkim dla radców prawnych, którzy mają pierwszeństwo udziału w szkoleniu.

### Osoby spoza OIRP w Warszawie

**25. Czy osoba niebędąca radcą prawnym może wziąć udział w szkoleniu nieodpłatnym organizowanym przez OIRP w Warszawie?**

Ponieważ szkolenia nieodpłatne są finansowane m.in. ze składek radców OIRP w Warszawie, co do zasady są one przeznaczone wyłącznie dla osób płacących składki w OIRP w Warszawie.

**26. Czy osoba niebędąca radcą prawnym może wziąć udział w szkoleniu odpłatnym organizowanym przez OIRP w Warszawie?**

Tak.

**27. Czy radcowie prawni spoza OIRP w Warszawie mogą korzystać z wykładów organizowanych w ramach poniedziałków i wtorków radcowskich?**

Ponieważ poniedziałki i wtorki radcowskie są finansowane m.in. ze składek radcowskich, pierwszeństwo udziału w tych szkoleniach mają radcowie z OIRP w Warszawie.

**28. Czy radcowie prawni spoza OIRP w Warszawie mogą zarejestrować się na nieodpłatne szkolenia/konferencje/seminaria organizowane przez OIRP w Warszawie w systemie rejestracji elektronicznej?**

Ponieważ szkolenia nieodpłatne są finansowane m.in. ze składek radców OIRP w Warszawie, pierwszeństwo udziału w tych szkole-

niach mają radcowie z OIRP w Warszawie.

**29. Czy zaświadczenia z punktami zdobytymi na szkoleniu organizowanym przez OIRP w Warszawie automatycznie przekazywane są do innych Okręgowych Izb Radców Prawnych?**

Nie, w celu zaliczenia punktacji uczestnicy szkolenia muszą uzyskać stosowne zaświadczenie w OIRP w Warszawie i przedłożyć zaświadczenia ze szkolenia w swojej Okręgowej Izbie Radców Prawnych.

**30. Jestem radcą spoza OIRP w Warszawie i zagubiłem zaświadczenie z odbytego szkolenia, którego organizatorem była OIRP w Warszawie. Jak uzyskać jego duplikat?**

Należy w tym celu napisać e-mail ([doskonalenie.zawodowe@oirp-warszawa.pl](mailto:doskonalenie.zawodowe@oirp-warszawa.pl)) z prośbą o wystawienie duplikatu, podając dane uczestnika oraz termin odbytego szkolenia.

Zapraszamy również do zapoznania się ze stanowiskiem Prezydium KRRP z dnia 28 kwietnia 2009 r. w sprawie wyjaśnienia niektórych wątpliwości związanych ze stosowaniem uchwały Nr 30/B/VII/2008 Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 6 czerwca 2008 r. w sprawie określenia zasad wypełniania przez radcę prawnego obowiązku brania udziału w szkoleniach zawodowych.

\* Tekst uchwały Nr 30/B/VII/2008 Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 6 czerwca 2008 r. w sprawie określenia zasad wypełniania przez radcę prawnego obowiązku brania udziału w szkoleniach zawodowych z późniejszymi zmianami znajdują Państwo w ulotce Doskonalenie zawodowe dołączonej do niniejszego numeru lub na stronie internetowej Izby warszawskiej w zakładce „Doskonalenie zawodowe/Niezbędne akty prawne”.

# Soboty radcowskie

## – już na jesieni 2014 roku

**K**omisja ds. Doskonalenia Zawodowego przy Radzie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie z przyjemnością informuje, że na jesieni 2014 roku pilotażowo prowadzone będą szkolenia dla radców prawnych w soboty. Szkolenia te mają być uzupełnieniem poniedziałków i wtorków radcowskich. Startujemy od 20 września 2014 roku. Szkolenia będą odbywać się co drugą sobotę, z wyłączeniem 1 listopada 2014 roku i 27 grudnia 2014 roku. Dokładne daty i tematy szkoleń znajdują Państwo w dodatku załączonym do niniejszego wydania „Temidium”. Gorąco zachęcamy do udziału w szkoleniach. Prosimy także o informowanie o nich

Koleżanek i Kolegów z OIRP w Warszawie. Zależy nam, żeby informacja o szkoleniach dotarła do jak największej liczby osób. Liczymy na Państwa pomoc w jej rozpowszechnieniu. Wyrażamy nadzieję, że soboty radcowskie spotkają się z dużym zainteresowaniem ze strony radców prawnych.

Z wyrazami szacunku

r. pr. Marcin Milewski

Komisja Doskonalenia Zawodowego  
przy Radzie OIRP w Warszawie



# XXXII EDYCJA KONKURSU

## Poznaj prawo w dobry sposób




Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 30 września 2014 r. pod adresem e-mail: [temidium@oirp.warszawa.pl](mailto:temidium@oirp.warszawa.pl) lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1	Pytanie 2	Pytanie 3
<p><b>1. Wybór rady nadzorczej przez walne zgromadzenie może być dokonany w drodze głosowania oddzielnymi grupami, jeżeli stosowny wniosek w tym zakresie złożą:</b></p> <p>a) akcjonariusze reprezentujący co najmniej jedną piątą kapitału zakładowego,  b) akcjonariusze reprezentujący co najmniej połowę kapitału zakładowego,  c) akcjonariusze reprezentujący co najmniej jedną dwudziestą kapitału zakładowego.</p>	<p><b>2. Rodzice (w sytuacji kiedy dochody z majątku dziecka nie wystarczają na pokrycie kosztów jego utrzymania i wychowania) obowiązani są do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które:</b></p> <p>a) nie ukończyło 25 roku życia,  b) nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie,  c) nie ukończyło jeszcze edukacji.</p>	<p><b>3. W ramach umowy o dzieło niebezpieczeństwo przypadkowej utraty lub uszkodzenia materiału na wykonanie dzieła obciąża:</b></p> <p>a) tego, kto materiału dostarczył,  b) wyłącznie zamawiającego,  c) wyłącznie przyjmującego zamówienie.</p>

### LAUREACI XXXI edycji konkursu



Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z „Temidium” nr 2 (77) 2014 rozstrzygnięty! Na adres e-mail redakcji „Temidium” do 16 maja 2014 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w kwietniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – b.

- W razie skazania oskarżonego na karę ograniczenia wolności zatarcie skazania następuje z mocy prawa z upływem:**  
b) 5 lat od wykonania lub darowania kary albo od przedawnienia jej wykonania.
- Wierzyciel współnika spółki cywilnej w czasie trwania tej spółki:**  
c) nie może żądać zaspokojenia z jego udziału we wspólnym majątku współników ani z udziału w poszczególnych składnikach tego majątku.
- W zakresie odpowiedzialności majątkowej za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego odpowiedzialność autora, redaktora lub innej osoby, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, a także wydawcy:**  
b) jest odpowiedzialnością solidarną.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do aplikantki I roku **Patrycji Lejk**, która zajęła I miejsce. II miejsce zajęła **Aleksandra Pietrzykowska**, radca prawny. III miejsce przypadło w udziale aplikantowi III roku **Konradowi Seń**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się 17 lipca br. w siedzibie Izby Warszawskiej.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, a wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

### NAGRODY w XXXII edycji konkursu



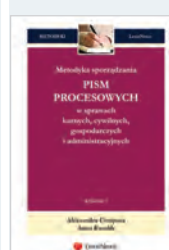
Nagroda za I miejsce  
**Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych**,  
H. Pietrzowski, Warszawa 2014

Nagrodą są także dwa bilety do Kina Muranów



Nagroda za II miejsce  
**Prawo budowlane. Komentarz pod red. A. Glinieckiego**  
Warszawa 2014

Nagrodą są także dwa bilety do Kina Muranów



Nagroda za III miejsce  
**Metodyka sporządzania pism procesowych w sprawach karnych, cywilnych, gospodarczych i administracyjnych**  
A. Cempura, A. Kasolik, Warszawa 2014

Nagrodą są także dwa bilety do Kina Muranów

# Aktualności

## Od lipca zmieniają się zasady podziału składki radcowskiej

### Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**K**rajowa Rada Radców Prawnych przyjęła na posiedzeniu w dniu 15 marca 2014 r. uchwałę zmieniającą podział wpływów uzyskiwanych z tytułu składki członkowskiej pomiędzy okręgowe izby radców prawnych i Krajową Radę Radców Prawnych. Tym samym już w roku bieżącym radcy prawni skupieni w OIRP w Warszawie mogą liczyć na widoczne zwiększenie środków na najważniejsze dla nich pola aktywności naszej izby.

Należy zaznaczyć, że uchwała przeszła zdecydowaną większością głosów, w tym wszystkimi głosami reprezentantów naszej Izby w Krajowej Radzie Radców Prawnych.

W trakcie obrad przedstawiciele naszej izby w KRRP silnie akcentowali pogląd, że to właśnie na izbach okręgowych a nie KRRP ciąży obowiązek zapewnienia radcom prawnym lepszych warunków doskonalenia zawodowego, wykonywania zawodu czy integracji.

To również w izbach okręgowych w zdecydowanie pełniejszy sposób można zweryfikować i rozpoznać te obszary, na których aktywności szczególnie zależy naszym członkom.

Wszystkie środki uzyskane dzięki decyzji KRRP zostaną bezpośrednio przeznaczone na wzmocnienie programu rozwoju zawodowego radców prawnych ze szczególnym uwzględnieniem problematyki szkoleń.

### Włodzimierz Chrościk Dziekan Rady OIRP w Warszawie:

Dzięki ostatniej decyzji Krajowej Rady Radców Prawnych okręgowe izby radców prawnych będą mogły przeznaczać zdecydowanie więcej środków na praktyczną i celową pomoc swoim członkom. Podkreślę fakt, że wszyscy członkowie KRRP reprezentujący Izbę warszawską jednoznacznie poparli tę ważną zmianę. Zwyciężył silnie akcentowany przez nas pogląd, że to okręgowe izby, a nie Krajowa Rada, są w stanie – zdecydowanie w lepszym stopniu – określić najpilniejsze potrzeby i oczekiwania radców prawnych. W swojej pracy na rzecz Koleżanek i Kolegów przyjęliśmy kryterium skuteczności – dzięki temu rozwiązaniu będziemy mogli jeszcze bardziej niż dotychczas wspierać radców prawnych skupionych w Izbie warszawskiej. Ważne jest, aby efekty tej pracy były dla wszystkich widoczne, a oferta Izby skierowana do jej członków była maksymalnie kompleksowa.

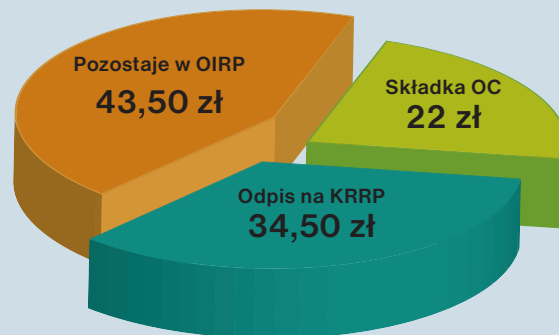
**WAŻNE** – poniżej przedstawiamy podział składki radcowskiej z uwzględnieniem ostatnich zmian.

### PODZIAŁ SKŁADKI RADCOWSKIEJ:

1. Do tej pory (do 30 czerwca 2014 r.)

Radca prawny wykonujący zawód (100 zł).

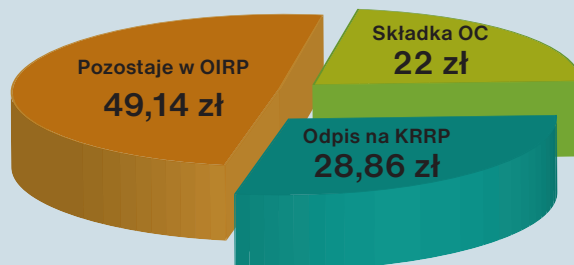
Podział składki do 30 czerwca 2014 r.



2. Od 1 lipca 2014 r. do 31 grudnia 2014 r.

Radca prawny wykonujący zawód (100 zł).

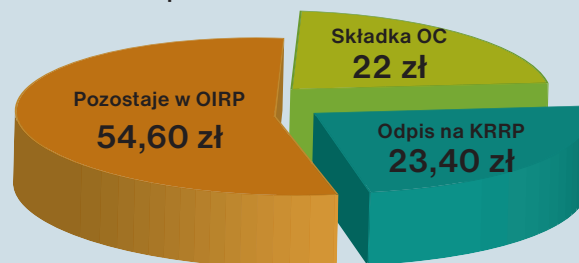
Podział składki od 1 lipca 2014 r. do 31 grudnia 2014 r.



2. Od 1 lipca 2015 r.

Radca prawny wykonujący zawód (100 zł).

Podział składki od 1 lipca 2015 r.



# Zgromadze



Fot. Borys Skrzyński



## Biurowie OIRP w Warszawie

**W**szystkie uchwały proponowane przez Radę Izby warszawskiej przyjęto zdecydowaną większością głosów – tak wyglądało Zgromadzenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, które odbyło się 9 kwietnia br. To niezwykle istotne wydarzenie w życiu każdej okręgowej izby radców prawnych, a dla nowych władz OIRP w Warszawie tym ważniejsze, że pierwsze w tej kadencji.

### Ważne słowa

Wszystkich zebranych na Zgromadzeniu powitał Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie. „Już ten krótki okres wypełniania obowiązków przez nową Radę i jej Prezydium pozwolił na podjęcie wielu nowych inicjatyw oraz realizację wielu ciekawych i ważnych przedsięwzięć”, mówił do zgromadzonych, podsumowując dotychczasową pracę.

Dziekan wskazywał w szczególności na uporządkowanie kwestii finansów Izby, budowanie nowoczesnej oferty szkoleniowej dla radców prawnych, powołanie trzech strategicznych Zespołów Rady oraz przygotowanie bogatej oferty działań integracyjnych dla członków warszawskiego samorządu. „W bieżącym zarządzaniu naszą Izbą przyjęliśmy pragmatyczne kryterium skuteczności – nie skupiamy się tylko na tworzeniu uchwał czy stanowisk, priorytetem są dla nas konkretne działania. Przykładem niech tu będzie sprawa zmiany operatora przesyłek pocztowych. W związku z tym niezwykle uciążliwym dla radców prawnych problemem niezwłocznie przystąpiliśmy do rozmów z nowym operatorem, stworzyliśmy specjalny system powiadamiania o niekorzystnych zjawiskach, który sprawnie funkcjonuje. Problemy zgłaszane przez radców z Izby warszawskiej są rozwiązywane przez firmę pocztową w try-

bie natychmiastowym. Podobnie było w przypadku pomocy prawnej dla obywateli Ukrainy – akcji, która pierwszy raz w historii całego samorządu radcowskiego uzyskała patronat Prezydenta RP, Pana Bronisława Komorowskiego. (...) Z kolei w ramach działań naszych przedstawicieli na forum KRRP udało się przedforsować stanowisko w kwestii podziału składki radcowskiej pomiędzy poszczególne Izby i KRRP”, mówił Dziekan i zapowiedział przy tym, że nowe środki zostaną w całości przekazane na rzecz radców prawnych skupionych w Izbie warszawskiej, przede wszystkim na rozwój zawodowy i szkolenia.

„Mam świadomość, że wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Wydaję mi się jednak, że okres tych kilku miesięcy od wyborów został dobrze wykorzystany, z korzyścią dla radców prawnych skupionych w OIRP w Warszawie”, podsumował Dziekan Rady OIRP w Warszawie.

# nie OIRP w Warszawie



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński

Do delegatów zwrócił się także obecny na Zgromadzeniu Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Dariusz Sałajewski: „W samorządzie powinniśmy zrobić więcej, nie tylko to, czego wymaga od nas ustawodawca. Plany Izby warszawskiej na to wskazują. (...) Cieszę się, że padły dziś bardzo konkretne informacje co do tego, jak Izba stołeczna będzie chciała wykorzystać większe niż dotychczas pieniądze z tytułu składek członkowskich. To, co powiedział Pan Dziekan, wskazuje, że OIRP w Warszawie z tej części składek zrobi użytek prawidłowy”, mówił Prezes KRRP.

## Obrady i głosowanie

Obradom i głosowaniom przewodniczył mec. Andrzej Szmigiel. W skład Prezydium Zgromadzenia weszli ponadto mec. Michał Rajski (Zastępca Przewodniczącego) oraz mec. Paweł Pleśniak (Sekretarz). Zgromadzenie powołało Komisję Mandatową w składzie: mec.

Aneta Ciechowicz-Jaworska (Przewodnicząca), mec. Aneta Fałek i mec. Magdalena Ziarnicka-Koper, a także Komisję Wniosków i Uchwał w składzie: mec. Robert Durlik (Przewodniczący), mec. Anna Kępska i mec. Anna Patrycja Sękowska.

W trakcie Zgromadzenia przedstawiciele władz Izby przedstawili delegatom sprawozdania Rady, Okręgowej Komisji Rewizyjnej, Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego i Rzecznika Dyscyplinarnego obecnej kadencji oraz sprawozdanie z wykonania budżetu OIRP za rok 2013. Zaprezentowano również plan pracy Rady na lata 2014/2015 oraz projekt budżetu OIRP na rok 2014.

Po rozpatrzeniu projektów uchwał proponowanych przez Radę Izby warszawskiej Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Rady za okres od 25 czerwca 2013 r. do 19 marca 2014 r. oraz pozytywnie oceniło działalność Rady w tym okresie. Pozytywną ocenę działalności

uzyskały również pozostałe organy OIRP w Warszawie, tj. Okręgowa Komisja Rewizyjna oraz Okręgowy Sąd Dyscyplinarny. Delegaci zatwierdzili ponadto sprawozdanie z wykonania budżetu oraz sprawozdanie finansowe OIRP w Warszawie za 2013 rok. Wszystkie uchwały zapadły przeważającą liczbą głosów.

Zdecydowaną większością głosów Zgromadzenie przyjęło także dwie uchwały najistotniejsze dla funkcjonowania Izby warszawskiej w kolejnym okresie sprawozdawczym: budżet OIRP w Warszawie na 2014 rok oraz plan pracy Rady OIRP w Warszawie na lata 2014/2015.

Głosowania we wszystkich sprawach będących przedmiotem obrad Zgromadzenia zostały przeprowadzone za pomocą urządzeń elektronicznych (tzw. pilotów), zabezpieczonych przed możliwością nieuprawnionego wpływu na wynik głosowania.

# Mamy nowego radców praw



Fot. Agencja fotograficzna gliarski.com



# ch nych

## Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

**B**ilsko 700 osób dołączyło do grona warszawskich radców prawnych. Uroczyste ślubowanie odbyło się 24 czerwca br. w Sali Kongresowej. Przybyli znamienici goście i padły ważne słowa, a nowi radcy prawni odczuli wreszcie radość z rozpoczęcia nowego etapu w życiu.

W uroczystości wzięło udział blisko dwa tysiące osób – ślubujący, ich rodziny i przyjaciele, członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oraz zaproszeni goście, m.in. Małgorzata Gersdorf – Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Andrzej Biernat – Minister Sportu i Turystyki, Jerzy Kozdroń – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Bronisław Sitek – Prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, Dariusz Sałajewski – Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Maciej Bobrowicz – Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych w latach 2007–2013 oraz prezesi warszawskich sądów.

Gratulacje wszystkim nowym radcom złożył Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik.

„Dokonaliście Państwo rzeczy wielkiej. Naprawdę wielkiej! Zdaliście trudny egzamin wstępny, ukończyliście niełatwą, wyjątkową i – nie tylko w mojej ocenie – najlepszą aplikację w kraju. To była droga pełna poświęceń i wyrzeczeń. Przed Wami stają teraz nowe wyzwania, nowe szanse, nowe możliwości. Nie mam wątpliwości, że jesteście doskonale przygotowani, by im sprostać. Teraz trud ostatnich lat będzie procentował. Przez ostatnie lata pokazaliście, że słowo „niemożliwe” nie istnieje w Waszym słowniku. To wszystko pozwala mieć nadzieję, że w przyszłym zawodowym życiu odniesiecie sukcesy. Tak licznie zebrany rodzinom i przyjaciołom naszych nowych radców prawnych pragnę serdecznie podziękować za to, że przez ostatnie lata daliście im szansę! Dziękuję za to, że wytrzymaliście to niekiedy niełatwe i skomplikowane życie z osobą, która często miała po prostu zbyt mało czasu, czasu, który w innym przypadku należałby do Was. Mam nadzieję, że teraz z nawiązką powetujecie sobie ten okres”, mówił Włodzimierz Chróścik. „(...) Pragnę zapewnić zebranych na tej sali radców prawnych, że zarówno ja, jak i moje Koleżanki i Koledzy z władz Izby jesteśmy zawsze do Waszej dyspozycji. Mam nadzieję na częste kontakty z Wami. Głęboko liczę, że zaangażujecie się w pracę naszego samorządu. Chciałbym, by warszawska Izba była miejscem, do którego będziecie nie tylko z przyjemnością wracali, ale również miejscem, które będziecie dobrze i z sympatią wspominali. Nasz samorząd jest dla Was!” Przemówienie okolicznościowe wygłosiła prof. Małgorzata Gersdorf, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. „Stoić przed bardzo trudnym wyborem: w którą stronę iść? W jaki sposób wykonywać swój zawód? Nie będę ukrywała, że w porównaniu z czasami, w których ja zaczynałam wykonywać swój zawód, teraz jest trudniej, znacznie trudniej jest zdobyć uznanie i prestiż na rynku, bo jest Was bardzo wielu... Ale tak wybraliście, tak chcieliście, to jest wybór młodych. Trzeba wobec tego być sobą i konkurować. Życzę Wam wszystkiego dobrego na nowej drodze życia, bo to jest nowa droga życia, to jest pełnia odpowiedzialności za wykonywany zawód. Dotychczas wykonywaliście go gdzieś z tyłu, za swoim patronem... Proszę Was, zachowujcie się etycznie i z godnością, której wymaga ten zawód! Pamiętajcie, że prawo nie jest prawem zamkniętym, zawsze są jakieś niedopowiedzenia. Prawnik może je interpretować w bardzo różny sposób – z białego można zrobić szare, z czarnego – szare, ale proszę Was: nie róbcie z białego czarnego i odwrotnie”, mówiła prezes Gersdorf.

Gratulacje nowym radcom złożył także Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: „Zachęcam i apeluję do Was wszystkich, jeżeli chcecie zmieścić się na tym trudnym rynku, musicie stale pogłębiać swoją wiedzę i umiejętności. Życzę Wam tej wytrwałości i tej siły”.

Do ślubujących zwrócili się także obecny i były Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. „Chciałem zaapelować o to, żebyście słowa przysięgi, którą za chwilę złożyście, które są wprowadzane tylko słowami, traktowali jako drogowskazy przy wybieraniu dróg w zawodzie... I żebyście dzięki temu właśnie



pozostawali elitą, bez względu na to, co o elitach się w kraju sądzi. Bądźcie elitą, bądźcie szczęśliwi!”, mówił Dariusz Sałajewski, prezes KRRP.

Z kolei Maciej Bobrowicz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych w latach 2007–2013, przypomniał słowa irańskiej prawniczki Szirin Ebadi: „Nie zostaliście prawnikami po to, by się wzbogacać. Są lepsze sposoby, by osiągnąć majątek. Zostaliście prawnikami po to, by pomagać ludziom”. Zaapelował też do ślubujących: „Nigdy się nie poddawajcie. Przed Wami będą trudne momenty, ale jeśli wierzyacie w to, co robicie, to nigdy się nie poddawajcie!”

W imieniu starostów ślubującego rocznika głos zabrał Mikołaj Pedrycz. W swoim wystąpieniu dziękował wszystkim wykładowcom za trud włożony w dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Podczas uroczystości nagrodzono osoby, które otrzymały najwyższe noty z egzaminu radcowskiego oraz ukończyły aplikację z najlepszymi wynikami. To inicjatywa Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, którą wsparli sponsorzy: firma Habitus – Producent Tóg Prawnicych, Idea Bank, Wydawnictwo C.H. Beck, Wydawnictwo LexisNexis Polska, Wydawnictwo Wiedza i Praktyka oraz Wydawnictwo Wolters Kluwer.

Pierwszych osiem osób to „najlepsi z najlepszych”, to osoby, które uzyskały najwyższą średnią z aplikacji (powyżej 4,6) lub najwyższą średnią z egzaminu radcowskiego (powyżej 4,5).

W gronie tym znaleźli się: Damroka Kościelak (najwyższa średnia z aplikacji 4,69), Mateusz Grzyb, Maja Łysienia, Małgorzata Kliczkowska-Iwaszkiewicz, Tomasz Rogala, Anita Żołątniak (jedna z najwyższych średnich z aplikacji i jedna z najwyższych średnich z egzaminu), Michał Budnicki i Marta Miszczuk. Oprócz publikacji książkowych, dostępu do elektronicznych serwisów prawnych i upominków od OIRP w Warszawie wszyscy odebrali togi radcowskie, a Damroka Kościelak, w nagrodę za najwyższą średnią z aplikacji, dodatkowo tablet.

Kolejna grupa nagrodzonych to osoby, które uzyskały wysoką średnią z aplikacji (4,5 i powyżej 4,5). Wszystkie odebrały publikacje książkowe, dostęp do elektronicznych serwisów prawnych, upominki od OIRP w Warszawie oraz kupony rabatowe na zakup togi. W gronie tym byli: Monika Zwolińska, Anna Gulińska, Edyta Jarmoszuk, Ewelina Szewczyk, Joanna Marcinkowska, Paweł Hałaburda, Diana Dębowczyk, Bartosz Miszewski, Karolina Ostaszewska i Monika Leszko (równocześnie jedna z najlepszych średnich z egzaminu).

Takie same nagrody otrzymały osoby z jednymi z najwyższych średnich z egzaminu: Tomasz Ciok, Aneta Dróbecka, Michał Faliszewski, Izabela Gębał, Ewa Gieroń, Aleksandra Kuźnicka, Stella Małoń, Magdalena Michalska, Tomasz Młynarski, Kacper Piórecki, Edyta Popowska-Jakutowicz, Kamila Przepieść, Jakub Tereszczuk oraz Konrad Wasilewski.

Uroczystość uświetnił koncert kwartetu smyczkowego 4-te. Usłyszeliśmy m.in. tango z filmu „Zapach kobiety” czy utwór „Come Together” zespołu The Beatles.

Po części oficjalnej nowi warszawscy radcy prawni odbierali gratulacje w kularach Sali Kongresowej.



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com

## Lista osób ślubujących

Anna Adamczak, Piotr Aleksiejuk, Marek Antonowicz, Katarzyna Anyszkiewicz-Kucharczyk, Łukasz Atkonis, Joanna Baciór, Piotr Baczyk, Aleksandra Bajorek, Anna Bajurska, Adam Balik, Katarzyna Balsam, Krzysztof Banaszek, Mateusz Baran, Monika Baran, Artur Baran, Olga Barankiewicz, Iwona Barańska, Krystian Barciński, Marta Barnaszewska, Witold Bartodziej, Magdalena Bartosiewicz, Witold Bartosiewicz, Patrycja Bartosz-Burdiak, Joanna Bartska, Katarzyna Bednarczuk, Piotr Bednarek, Mateusz Bednarz, Jakub Beli, Agata Bender-Rutowicz, Ewa Berdyska, Paweł Białobok, Łukasz Bielak, Edward Bieliński, Anna Bięnkowska, Izabela Bięnkowska, Olga Biernacka, Mieczysław Binkiewicz, Anna Binkiewicz, Agnieszka Bisikiewicz, Magdalena Błaszczuk, Piotr Bobiński, Ewa Bobryk, Anna Bochenek-Hołoga, Wojciech Bokina, Marzena Bombik, Konrad Bonisławski, Marta Borkowska, Krzysztof

Borkowski, Jacek Boroń, Kamil Borowiec, Jakub Borowy, Agata Bożek, Marlena Bożyk, Filip Brach, Jolanta Brogowska, Anna Brożyna, Mateusz Brudzyński, Paweł Bryda, Bartosz Brylski, Aneta Bryszewska, Grażyna Brzozowska, Marcin Buczek, Michał Buczkowski, Michał Budnicki, Michał Bugajło, Kamil Bujalski, Katarzyna Bukowska-Przetakiewicz, Kamil Buliński, Michał Burakowski, Patrycja Cedro, Natalia Ceglarek-Pawłowska, Magdalena Cendrowska, Monika Chalaba-Nowak, Anna Chmiel, Wawrzyniec Chmiel, Katarzyna Chmielewska, Joanna Chmielewska-Chłopiczka, Szymon Chmielewski, Iwona Chojecka, Bartłomiej Choma, Justyna Chrzanowska, Anna Chudzik, Natalia Ciągłewicz, Adrianna Cieciorowska, Aurelia Cieślińska, Arkadiusz Cieśliński, Tomasz Ciok, Marcin Ciszkowski, Michał Cwajna, Katarzyna Cybulska, Mateusz Czajkowski, Magdalena Czarnacka, Łukasz Czarnocki, Magda-

lena Czech, Anna Czeredys, Dominika Czubat, Karol Czubkowski, Rafał Dajczer, Danuta Danis, Aleksandra Dąbek, Monika Dąbrowska, Daniel Dejnek, Agnieszka Derkowska, Diana Dębowczyk, Justyna Dębowska, Anna Dobosz, Aleksandra Dolak, Mariusz Domagała, Robert Domański, Dorota Domaradzka-Dejnek, Anna Drag, Aneta Dróbecka, Tomasz Drózdź, Natalia Dryjańska, Inga Dulcka, Aleksandra Dunowska, Paweł Duszyński, Beata Dyllicka, Michał Dymiński, Tomasz Dziadura, Joanna Dziedzic-Bukowska, Karina Dziwota, Katarzyna Epelbaum, Paweł Fabisiak, Antonina Falandysz, Michał Faliszewski, Adrian Faruga, Karolina Fatek-Trzos, Tomasz Feliszewski, Jolanta Fiedeń-Zablotny, Paula Fijałkowska, Małgorzata Filipiak, Katarzyna Florek, Joanna Fołtyn, Konrad Forysiak, Katarzyna Furman-Łajszczak, Adam Gadomski, Tomasz Gadomski, Karolina Gajdowicz-Martinet, Helena Gajek, Katarzyna Gajewska, Maja Gałęcka-Wąsowicz, Ewa Gałuszyńska, Iwona Gardzielik, Marcin Gawlik, Łukasz Gawlikowski, Marta Gawraca, Agnieszka Gągańska, Marek Gąszczyk, Izabela Gębał, Katarzyna Gęsiak, Kamil Gieręś, Ewa Gieroń, Kamil Gliwiński, Justyna Godlewska-Stańska, Anna Goluch, Iwona Gołdys-Rogulska, Maksym Gozdowski, Magdalena Górecka-Milewska, Katarzyna Górka, Iwona Górka, Alicja Grabek, Marcin Grabowski, Sławomir Grabowski, Maciej Gronner, Wiktor Grudzień, Monika Gruszczyńska, Iwona Gryglicka, Mateusz Grzyb, Maciej Grzyb, Karol Grzybowski, Katarzyna Grzymała, Anna Gulińska, Łukasz Gurda, Marek Gwiazdowski, Marta Hacıska, Paweł Hałaburda, Anna Hamczyk, Maciej Hamera, Małgorzata Hebich-Walisiak, Paweł Hołownia, Jakub Horoch, Katarzyna Iwaszko, Konrad Izdebski, Joanna Jabłczyńska, Aleksandra Jaczyńska, Anna Jagos, Jan Jakubczyk, Szymon Janik, Michał Janiszek, Barbara Jankowska, Robert Jankowski, Edyta Jarmoszek, Katarzyna Jarosz, Magdalena Jaroszewska, Witold Jarzyński, Jacek Jasiak, Dagmara Jaskulak, Jarosław Jastrzębski, Łukasz Jastrzębski, Adam Jędraś, Krzysztof Jędrzejczyk, Cezary Jędrzejewski, Joanna Jurek-Sieńska, Tomasz Kapczak, Dace Kadakowska, Marcin Kanarski, Marta Kancelarczyk, Grzegorz Kanclerz, Krzysztof Kańczugowski, Bartosz Kapuściński, Marta Karasińska-Duma, Małgorzata Kargol, Paweł Karpiński, Wiktor Karst, Antonina Karwasiańska, Katarzyna Kaszuba, Magdalena Katner, Michał Kiedrowicz, Joanna Kiewra, Agnieszka Kłama, Małgorzata Kliczkowska-Iwaszkiewicz, Jolanta Klimaschka, Anna Knapik, Maria Kobryń, Katarzyna Kobylska, Agnieszka Kochańska, Przemysław Kocielski, Magda Kofluk, Piotr Kolanowski, Daniel Koleński, Agnieszka Kołakowska, Paweł Kołodziejaki, Marek Kołodziejek, Urszula Kopcińska, Piotr Kopczyński, Marta Kopec, Marek Korzeniewski, Dorota Kosewska, Łukasz Kosonowski, Lidia Kostańska, Damian Kostur, Aleksandra Kosuniak, Karolina Koszela, Damroka Kościelak, Piotr Kotarski, Michał Kowalski, Aleksander Kowalski, Anna Kozak, Mateusz Kozakowski, Katarzyna Kozińska, Jakub Koziński, Łukasz Koziński, Marek Koziół, Katarzyna Kozuchowska, Joanna Krajewska, Anna Krajewska, Agata Krajewska, Mateusz Krajewski, Małgorzata Krasnodębska-Tomlik, Grzegorz Krawczyk, Agnieszka Krawczyk, Kamila Krusińska, Agnieszka Krzeźniak-Beczek, Katarzyna Krzewińska, Marta Krzyżanowska-Kochalewicz, Agnieszka Książek, Izabela Książak, Małgorzata Kucewicz, Anna Kuchta, Patrycja Kuczmińska, Katarzyna Kulanicza, Dorota Kurek-Zielińska, Marcin Kusiński, Justyna Kuzemczak, Aleksandra Kuźnicka, Marta Kuźniewska, Jan Kwaśniak, Magdalena Kwaśniewska, Justyna Kwiatkowska, Sergiusz Kwiecień, Barbara Kwiecieńska, Joanna Lancmańska-Marszał, Monika Laskowska, Izabela Laskowska, Jacek Laskowski, Sławomir Lebioda, Łukasz Lech, Agata Lenarska-Majchrzak, Małgorzata Lenda, Monika Leszko, Marek Lewandowski, Marcin Lewoszewski, Michał Libich, Alicja Lidzińska, Przemysław Ligęzowski, Maciej Ligier, Łukasz Łapiński, Piotr Łotowski, Michał Łuczak, Dawid Łukasiewicz, Katarzyna Łukasiewicz, Paweł Łukasiewicz, Daniel Łupiński, Maja Łysienia, Katarzyna Machnowska, Piotr Maciaszek, Jan Maciejewski, Adrian Mackiewicz, Aleksandra Mackiewicz-Grabowska, Paweł Mackus, Anna Maćkowiak, Monika Magierowska, Magdalena Majewska, Magdalena Majkowska, Przemysław Makowski, Michał Maksimiuk, Marta Makulec, Marta Malinowska, Przemysław Małecki, Magdalena Małota-Tatjewska, Joanna Marcinkowska, Joanna Marjańska, Luiza Markowska, Magdalena Marszałek, Łukasz Marszałek, Karolina Marusińska, Tomasz Maruszewski, Aleksandra Marzec, Piotr Masek, Katarzyna Masek, Zuzanna Maszczyńska, Marta Mateusiak, Radosław Matusiak, Paweł Mazur, Joanna Mazur, Maria Mazur, Łukasz Mazur, Tomasz Mazurek, Jan Mazurek, Mateusz Mazurkiewicz, Waldemar Micek, Paweł Michalak, Marcin Michalczuk, Tomasz Michalczuk, Magdalena Michalska, Małgorzata Michalska, Katarzyna Mikołajczyk-Graj, Maryla Mikołajewska, Karolina Mikulska, Marzena Milewska-Karczewska, Marta Mioduska, Łukasz Mioduszewski, Piotr Mirosz, Krzysztof Misiura, Marta Miszczuk, Bartosz Miszewski, Emilia Miśkiewicz, Tomasz Młynarski, Elżbieta Modzelewska-Koncewicz, Agnieszka

Mokrzańska, Przemysław Molenda, Maria Mordwa, Anna Mroczkowska, Szymon Muraszko, Monika Murawska, Bartosz Mysiak, Andrzej Najmanowicz, Agnieszka Nalazek, Adam Narloch, Agnieszka Nawojcka-Fahrenholz, Szymon Nawrat, Marek Neumann, Adam Niemczewski, Dorota Niemyska, Krzysztof Niepytalski, Monika Niespodziewańska, Anna Niezgoda, Jarosław Nowacki, Maciej Nowak, Krzysztof Nowak, Marta Nowak-Kowalczyk, Agnieszka Nowakowska, Krzysztof Nowakowski, Andrzej Nowarski, Tomasz Nowicki, Łukasz Nykiel, Artur Okoń, Marcin Oksieniuk, Sylwia Oleszczuk, Ewelina Olszewska, Filip Opoka, Tomasz Opolski, Jarosław Orenczuk, Michał Orzechowski, Anna Orzołek, Dariusz Osada, Anna Osada, Katarzyna Osak-Dąbrowska, Alicja Ostanek, Aleksandra Ostapiuk, Karolina Ostaszewska, Małgorzata Ostrowska-Szaładzińska, Maciej Ostrowski, Anna Owczarek, Michał Pacyga, Urszula Panasiuk, Paweł Pasternok, Katarzyna Patralaska, Renata Patrycy-Toborek, Anna Pawlik, Iwona Pawłowska, Piotr Pawłowski, Łukasz Pazurek, Mikołaj Pedrycz, Zrinka Perčić, Sebastian Perechowski, Katarzyna Peroń, Stanisław Petrusiński, Michał Pęczkowski, Piotr Piaszczyk, Ewelina Pichet, Piotr Piekutowski, Jakub Pietrasik, Mateusz Pietrusiak, Rafał Pietruszewski, Karina Pietruszka, Dawid Pietrzak, Beata Pietrzak, Katarzyna Pilch, Joanna Pindelska-Sztylko, Kacper Piórecki, Łukasz Pirożek, Edyta Pisarczyk, Monika Piskorz-Pachucka, Joanna Płaćek, Wojciech Pławiak, Katarzyna Pocheć, Piotr Podgórski, Henryk Podleśny, Wioleta Polak, Łukasz Polak, Karolina Polkowska, Mateusz Popek, Edyta Popowska-Jakutowicz, Katarzyna Postek, Monika Pośnik, Tomasz Prokurat, Jan Przeciszewski, Kamila Przepięć, Michał Przywara, Kinga Pucek-Kowalska, Matylda Pugacz-Muraszkiewicz, Marta Puławska, Emilia Putra, Rafał Rabiega, Lidia Radlińska, Marta Rdeń-Kowalczyk, Agnieszka Reszczyk, Rafał Rogala, Tomasz Rogala, Patryk Rogowski, Marek Rokita, Edyta Romanowska, Jagna Romanowska, Marta Romanowska, Iwona Romańczuk, Agnieszka Różalska-Kucal, Sylwia Rózycka-Jaroś, Rafał Rupniewski, Dorota Rutkowska-Skwara, Agnieszka Rymaszevska, Mariola Ryszkowska, Maria Rzewnicka Borychowska, Tomasz Rzeźnik, Marcin Rzyśko, Urszula Sadownik, Tomasz Saganowski, Dominika Sambor, Wojciech Samek, Leszek Sapryk, Mateusz Sawaryn, Wiktor Sawinda, Monika Senator-Wójcik, Berenika Sepczyńska, Ernest Sękowski, Katarzyna Sętowska, Kamil Sieczka, Maciej Siek, Anna Sienicka-Papros, Diana Sienkiewicz, Justyna Sienkowska, Tomasz Sieradzki, Katarzyna Sierzputowska, Jakub Sikora, Anna Skibińska, Barbara Skorupińska, Katarzyna Skumiał, Leszek Skupski, Magdalena Skwara, Maciej Sławiński, Michał Słupek, Łukasz Smolny, Nadiya Snoppek, Karolina Sobczuk, Beata Sobierajska, Magdalena Sobolewska, Damian Soliński, Michał Sołek, Aleksandra Stachera, Anna Stachura, Konrad Staniszeński, Marta Stańczyk, Piotr Starzyński, Dominika Stasiłowicz, Piotr Staszewski, Maciej Stelmaszczyk, Piotr Stenko, Justyna Stępień, Patrycja Strączek, Paweł Strycharski, Izabela Strzyżewska, Michał Sybilski, Bartłomiej Szadkowski, Przemysław Szamryk, Tomasz Szarek, Aneta Szczęśniak, Daniel Szczubetek, Piotr Szeląg, Aleksandra Szeluga, Ewelina Szewczyk, Paweł Szklarzewski, Ewa Szmigielska, Karolina Szmít, Aleksandra Szostak, Mariusz Szpringer, Anna Szydłowska, Agnieszka Szymańska, Przemysław Szymański, Przemysław Szymański, Dobra Szymlik-Aksamit, Joanna Ścisła, Edyta Świercz, Łukasz Świerczek, Małgorzata Świerczek, Anna Świerk-Skirzyńska, Anna Świeżewska, Ewa Tabor-Maciejewska, Tomasz Tadla, Jakub Tereszczuk, Artur Tkaczyk, Małgorzata Tokarz, Michał Tomala, Michał Tomasiak, Karol Tomaszek, Aneta Tomaszewska, Maciej Tomaszewski, Ewelina Tomczuk, Anna Torosiewicz, Damian Traczyk, Nataliya Trofimova, Irmina Trybalska, Agata Tryc, Marek Tulipan, Arkadiusz Tulpan, Piotr Turkowski, Monika Tutaj, Żaneta Urawska, Marta Utrata, Paulina Wach, Agnieszka Wach, Daniel Wais, Katarzyna Walaszek, Katarzyna Walczak, Aneta Waligóra, Justyna Wasiak, Paweł Wasiel, Konrad Wasilewski, Jolanta Wasiluk, Krzysztof Wasyluk, Tomasz Waszewski, Sylwia Wawrzyniak, Małgorzata Wężyk, Marcin Wiak, Karol Wiankowski, Wojciech Wiącek, Sławomir Wichrowski, Artur Widawski, Urszula Wieczorek, Milena Wieczorek, Agnieszka Wierzbicka, Michał Więcki, Joanna Więckiewicz, Anna Wilczek, Urszula Wilczyńska-Ben Lassoued, Piotr Wiśniewski, Sławomir Wiśniewski, Paweł Witkowski, Dominika Witusiak, Marta Wnęć, Dariusz Wociór, Anna Wodyńska, Beata Wojciechowska, Agata Wojtalewska, Katarzyna Wojtowicz-Rawińska, Ilona Wolińska-Kopyt, Jakub Woźniak, Tomasz Wójcik, Agnieszka Wójcik, Mirosław Wójtowicz, Patrycja Wróbel, Piotr Wulw, Rafał Wysocki, Katarzyna Wysokińska, Bartosz Wyżykowski, Agata Zabłocka, Paweł Zaczek, Krzysztof Zawisza, Magdalena Zdanowska, Przemysław Zdrąkowski, Magdalena Zdrał, Katarzyna Zdunek, Tomasz Zdzikot, Szymon Zięba, Adam Zięba, Grzegorz Ziomek, Katarzyna Ziomek, Bartosz Znojkiwicz, Agnieszka Zowczak-Szczęśna, Monika Zwołńska, Barbara Żyśko, Paweł Żyśko, Anita Żołtyniak, Stanisław Żółkiewski, Michał Żyłkowski.

# Aplikacja musi się rozwijać

– o wynikach tegorocznego egzaminu radcowskiego rozmawiamy z mec. Agnieszką Sawaszkiewicz-Żałobką, Przewodniczącą Komisji ds. Aplikacji Rady OIRP w Warszawie

## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

### Jak Pani ocenia tegoroczne wyniki egzaminu zawodowego?

Zdawalność aplikantów z naszej Izby wynosi ok. 70 procent, a tym samym nie odbiega od tej z ubiegłego roku. W Izbie warszawskiej co roku zdaje egzamin zawodowy wiele osób spoza aplikacji. Wśród nich odsetek ocen niedostatecznych jest zdecydowanie większy – to różnica prawie 20 procent. Oczywiście chcielibyśmy, aby naszych aplikantów zdawało więcej. Tegoroczny egzamin był jednak trudny i należało się do niego przygotować w sposób szczególny. To nie oznacza, że egzamin zawodowy powinien być łatwy – problemem jest natomiast skala trudności, która w każdym roku jest bardzo zróżnicowana. Sądzę, że warto zastanowić się nad zmianą formuły egzaminu radcowskiego, tak aby kryterium jego merytorycznej trudności było zawsze obiektywne.

### Nie tylko w opinii zdających był to w ostatnich latach jeden z najtrudniejszych egzaminów. Czy tak było w rzeczywistości?

Tak. W naszej opinii był on niezwykle wymagający. W tym roku najwięcej problemów przysporzył zdającym kasus z prawa cywilnego. Sami egzaminatorzy uznali, że był bardzo złożony jak na zadanie egzaminacyjne. Jednocześnie różnili się między sobą w jego ocenie. W Izbie warszawskiej staramy się przewidzieć tego typu trudności, oferując naszym aplikantom skuteczne i nowoczesne metody nauczania. Poza obowiązkowym szkoleniem organizujemy również dodatkowe zajęcia przygotowujące do egzaminu radcowskiego. Mógł z nich skorzystać każdy aplikant, który poważnie podchodzi do nauki i planowania kariery. Wiem, że większość takich osób zdała tegoroczny egzamin bez większego problemu. Powiem tylko, że z grupy kilkuset aplikantów, którzy uczestniczyli we wszystkich proponowanych przez nas fakultatywnych formach kształcenia, negatywną ocenę otrzymało tylko 30 osób. To pokazuje, że każdy egzamin można zdać – trzeba tylko systematycznie pracować.

### W tym kontekście warto chyba zadać sobie pytanie, czy obecna formuła egzaminu zawodowego nie wymaga reformy...

Owszem, ale to musi być element większej całości. Sama reforma egzaminu radcowskiego nic nie zmieni. Radca prawny to wymagający zawód, którego wykonywanie wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. Gwarancją bezpieczeństwa dla profesjonalnych prawników i ich klientów jest wiedza. To także istota naszej przewagi na rynku usług prawnych, gdzie obok profesjonalistów jak grzyby po deszczu mnożą się „parakancela-

rie” i „paraprawnicy”, którzy kuszą niskimi cenami, ale nie mają tego co najważniejsze – właśnie wystarczającej wiedzy i praktyki. Zatem wymagająca aplikacja i wieńcząca ją trudny egzamin leżą w interesie każdego, kto wykonuje nasz zawód. Reforma egzaminu powinna mieć miejsce i jest oczekiwana, ale musi być powiązana z przekształceniem studiów prawniczych i dalszą modernizacją szkolenia na aplikacji. Tylko wtedy uzyskamy system, który będzie najbardziej zbliżony do oczekiwań obecnego, innowacyjnego rynku usług prawnych.

### W 2015 roku uprawnienia radców prawnych i adwokatów zrównają się. Czy myśli Pani, że oddzielne egzaminy – radcowski i adwokacki – będą miały sens?

Można tu odpowiedzieć pytaniem na pytanie: a jaki sens ma w takiej sytuacji utrzymywanie dwóch osobnych reżimów egzaminacyjnych? Dostrzegam konieczność zmiany, ale obawiam się, że nad pragmatyzmem mogą tu przeważać nieracjonalne opory środowisk przed ujednoczeniem zasad. A w tym przypadku takie ujednoczenie ma przecież swoje uzasadnienie – tak jak na egzaminie wstępnym na aplikację radcowską i adwokacką, gdzie zdający rozwiązują ten sam test. Osobiście cieszyłoby mnie, gdyby można było wreszcie porównać wyniki egzaminów zawodowych w obu samorządach – przy istniejących

obecnie różnicach jest to zadanie niemożliwe, a wszelkie próby porównań służą jedynie tworzeniu „medialnej burzy”.

### Ostatnio Dziekan Izby warszawskiej w wypowiedziach prasowych wskazywał, że aplikacja musi ulegać dalszemu przeobrażeniu – w kierunku bardziej praktycznym. Czy Izba jest do tego przygotowana?

Aplikacja musi odpowiadać wyzwaniom rynku usług prawnych w drugiej dekadzie XXI wieku. Wciąż powinna się stawać bardziej praktyczna niż teoretyczna. Powinna uczyć zachowań rynkowych, współpracy z klientem i – w jeszcze większym stopniu – praktyki sali sądowej. Musimy jednak pamiętać, że dziś wiele czasu i energii w trakcie szkolenia poświęcamy na wyrównywanie poziomu aplikantów, którzy nie zawsze dysponują odpowiednią wiedzą wyniesioną ze studiów. I nie chodzi o to, żeby ta wiedza była identyczna – to oczywisty nonsens. Dobrze by jednak było, gdyby była choć do siebie zbliżona. Wtedy moglibyśmy jeszcze bardziej skupić się na zagadnieniach praktycznych. Sądzę, że to wymaga ściślejszej współpracy samorządów zawodów prawniczych i wydziałów prawa. To trudna dyskusja. Ale jej przeprowadzenie jest niezbędne, żebyśmy dobrze potrafili budować przewagę konkurencyjną polskich prawników. To jeden z ambitnych, ale najbardziej istotnych celów dla nas na najbliższą przyszłość.



# Zespoły strategiczne Rady OIRP

## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**K**ażdy z trzech zespołów strategicznych, powołanych ponad pół roku temu przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, ma przed sobą trudne zadanie. Pierwszy zajmuje się pomocą prawną „pro bono”, drugi opracowuje stanowisko dotyczące projektu Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, trzeci zaś przygotowuje kompleksowy program wsparcia dla tych radców prawnych, którzy zamierzają skorzystać z nowo nabytych uprawnień obrońcy w sprawach karnych. O postępy prac zapytaliśmy przewodniczących zespołów.

### **Bartosz Ilewicz, przewodniczący zespołu „PRO BONO”**

Prace Zespołu ds. Pro Bono w Izbie warszawskiej koncentrują się na budowie nowego i nowoczesnego systemu bezpłatnej pomocy prawnej dla osób ubogich. Model obecnie obowiązujący nie rozwiązuje bowiem podstawowych problemów związanych z zasadami i celowością udzielania tego typu pomocy. Zarówno w naszej ocenie, jak i władz Izby, powinna ona trafiać do osób naprawdę tego potrzebujących. Opracowujemy zatem tego typu wymagania, których podstawową zasadą jest kierowanie profesjonalnej pomocy prawnej pro bono tylko do tych obywateli, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Program ten nie może bowiem zastępować rynkowej pomocy prawnej świadczonej przez nasze Koleżanki i Kolegów na ogólnie przyjętych zasadach. Ideą jest, aby pomagać tym, których bezdyskusyjnie nie stać na tego typu aktywność na rynku.

Kwestią drugą, nie mniej złożoną, jest określenie właściwej metodologii świadczenia porad prawnych w kontekście zasad ich zwolnienia z podatku VAT. Z tego powodu rozważamy przedłożenie propozycji współpracy na tym polu z doświadczonymi organizacjami pożytku publicznego.

### **Gerard Dźwigała, przewodniczący zespołu „KODEKS ETYKI”**

Zespół ds. nowego Kodeksu Etyki Radcy Prawnego stanowi merytoryczne zaplecze Rady OIRP w Warszawie oraz przedstawicieli naszej izby na szczeblu Krajowej Rady Radców Prawnych. Ze względu na wagę i istotę tej problematyki dla naszych Koleżanek i Kolegów mandat Zespołu został niedawno przedłużony, tak aby mógł on wykonywać swoje obowiązki do czasu ewentualnego uchwalenia przez Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych tego dokumentu. Bierzymy bowiem pod uwagę konieczność bieżącej pomocy delegatom z OIRP w Warszawie w trakcie przygotowania do samego Zjazdu, jak i w jego trakcie.

Przygotowane przez kierowany przeze mnie Zespół propozycje zmian w Kodeksie Etyki zostały w kwietniu br. przekazane KRRP i w większości uwzględnione w nowym projekcie.

### **dr hab. Monika Całkiewicz, przewodnicząca zespołu „OBRONY KARNE”**

W styczniu 2014 r. Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie powołała zespół ds. występowania przez radców prawnych w charakterze obrońców. Zespół

zaproponował Radzie przeprowadzenie kompleksowych działań mających przygotować radców prawnych metodologicznie do podjęcia się nowego zadania. Uwzględniając postulaty kierowane do zespołu, za najważniejsze i szczególnie pożyteczne uznano przeprowadzenie szkoleń o bardzo praktycznym wymiarze. Kurs będzie obejmował zarówno zajęcia prowadzone w tradycyjnych formach, jak też realizowane w formie e-learningu. Te pierwsze będą miały postać wykładów dostępnych dla dużej liczby zainteresowanych; przewidziane zostały także zajęcia warsztatowe, dające możliwość jeszcze bardziej praktycznego przedstawienia problemów i wymagające dużej aktywności uczestników. Rada zdecydowała, że szkolenia rozpoczną się w pełnym wymiarze od stycznia 2015 r., ale inauguruwać je będzie planowana na jesień 2014 r. konferencja, mająca charakter naukowo-praktyczny, z udziałem prelegentów będących wybitnymi znawcami prawa karnego, w tym twórców reformy. Ponadto zdecydowano, że niektóre materiały metodologiczne zostaną przygotowane w formie pisemnej.

Tak szeroki program, uwzględniający różne formy wsparcia – w zależności od potrzeb i możliwości różnych radców prawnych – świadczy niewątpliwie o bardzo poważnym potraktowaniu przez Izbę warszawską nowego zadania nałożonego na tę grupę prawników przez ustawodawcę. Zdecydowana większość szkoleń będzie miała charakter nieodpłatny, co uwzględnia postulaty radców kierowane do zespołu.

## **I**TEGRACJA ŚRODOWISKOWA



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com

# Piknik

## Radcy Prawnego 2014



Fot. Agencja fotograficzna gilarzki.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarzki.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarzki.com

## Biurowie Prasowe OIRP w Warszawie

Jedni wybierali zmagania w parku linowym, inni relaksowali się w specjalnej strefie „chillout” z muzyką, prasą i książkami, jeszcze innym udzieliły się emocje sportowe i cały dzień spędzili na kibicowaniu naszym drużynom. Słowem: na XV Pikniku Radcy Prawnego każdy znalazł coś dla siebie. W jubileuszowej imprezie wzięło udział blisko półtora tysiąca radców i aplikantów OIRP w Warszawie.

Kiedy rozpoczynaliśmy nasze coroczne letnie spotkania, w pierwszym pikniku wzięło udział zaledwie kilkadziesiąt osób. W latach późniejszych liczba uczestników wzrosła do ok. czterystu osób, zaś w ostatnich latach sięga półtora tysiąca osób!

Tegoroczny piknik, który otworzył również obchody Dnia Radcy Prawnego, miał wyjątkowy charakter. Nowa była zarówno lokalizacja (Bemowski Ośrodek Piłki Nożnej przy ul. Obrońców Tobruku 11), jak i formuła, ponieważ zorganizowano atrakcje nie tylko dla dzieci, lecz także dla dorosłych.

Impreza odbyła się 7 czerwca br. w godzinach od 10.00 do 16.00. Pogoda dopisała, sprzyjała spacerom i zabawom na świeżym powietrzu. Na dzieci czekało mnóstwo atrakcji, m.in. szkółka piłki nożnej i minigolfa, basen z piłeczkami, zjeżdżalnie czy zabawy ruchowe i plastyczne. Wiele niespodzianek przygotowano także dla dorosłych: strzelnicę paint-ball, park linowy, mega szachy, możliwość testowania aut naszych sponsorów czy jarmark produktów regionalnych, rękodzieła i biżuterii.

Głównym punktem pikniku był koncert zespołu Pustki. Formację założyli w 1999 r. w Ostrówku pod Warszawą: gitarzysta Radek Łukasiewicz, perkusista Grzegorz Śluz i śpiewający basista Janek Piętka. Próby odbywały się w komórce zwanej „pustkami”, stąd nazwa zespołu. Debiutancka płyta „Studio Pustki” ukazała się w 2001 r. Album zebrał wiele pozytywnych opinii, a promująca go piosenka „Patyczak” zyskała status alternatywnego przeboju. Obecnie Pustki tworzą: Barbara Wrońska (śpiew, instrumenty klawiszowe), Radek Łukasiewicz (gitary, śpiew) i Grzegorz Śluz (perkusja). Na pikniku usłyszeliśmy ich największe przeboje.

Tuż po koncercie nie mała „gratka” mieli kibice sportowi. Mowa o meczu piłkarskim rozegranym między drużyną OIRP



w Warszawie a drużyną dziennikarzy. Drużynę OIRP reprezentowali: Antoni Suchar, Jacek Tkaczyk, Sławomir Kujawa, Robert Bartosiak, Marcin Kluś, Piotr Maziarek, Adam Gilarski, Wojciech Merkwa, Mariusz Modelski, Marek Kočański i Miłosz Borowiecki (a także rezerwowi: Jan Kwaśniak, Przemysław Rybicki, Maciej Sierota oraz Mariusz Solarz). Ponieważ w regulaminowym czasie osiągnięto remis (1:1), o wyłonieniu zwycięzcy zdecydowały rzuty karne. To dzięki nim drużyna Izby warszawskiej wygrała 4:2!

Swój miniturniej mieli także siatkarze – członkowie OIRP w Warszawie. W pięciogodzinnych zmaganiach uczestniczyło

9 zespołów. Wygrała drużyna w składzie: Wiktor Grudzień i Maciej Raczyński. Zwycięzcy odebrali puchar z rąk Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika.

Niemalé emocje wzbudziła „loteria wizytówkowa”. Wśród gości pikniku rozlosowaliśmy nagrody od naszych sponsorów. Do uczestników loterii trafiły m.in. zaproszenia na premierę „Króla Edypa” w Teatrze Dramatycznym, samochody marek: Mitsubishi, Citroën i BMW do dyspozycji na weekend oraz zestawy Wielkiej Encyklopedii Prawa. Główną nagrodę – wycieczkę dla dwóch osób do Tunezji – ufundowało Biuro Podróży ITAKA.





Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

Dziękujemy Sponsorom i Partnerom:



Mamy swój kanał



Prześlij

# na YouTube

## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**R**elacje z najważniejszych wydarzeń z życia Izby warszawskiej można już nie tylko czytać, ale również oglądać. OIRP w Warszawie uruchomiła własny kanał w serwisie YouTube (hasło: OIRP w Warszawie).

Zapraszamy do obejrzenia relacji z następujących wydarzeń:

- 1) Uroczystość ślubowania radców prawnych OIRP w Warszawie,
- 2) Cykl „Debaty przy Kawie” – zaproszenie Dziekana OIRP w Warszawie,

- 3) Cykl „Debaty przy Kawie”, odcinek I: „Czy młodzi radcy prawni mają szansę na sukces?”,
- 4) Cykl „Debaty przy Kawie”, odcinek II: „Czy młodzi radcy prawni mają szansę na sukces? – specyfika *in house*”,
- 5) Cykl „Debaty przy Kawie”, odcinek III: „Czy mediacja i arbitraż wkrótce zastąpią sądy?”,
- 6) Cykl „Debaty przy Kawie”, odcinek IV: „Czy Polacy lubią prawników?”.

# Debaty przy kawie

## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**N**ajwybitniejsi przedstawiciele zawodów prawniczych, politycy i przedsiębiorcy spotykają się raz w miesiącu w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, aby porozmawiać o najistotniejszych problemach i wyzwaniach stojących przed środowiskiem prawniczym. Pomysłodawcą cyklu „Debat przy kawie” oraz jego prowadzącym jest Maciej Bobrowicz, były Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

Od momentu inauguracji „Debat przy kawie”, czyli od 27 marca br., w ramach cyklu odbyły się już cztery spotkania. Każde z nich dotyczyło innego zagadnienia:

- 1) „Czy młodzi radcy prawni mają szansę na sukces?”

(dyskusja z udziałem radców prawnych: Witolda Daniłowicza z kancelarii DJBW w Warszawie oraz dr Daniela Książka z Kancelarii Książek & Bigaj w Krakowie).

- 2) „Czy młodzi radcy prawni mają szansę na sukces? – specyfika *in house*”

(dyskusja z udziałem radców prawnych: Krzysztofa Korzeniewskiego, Dyrektora Departamentu Prawnego w City Handlowy oraz Tomasza Szybera, General Counsel w Departamentach Strategic Industries oraz Channels w Alcatel Lucent),

- 3) „Czy mediacja i arbitraż wkrótce zastąpią sądy?”

(dyskusja z udziałem podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Mariusza Haładyja),

- 4) „Czy Polacy lubią prawników?” (dyskusja z udziałem psychologa biznesu dr. Leszka Mellibrudy).

Wszystkie debaty odbywają się w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie na Pl. Konstytucji 5. Każde spotkanie jest transmitowane za pośrednictwem strony internetowej Izby warszawskiej. Natomiast relacja dostępna jest kilka dni później w serwisie YouTube, gdzie OIRP w Warszawie ma swój kanał (hasło: „OIRP w Warszawie”).

Szczegółów dotyczących kolejnych debat prosimy szukać na stronie internetowej OIRP w Warszawie.

## Maciej Bobrowicz dla „Temidium”

*Pomysł na cykl powstawał wiele lat temu. To pokłosie doświadczeń, które zdobyłem, pełniąc funkcję Prezesa KRRP. Wskazywały one jednoznacznie na to, że radcom prawnym brakuje praktycznej informacji o najważniejszych problemach wykonywanego przez nich zawodu oraz o zmianach na rynku usług prawnych. A te – jak wszyscy wiemy – są obecnie niezwykle dynamiczne. Sama idea jest autorska, ale to także efekt wielu wcześniejszych spotkań, konferencji i debat, również tych międzynarodowych.*

*Dzięki uprzejmości Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie Pana Włodzimierza Chrościka mam wspaniałą okazję realizować projekt w Izbie, która ma największy w kraju potencjał intelektualny i kadrowy. To tu bowiem kumulują się wszystkie najważniejsze zmiany na rynku. To w Warszawie wreszcie praktykuje najwięcej moich Koleżanek i Kolegów. Dlatego też tematykę poszczególnych spotkań staram się dostosowywać do wymagań i oczekiwań warszawskich radców prawnych. Podkreślę, że jest to unikalna w skali całego naszego samorządu inicjatywa. Bardzo liczę na sugestie i pomysły na przyszłość. Opinie słuchaczy są dla mnie zawsze najważniejsze, a jednocześnie są ważną wskazówką na przyszłość.*

# VI spotkanie w Madrycie



**Monika Szpiganowicz**

**W** dniach 24–26 kwietnia br. miało miejsce VI spotkanie przedstawicieli izb prawniczych oraz należących do nich prawników, organizowane w Madrycie przez Ilustre Colegio de Abogados de Madrid (Madrycką Izbę Adwokacką).

VI Spotkanie w Madrycie licznie zgromadziło osobistości świata prawniczego, przedstawicieli władz izb prawniczych oraz członków palestr zarówno europejskich, jak i z innych części świata. W spotkaniu wzięli udział m.in. przedstawiciele izb prawniczych z Madrytu, Mediolanu, Frankfurtu, Sofii, Paryża, Genewy, Istambułu, Bejrutu, Mongolii, Kenii, Brazylii i Meksyku. Spośród polskich izb prawniczych obecna była Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie reprezentowana przez przedstawiciela jej Komisji Zagranicznej mecenas Monikę Szpiganowicz.

W przypadku Madryckiej Izby Adwokackiej nie sposób nie wspomnieć o jej długoletniej tradycji, której początki sięgają aż 1596 r. Izba Madrycka zrzesza obecnie ponad 67 tys. prawników i stanowi znacznych rozmiarów profesjonalnie zarządzaną organizację. Jak można przeczytać na jej stronach internetowych, dysponuje budżetem w wysokości 51,5 mln EUR i zatrudnia ok. 200 pracowników. Obecnie na czele Izby stoi charyzmatyczna Pani Dziekan Sonia Gumpert Melgosa.

Problematyka VI Spotkania w Madrycie skupiła się na czterech głównych zagadnieniach, które były omawiane podczas dedykowanych im paneli dyskusyjnych z udziałem wybitnych przedstawicieli elity prawniczej, czyli:

- „Międzynarodowy Trybunał Karny: działanie, proces i dostęp”,
- „Prawo obrony do obrony”,

- „Nowe wyzwania związane z ochroną prywatności w obszarze cloud computing”,
- „Prawa człowieka a kryzys polityczny i gospodarczy”.

Podczas VI Spotkania w Madrycie odbyto wiele rozmów zarówno z przedstawicielami Izby Madryckiej, jak i innych izb i organizacji prawniczych z różnych części Europy i świata na temat możliwości podjęcia współpracy na różnych polach (wzajemnej pomocy członkom izb, uznawania szkoleń i innych kwalifikacji, prowadzenia szkoleń i staży, wspólnych inicjatyw, wymiany doświadczeń itp.). Mamy nadzieję, że z biegiem czasu nawiązane kontakty zaowocują również zawarciem odpowiednich umów między izbami.

W Madrycie doszło również do spotkania z przedstawicielami Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Madrycie Panem Mirosławem Węglarczykiem (Pierwszym Radcą) oraz Panią Kamilą Kowalską (II Sekretarzem). Podczas spotkania rozmawiano o możliwości nawiązania współpracy między Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie a Ambasadą RP w Madrycie oraz WPHI, dzięki czemu OIRP w Warszawie zyskałaby dodatkową możliwość dotarcia do przedsiębiorców hiszpańskich z informacją o polskich radcach prawnych (zarówno jeśli chodzi o kontakt, jak i zakres świadczonych przez nich usług).

Komisja Zagraniczna już rozpoczęła prace nad przygotowaniem informacji o Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, która mogłaby zostać umieszczona na stronie internetowej WPHI Ambasady RP w Madrycie. Ponadto rozważane jest podjęcie innych inicjatyw zacieśniających współpracę między WPHI w Madrycie a Warszawską Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie.

Autorka artykułu jest radcą prawnym, Członkiem Komisji Zagranicznej.

# Poszliśmy „Z kult

## Biurowie Prasowe OIRP w Warszawie

**P**rzekazaliśmy Państwu ok. 300 (w większości podwójnych) zaproszeń od blisko 20 najciekawszych instytucji kultury w Warszawie. Tak wygląda podsumowanie akcji „Z kulturą pod rękę”, którą Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zainicjowała w październiku ubiegłego roku.

W każdy poniedziałek o godz. 10 rano do rywalizacji o bezpłatne zaproszenia do kin, teatrów, muzeów czy galerii stają dziesiątki naszych radców i aplikantów. W konkursie decyduje kolejność zgłoszeń, dlatego zwykle jest tak, że bezpłatne bilety odbierają osoby, które zgłaszają się do nas już w pierwszej minucie od momentu zamieszczenia informacji o konkursie.

Naszymi partnerami, którzy gościli radców i aplikantów, byli: Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy, Teatr Współczesny, Nowy Teatr, Warszawska Opera Kameralna, Instytut Teatralny, Kino Muranów, Teatr Małego Widza, Teatr Guliwer, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Zamek Królewski, Muzeum Narodowe, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Teatr XL, Teatr Praga, Teatr Polski, Forum Film, TR Warszawa oraz Teatr Syrena.

Wakacje to czas przerwy i podsumowań, z nowymi kulturalnymi propozycjami wracamy 1 września!



### ZASADY AKCJI „Z KULTURĄ POD RĘKĘ”:

- w każdy poniedziałek od godziny 10.00, na stronie głównej Izby: [www.oirp.warszawa.pl](http://www.oirp.warszawa.pl), znajdują Państwo szczegółowe informacje o tym, na jakie wydarzenie kulturalne zapraszamy, zaproszenie może otrzymać każdy radca lub aplikant z Izby warszawskiej
- decydująca jest kolejność zgłoszeń (drogą mailową na adres [kultura@oirp.warszawa.pl](mailto:kultura@oirp.warszawa.pl))
- w zgłoszeniu mailowym niezbędne jest podanie hasła (które w każdy poniedziałek będzie inne) oraz następujących danych o sobie: imienia, nazwiska, numeru wpisu lub numeru aplikanta, numeru telefonu
- osoby, którym uda się zdobyć zaproszenie, zostaną poinformowane o sposobie odbioru biletu mailowo lub telefonicznie
- brak e-maila ze strony Redakcji „Temidium” oznacza, że zaproszenia nie udało się pozyskać
- nazwiska osób, które otrzymają zaproszenie, będą podawane do publicznej wiadomości na stronie internetowej Izby w każdy kolejny poniedziałek
- jednorazowo można otrzymać tylko jedno zaproszenie



# urą pod rękę”...

## OPINIE O AKCJI...

Akcja „Z kulturą pod rękę” jest, moim zdaniem, trafionym pomysłem. Dzięki niej radcowie i aplikanci mogą uczestniczyć na bieżąco w wydarzeniach kulturalnych Warszawy. Osobiście udało mi się wygrać kilka zaproszeń i z każdego spektaklu czy pokazu filmu w kinie byłam bardzo zadowolona. Szczególnie do gustu przypadły mi spektakle rozgrywane na deskach Teatru Dramatycznego, m.in. „Nasza Klasa” czy „Mizantrop”. Dzięki tej akcji – nawet jeżeli nie udało mi się pozyskać zaproszenia – korzystałam z Państwa propozycji i udawałam się na wskazywane przedstawienia, wystawy czy seanse filmowe, bo wiedziałam, że nie będę żałować.

W natłoku tak wielu obowiązków akcja „Z kulturą pod rękę” to miła odskocznia i możliwość śledzenia tego, co aktualnie dzieje się „po kulturalnej stronie” Warszawy. Mam nadzieję, że akcja ta będzie trwała jak najdłużej i co poniedziałek będzie podsuwała nam pomysły na miłe spędzanie wieczorów w Warszawie.

Justyna Szatanek  
aplikantka radcowska

W akcji „Z kulturą pod rękę” biorę udział właściwie w każdy poniedziałek, w efekcie kilkakrotnie miałam przyjemność wygrać zaproszenia na bardzo interesujące wydarzenia kulturalne. Akcję tę uważam za w pełni „trafioną”, choćby dlatego, że nawet jeśli nie wygrywam zaproszeń, dzięki akcji mogę śledzić życie kulturalne Warszawy. Z kolei wygrane zaproszenia stanowią znakomitą okazję do poznania nowych miejsc i cyklicznych wydarzeń kulturalnych odbywających się w stolicy. Poza tym, dzięki tej akcji mam poczucie, że Samorząd zapewnia swoim członkom nie tylko wysoki poziom merytorycznych szkoleń, ale również dba o ich rozwój kulturalny, czego, słusznie, zazdroszczą nam członkowie innych korporacji.

Joanna Gwarda  
aplikantka radcowska

Pomysł na akcję jest naprawdę bardzo dobry. Przy odrobinie zaangażowania, ale bez większego wysiłku, można wygrać bilet do teatru albo do opery. Jeśli ktoś, podobnie jak ja, wcześniej nie interesował się tym rodzajem rozrywki, szybko mógł zmienić upodobania. Mi wystarczyło kilka zaledwie wyjść, by nabrać ochoty na więcej i poszukiwać na własną rękę. Obecnie, gdy nie uda mi się wygrać biletu w poniedziałkowym darmowym rozdaniu, a opis spektaklu bądź projekcji wydaje się szczególnie interesujący, kupuję bilet sama i idę obcować ze sztuką.

Niektóre z dotychczas mało znanych mi miejsc stały się częstymi celami moich wypadów.

Poza tym, napięcie przed 10 rano w poniedziałek... jest nieocenione. Zawsze to jakiś dreszczyk emocji w „nudnym” życiu prawnika.

Zachęcam OIRP do rozszerzenia akcji na inne dni tygodnia, a radców i aplikantów do udziału w zabawie.

Marta Nowak  
aplikantka radcowska

Akcja „Z kulturą pod rękę” to świetny pomysł naszej OIRP. Pozwala w miły i kulturalny sposób odetchnąć od kodeksowych paragrafów. Co więcej, zestawienie kulturalnego menu jest na tyle różnorodne – od sztuk teatralnych klasycznych i offowych, przez wystawy w galeriach, po filmy w kinach – że z pewnością każdy coś dla siebie może znaleźć. Całą akcję uważam za bardzo trafioną. Spektakle, na których byłem, zawsze były wysokiej jakości, dobrzy aktorzy i świetna gra, natomiast filmy – zawsze z nowości kinowych, co zasługuje również na pochwałę. Promocji kultury nigdy za mało, a zatem – oby tak dalej.

Arek Szymański  
aplikant radcowski



# Szukaliśmy obrazu do kancelarii



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**D**ziś dobry obraz poprawia wizerunek lepiej niż dobrze skrojony garnitur” – to stwierdzenie jednego z krytyków sztuki stało się inspiracją do zorganizowania nietypowej wystawy. „Project: Art. W poszukiwaniu idealnego obrazu do kancelarii prawnej” – tak brzmiał tytuł ekspozycji przygotowanej z myślą o naszych radcach i w współpracy z galerią sztuki Limited Edition.

Na wystawie zorganizowanej w związku z obchodami Dnia Radcy Prawnego zgromadzono ok. 50 dzieł sztuki – obrazów, grafik i fotografii proponowanych do wyeksponowania w kancelarii prawnej. Wszystkie pochodziły ze zbiorów galerii Limited Edition. Znalazły się wśród nich prace m.in. Józefa Wilkonia,

Dariusza Pali, Szymona Brodziaka czy Andrzeja Pagowskiego.

Przy zakupie wybranego dzieła nasi radcowie i aplikanci otrzymywali 10% rabat.

Na wernisażu, który odbył się 12 czerwca br. w siedzibie Izby na pl. Konstytucji 5, była obecna Kama Zboralska, dziennikarka, autorka serii książek „Przewodnik po galeriach sztuki. Sztuka inwestowania w sztukę”, współautorka „Kompasu Sztuki” (rankingu polskich artystów współczesnych). Dziennikarka służyła gościom dobrą radą i szeroką wiedzą na temat sztuki. Jak wybrać idealny obraz do wyeksponowania w kancelarii prawnej? Czym się kierować, kupując dzieło sztuki? W co – jeśli myślimy o tym jak o inwestycji – warto dziś inwestować?

# prawnej...



Gdzie kupować dzieła sztuki? Jak nie dać się oszukać? To pytania, na które Kama Zboralska odpowiadała podczas spotkania.

Po wernisażu odbył się kameralny bankiet, na który zaprosiła nowa warszawska restauracja Le Bistro Rozbrat przy ul. Rozbrat 44 A. Serdecznie dziękujemy właścicielowi restauracji p. Alanowi Budzykowi!

Wystawa trwała do 11 lipca br.

Partnerzy wernisażu:



# Na wspólnym seansie w świecie Terry'ego Gilliana.



## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**P**onad 300 osób – radców i aplikantów OIRP w Warszawie – zanurzyło się w świecie Terry'ego Gilliana podczas wspólnego seansu w Kinie Muranów. W ramach obchodów Dnia Radcy Prawnego obejrzelśmy „Teorię wszystkiego” – najnowszy film współtwórcy legendarnej grupy Monty Python.

„Osobiście proponowałem, aby wspólnie obejrzeć dziś film >>Radca prawny diabła<<, doskonale chyba wszystkim znany... Cóż, jak widać, nie na wszystko mam wpływ...”, żartował Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik, witając gości w Kinie Muranów.

Skąd pomysł na projekcję? To kontynuacja cieszącej się wielką popularnością akcji „Z kulturą pod rękę”, zainicjowanej przez Izbę warszawską osiem miesięcy temu.

Podczas seansu w Kinie Muranów, które słynie z autorskiego, ambitnego repertuaru, obejrzelśmy najnowszy film Terry'ego Gil-

liama „Teoria wszystkiego”. Pokaz odbył się 10 czerwca br. o godz. 19.30.

Surrealistyczny, futurystyczny film Terry'ego Gilliana był dość zaskakującą propozycją filmową. Reżyser kultowych filmów, jak „12 małp” czy „Brazyl”, i tym razem zaskoczył widzów. Pokazał niedaleką przyszłość (choć on sam mówi w wywiadach, że to nasza terażniejszość), w której ludzie zostają pozbawieni resztek prywatności, a odpowiedzią na każde – nawet najskrytsze – ich pragnienia są wszechobecne wirtualne usługi, którymi sterują wielkie korporacje. To czarna komedia z gwiazdorską obsadą. W rolach głównych wystąpili: Christoph Waltz, Matt Damon oraz Tilda Swinton. Film wzbudził sporo emocji, a rozmowy podczas bankietu we foyer Kina Muranów trwały do późnych godzin nocnych. Wstęp na seans był bezpłatny, zapisy odbywały się on-line, decydowała kolejność zgłoszenia.





#### MOIM ZDANIEM...

##### **Dominik Skoczek, radca prawny:**

*Idea zorganizowanych wyjść radców prawnych na wydarzenia kulturalne zasługuje na pełne poparcie. Myślę, że to ważne dla integracji środowiska prawniczego, by spotykać się nie tylko na korytarzach sądowych, ale także w kinie, teatrze czy na wernisażach. Szczególnie intrygująca była ostatnia propozycja wspólnego obejrzenia przez radców i aplikantów „Teorii wszystkiego” – najnowszego filmu Terry’ego Gilliana.*

*Odważną była decyzja pokazania radcom prawnym i aplikantom, na co dzień uporządkowanym racjonalistom, filmu surrealistycznego, opartego na nieskrępowanej wyobraźni jednego z najoryginalniejszych Autorów współczesnego kina.*

*„Teoria wszystkiego” to film niezwykle plastyczny, piękny wizualnie, ale jednocześnie przedstawiający mroczną wizję świata postnowoczesnego, w której korporacje podporządkowują niezrozumiałym celom podmiotowość jednostek.*

*Gilliam namawia nas, by w zabieganym i pełnym wyzwaniach świecie, jakże w pewnych aspektach podobnym do karykaturalnej filmowej wizji, zatrzymać się czasem na chwilę, zajrzeć do wnętrza samego siebie, nabrać dystansu do pracy i życia. Gilliam od lat jest piewczą indywidualizmu. W kiczowatym, ale w gruncie rzeczy optymistycznym, finale swojego filmu nawołuje do stworzenia sobie – podobnie jak główny bohater – własnego świata, w którym słońce zachodzi, tylko jeśli tego zechcemy...*

# Zegrali w tenisa o Puchar Dziekana...

Biurow Prasowe OIRP w Warszawie



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com

**B**ilsko 50 uczestników, wysoki poziom rozgrywek, wreszcie – pula nagród sięgająca 5 tys. euro. Tak wyglądał Jubileuszowy Turniej Tenisowy o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie, który w weekend 31 maja – 1 czerwca 2014r. odbył się na kortach Klubu „Warszawianka”.

„Turniej był udany zarówno pod względem sportowym, jak i towarzyskim”, ocenia r.pr. Tomasz Nawrot, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Turnieju, Przewodniczący Komisji ds. Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej. „Cieszy rosnący poziom rozgrywek oraz to, że tak chętnie odwiedzają nas koleżanki i koledzy z innych ośrodków, w tym z Siedlec, Katowic, Poznania czy Gorzowa Wielkopolskiego”, dodaje.

W tegorocznym Turnieju wystartowało blisko 50 osób – radców, adwokatów, notariuszy i sędziów.

Niestety, w decydującej fazie zawodów, z powodu odniesionych kontuzji nie dokończyli meczów Karolina Szudek i Marek Cieciera.

„Życzymy im szybkiego powrotu do zdrowia. I w tym miejscu refleksja: mawiamy tradycyjnie, że sport to zdrowie, a wypowiadając te słowa, mamy na myśli, iż ten, kto uprawia sport jest zdrowy. Po wielu obserwacjach zmaganiach sportowych, zarówno wśród profesjonalistów, jak i amatorów, dochodzę do wniosku, że można to powiedzenie interpretować także w inny sposób: sukces w sporcie odnoszą ci, którzy mają żelazne zdrowie”, mówi Tomasz Nawrot.

W tym roku pula nagród wyniosła blisko 5 tys. euro. Wśród sponsorów byli: Restauracja „U Fukiera”, Hotel „Sobienie Królewskie”, Salon SPA „SPEARSIDE”, Wydawnictwo SQN oraz Teatr Dramatyczny.

## WYNIKI TURNIEJU:

### MEŃCZYŹNI

#### OPEN

1. Daniel Kijak (OIRP w Warszawie)
2. Jakub Sokółski (ORA w Siedlcach)
3. Jakub Sewerynik (OIRP w Warszawie) oraz Mateusz Gronau (ORA w Warszawie)

### MEŃCZYŹNI 36–49 LAT

1. Jarosław Kowalewski (ORA w Warszawie)
2. Paweł Tynieć (OIRP w Warszawie)
3. Rafał Cieciera (OIRP w Warszawie) oraz Piotr Zarzecki (OIRP w Katowicach)

### MEŃCZYŹNI 50+

1. Sławomir Leśniewski (OIRP w Warszawie)
2. Janusz Dziedzic (OIRP w Warszawie)
3. Marek Cieciera (OIRP w Warszawie) oraz Jan Kłysz (OIRP w Zielonej Górze)

### KOBIETY

#### OPEN

1. Katarzyna Gajda (ORA w Warszawie)
2. Karolina Szudek (ORA w Warszawie)
3. Monika Rajska (OIRP w Warszawie)

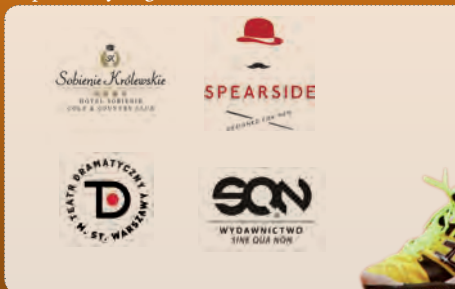
### DEBEL PANÓW

1. Jarosław Kowalewski (ORA w Warszawie) oraz Sławomir Leśniewski (OIRP w Warszawie)
2. Daniel Kijak (OIRP w Warszawie) oraz Rafał Cieciera (OIRP w Warszawie)

### MIXT OPEN

1. Joanna Zarzecka (OIRP w Katowicach) oraz Piotr Zarzecki (OIRP w Katowicach)
2. Karolina Szudek (ORA w Warszawie) oraz Jakub Sokółski (ORA w Siedlcach)

Sponsorzy nagród:



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com



# Prawo i Praktyka

## PRAWO CYWILNE

### Przerwanie adekwatnego związku przyczynowego

Marcin Skonieczny  
Ewelina Łęczycka

Celem artykułu jest przybliżenie praktycznej przydatności konstrukcji przerwania (zerwania) związku przyczynowego między domniemanym zdarzeniem sprawczym a szkodą cywilnoprawną. Teoria ta, wypracowana przez doktrynę oraz orzecznictwo, pozwala na ograniczenie odpowiedzialności cywilnoprawnej zarówno za szkodę deliktową, jak i kontraktową. Powołanie się przez profesjonalnych pełnomocników w toku procesu sądowego na przerwanie związku przyczynowego może prowadzić do zgodnego z przepisami prawa cywilnego zmniejszenia zakresu tej odpowiedzialności lub nawet, w szczególnych okolicznościach, do całkowitego wyeliminowania odpowiedzialności za bezsporną szkodę w dobrach materialnych lub niematerialnych poszkodowanego. Autorzy artykułu w pierwszej jego części przybliżają skomplikowaną problematykę tak zwanego pośredniego związku przyczynowego.

W dalszej części artykułu, z uwzględnieniem wybranych orzeczeń sądowych, przybliżone zostało praktyczne znaczenie powołania się w procesie sądowym o odszkodowanie na tzw. przerwę związku przyczynowego. W artykule, poza przydatnym orzecznictwem sądowym, autorzy starali się wskazać na praktyczne znaczenie konstrukcji przerwy związku przyczynowego dla profesjonalnych pełnomocników. Jak wykazujemy, między innymi właściwe odróżnienie zbiegu przyczyn szkody od pośredniego związku przyczynowego może mieć znaczenie dla prawidłowego postawienia zarzutów apelacyjnych w wypadku kwestionowania rozstrzygnięcia sądowego.

#### Związek przyczynowy w prawie cywilnym

Tytułem niezbędnego wstępu przypomnieć należy, iż przez szkodę rozumie się uszczerbek majątkowy lub niemajątkowy, jakiego doznaje poszkodowany w wyniku określonego działania lub zaniechania.

Cywilnoprawna konstrukcja związku przyczynowego, mającego znaczenie z punktu widzenia prawa cywilnego zawarta została w art. 361 k.c.<sup>1</sup> Zgodnie z tym przepisem zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Dopełnieniem wyżej wskazanej regulacji zawartej w § 1 przedmiotowego artykułu jest jego § 2, wedle którego w powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy,

naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Jak wynika z powyższego przepisu, funkcja społeczno-gospodarcza odszkodowania polega jedynie na wyrównaniu, a nie na polepszeniu pozycji majątkowej poszkodowanego. Odpowiedzialność zobowiązanego nie powinna zasadniczo wykraczać poza warunkujące ją powiązania kauzalne.

Tak więc związek przyczynowy pomiędzy określonym zdarzeniem sprawczym a powstałą szkodą może istnieć lub nie, w zależności od konkretnych okoliczności badanego przypadku. Dla celu zrozumienia teorii przerwania lub zerwania związku przyczynowego należy w rozważaniach skupić się na nierzadkich w praktyce przypadkach, gdy związek między zdarzeniem, które rozpatrujemy jako mogące mieć wpływ na powstanie szkody, a samą szkodą nie jest związkiem bezpośrednim.

Trafnie wskazał w jednym ze swoich orzeczeń Sąd Najwyższy, że także w sytuacji, gdy pewne zdarzenie (np. ucieczka samochodem) stworzyło warunki powstania innych zdarzeń (pościg policyjny za zbiegiem zakończony kolizją wywołującą szkodę), z których dopiero ostatnie stało się bezpośrednią przyczyną szkody, odpowiedzialność cywilną może determinować tylko taki związek wielocłonowy, w którym pomiędzy poszczególnymi ogniwami zachodzi zależność przyczynowa i każde ogniwo tego związku z osobna podlega ocenie z punktu widzenia kauzalności.<sup>2</sup>

Zaprezentowany powyżej pogląd ma szczególne znaczenie w sytuacji, gdy dostrzeżemy możliwość odmiennego określenia rozmiaru szkody i zakresu odpowiedzialności zobowiązanego, w zależności od tego, czy w ramach badania związku przyczynowego uwzględnimy wszystkie istotne powiązania kauzalne, w szczególności uwzględnimy dodatkowe zdarzenia, które nie pasują w całości do jednolitej teorii normalnego związku przyczynowego, a bez wątplenia ich zaistnienie miało wpływ na charakter oraz ostateczny rozmiar szkody.

#### Przerwa związku przyczynowego a przyczynienie się do szkody

Literalne brzmienie art. 361 k.c. akcentuje, że odpowiedzialność cywilnoprawna łączy się z normalnymi następstwami działania lub zaniechania domniemanego sprawcy

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U. nr 121 z 2014 r. tekst jednolity).

2 Wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2004 r., V CK 279/03, lex nr 602086.

szkody, tak więc możemy mieć do czynienia z badaniem różnorodnych i skomplikowanych powiązań przyczynowych między rezultatem określonych zdarzeń a rozpatrywanymi przyczynami, które łącznie lub oddzielnie mogły mieć określony wpływ na powstanie lub w inny sposób oddziaływać na skutki zdarzenia. Należy w dużym uproszczeniu odróżnić wyraźnie istotne z punktu widzenia przepisów wyniki badania istnienia związku przyczynowego. W badanym przypadku może w ogóle nie wystąpić normalny związek przyczynowy między zdarzeniem a szkodą, może wystąpić taki związek przyczynowy jako mający wyłączny wpływ na powstanie oraz rozmiar szkody, może również nastąpić „przyczynienie się poszkodowanego”, o którym mowa w art. 362 k.c., ale może również występować w sprawie adekwatny związek przyczynowy, który został przerwany (zerwany).

Należy bowiem wskazać, że art. 361 k.c. dotyczy zasadniczo wyłącznie następstw działań lub zaniechań zobowiązanego. Odnalezienie źródeł szkody poza osobą zobowiązanego może doprowadzić do podważenia lub odpowiedniego ograniczenia jego odpowiedzialności. *Nie mieści się w płaszczyźnie adekwatnego związku przyczynowego skutek, który wprawdzie daje się łączyć z określonym zdarzeniem początkowym w sensie oddziaływania sprawczego, ale jest następstwem nietypowym, tj. niewystępującym w kolejności zdarzeń, która charakterystyczna jest dla określonej przyczyny i przez to niedającym się uwzględnić w ewentualnych przewidywaniach, a zarazem zależnym jest w istocie od innych zdarzeń, które w zbiegu z przyczyną wyjściową jawią się jako przypadkowy zbieg okoliczności.*<sup>3</sup> Przy przerwaniu związku przyczynowego mamy inną sytuację, ponieważ związek przyczynowy pierwotnie miał cechy adekwatności. Najczęściej taki pierwotnie normalny i adekwatny związek przyczynowy zostaje przerwany z tego względu, że „nie sprostał” dynamice szkody oraz dynamicie zdarzeń wpływających na zakres uszczerbków w dobrach poszkodowanego.

Jak wskazują przedstawiciele doktryny, *adekwatny związek przyczynowy może występować także w sytuacji, gdy zdarzenie, za które określona osoba odpowiada, stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie bezpośrednio wywołało szkodę* (wyrok SN z dnia 19 czerwca 2008 r., V CSK 18/08, LEX nr 424431; por. także orzeczenie SN z dnia 10 grudnia 1952 r., C 584/52, PiP 1953, z. 8-9, s. 366). *W sytuacji gdy ostateczny skutek nastąpił z powodu późniejszego dołączenia się jakichś zdarzeń, za które zobowiązany nie odpowiada (np. na skutek obrażeń w wypadku samochodowym poszkodowany trafia do szpitala, gdzie umiera na skutek zakażenia spowodowanego niedbalstwem personelu medycznego) – mamy do czynienia z tzw. przerwą związku przyczynowego.*<sup>4</sup> Inaczej definiując przerwanie związku przyczynowego, należy wskazać, że w złożonych, wieloelementowych związkach przyczynowych kreujących zobowiązanie cywilnoprawne związane z wyrządzoną szkodą, za przerywające związek przyczynowy mogą zostać uznane zdarzenia, których źródłem nie był domniemany sprawca szkody, a które to elementy, nie wyłączając związku między działa-

niem sprawcy a skutkami zdarzenia, stanowią jeden z czynników determinujących rozmiar oraz charakter ostatecznego uszczerbku w dobrach poszkodowanego.

### Istota pojęcia „Nova causa interveniens”

W każdym wieloelementowym związku przyczynowym mogą zajść procesy wpływające na kierunek ostatecznego skutku zdarzeń, składających się na ten łańcuch powiązań. Jeżeli w wieloczłonowym łańcuchu zdarzeń składających się na adekwatny związek przyczynowo-skutkowy pojawi się zdarzenie (nova causa interveniens), które w łańcuchu kauzalnym nie może być uznane za normalne następstwo badanej przyczyny, to w adekwatnym związku przyczynowym pozostawać będą wyłącznie następstwa zaistniałe przed tym zdarzeniem, przerywającym relację kauzalną (por. wyroki SN: z 6 marca 2006 r., II PK 213/05, LEX nr 299146 oraz z 18 maja 2000 r., III KKN 810/98, LEX nr 51363).<sup>5</sup>

Jak wynika więc z teorii wypracowanej przez przedstawicieli doktryny oraz przez judykaturę, dla zaistnienia przerwania związku przyczynowego nie ma znaczenia analiza, czy w przypadku odjęcia zdarzenia szkodzącego wieloczłonowy związek kauzalny zostałby utrzymany. Przerwanie związku przyczynowego musi być bowiem poprzedzone przyjęciem pierwotnego istnienia takiego związku. Należy raczej dokonać sprawdzenia, czy domniemany sprawca szkody powinien odpowiadać za szkodę, pomimo że bez konkretnego badanego zdarzenia szkoda w określonym rozmiarze by nie nastąpiła. W każdym wypadku wymagane jest sprawdzenie zasadności przyjęcia tej odpowiedzialności, biorąc pod uwagę normalne następstwa działań i zaniechań w łańcuchu przyczynowo-skutkowym. Z tego względu w każdej badanej wieloczłonowej relacji kauzalnej na zakres odpowiedzialności sprawcy szkody wpłynąć może ujawnienie określonej przyczyny zewnętrznej, która wpływa na wynik końcowy.

Prawnie istotna przyczyna zewnętrzna prowadząca do skutecznego przerwania związku przyczynowego zwana jest w orzecznictwie jako *causa interveniens*. Szczególnym przypadkiem zdarzenia przerywającego związek przyczynowy jest *causa superveniens*, zwana również przyczyną rezerwową lub zapasową. *Causa superveniens* jest hipotetycznym zdarzeniem późniejszym w stosunku do działania sprawczego, które zostało pozbawione możliwości wystąpienia lub oddziaływania, wskutek rzeczywiście działającej przyczyny.

Przyczyna rezerwową jest więc taką prawnie istotną przyczyną, która tworzy w praktyce ogniwo równoległego, teoretycznie zbudowanego łańcucha przyczynowego, a jej negatywne oddziaływanie na dobra poszkodowanego następuje obiektywnie niezależnie od rzeczywistego następstwa działań lub zaniechań sprawcy szkody. W konsekwencji przyczyna rezerwową eliminuje możliwość wystąpienia hipotetycznej szkody. W związku z tym skutecznie wykażemy przerwanie związku przyczynowego, jeżeli w sposób zakreślony regułami postępowania dowodowego zbudujemy uzasadnioną koncepcję pozwalającą na przyjęcie, że właściwym zdarzeniem sprawczym nie jest to, które pierwot-

3 Wyrok Sądu Najwyższego z 18 maja 2000 r. III KKN 810/98 LEX nr 51363.

4 A. Rzeteka-Gil, *Komentarz do art. 361 Kodeksu cywilnego*, Lex Omega.

5 A. Olejniczak, *Komentarz do art. 361 Kodeksu cywilnego*, Lex Omega.

nie było hipotetycznym źródłem szkody, a na rozmiar szkody musi wpłynąć fakt, że uszczerbek w majątku poszkodowanego nastąpiłby również bez uwzględnienia zdarzenia sprawczego, ale przy uwzględnieniu tej przyczyny rezerwowej.<sup>6</sup>

### Związek przyczynowy a zdarzenie losowe

Przyjmując założenie, że w rzeczywistości, przy wieloczołowym związku przyczynowym, szkoda ostateczna jest dynamicznym rezultatem wcześniejszych uszczerbków, należy ocenić i wykluczyć lub przyjąć istnienie adekwatnego związku przyczynowego. Taki normalny związek nie zawsze zachodzi pomiędzy wszystkimi zaistniałymi zjawiskami, z których część nie musiała determinować powstania w uproszczeniu jednej szkody końcowej. W praktyce tylko przy zastosowaniu określonych uproszczeń i generalizacji, niekiedy niezbędnych, ostateczna szkoda wynika z jednego zdarzenia, w uproszczeniu stanowiąc rezultat końcowy, a nie sumę powiązanych zdarzeń sprawczych.

W tym miejscu wskazać jednak należy, iż kwestia istnienia lub nieistnienia powiązań kauzalnych i związku przyczynowego niekiedy wykracza poza ocenę i kompetencje uzasadnione z punktu widzenia wnioskowania prawniczego. Zdarzają się oczywiście przypadki niejednoznaczne, często wymagające dopuszczenia dowodu z opinii biegłego. Co istotne, chociaż zgodnie art. 6 k.c. wykazanie związku kauzalnego między zdarzeniem a szkodą obciąża powoda w sprawie sądowej, to pozwany musi wskazywać zgodnie z ogólnymi regułami rozkładu ciężaru dowodu wszystkie te okoliczności, które wykluczają lub zmniejszają jego odpowiedzialność cywilnoprawną.

Ciekawe z punktu widzenia funkcji odszkodowania są orzeczenia, które zapadły na tle okoliczności o bardzo złożonych i skomplikowanych powiązaniach kauzalnych.

W wyroku z dnia 16 lutego 1965 r.<sup>7</sup> Sąd Najwyższy wskazał, iż osoba będąca odpowiedzialną za szkodę, która polega na stracie całkowitej lub częściowej możliwości zarobkowania przez poszkodowanego, obowiązana jest płacić mu odszkodowanie w wysokości zarobków, jakie w normalnym toku zdarzeń poszkodowany uzyskałby, gdyby nie uległ wypadkowi powodującemu pozbawienie go zdolności do pracy zarobkowej lub ograniczenie w tej zdolności. Założenie, że następne nieszczęśliwe zdarzenie losowe, które samo przez się może być uznane za spowodujące inwalidztwo, a które dotknęło pracownika ograniczonego już w zdolności do pracy wskutek wypadku w zatrudnieniu, pochłania skutki pierwszego wypadku, niejako niweczy je i tym samym powoduje ustanie obowiązku pierwotnie zobowiązanego do dania odszkodowania w formie świadczeń okresowych – nie może być uznane za trafne. Zajęcie takiego stanowiska równałoby się uznaniu zasady, że od obowiązku odszkodowawczego zwalnia wystąpienie okoliczności faktycznej, która nie tylko nie likwiduje istnienia szkody u poszkodowanego, lecz jeszcze bardziej pogorszyła jego sytuację życiową, i pogłębiła trudności.

### Pośredni związek przyczynowy a zbieg przyczyn

Jak wskazaliśmy powyżej, przerwanie związku przyczynowego wymaga w pierwszej kolejności zaistnienia „wieloczołowego związku przyczynowego”. W praktyce duże znaczenie ma prawidłowe odróżnienie takiego związku przyczynowego od kumulatywnego lub też alternatywnego zbiegu przyczyn szkody. Doskonałe wyjaśnienie tych kwestii zawiera uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku.<sup>8</sup>

Jak wskazano w tym wyroku, że związkiem wieloczołowym mamy do czynienia wówczas, gdy ostateczny skutek jest następstwem kilku (wielu) przyczyn pośrednich, z których każda wywołuje określony pośredni skutek, a następna zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia skutku ostatecznego. Z im większym oddaleniem od zdarzenia początkowego mamy do czynienia, tym bardziej prawdopodobne jest to, że na skutek okoliczności zewnętrznych (tj. kolejnych przyczyn) ostateczny skutek nie będzie normalnym następstwem zdarzenia analizowanego jako pierwotna przyczyna. Wystąpienie w takim wieloczołowym łańcuchu przyczyn (okoliczności), której nie można przypisać dłużnikowi, prowadzi do tzw. przerwania normalnego związku przyczynowego. Okoliczność taka przerywająca normalny związek przyczynowy pomiędzy działaniem sprawcy (dłużnika) a ostatecznym rezultatem w postaci uszczerbku w dobrach poszkodowanego nosi nazwę „nova causa interveniens”. Dłużnik może ponosić odpowiedzialność tylko za następstwa powstałe do momentu włączenia się tego rodzaju zdarzenia. Podkreślić należy, że chodzi tu o następstwa rzeczywiste, nie zaś o te, które by nastąpiły, gdyby nie pojawienie się „nova causa interveniens”. Od omówionego powyżej wieloczołowego łańcucha przyczyn należy odróżnić sytuację zbiegu przyczyn. W sytuacji zbiegu przyczyn mamy do czynienia z niepodzielnością (jednością) szkody. Nie da się ustalić udziału kauzalnego poszczególnych przyczyn w jej powstaniu. Nie jest tak jak w związku wieloczołowym, że każda przyczyna „odpowiada” za część (pewien etap) ostatecznego skutku. Oddziaływanie współprzyczyn polega na tym, że pokrywają się one czasowo. Dołączenie się drugiej (kolejnej) przyczyny nie przekreśla roli pierwszej z nich.

Przybliżone w wyżej wskazanym orzeczeniu rozróżnienie między sytuacją zbiegu przyczyn a istnieniem wieloczołowego związku przyczynowego wskazuje na konieczność odróżnienia sytuacji pierwszej, gdzie możemy mówić o jednym skutku, ale nie o jednym łańcuchu przyczynowo-skutkowym, od sytuacji drugiej, w której okoliczności wpływające na powstanie szkody, mające charakter pośrednich zdarzeń, powiązane są dodatkowo jednym wspólnym głównym łańcuchem kauzalnym.

### Przerwa związku przyczynowego a granice odpowiedzialności

Rozróżnienie powyższe ma doniosłe znaczenie praktyczne. Jak wskazał dalej Sąd Okręgowy w Gdańsku<sup>9</sup>, w kumulatywnym bądź alternatywnym zbiegu jedną z przyczyn określonego skutku może być zdarzenie przypisane poszkodowanemu, w szczególności jego działanie lub zaniechanie. Taka sytuacja pozwala na zastosowanie

<sup>6</sup> por. Wyrok Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2010 r., IV CSK 467/09, lex nr 653781.

<sup>7</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 16 lutego 1965 r., I PR 330/64, lex nr 12078.

<sup>8</sup> Wyrok częściowy z 21 czerwca 2013 r., XV C 384/12, Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych.

<sup>9</sup> Ibidem, Wyrok częściowy z 21 czerwca 2013 r.

konstrukcji przyczynienia się poszkodowanego (art. 362 k.c.).

W konsekwencji prawidłowo postawiony zarzut apelacji w zależności od konkretnego przypadku będzie dotyczył mającego wpływ na wynik sprawy art. 362 k.c. (przyczynienie się poszkodowanego) bądź też obejmie nieprawidłowe ukształtowanie odpowiedzialności, o której mowa w art. 361 k.c., poprzez nieuwzględnienie przerwania (zerwania) związku przyczynowego między domniemanym zdarzeniem sprawczym a szkodą. Gdyby nie teoria przerwania związku przyczynowego, odpowiedzialność cywilnoprawna za wyrządzenie szkody mogłaby zostać zakreślona za szeroko. Pomiedzy normalnym związkiem przyczynowym między danym zdarzeniem a szkodą znalazłyby się równoległe ogniwa pośrednie powodujące w wielozłożonym związku przyczynowym pośrednie skutki, które zwiększyły lub umożliwiły powstanie skutku ostatecznego, ale które nie powinny z obiektywnego punktu widzenia być brane w ogóle pod uwagę, gdyż należy eliminować odpowiedzialność za nienormalne następstwa szkody. Skoro związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem szkodzącym a szkodą warunkuje odpowiedzialność podmiotu odpowiedzialnego, to w wypadku zaistnienia przyczynnej rezerwy należy przeanalizować zarówno faktyczne, jak i hipotetyczne zdarzenia szkodzące. Nie powinno ograniczać się do badania czasokresu do momentu zdarzenia, w wyniku którego normalny związek przyczynowy zakończył swój bieg. Należy pamiętać, że skutek może być rozpatrywany jako normalny w odniesieniu do wszystkich elementów łańcucha przyczynowo-skutkowego, których skutkiem jest domniemana szkoda. Oznacza to także konieczność analizy związku przyczynowo-skutkowego z uwzględnieniem ewentualnego działania przyczynnej rezerwy.

### Przykład praktycznego zastosowania instytucji

Bardzo ciekawym przykładem zastosowania konstrukcji przerwania związku przyczynowego jest sprawa stanowiąca podstawę wyroku Sądu Najwyższego sygn. III CSK 243/12.<sup>10</sup>

W stanie faktycznym tamtej sprawy Powodowie wnosili o zasądzenie od strony pozwanej odszkodowania w kwocie 66.528,15 zł tytułem zwrotu poniesionych przez nich kosztów najmu lokalu mieszkalnego przez okres od dnia 1 stycznia 2008 r. do dnia 9 listopada 2009 r. w związku z niemożnością zamieszkania w mieszkaniu kupionym od strony pozwanej z powodu wady lokalu polegającej na nadmiernym natężeniu hałasu. Strona pozwana, wnosząc o oddalenie powództwa, zarzuciła między innymi nieudowodnienie istnienia wady ani wysokości szkody oraz przerwanie normalnego związku przyczynowego między szkodą a działaniem strony pozwanej.

W uzasadnieniu tego interesującego kasatoryjnego wyroku Sąd Najwyższy wskazał między innymi: *Wskazanym przez powodów źródłem szkody było wadliwe wykonanie przez stronę pozwaną zobowiązania i przekazanie im lokalu, w którym występowało nadmierne nasilenie hałasu oraz nie usunięcie tej wady mimo wezwania, a szkodą – wydatki, które musieli ponieść, wynajmując dom, w którym zaspokajali swoje potrzeby mieszkaniowe. Zgodnie z art. 361 § 1 k.c.*

*jest to szkoda w postaci „damnum emergens”, polegająca na zwiększeniu przez określony czas wydatków, których powodowie nie ponosiliby, gdyby pozwana właściwie wykonała zobowiązanie. Dłużnik zobowiązany jest także do wynagrodzenia szkody spowodowanej przez niemożność korzystania z rzeczy, a zatem co do zasady jest zobowiązany do pokrycia kosztów wynajmu innej rzeczy, z której wierzyciel korzysta zamiast z rzeczy uszkodzonej czy wadliwej. Jednakże zobowiązanie to trwa jedynie do chwili, gdy uprawniony wierzyciel odzyskał możliwość korzystania z uszkodzonej rzeczy, a więc do chwili jej naprawienia albo do chwili, gdy możliwe było jej naprawienie, a uprawniony się temu sprzeciwił. W tym momencie bowiem następuje zerwanie normalnego związku przyczynowego (art. 361 § 2 k.c.) między szkodą a zachowaniem dłużnika (porównaj między innymi uchwałę składu 7 sędziów z dnia 17 listopada 2011 r. III CZP 5/11, OSNC z 2012 r. nr 3, poz. 28). Jak wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu swojego stanowiska zawartego w tym orzeczeniu, nie mieści się w granicach normalnego związku przyczynowego szkoda, której poszkodowany mógł uniknąć, wykorzystując swoje możliwości zapobieżenia jej powstaniu albo nie wykorzystując swoich możliwości prowadzących do jej usunięcia (porównaj m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2007 r. II CSK 348/07, niepublikowane). Istnieje bowiem obowiązek poszkodowanego zapobiegania szkodzie oraz zmniejszania jej rozmiarów, wynikający m.in. z art. 354 § 2 i art. 362 k.c. W sytuacji zatem, gdy uprawniony wierzyciel, mimo przewidzianego w art. 354 § 2 k.c. obowiązku współdziałania z dłużnikiem przy wykonaniu zobowiązania, odmówił zgody na wykonanie prac prowadzących do naprawienia rzeczy i usunięcia czynnika wyrządzającego szkody, dalsza szkoda, która występuje po tym fakcie nie pozostaje już w normalnym związku przyczynowym z działaniem dłużnika.*

*Wbrew stanowisku Sądu Okręgowego niczego tu nie zmienia określony w art. 140 k.c. prawnorzeczowy zakres uprawnień właściciela do korzystania z rzeczy, który, jak przewiduje to sam przepis, jest modyfikowany innymi przepisami ustawy. Właściciel rzeczy wadliwej ma zatem, co do zasady, wynikający z art. 354 § 2 k.c. obowiązek wyrażenia zgody na wykonanie przez zobowiązanego odpowiednich prac prowadzących do naprawy rzeczy, a jeżeli w wyniku ich wykonania wartość rzeczy uległaby zmniejszeniu, może żądać odpowiedniego odszkodowania. Odmienne stanowisko wyrażone przez sąd drugiej instancji narusza powyższe przepisy i uzasadnia kasacyjny zarzut naruszenia art. 361 w zw. z art. 471 k.c.*

Jak wynika z wyżej wskazanego orzeczenia, koncepcja „przerwania związku przyczynowego” ma charakter uniwersalny na gruncie prawa cywilnego. Może być ona wykorzystywana w różnego typu sprawach cywilnych, w których źródłem szkody są działania mające znamiona nie tylko deliktu, ale również szkody kontraktowej. Możliwość powołania się na to, że szkoda nastąpiłaby także wskutek późniejszego zdarzenia, jest gwarantowana związaniem sądu orzekającego stanem prawnym i faktycznym w dacie zamknięcia rozprawy (art. 316 § 1 k.p.c.).<sup>11</sup> Przemawia za tym ujmowanie szkody majątkowej według metody dyferencyjnej, badającej różnicę pomiędzy rzeczy-

10 Wyrok Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2013 r., III CSK 243/12, LEX nr 1353200.

11 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. (Dz.U. nr 101 z 2014 r. tekst jednolity).

wistym stanem majątku poszkodowanego w chwili ustalania odpowiedzialności a hipotetycznym stanem majątku poszkodowanego, jaki istniałby w tej chwili, gdyby nie nastąpiła rozpatrywana przyczyna odpowiedzialności odszkodowawczej.

### Przyczyna rezerwowa a naruszenie norm przez zobowiązanego

Orzecznictwo sądowe i doktryna wypracowały jednak obecnie jednolity pogląd wskazujący na sytuacje, w których powołanie się przez zobowiązanego na zaistnienie przyczyny rezerwowej nie jest dopuszczalne, a w sensie dosłownym, w takim wypadku taka próba zobowiązanego, w toku procesu, powinna być potraktowana przez sądy orzekające jako nieskuteczna. Skoro teoria przerwania (zerwania) związku przyczynowego nie wynika bezpośrednio z przepisów prawa, ale na użytek właściwego ich stosowania została sformułowana przez przedstawicieli doktryny i orzecznictwa, to musiała zostać poddana mechanizmowi kontrolnemu z punktu widzenia zasad współżycia społecznego. Jak zauważono zapewne, powołanie się na przyczynę rezerwową byłoby sprzeczne z tymi zasadami, gdyby dłużnik zobowiązany z tytułu wyrządzenia szkody, nadużywając swoich praw podmiotowych, powołał się na przyczynę rezerwową, wprawdzie tworzącą równoległe i niezależne powiązanie kauzalne, ale stworzoną z premedytacją lub chociażby w zamiarze ewentualnym, niejako „na zapas” przez samego dłużnika. Dłużnik, mając świadomość ewentualnej odpowiedzialności za szkodę, manipulowałby swoją odpowiedzialnością prawną w ten sposób, że, powołując się na spowodowaną przez siebie przyczynę rezerwową, dowodziłby, że uszczerbek poszkodowanego powstałby i tak niezależnie od zdarzenia sprawczego. W wyroku SN z dnia 14 stycznia 2005 r.<sup>12</sup> podkreślono, że *pozwany o naprawienie szkody nie może powołać się na to, że w wyniku jego późniejszego zgodnego z prawem zachowania się poszkodowany doznałby takiego samego uszczerbku – gdy rzeczywiste zachowanie się pozwanego stanowiło naruszenie norm mających zapobiegać tej szkodzie.*

W wyroku z dnia 29 kwietnia 2010 r.<sup>13</sup> Sąd Najwyższy wskazał, iż „*causa superveniens*” nie wystąpi wtedy, gdy *rzeczywiście zaistniałe zdarzenie szkodzące stworzyło możliwość hipotetycznego wystąpienia tzw. przyczyny rezerwowej szkody.*

Wyżej wskazane poglądy zostały podtrzymane w nowszym orzeczeniu Sądu Najwyższego<sup>14</sup>. W wyroku z dnia 17 maja 2013 r.<sup>15</sup> Sąd Najwyższy wskazał, iż *okoliczność w postaci stanu nieuchronności wyłączenia nie może być poczytana za przyczynę rezerwową (hipotetyczną) szkody wpływającą na wysokość odszkodowania, mającego zrekompensować szkodę spowodowaną utratą prawa własności budynku w następstwie wydania z naruszeniem prawa decyzji odmawiającej przyznania prawa własności czasowej.* W uzasadnieniu tego stanowiska wskazał, że Sąd Najwyższy już wcześniej ocenił jako *nietrafną argumentację odwo-*

*lującą się do znaczenia nieuchronności wyłączenia właśnie w aspekcie tzw. legalnego zachowania alternatywnego, którego to sformalizowanego postępowania, wymagającego respektowania interesów właścicieli, nie przeprowadzono, mimo braku ku temu przeszkód, a pożądany rezultat osiągnięto w wyniku działania bezprawnego (por. postanowienie SN z dnia 23 listopada 2012 r., I CSK 465/12, niepublikowane; wyrok SN z dnia 14 grudnia 2012 r., I CSK 415/12, niepublikowane).*

Dodatkowo Sąd Najwyższy sformułował w wyżej wskazanym orzeczeniu pogląd, że *sąd powszechny nie jest uprawniony do ustalania wysokości wierzytelności o zapłatę odszkodowania należnego z tytułu wyłączenia, nawet w celu uwzględnienia jej przy określaniu wysokości powstałej szkody i w konsekwencji wysokości odszkodowania mającego służyć jej naprawieniu. Istnienie administracyjnego trybu ustalania wysokości odszkodowania przysługującego z tytułu dokonanego wyłączenia uniemożliwia zatem traktowanie nieuchronnego nawet wyłączenia jako skutecznej przyczyny rezerwowej (hipotetycznej) wpływającej na wysokość odszkodowania, mającego przecież zrekompensować szkodę powstałą wskutek utraty prawa własności budynku w następstwie wydania bezprawnej decyzji, a nie wskutek wyłączenia.*

Jak podsumował Sąd Najwyższy, w konkluzji należy stwierdzić, że *okoliczność w postaci stanu nieuchronności wyłączenia nie może być poczytana za przyczynę rezerwową (hipotetyczną) szkody wpływającą na wysokość odszkodowania, mającego zrekompensować szkodę spowodowaną utratą prawa własności budynku w następstwie wydania z naruszeniem prawa decyzji odmawiającej przyznania prawa własności czasowej.*

Jako klasyczny przykład nieskutecznego powołania się na przerwanie biegu przedawnienia wskazać należy sytuację opisaną w wyżej wskazanym wyroku Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2005 r. W realiach tamtej sprawy powód domagał się zasądzenia od Spółdzielczego Banku zapłaty określonych kwot w związku z przeprowadzoną przeciwko niemu bezprawną egzekucją. (...) Wobec niespłacenia żadnego z kredytów Bank wystawił co do każdego z nich tytuł egzekucyjny. Jednak tylko jeden z wystawionych bankowych tytułów egzekucyjnych, dotyczący kredytu zaciągniętego 21.12.1999 r., został zaopatrzony w klauzulę wykonalności. Na podstawie powstałego tytułu wykonawczego komornik podjął egzekucję przeciwko powodowi. Mimo iż wyegzekwował w całości wierzytelność Banku z tytułu kredytu udzielonego powodowi w dniu 21.12.1999 r., po 31.05.2001 r. dalej prowadził na wniosek Banku czynności zmierzające do ściągnięcia od powoda długów wynikających z wcześniej udzielonych mu kredytów.

Jak wskazał w swoich rozważaniach Sąd Najwyższy, w sprawie jako przyczyna rezerwowa wchodzi, jak wiadomo, w grę właśnie zgodne z prawem zachowanie się samego pozwanego: „*możliwość egzekwowania przez niego długów powoda*” wynikających z dwóch pierwszych kredytów na podstawie dotyczących ich bankowych tytułów egzekucyjnych zaopatrzonych w klauzulę wykonalności. (...) (dla pełniejszego wyjaśnienia wskazać należy, że powód w sprawie o odszkodowanie był jednocześnie pozwanym i dłużnikiem banku z tytułu niespłaconego kredytu, stąd też Sąd Najwyższy użył w ww. orzeczeniu „skrótów myślowego” dotyczącego „egzekwowania przez pozwanego długów powoda”).

12 Wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2005 r., III CK 193/04, lex nr 1522291.

13 Wyrok Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2010 r., IV CSK 467/09, lex nr 653781.

14 zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 23 listopada 2012 r., I CSK 465/12, lex nr 1413474.

15 Wyrok Sądu Najwyższego z 17 maja 2013 r., I CSK 535/12, lex nr 1353062.

Według poglądu Sądu Najwyższego, zaprezentowanego w ww. orzeczeniu, w razie naruszenia tych norm, jako mających zapobiegać określonej szkodzie, bezprawne zachowanie się zobowiązanego niewątpliwie pozostaje w związku z wyrządzoną szkodą. Możliwość uwzględnienia w sprawie o odszkodowanie tego, że poszkodowany doznałby takiego samego uszczerbku w wyniku późniejszego zgodnego z prawem zachowania się zobowiązanego, podważałaby wspomnianą gwarancyjną funkcję naruszonych norm. Nie powinno budzić wątpliwości, iż przepisy, z których naruszeniem pozwany egzekwował długi powoda wynikające z dwóch pierwszych kredytów, w zakresie, w jakim dopuszczają one prowadzenie egzekucji jedynie na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego zaopatrzonego w klauzulę wykonalności, mają na celu ochronę dłużników banków przed wyrządzeniem im szkody.

Wypada również wskazać, że w ocenie autorów artykułu stworzona została swoista koncepcja automatycznego badania kwestii ewentualnego nadużycia prawa do powołania się na przerwanie związku przyczynowego. Logika tej koncepcji nie jest czymś zupełnie nowym. Dotychczasowy dorobek orzecznictwa i judykatury, wypracowany na tle koncepcji przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, umożliwia ewentualną odmowę przez sąd orzekający zasądzenia pełnej kwoty odszkodowania. W orzecznictwie za dopuszczalne przyjmuje się bowiem zmniejszenie odszkodowania z powołaniem się na sprzeczność zmniejszenia naprawienia szkody z zasadami współżycia społecznego. W konsekwencji nie powinny być kwestionowane również nowe, oparte na normach społecznych koncepcje dotyczące braku możliwości powołania się na przyczynę rezerwową sprawcy szkody, który swoim działaniem lub zaniechaniem powstanie tej przyczyny rezerwowej co najmniej spowodował.

### Podsumowanie

Na zakończenie wskazać należy, że wykazanie przerwania związku przyczynowego nie musi oznaczać braku odpowiedzialności za wcześniej następujące następstwa szkody. Obrona taka zapobiega jednak kreowaniu nieuprawnionych logicznie, a więc aksjologicznie wątpliwych, zasad szerokiej odpowiedzialności zobowiązanego. Może ona również prowadzić do całkowitego oddalenia żądań, w sytuacji gdy poszkodowany nie sprostął wymaganiom wykazania istnienia oraz rozmiaru samej szkody, ale nadto związku między tą szkodą a rzekomym zdarzeniem szkodzącym. W razie skutecznego wykazania związku przyczynowego, a następnie wykazania przerwy w związku przyczynowym, zobowiązany może ponosić odpowiedzialność tylko za następstwa powstałe do momentu włączenia się przyczyny rezerwowej.

Skuteczne powołanie się przez zobowiązanego na przyczynę rezerwową powodującą przerwanie związku przyczynowego jest według aktualnie przeważającego orzecznictwa możliwe w każdej sytuacji, gdy jest to przyczyna, która pojawiła się w przebiegu kauzalnym danego zdarzenia i ma jednocześnie charakter zewnętrzny, niezwiązany z działaniem lub zaniechaniem podmiotu odpowiedzialnego za szkodę. Jeżeli przykładowo w wyniku niestarannego działania notariusza nie doszło do skutecznego przeniesienia własności nieruchomości, to w ewentualnym skierowanym przeciwko temu notariuszowi procesie o odszkodowanie, w związku ze sporządzeniem wadliwego aktu notarialnego, może on próbować wykazać, że gdyby jako pozwany sporządził umowę o prawidłowej treści, to i tak na podstawie przepisów prawa upadłościowego umowa taka zostałaby zakwestionowana przez syndyka masy upadłości jako zawarta pod tytułem darmym. Dla wykazania tej przyczyny rezerwowej notariusz musiałby udowodnić, że umowa prowadziła do uzyskania korzyści dla drugiej strony umowy bez należytego ekwiwalentu.<sup>16</sup>

Jak więc wynika z przytoczonych orzeczeń, od okoliczności konkretnego zdarzenia zależy, czy pomiędzy działaniem lub zaniechaniem zobowiązanego a ostatecznym skutkiem tego działania lub zaniechania, będącym domniemaną przyczyną szkody, zachodzi nadal adekwatny związek przyczynowy. Może się bowiem okazać, że na skutek złożoności i skomplikowania powiązań w związku przyczynowym, pomiędzy pośrednimi ogniwami kauzalnymi, należy uwzględnić zaistnienie innego zdarzenia, chociażby hipotetycznej przyczyny rezerwowej. Takie zdarzenie może spowodować lub hipotetycznie mogłoby spowodować, że między badanymi zjawiskami adekwatny związek przyczynowy nie zachodzi.

Teoria adekwatnego związku przyczynowego będzie mieć większe znaczenie praktyczne dla profesjonalnych pełnomocników pod warunkiem zgłębienia teorii przerwania (zerwania) związku przyczynowego.

### Marcin Skonieczny

radca prawny w Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp.p. w Warszawie

### Ewelina Łęczycka

aplikantka adwokacka w Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp.p. w Warszawie

16 Por. Wyrok Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2008 r., V CSK 373/07, lex nr 465886



## PROCEDURA CYWILNA

# Zdolność sądowa w postępowaniu cywilnym m.st. Warszawy, jej dzielnic i jednostek organizacyjnych

Łukasz Jędruszek

Wydaje się, że trzynaste lat obowiązywania ustawy z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy (Dz.U. nr 41, poz. 361, z późn. zm., dalej: „ustawa”) to wystarczający czas dla ustabilizowania się praktyki co do oznaczania pozwanego w pozwach w sprawach związanych z działalnością jednostek organizacyjnych m.st. Warszawy. Jednak nadal zdarza się nieprawidłowe oznaczanie strony pozwanej, zwłaszcza w sprawach, które ustrojowo i organizacyjnie zostały przekazane do wykonywania dzielnicom m.st. Warszawy lub innym jednostkom organizacyjnym miasta. Problem jest poważny, gdyż grozi przede wszystkim odrzuceniem pozwu z powodu braku zdolności sądowej podmiotu określonego w pozwie jako pozwany (art. 199 § 1 pkt 3 i § 2 k.p.c.). Praktyce znane są także przypadki odrzucenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej w sprawach, w których jako przeciwnik powinna być wskazana gmina – m.st. Warszawa, a wskazano inną jednostkę organizacyjną lub organ miasta (art. 199 § 1 pkt 3 w zw. z art. 185 § 1 i art. 13 § 2 k.p.c.). Odrzucenie pozwu lub wniosku powoduje, że nie wywołały one oczekiwanych przez nas skutków procesowych i materialnoprawnych (np. przerwanie biegu przedawnienia), co może zrodzić bardzo niekorzystne skutki dla pełnomocnika, który sporządził odrzucone z tego powodu pismo procesowe.

## Zdolność sądowa w postępowaniu cywilnym

Pojęcie zdolności sądowej jest zdefiniowane w art. 64 § 1 k.p.c. jako zdolność do występowania w procesie jako strona. Dla potrzeb niniejszego artykułu wystarczające jest przyjęcie za definicją normatywną pojęcia „zdolność sądowa”, że posiadają ją osoby fizyczne i osoby prawne. Osobami prawnymi są jednostki organizacyjne, którym przepis ustawy przyznał osobowość prawną (art. 33 k.c.). Zgodnie z art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2013 r. poz. 594, z późn. zm., dalej: „uosg”) wszystkie gminy mają osobowość prawną. Zatem wszystkie gminy mają zdolność sądową.

Art. 64 § 11 k.p.c. stanowi, że jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym przepisy prawa przyznają zdolność prawną, mają także zdolność sądową. Do takich jednostek organizacyjnych zaliczyć można wspólnoty mieszkaniowe (art. 6 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, Dz.U. z 2000 r. nr 80, poz. 903, z późn. zm.) i spółki osobowe prawa handlowego (art. 8 § 1 ustawy z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych, Dz.U. z 2013 r., poz. 1030, z późn. zm.).

## Jednostki pomocnicze gminy nie mają zdolności prawnej i sądowej w postępowaniu cywilnym

Gminy mają prawo tworzyć tzw. jednostki pomocnicze. Wprawdzie gmina jest podstawową jednostką samorządu terytorialnego, skupiającą – zgodnie z zasadą subsydiarności – zasadniczy katalog zadań, których bezpośrednimi adresatami są mieszkańcy, to jednak w wielu wypadkach ulokowane na tym poziomie zadania mogą być z większym pożytkiem dla mieszkańców realizowane na poziomie jeszcze im bliższym. W tym celu mogą być tworzone jednostki pomocnicze gminy. Względy administracyjne, utożsamiane w pewnym uproszczeniu z dekoncentracją zadań publicznych, zazwyczaj decydują o utworzeniu jednostki pomocniczej w mieście (dzielnicie lub osiedla), zaś względy wspólnotowe przesądzają o utworzeniu jednostki pomocniczej na terenach wiejskich (sołectwa), gdzie wciąż dość żywe są więzi z miejscem zamieszkania, zauważalna jest ponadto identyfikacja lokalna.<sup>1</sup>

Zródłem powstania i funkcjonowania jednostki pomocniczej jest statut gminy (art. 5 ust. 1 i 3 uosg). Nadto, jednostka pomocnicza musi posiadać własny statut nadany jej przez radę gminy, którego minimalny zakres postanowień uregulowany jest w ustawie (art. 35 ust. 1 i 3 uosg).

Tak jak każda jednostka organizacyjna, tak i jednostki pomocnicze gmin posiadają organy wykonawcze. W sołectwach jest to sołtys, a w dzielnicach i osiedlach – zarząd (art. 36 ust. 1 i art. 37 ust. 2 uosg). Organizację i zadania organów jednostki pomocniczej określa jej statut (art. 35 ust. 3 pkt 3 uosg). W sferze zadań administracji publicznej, w szczególności w zakresie wydawania rozstrzygnięć administracyjnych w indywidualnych sprawach administracyjnych, organy wykonawcze jednostek pomocniczych mogą otrzymać upoważnienie organu wykonawczego gmin do załatwiania takich spraw w jego imieniu (art. 39 ust. 4 uosg).

Nie można jednak zapominać, że organ wykonawczy jednostki pomocniczej gminy wydaje te rozstrzygnięcia nie w imieniu własnym, ale z upoważnienia organu wykonawczego gminy. Żaden bowiem przepis ustawy nie przyznaje jednostkom organizacyjnym gmin własnych zadań publicznych, a ich organom wykonawczym nie nadaje statusu organów administracji publicznej. Zawsze więc, nawet jeśli gmina przekazuje jednostce pomocniczej w statucie pewien zakres władztwa publicznego do wykonywa-

<sup>1</sup> B. Dębska-Jaworska, *Komentarz do art. 5 uosg* [w:] K. Właźlak, R. Budzisz, P. Chmielnicki, D. Dąbek, W. Kisiel, I. Niżnik-Dobosz, S. Płażek, P. Dobosz, M. Mączyński, P. Kryczko, K. Bandarzewski, B. Jaworska-Dębska, *Ustawa o samorządzie gminnym*, Warszawa 2013.

nia, to jednostki pomocnicze wykonywać będą zadania publiczne gminy, a ich organy będą wydawać rozstrzygnięcia w imieniu organu wykonawczego gminy. W rozstrzygnięciu nadzorczym z dnia 28 stycznia 2010 r., znak NK.II.AM5.0911-1/10 (Dz.Urz. Woj. Dolnośląskiego nr 22 poz. 321, LexPolonica nr 2456189) Wojewoda Dolnośląski stwierdził, że Rada Gminy nie posiada kompetencji do wyznaczenia Sołtysowi oraz Przewodniczącemu Rady Sołectkiej mocą statutu sołectwa zadania polegającego na podpisywaniu umów w imieniu sołectwa. Kompetencja ta powinna wynikać z udzielonego przez właściwy organ upoważnienia. W żadnym razie organem udzielającym takiego upoważnienia nie będzie Rada i stwierdził nieważność kilku przepisów uchwały Rady Gminy Chojnów z dnia 18 grudnia 2009 r. XLIII/255/2009 w sprawie nadania statutu sołectwu Biała.

Podobnie w sferze prawa prywatnego, cywilnego, jednostka pomocnicza gminy nie została wyposażona w podmiotowość cywilnoprawną, umożliwiającą jej występowanie we własnym imieniu w powszechnym obrocie prawnym, czyli wobec osób trzecich. Działalność jednostki pomocniczej jest prowadzona z powołaniem się na osobowość prawną gminy (wyrok NSA z 26 maja 1992 r., SA/Wr 1248/91, LexPolonica nr 299864). Milczenie uosg w tym zakresie jest wystarczającą przesłanką do takiego wniosku w świetle art. 33 k.c.<sup>2</sup>

Jednostka pomocnicza nie ma odrębnej od gminy podmiotowości cywilnoprawnej. Nie jest ona podmiotem prawa cywilnego, a jej występowanie w obrocie cywilnoprawnym będzie mieć miejsce tylko w ramach gminy jako osoby prawnej. Przyjęcie odmiennego poglądu stałoby w sprzeczności z obowiązującym porządkiem prawnym.<sup>3</sup>

W obu wyżej wymienionych komentarzach podtrzymano pogląd, iż doktryna i orzecznictwo nie zaaprobowало poglądu o zdolności sądowej jednostki pomocniczej, wyrażonego w uchwale Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 1991 r. (III CZP 23/91, OSNCP 1992, nr 2, poz. 20). Teza tej uchwały stanowi, iż samorząd mieszkańców wsi ma od dnia 1 stycznia 1991 r. zdolność sądową w sprawach należących do jego właściwości z mocy ustawy lub statutu nadanego przez radę gminy.

M. Augustyniak w przytoczonym wyżej komentarzu wprost stwierdza: *De lege lata żaden przepis prawny nie przyznaje jednostce pomocniczej gminy zdolności sądowej. Oparcie konstrukcji zdolności sądowej na treści art. 48 uosg (zob. uchwałę SN z dnia 16 kwietnia 1991 r., III CZP 23/91, OSNC 1992, nr 2, poz. 20: „Samorząd mieszkańców wsi ma od dnia 1 stycznia 1991 r. zdolność sądową w sprawach należących do jego właściwości z mocy ustawy lub statutu nadanego przez radę gminy”) jest niewystarczające i nie uprawnia jednostki pomocniczej do występowania w postępowaniu cywilnym. Brak zdolności sądowej powoduje, że nie posiada ona zdolności procesowej. Jednak w zakresie czynności dokonywanych samodzielnie (art. 48 ust. 1 zdanie drugie uosg) jednostce pomocniczej (wystę-*

*pującej w procesie cywilnym jako przedstawiciel gminy) można przyznać zdolność postulacyjną.*

### Ustrój gminy – m.st. Warszawa

Zgodnie z art. 1 ust. 1 i 2 ustawy miasto stołeczne Warszawa jest gminą mającą status powiatu, a skrót nazwy m.st. Warszawa ma umocowanie normatywne. Miasto stołeczne Warszawa jest obecnie jedyną gminą w Polsce, która posiada ustawowo umocowane jednostki pomocnicze – dzielnice, a ich istnienie jest obowiązkowe (art. 5 ust. 1 ustawy). Zostały one enumeratywnie wyliczone w art. 14 ustawy. Zostały także ustawowo określone ich granice terytorialne – poprzez art. 15 stosuje się załącznik do ustawy z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju m.st. Warszawy (Dz.U. nr 48 poz. 195, z późn. zm.) określający granice dawnych gmin warszawskich, a art. 14 ustawy stanowi, że obecne dzielnice m.st. Warszawy utworzono w granicach dotychczasowych gmin warszawskich, gminy Wesoła lub dzielnic w gminie Warszawa-Centrum.

Dość mylący jest art. 5 ust. 4 ustawy sugerujący, jakoby statut dzielnicy warszawskiej miał określać jej zadania. Takie sformułowanie przepisu rodzi niezrozumienie istoty warszawskich dzielnic polegające na potocznym uznaniu, iż mają one zadania własne, w których działają samodzielnie.

Sytuację porządkuje art. 11 ust. 1 ustawy, który stanowi, że podstawą działania dzielnicy jest statut dzielnicy nadany przez Radę m.st. Warszawy i inne uchwały Rady m.st. Warszawy przekazujące dzielnicy zadania i kompetencje gminne i powiatowe (pamiętajmy, że gmina – m.st. Warszawa jest gminą na prawach powiatu), zadania zlecone gminie z zakresu administracji rządowej oraz zadania realizowane na podstawie porozumień zawartych pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego. Zatem z tego przepisu jednoznacznie wynika, że zadania dzielnicy nie są jej własnymi, samodzielnymi zadaniami. Są to zadania gminy lub powiatu, własne lub zlecone, których wykonywanie zostało dzielnicy powierzone nie w drodze ustawy, a uchwał Rady m.st. Warszawy. Dlatego art. 11 ust. 2 ustawy, którego zdanie wprowadzające do zawartego w nim wyliczenia brzmi: *Do zakresu działania dzielnicy należą sprawy lokalne, a w szczególności (...) należy rozumieć nie jako ustawowe określenie zadań publicznych przypisanych dzielnicy warszawskiej, ale jako dyrektywę dla Rady m.st. Warszawy przy określaniu zadań przekazanych dzielnicom w drodze art. 11 ust. 1 ustawy.*

Dlatego też § 1 ust. 1 Uchwały NR XLVI/1422/2008 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie przekazania dzielnicom m.st. Warszawy do wykonywania niektórych zadań i kompetencji m.st. Warszawy (Dz.Urz. Woj. Mazowieckiego nr 220, poz. 9485, z późn. zm., dalej: „uchwała kompetencyjna”) stanowi, że uchwała określa zadania i kompetencje m.st. Warszawy w zakresie spraw lokalnych przekazane do wykonywania dzielnicom.

Podobnie statuty dzielnic warszawskich stanowią, że dzielnica wykonuje zadania, działając na podstawie ustaw, statutu m.st. Warszawy, statutu dzielnicy i innych uchwał Rady Miasta (§ 4 statutów dzielnic stanowiących załączniki do uchwały NR LXX/2182/2010 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 14 stycznia 2010 r. w sprawie nadania statutów dzielnicom m.st. Warszawy (Dz.Urz. Woj. Mazo-

<sup>2</sup> W. Kisiel i M. Mączyński, *Teza 8 komentarza do art. 5 ustawy o samorządzie gminnym* [w:] W. Kisiel, S. Płażek, P. Chmielnicki, P. Dobosz, M. Mączyński, P. Kryczko, K. Bandarzewski, *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, Warszawa 2010.

<sup>3</sup> M. Augustyniak, *Teza 11 komentarza do art. 5 ustawy o samorządzie gminnym* [w:] B. Dolnicki (red.), M. Augustyniak, R. Cybulska, J. Glumińska-Pawlic, J. Jagoda, A. Jochymczyk, C. Martysz, A. Matan, T. Moll, A. Wierzbicka, *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, ABC 2010.

wieckiego nr 32 poz. 453, z późn. zm.). § 6 ust. 1 statutów dzielnic wymienia zadania należące do zakresu działania dzielnic, które nie zostały zastrzeżone dla organów Miasta. Jednocześnie w § 6 ust. 2 znajduje się zastrzeżenie, że dzielnice mogą być również przekazywane inne zadania należące do Miasta. Zatem uchwałodawca jednoznacznie przyznaje, że dzielnica nie ma własnych zadań, a wykonuje wyłącznie zadania gminy – m.st. Warszawa.

### **Kazus postępowania ws. aktualizacji opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego**

Zgodnie z art. 13 ust. 1 w zw. z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2010 r. nr 102, poz. 651, z późn. zm., dalej „ugn”) nieruchomości będące własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego mogą być przedmiotem obrotu, w szczególności oddania w użytkowanie wieczyste. Znowu przepisy całego Działu II ugn milczą na temat nieruchomości będących własnością jednostek pomocniczych gmin.

Stroną umowy o oddaniu gruntu w użytkowanie wieczyste jest właściciel gruntu, czyli Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego.<sup>4</sup> Elementem obligatoryjnym stosunku użytkowania wieczystego jest opłata roczna (art. 238 k.c.), której zasady obliczania i wypowiedzania dotychczasowej wysokości uregulowane są w art. 71-76 ugn.

Jeśli właścicielem przedmiotowego gruntu jest gmina – m.st. Warszawa, to właściwym organem do złożenia oświadczenia woli będzie organ ją reprezentujący, czyli Prezydent m.st. Warszawy (art. 26 ust. 4 i art. 31 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym w zw. z art. 1 ust. 1 ustawy o ustroju m.st. Warszawy).

Jednakże, w drodze § 7 pkt 1 uchwały kompetencyjnej w zakresie nieruchomości m.st. Warszawy, położonych na obszarze właściwej dzielnicy, przekazano dzielnicom do wykonywania określanie lub zmianę stawki procentowej oraz aktualizację opłat z tytułu użytkowania wieczystego gruntu, zgodnie z art. 73, 77 i 78 ugn. Dlatego oświadczenie woli o wypowiedzeniu wysokości opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego składają często naczelnicy wydziałów nieruchomości w dzielnicach. Często brakuje w tych pismach wzmianki, że działają oni z upoważnienia Prezydenta m.st. Warszawy, jako organu reprezentującego właściciela, co jest błędną praktyką.

Wymieniony przepis uchwały kompetencyjnej nie rzutuje jednak na ocenę legitymacji procesowej gminy – m.st. Warszawy. Jak stanowi bowiem jej § 1 ust. 1 uchwałą tą określono zadania i kompetencje gminy – m.st. Warszawy w zakresie spraw lokalnych, które zostały na podstawie tej uchwały przekazane do wykonywania dzielnicom m.st. Warszawy. Przekazanie wymienionych w uchwale zadań gminy do wykonania jednostce pomocniczej nie zmienia charakteru tych zadań jako zadań własnych gminy. Są to zadania gminne wykonywane tylko przez jednostki pomocnicze gminy.

Zatem pozwanym w sprawie aktualizacji opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego jest gmina – m.st. Warszawa.

W odniesieniu do spraw z zakresu aktualizacji opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego należy zauważyć, że Prezydent m.st. Warszawy wykonuje także zadania starosty. Zatem jeśli grunt oddany w użytkowanie wieczyste stanowi własność Skarbu Państwa i znajduje się w obszarze terytorialnym gminy – m.st. Warszawa, to pozwanym będzie Skarb Państwa reprezentowany przez Prezydenta m.st. Warszawy (art. 1 ust. 1 ustawy w zw. z art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, Dz.U. z 2013 r., poz. 595, z późn. zm., oraz w zw. z art. 4 pkt 9 i 91, art. 11 ust. 1 i art. 78 ust. 1 ugn).<sup>5</sup>

### **Inne jednostki organizacyjne gminy – m.st. Warszawa**

W celu wykonywania zadań gmina może tworzyć jednostki organizacyjne (art. 9 ust. 1 uosg). Jednostki organizacyjne gmin warszawskich, związku komunalnego m.st. Warszawy, gminy Wesoła i powiatu warszawskiego stały się jednostkami organizacyjnymi m.st. Warszawy (art. 22 ust. 1 ustawy). Z punktu widzenia ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2013 r., poz. 885, z późn. zm.) są to jednostki budżetowe (art. 11 ust. 1 uofp) i samorządowe zakłady budżetowe (art. 14 uofp i art. 6 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej, Dz.U. z 2011 r. nr 45, poz. 236, z późn. zm.). Żaden przepis uosg, uofp i uogk nie przyznaje tym jednostkom organizacyjnym jakichkolwiek zadań własnych ani nie przyznaje im zdolności prawnej.

W sferze prawa prywatnego przepisy uosg także statuują niesamodzielność jednostek organizacyjnych gminy. W szczególności kierownicy jednostek organizacyjnych gminy nieposiadających osobowości prawnej działają jednoosobowo na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez wójta (art. 47 ust. 1 uosg). Organem reprezentującym gminę na zewnątrz jest wójt (art. 31 uosg). Oświadczenia woli w imieniu gminy składa jednoosobowo wójt albo działający na podstawie jego upoważnienia zastępca wójta samodzielnie albo wraz z inną upoważnioną przez wójta osobą (art. 46 ust. 1 uosg).

Problemem praktycznym jest to, że wielu kierowników gminnych jednostek organizacyjnych, nie wyłączając kierowników jednostek organizacyjnych m.st. Warszawy, nie powołuje się przy składaniu oświadczeń woli na upoważnienie wójta oraz nie wskazuje, iż w istocie działają w imieniu i na rzecz gminy. Sposób formułowania pism zawierających oświadczenia woli sugeruje wręcz samodzielność jednostki organizacyjnej i kierownika tej jednostki jako wyłącznego autora tego oświadczenia.

### **Kazus – gospodarowanie komunalnym zasobem mieszkaniowym**

Dobrym tego przykładem są oświadczenia woli w zakresie stosunków najmu lokali z zasobu komunalnego m.st. Warszawy składane przez kierowników jednostek organizacyjnych, jakimi są zakłady gospodarowania nieruchomościami w poszczególnych dzielnicach.

<sup>4</sup> G. Bieniek, *Teza 15 komentarza do art. 27 ugn* [w:] G. Bieniek, S. Kalus, E. Mzyk, Z. Marmaj, *Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz*, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> Por. interesujący w tym zakresie wywód w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2007 r., sygn. I CSK 30/07, OSNC-ZD 2008/2/33, LEX nr 390531, potwierdzający zaprezentowane przeze mnie stanowisko.

Ze statutów tych zakładów wprost wynika, że ich dyrektor realizuje działania określone w statucie w imieniu m.st. Warszawy, w granicach pełnomocnictwa udzielonego przez Prezydenta m.st. Warszawy (np. § 7 statutu Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy będący załącznikiem do uchwały Nr XLIII/1022/2004 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 2 grudnia 2004 r. w sprawie przekształcenia zakładu budżetowego m.st. Warszawy pod nazwą *Zakład Administrowania Nieruchomościami Dzielnicy Praga Południe w Gminie Warszawa-Centrum w jednostkę budżetową m.st. Warszawy pod nazwą Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy* (Dz.Urz. Woj. Mazowieckiego nr 309 poz. 9588, ze zm.). Do zadań tych w § 4 pkt 1 lit. d statutu zaliczono zawieranie, dokonywanie zmian i rozwiązywanie umów najmu, dzierżawy lub użyczenia.

Zatem w każdym oświadczeniu woli dyrektor zakładu gospodarowania nieruchomościami winien wskazać, że działa w imieniu i na rzecz właściciela, czyli gminy – m.st. Warszawy. Jak wspomniałem, w praktyce pisma te formułowane są tak, jakby dyrektor zakładu działał w imieniu własnym, ewentualnie w imieniu kierowanego zakładu. Stwarza to wrażenie, iż wynajmującym jest ten zakład, a nie gmina – m.st. Warszawa. Powoduje to problem w prawidłowym oznaczeniu pozwanego w sprawach istotnych życiowo dla naszych klientów, jakimi są sprawy lokalowe.

Należy ponadto zauważyć, że § 6 pkt 9 uchwały kompetencyjnej przekazała dzielnicom zawieranie, dokonywanie zmian, rozwiązywanie umów najmu, dzierżawy i użyczenia lokali m.st. Warszawy, w tym lokali mieszkalnych, socjalnych, zamiennych i użytkowych, położonych na obszarze dzielnicy, a także wypowiedzanie tych umów, odstąpienie od nich oraz występowanie z żądaniem stwierdzenia ich nieważności.

### **Kazus – organ prowadzący szkołę podstawową**

Podobnie rzecz miała się w przywołanym na wstępie przypadku, w którym sąd odrzucił wniosek o zawezwanie do próby ugodowej burmistrza dzielnicy m.st. Warszawy w sprawie o zapłatę odszkodowania za szkody powstałe w wyniku wypadku, jakiemu uległ uczeń szkoły podstawowej na terenie placówki. Zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572, z późn. zm.) szkoły prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego są jednostkami budżetowymi. Żaden przepis tej ustawy nie przyznaje szkołom zdolności prawnej. Są one emanacją podmiotu, który je prowadzi.

Mylące jest także potoczne rozumienie pojęcia „organ prowadzący szkołę” jako organu gminy czy wręcz organu dzielnicy. Tymczasem w art. 3 pkt 5 ustawy o systemie oświaty pojęcie to zostało zdefiniowane jako jednostka samorządu terytorialnego. Ponieważ każda jednostka samorządu terytorialnego posiada osobowość prawną, to posiada również zdolność prawną i zdolność sądową. Skoro szkoła tej zdolności nie posiada, to w sprawach związanych z działalnością szkoły pozwanym winien być organ założycielski w rozumieniu art. 3 pkt 5 ustawy o systemie oświaty.

Dzielnicom m.st. Warszawy w zakresie oświaty miasto przekazało szeroki zakres zadań (§ 27c uchwały kompetencyjnej). Znowu powoduje to w praktyce utożsamianie organu prowadzącego szkoły z dzielnicami warszawskimi

lub ich zarządami bądź nawet z burmistrzami dzielnic, którzy są tylko przewodniczącymi zarządów, a nie organami dzielnicy (art. 6 i art. 10 ust. 1 ustawy). Stąd pojawiają się błędne oznaczenia pozwanego czy przeciwnika, gdzie prawidłowo winna zostać wskazana gmina – m.st. Warszawa. I to nawet jeśli mamy do czynienia ze szkołą, której organem założycielskim winien być powiat (szkoły ponadgimnazjalne – art. 5a ust. 2 pkt 3 uoso). Nie ma bowiem powiatu warszawskiego, a gmina – m.st. Warszawa jedynie wykonuje zadania powiatu.

Mylącą praktyką jest samodzielne występowanie na etapie przedsądowym burmistrzów dzielnic w sprawach dotyczących szkół. W pismach tych z reguły brak jest wzmianki, iż burmistrz wypowiada się w istocie w imieniu organu założycielskiego, jakim jest gmina – m.st. Warszawa. Powoduje to, że w konsekwencji w pismach procesowych jako druga strona często wskazywany jest burmistrz dzielnicy.

### **Urząd gminy – specyficzna jednostka organizacyjna gminy**

Organ wykonawczy gminy wykonuje swe zadania przy pomocy urzędu gminy, którego jest kierownikiem (art. 33 ust. 1 i 2 uosg). Urząd gminy jest jednostką organizacyjną gminy zapewniającą obsługę administracyjną, organizacyjną i techniczną wójta gminy (wyrok WSA w Białymstoku z dnia 8 lutego 2010 r., I SA/Bk 564/09, LEX nr 578630), a w praktyce często także rady gminy oraz jej organów wewnętrznych: przewodniczącego rady i jego zastępców, komisji rady, klubów radnych oraz samych radnych.

W praktyce wiele spraw załatwianych jest w drodze pism, w których nagłówek widnieje nazwa urzędu gminy. W Warszawie często w nagłoku figuruje nazwa urzędu dzielnicy. Sugeruje to niewprawnym uczestnikom obrotu prawnego, że sprawę załatwia urząd miasta lub dzielnicy, a nie gmina poprzez swoje organy.

### **Kazus**

Oznaczenie pozwanego jako „Urząd Dzielnicy P. Wydział d/s Zamówień Publicznych” stało się przyczyną odrzucenia pozwu w sprawie rozpoznanej ostatecznie postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2000 r., I CKN 877/00, LEX nr 81128. Powód wezwany do usunięcia braków pozwu i jego sprecyzowania, w szczególności co do oznaczenia pozwanego, dwukrotnie powtórzył przytoczone oznaczenie pozwanego, nie dodając jedynie ostatniego członu („Wydział d/s Zamówień Publicznych”). Oznacza to, że jako pozwanego powód wskazał „urząd” określonej jednostki samorządu terytorialnego. Dla kwestii, czy ma on zdolność sądową nie ma znaczenia, czy zdolność taką ma jednostka samorządu terytorialnego, przy której działa ten urząd. Będąc jednostką organizacyjną jednostki samorządu terytorialnego, przy pomocy którego wykonuje ona swoje zadania, nie ma on zdolności sądowej. Stroną może być tylko jednostka samorządu terytorialnego posiadająca zdolność sądową. Jeżeli dochodzone roszczenie jest związane z działalnością nieposiadającej zdolności sądowej wyodrębnionej jednostki organizacyjnej takiej jednostki samorządu terytorialnego, można także, lecz nie jako stronę, ale jako statio municipii wskazać tę wyodrębnioną jednostkę organizacyjną.

### Stanowisko liberalne

W postanowieniu Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 9 kwietnia 1993 r., I ACz 200/93, OSA 1993/11/76, Lex nr 5593 zaprezentowane zostało liberalne wobec powodów stanowisko, zgodnie z którym sąd może samodzielnie uzupełnić braki w oznaczeniu strony pozwanej. Koncepcja ta za punkt wyjścia przyjmuje przypisanie poszczególnym jednostkom organizacyjnym gminy funkcji stationis municipii w drodze ostrożnej analogii do stationes fisci Skarbu Państwa.

Sąd ten jednoznacznie podkreśla, że jako powoda lub pozwanego należy wskazać gminę; zawsze gmina jest stroną procesu. Natomiast wyrazem liberalnego stanowiska jest następujący fragment uzasadnienia: *Jeżeli dochodzone roszczenie jest związane z działalnością wyodrębnionej jednostki organizacyjnej gminy, można także – obok gminy – wskazać tę jednostkę jako statio municipii. Sąd może uściślić niedokładności w oznaczeniu strony, jeżeli nie stanowią one przeszkody w nadaniu biegu sprawie. (...) Może sąd dokonać uzupełnienia oznaczenia strony i ustalić, że jest nią gmina, gdy w piśmie procesowym wskazano jedynie wyodrębnioną jednostkę organizacyjną gminy /statio municipii/. Może także skorygować oznaczenie strony, gdy zamiast poprawnego wskazania „gminy” w piśmie procesowym wskazano „urząd gminy”. W razie poważniejszych braków oznaczenia strony, stanowiących przeszkodę w nadaniu sprawie biegu, należy wezwać do uzupełnienia formalnych braków oznaczenia pisma procesowego /pozwu/ w trybie art. 130 k.p.c., pod rygorem zwrotu pisma. (...) Wezwanie okaże się niezbędne, gdy brak pewności, że oznaczona w pozwie jednostka organizacyjna „zastępuje gminę” jako statio municipii. Należy wówczas wezwać o poprawne wskazanie strony, a w razie potrzeby o przedstawienie dowodów określających status występującej jednostki organizacyjnej; uchwała o powołaniu /utworzeniu/ jednostki organizacyjnej /akt erekcyjny/ statut jednostki.*

W sprawie rozpoznanej wymienionym postanowieniem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu oznaczono w pozwie jako stroną powodową „Urząd Miasta w B. – Miejski Zarząd Miasta Komunalnego w B.”. Nie ulegało wątpliwości, że Miejski Zarząd Miasta Komunalnego w B. jest jednostką organizacyjną Miasta B. W złożonym pozwie mylnie wskazano, przed oznaczeniem stationis municipii, „Urząd Gminy” jako właściwą stroną powodową. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu uwzględnił rzeczywistą wolę procesową i zaakcentowanie w pozwie wskazania gminy jako pozwanej, co pozwalało sądowi przyjąć, że wskazanie jej urzędu jest omyłkowe, nieściśle. Sąd ocenił więc, że w zawistej sprawie strona powodowa to „gmina miasto B.”. W procesie zastępuje ją jako statio municipii „Miejski Zarząd Miasta Komunalnego w B.”. W roli pełnomocnika występuje dyrektor Miejskiego Zarządu Miasta Komunalnego. W jego miejsce z mocy pełnomocnictwa substytucyjnego występuje radca prawny Miejskiego Zarządu Miasta Komunalnego. Pełnomocnictwo dyrektora Miejskiego Zarządu Miasta Komunalnego jest ważne i skuteczne.

### Rada

Na podstawie moich doświadczeń w sądach warszawskich odradzam jednak profesjonalnym pełnomocnikom pokładanie ufności w liberalnym podejściu sądów do oznaczania przez nas strony pozwanej w sporach z m.st. War-

szawą. Sam zostałem w tym zakresie „poinstruowany” przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli w sprawie, w której jako pozwanego wskazałem „gmina – m.st. Warszawa, dzielnica Wola, Urząd dzielnicy Wola m.st. Warszawy”. Sąd upierał się, że skoro dzielnica i urząd nie mają zdolności sądowej, to prawidłowym oznaczeniem strony jest wskazanie tylko gminy m.st. Warszawa.

### Urząd gminy ma zdolność sądową w sprawach z zakresu prawa pracy

Zgodnie z art. 2 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. nr 223, poz. 1458, z późn. zm.) pracodawcą dla pracowników samorządowych są urzędy gmin, starostwa powiatowe, urzędy marszałkowskie, wojewódzkie, powiatowe lub gminne jednostki organizacyjne, jednostki pomocnicze gmin, samorządowe zakłady budżetowe (także utworzone przez związki jednostek samorządu terytorialnego), biura związków jednostek samorządu terytorialnego i biura jednostek administracyjnych jednostek samorządu terytorialnego. Dla członków organów wykonawczych poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego pracodawcą jest urząd gminy, starostwo powiatowe lub urząd marszałkowski (art. 8 ust. 1, art. 9 ust. 1 i art. 10 ust. 1 ustawy o pracownikach samorządowych).

Wobec powyższego wymienione jednostki organizacyjne są pracodawcami w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 1998 r. nr 21 poz. 94, z późn. zm.). W konsekwencji mają one zdolność sądową i procesową w postępowaniach cywilnych z zakresu prawa pracy (art. 460 § 1 k.p.c.).

Potwierdzeniem tego wyводу jest postanowienie z dnia 29 maja 2002 r., IPZ 12/02, LEX nr 1172498, wydane w sprawie, w której pracodawcą powódki był urząd miejski. Powódka oznaczyła pozwanego prawidłowo. W sprawie zapadł wyrok zaoczny. Sąd Rejonowy przyjął sprzeciw od wyroku zaocznego wniesiony przez „pozwaną Gminę Miejską” oraz dopuścił do udziału w rozprawie radcę prawnego jako pełnomocnika Gminy Miejskiej. Również po wyroku z dnia 21 czerwca 2001 r., zapadłym przeciwko Urzędowi Miejskiemu w N. i na jego niekorzyść, na wniosek radcy prawnego jako pełnomocnika Gminy Miejskiej, nastąpiło sporządzenie uzasadnienia i doręczenie go wraz z wyrokiem temu pełnomocnikowi. Także ten radca prawny złożył apelację od wyroku Sądu Rejonowego, a na rozprawie przed Sądem Okręgowym oświadczył, że „jest pełnomocnikiem Gminy i uważa, że to właśnie Gmina powinna być w sprawie stroną pozwaną”.

Sąd wywiódł z § 5 regulaminu organizacyjnego Urzędu Miejskiego w N., uchwalonego na mocy uchwały Rady Miejskiej, że do kompetencji Prezydenta jako kierownika Urzędu należy – zgodnie z § 5 – między innymi wykonywanie uprawnień zwierzchnika służbowego w stosunku do pracowników Urzędu oraz kierowników miejskich jednostek organizacyjnych, wydawanie zarządzeń regulujących pracę Urzędu oraz reprezentowanie Urzędu na zewnątrz. Przytoczone postanowienia regulaminu organizacyjnego uzasadniają zatem wniosek, że Prezydent Miasta, będący zarazem przewodniczącym Zarządu Miasta, był w rozumieniu art. 31 § 1 k.p. osobą uprawnioną do dokonywania czynności w sprawach z zakresu prawa pracy za „pracodawcę samorządowego”, jakim był Urząd Miejski. Był on

również uprawniony do udzielenia pełnomocnictwa procesowego radcy prawnemu.

Zdaniem Sądu Najwyższego, jeżeli Sąd Okręgowy uznał, że owo pełnomocnictwo upoważniało tego radcę prawnego tylko do podejmowania czynności za Gminę Miejską w N., to stwierdziwszy brak należytego umocowania pełnomocnika procesowego (art. 379 pkt 2 k.p.c.) w sprawie toczącej się przeciwko wskazanej przez powódkę stronie pozwanej, powinien wezwać go do złożenia właściwego pełnomocnictwa pod rygorem odrzucenia apelacji. Przyjęcie od niego na rozprawie jedynie ustnego oświadczenia, że „jest pełnomocnikiem Gminy N.” było niewystarczające do odrzucenia apelacji, tym bardziej że pełnomocnictwa do występowania w sprawie udzielił mu Prezydent Miasta, który w świetle postanowień regulaminu organizacyjnego Urzędu Miejskiego był organem zarządzającym (osobą zarządzającą) tym Urzędem.

Tym razem Sąd Najwyższy uchylił postanowienie o odrzuceniu apelacji wniesionej przez radcę prawnego działającego na podstawie pełnomocnictwa Prezydenta Miasta i umożliwił sanowanie nieprawidłowego oznaczenia strony powodowej w apelacji. Jednakże trudno liczyć na taką przychylność wobec pełnomocników profesjonalnych w każdym przypadku.

#### Oznaczenie adresu strony pozwanej

Gdy pismo procesowe jest pierwszym pismem w sprawie, powinno ponadto zawierać oznaczenie przedmiotu sporu oraz oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby i adresy stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników (art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c.). Jeżeli ustawa lub oparty na niej statut nie stanowi inaczej, siedzibą osoby prawnej jest miejscowość, w której ma siedzibę jej organ zarządzający (art. 41 k.c.). W przypadku gmin miejscowości, w której mają siedzibę ich władze, zostały określone w załączniku do obwieszczenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 czerwca 2010 r. w sprawie wykazu gmin i powiatów wchodzących w skład województw (M.P. Nr 48, poz.

654). W części załącznika dotyczącej województwa mazowieckiego w rubryce „miasta na prawach powiatu” wskazano, że siedzibą władz m.st. Warszawy jest Warszawa.

Organem zarządzającym jest Prezydent m.st. Warszawy. Adres jego siedziby publikowany jest w Biuletynie Informacji Publicznej. Obecnym adresem jest pl. Bankowy 3/5, wobec czego sądami właściwymi miejscowo będą, w zależności od wartości przedmiotu sporu, Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie lub Sąd Okręgowy w Warszawie.

#### Podsumowanie

Jednoznacznie i stanowczo należy stwierdzić, że zdolności sądowej nie mają jednostki pomocnicze gminy (sołectwo, dzielnica, osiedle) ani jednostki organizacyjne gminy. Wyjątkiem są sprawy z zakresu prawa pracy.

Prawidłowym oznaczeniem strony pozwanej w sprawach związanych z działalnością jednostki pomocniczej lub jednostki organizacyjnej gminy jest gmina.

W przypadku Warszawy prawidłowym oznaczeniem pozwanego jest określenie „gmina – miasto stołeczne Warszawa” lub „gmina – m.st. Warszawa”.

Prezydent m.st. Warszawy jest organem gminy – m.st. Warszawy. Zarząd dzielnicy jest organem dzielnicy. Burmistrz dzielnicy jest przewodniczącym zarządu dzielnicy. Wobec tego błędne jest wskazywanie jako pozwanego organu, a w przypadku organów dzielnicy jest to podwójnie błędne, z uwagi na brak zdolności sądowej dzielnicy.

Jednostek samorządu terytorialnego nie dotyczy art. 67 § 2 k.p.c. Jednostka ta nigdy nie będzie w sprawie reprezentowana przez organ jednostki organizacyjnej jednostki samorządu terytorialnego, z której działalnością wiąże się dochodzone roszczenie. Wobec tego nie możemy liczyć na to, że sąd sam oznaczy właściwą jednostkę organizacyjną, jak zrobiłby to w przypadku Skarbu Państwa.

**Łukasz Jędruszek**

radca prawny Kancelaria Ars Legis w Warszawie

## Oddział banku zagranicznego w procesie cywilnym – zagadnienia wybrane

**Michał Snitko-Pleszko**

**P**rzedsiębiorca zagraniczny, w tym bank, pragnąc rozpocząć działalność gospodarczą w Rzeczypospolitej Polskiej ma dwie możliwości prawne: utworzenie spółki prawa handlowego (w przypadku banku – wyłącznie spółki akcyjnej) lub utworzenie oddziału przedsiębiorcy zagranicznego<sup>1</sup>. Działalność oddziału przedsiębiorcy zagranicznego w Polsce, z zastrzeżeniem wskazanych poniżej wyjątków, wiąże się z pewnymi utrudnieniami wynikającymi z faktu, iż żaden przepis polskiego prawa nie przyznaje temu podmiotowi osobowości prawnej, a przez to również zdolności sądowej. Utrudnienia

te sprowadzają się w zasadzie do tego, że oddział przedsiębiorcy (zarówno krajowego, jak i zagranicznego), z zastrzeżeniem wyjątków określonych poniżej, nie może występować w polskim postępowaniu cywilnym w charakterze strony, jako podmiot odrębny od przedsiębiorcy zagranicznego. Celem niniejszego artykułu jest nakreślenie praktycznych konsekwencji tej niedogodności (lub dobrodziejstwa) dla dłużników oddziału banku zagranicznego uwikłanych w spór prawny z tym oddziałem przed polskim sądem.

Dla spójności dalszego wywodu należy dodać w tym miejscu, iż choć niniejszy artykuł dotyczy oddziału banku zagranicznego, to z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu orzecznictwo sądowe i piśmiennictwo dotyczące „oddziału instytucji kredytowej” i „oddziału banku zagra-

<sup>1</sup> P. Gumiński, *Oddziały przedsiębiorców zagranicznych oraz ich przedstawicielstwa*, Przegląd Prawa Handlowego 6/2009.

nicznego” można stosować zamiennie<sup>2</sup>, gdyż żaden z tych podmiotów nie jest wyposażony w osobowość prawną.

### Instytucja oddziału – uwagi ogólne

Instytucja oddziału uregulowana jest w polskim systemie prawnym dość lakonicznie. W art. 5 pkt 4 Ustawy o swobodzie działalności gospodarczej („USDG”)<sup>3</sup> zdefiniowano oddział jako wyodrębnioną część działalności gospodarczej, samodzielnie organizacyjnie oraz wykonywaną przez przedsiębiorcę poza swoją siedzibą lub głównym miejscem wykonywania działalności. Definicja ta dotyczy zarówno oddziału krajowego, jak i zagranicznego, na co ustawodawca wskazuje wprost w art. 85 ust. 1 USDG, stanowiąc, iż (na warunkach wskazanych w tym przepisie) przedsiębiorcy zagraniczni mogą tworzyć oddziały z siedzibą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Istotą oddziału jest jego odrębność od przedsiębiorcy głównego. Zgodnie z wyrokiem NSA z 18 marca 2011 r. odrębność ta polega na funkcjonalnym i przestrzennym wydzieleniu jego części organizacyjno-gospodarczej.<sup>4</sup> Pogląd ten wyraził już wcześniej Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do postanowienia z 9 maja 2007 r., twierdząc, iż oddział, będąc wprawdzie instytucją wyodrębnioną organizacyjnie i przestrzennie oraz wyposażoną z reguły w majątek i własne kierownictwo, nie posiada podmiotowości w sferze prawa cywilnego odrębnej od przedsiębiorcy głównego. Znajduje się zatem pod kierownictwem ośrodka głównego – przedsiębiorcy zagranicznego<sup>5</sup>. Oddział może stanowić wewnętrzną jednostkę określonej struktury organizacyjno-prawnej mającej zazwyczaj własną podmiotowość prawną, jak też odpowiednio zorganizowaną część przedsiębiorstwa prowadzonego przez przedsiębiorcę indywidualnego<sup>6</sup>. Oddział jest zatem elementem przedsiębiorstwa prowadzonego przez oddział główny. Tym bardziej oddział banku zagranicznego nie posiada statusu przedsiębiorcy samodzielnego<sup>7</sup>, pomimo iż rejestrowany jest w rejestrze przedsiębiorców na odrębnym formularzu KRS-W10<sup>8</sup> oraz pomimo obowiązywania szczególnych przepisów ustawy Prawo bankowe („UPB”)<sup>9</sup>, regulujących rygorystyczne warunki, które muszą być spełnione, aby utworzyć w Polsce oddział banku zagranicznego.

### Oddział banku zagranicznego

Oddział banku zagranicznego zdefiniowany jest w art. 4 pkt 20 UPB jako jednostka organizacyjna banku zagranicznego wykonująca w jego imieniu i na jego rzecz wszystkie lub niektóre czynności wynikające z zezwolenia udzielonego temu bankowi, przy czym wszystkie jednostki organizacyjne danego banku zagranicznego odpowiadające powyższym cechom, utworzone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, uważa się za jeden oddział.

Zgodnie z art. 40 UPB utworzenie oddziału banku zagranicznego następuje na podstawie zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego („KNF”), wydanego po uzgodnieniu z Ministrem Finansów, na wniosek zainteresowanego banku zagranicznego. Oddział banku zagranicznego działa na podstawie nadanego przez bank zagraniczny regulaminu, który spełnia podobną funkcję jak statut w banku krajowym. W związku z tym poddano go podobnej procedurze monitorowania ze strony KNF. Do wniosku o wydanie zezwolenia na utworzenie oddziału banku zagranicznego w Polsce należy m.in. załączyć projekt regulaminu oddziału. Wydając zezwolenie na utworzenie oddziału banku zagranicznego w Polsce, KNF jednocześnie zatwierdza projekt jego regulaminu.

Oddział banku zagranicznego obowiązany jest używać firmy banku w języku państwa jego siedziby, przy czym określenie formy prawnej przetłumaczone musi być na język polski. Zgodnie z art. 40a ust. 1 pkt 2 UPB prowadzi on oddzielną rachunkowość w języku polskim, zgodnie z przepisami obowiązującymi banki krajowe. Względem oddziałów banków (identycznie jak względem banków) stosuje się przepisy ustawy o rachunkowości<sup>10</sup>. Oddział zobowiązany jest działać zgodnie ze swoim regulaminem, nadanym mu przez bank zagraniczny, a zatwierdzonym przez KNF. Obowiązany jest ponadto przechowywać wszelkie dokumenty dotyczące jego działalności w swojej siedzibie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Powyższy obowiązek ma zapobiec przechowywaniu dokumentacji w siedzibie banku zagranicznego terytorialnie niepodlegającej jurysdykcji polskich urzędów. Ponadto przechowywanie dokumentacji dotyczącej działalności oddziału w jego siedzibie ułatwia bieg postępowań sądowych i administracyjnych na terytorium Polski, które dotyczą działalności oddziału banku zagranicznego<sup>11</sup>. Zgodnie z art. 41 UPB do oddziałów banków zagranicznych, działających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, stosuje się przepisy prawa polskiego.

### Podmiotowość prawna i zdolność sądowa oddziału

#### Zagadnienia ogólne z zakresu zdolności sądowej

Zdolność sądowa jest odpowiednikiem zdolności prawnej. Podmioty, które mają zdolność prawną, mają równocześnie zdolność sądową. Jest ona instrumentem proceduralnym umożliwiającym podmiotom stosunków cywilnoprawnych obronę swych praw i realizację obowiązków. Wiąże się ona zatem ściśle ze zdolnością prawną – jest emanacją tej ostatniej. Każdy podmiot mający zdolność prawną ma także zdolność sądową. Kodeks postępowania cywilnego (KPC)<sup>12</sup> w art. 64 definiuje zdolność sądową jako „zdolność występowania w procesie jako strona”. Henryk Pietrzkowski wyróżnia pięć grup podmiotów, którym przysługuje zdolność sądowa<sup>13</sup>:

<sup>2</sup> Postanowienie SN o z dnia 15 października 2010 r., V CSK 74/10, LEX nr 677910.  
<sup>3</sup> Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej, Dz.U. z 2013 r., nr 672, tekst jednolity.

<sup>4</sup> Wyrok NSA z dnia 18 marca 2011 r., II FSK 1773/09, LEX nr 818429.

<sup>5</sup> Postanowienie SN z dnia 9 maja 2007 r., II CSK 25/07, OSNC nr 5/2008, poz. 52.

<sup>6</sup> A. Szajkowski [w:] S. Sołtyński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, Warszawa 2002, s. 48.

<sup>7</sup> E. Wieczorek [w:] *Ustawa o swobodzie działalności gospodarczej. Komentarz*, ABC 2007, Komentarz do art. 85 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

<sup>8</sup> Wniosek o wpis m.in. oddziału przedsiębiorcy zagranicznego do Krajowego Rejestru Sądowego.

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r., Prawo bankowe, Dz.U. z 2012 r., nr 1376, tekst jednolity.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 29 września 1994 r., o rachunkowości, Dz.U. z 2013 r., nr 330, tekst jednolity.

<sup>11</sup> P. Tereszkiwicz, *Komentarz do art. 40(a) Ustawy Prawo bankowe*, LEX 2005.

<sup>12</sup> Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, Dz.U. z 2014 r., nr 121, tekst jednolity.

<sup>13</sup> H. Pietrzkowski, *Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach cywilnych*, Warszawa 2011, s. 82-88.

- osoby fizyczne i osoby prawne (art. 64 § 1 KPC),
- organizacje społeczne dopuszczone do działania na podstawie obowiązujących przepisów, choćby nie były wyposażone w osobowość prawną (art. 64 § 2 KPC)<sup>14</sup>,
- jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, a mające zdolność prawną, o których mowa w art. 64 § 1<sup>1</sup> KPC<sup>15</sup>,
- podmioty działające na podstawie przepisów w sprawach dotyczących określonych praw i obowiązków związanych z pewną wydzieloną masą majątkową<sup>16</sup>, oraz
- podmioty nazwane przez Henryka Pietrkowskiego „niesamodzielnymi, którym przepisy szczególne przyznają zdolność sądową, czyniąc je samodzielnymi podmiotami w postępowaniu sądowym”<sup>17</sup>.

Oddział przedsiębiorcy nie mieści się w żadnej z wyżej wymienionych grup podmiotów. Fakt wyodrębnienia organizacyjnego, majątkowego czy finansowego oddziału nie wystarczy bowiem, aby można było przypisywać oddziałowi przymiot podmiotu gospodarczego (przedsiębiorcy). Podmiotem tym jest bowiem sama osoba prawna prowadząca działalność gospodarczą, która utworzyła oddział dla organizacyjnego ułatwienia prowadzenia tej działalności – osoba prawna, której wewnętrzną jednostką jest oddział<sup>18</sup>.

#### Argumenty zwolenników tezy o zdolności sądowej oddziału

Dla przeciwwagi warto w tym miejscu przywołać istniejące poglądy i argumenty stron procesu, które podnoszone są dla potrzeb obrony tezy o rzekomym istnieniu zdolności sądowej oddziału banku. Pierwszym z podnoszonych argumentów jest teza, iż oddział banku zagranicznego nie jest ani oddziałem przedsiębiorcy zagranicznego w rozumieniu USDG, ani oddziałem banku zagranicznego w rozumieniu UPB, a jest przedsiębiorcą szczególnym, gdyż w ramach prowadzonej działalności wykonuje on czynności bankowe. Czynności bankowe mają tymczasem prawo wykonywać jedynie podmioty ściśle określone przez ustawodawcę. Oddział powstaje za zgodą KNF (art. 40 ust. 1 UPB) oraz wpisywany jest do rejestru przedsiębiorców (art. 38 punkt 14 Ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym /UKRS/<sup>19</sup>). Do postępowania przy tworzeniu oddziału banku zagranicznego w Polsce należy odpowiednio stosować przepisy art. 32-38 UPB, które regulują procedurę tworzenia banku – spółki akcyjnej. Bez wątpienia oddział jest zatem podmiotem szczególnym. Fakt ten nie przekłada się jednak w żaden sposób na przyznanie oddziałowi zdolności sądowej.

Obróńcy tezy o zdolności sądowej oddziału przywołują

również uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2006 r. w sprawie Sygma Banque Société Anonyme z siedzibą w Paryżu Oddział w Polsce<sup>20</sup>. Nieślusnie jednak, gdyż sprawa dotyczy szczególnego stanu faktycznego, który ma się nijak do dyskusji na temat podmiotowości prawnej oddziału. W sprawie tej ING Bank Śląski S.A. przelał wszelkie wierzytelności wynikające z umowy o wystawienie karty kredytowej na inny bank, a mianowicie na Sygma Banque Société Anonyme (SBSA) z siedzibą w Paryżu, oddział w Polsce. Stroną umowy przelewu wierzytelności nie był tu oddział banku SBSA, ale przedsiębiorca zagraniczny SBSA z dopiskiem „oddział w Polsce”. Bank SBSA, jako osoba prawna, był tymczasem wyposażony w osobowość prawną, a zatem także zdolność sądową.

Zagadnieniem, którym zajmował się SN w w/w uchwale było ustalenie, czy dopuszczalne jest nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu wystawionemu przez bank, który nabył wierzytelność od innego banku, oraz czy bank, który wystawił tytuł egzekucyjny na podstawie nabytej wierzytelności winien do wniosku o nadanie klauzuli bankowemu tytułowi egzekucyjnemu załączyć dokument urzędowy lub dokument prywatny z podpisem urzędowo poświadczonym, aby wykazać przejście uprawnień<sup>21</sup>.

Uchwała ta nie dotyczyła zatem zagadnienia zdolności sądowej oddziału, a zatem nie powinna być przywoływana jako argument potwierdzający fakt wyposażenia lub nie- wyposażenia przez ustawodawcę oddziału banku zagranicznego w przymiot zdolności sądowej. Stroną umowy cesji był tu bowiem zagraniczny bank, a nie jego samodzielny oddział.

Ostatnim znanym autorowi argumentem podnoszonym przez obrońców tezy o zdolności sądowej oddziału jest zawarte w art. 48k ust. 2 UPB, przywołane już wcześniej, odwołanie do art. 2 UPB, w którym zdefiniowany jest bank. Ani tymczasem fakt umieszczenia przez ustawodawcę takiego odwołania w przepisach UPB, ani fakt wymogu uzyskania zgody KNF na utworzenie każdego oddziału banku zagranicznego, nie oznacza, że oddział banku zagranicznego nabywa osobowość prawną. Oznacza to wprawdzie, że oddział jest instytucją finansową uprawnioną tak samo jak bank do wykonywania czynności bankowych, ale nie oznacza bynajmniej, iż oddział banku zagranicznego jest bankiem, pomimo iż w odniesieniu do polityki pieniężnej prowadzonej przez Narodowy Bank Polski (do dnia przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Gospodarczej i Walutowej<sup>22</sup>) oddziały instytucji kredytowych mają takie same prawa i obowiązki jak banki krajowe i oddziały banków zagranicznych (art. 48k ust. 3 UPB).

14 Np. samorząd mieszkańców wsi (uchwała SN z 16 kwietnia 1991 r., III CZP 23/91, OSNC 2/1992 poz. 20), ale nie komitet rodzicielski (uchwała SN z 7 lipca 1966 r., III PZP 11/66, OSNCP 11/1966 poz. 189).

15 Np. wspólnota mieszkaniowa (art. 6 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, Dz.U. z 2000 r., nr 80, poz. 903 ze zm.), uchwała 7 sędziów SN z 21 grudnia 2007 r., III CZP 67/07, OSNC 7-8/2008 poz. 69.

16 Za H. Pietrkowskim, *Ibidem*, s. 87, np. wykonawca testamentu (art. 988 § 2 KC), lub syndyk masy upadłości (art. 173 ustawy z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze, Dz.U. nr 60 poz. 535 ze zm.).

17 Za H. Pietrkowskim, *Ibidem*, np. pracodawca w sprawach z zakresu prawa pracy oraz organ rentowy w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych (art. 460 § 1 KPC).

18 Uchwała SN z dnia 11 marca 1994 r., III CZP 21/94, OSNC 11/1994, poz. 203.

19 Ustawa z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, Dz.U. z 2013 r., nr 1203, tekst jednolity.

20 Uchwała SN z 16 marca 2006 r., III CZP 4/06, Prawo Bankowe 5/2007, poz. 38.

21 Sąd Najwyższy uznał, że dopuszczalne jest nadanie klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu wystawionemu przez bank, który nabył od innego banku objętą tym tytułem wierzytelność wynikającą z czynności bankowej. Stwierdził także, iż do wniosku o nadanie klauzuli wykonalności należy załączyć dokument urzędowy lub dokument prywatny z podpisem urzędowo poświadczonym.

22 Unia Gospodarcza i Walutowa (UGW) – jeden z elementów współpracy w ramach Unii Europejskiej, ustanowiony w grudniu 1991 roku Traktatem w Maastricht. Jej głównym przedsięwzięciem jest utworzenie wspólnej waluty europejskiej euro oraz przeniesienie polityki pieniężnej na szczebel wspólnotowy. Polska nie jest członkiem UGW. Uznaje się, że Polska spełni większość kryteriów pozwalających jej znaleźć się w strefie euro pod koniec 2015 roku (G. Osiecki, T. Żółciak, *Euro w Polsce już wkrótce? Sprawdź, kiedy spełnimy wymagania do przyjęcia wspólnej waluty*, Gazeta Prawna z 09.04.2014 r., aktualizacja: 10.04.2014 r.).



### Wyjątki w zakresie zdolności sądowej oddziału

Jak omówiono powyżej, o zdolności sądowej decyduje jedynie ustawodawca, który nie przyznał jak dotąd oddziałowi banku zagranicznego takiej zdolności. Oddział nie uzyska również zdolności sądowej w wyniku ujawnienia go w Krajowym Rejestrze Sądowym. Nie może zatem, jako odrębny podmiot, występować w postępowaniu cywilnym w charakterze strony. Gdyby ustawodawca chciał wyposażyć oddział instytucji kredytowej w osobowość prawną, to postanowiłby o tym wprost w przepisie art. 4 ust. 1 pkt 18 UPB. Od powyższej zasady ustawodawca przewidział jednak dwa wyjątki.

Pierwszy z nich uregulowany jest w art. 460 § 1 KPC, który wyposaża w zdolność sądową i procesową pracodawcę, choćby nawet nie posiadał on osobowości prawnej. W świetle tego przepisu oddział przedsiębiorcy, zatrudniającego pracowników, nabywa *ex lege* status pracodawcy. Z tego względu w sprawach z zakresu prawa pracy pracodawcą w postępowaniu cywilnym posiada zdolność sądową, a zatem może występować w postępowaniu odrębnym w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych jako stroną procesu<sup>23</sup>.

Drugi wyjątek reguluje art. 106 ust. 1 Ustawy o działalności ubezpieczeniowej<sup>24</sup>, zgodnie z którym główny oddział zagranicznego zakładu ubezpieczeń może nabywać prawa, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywany. Główny oddział jest wyodrębnioną częścią działalności gospodarczej zagranicznego zakładu ubezpieczeń. Jest to wyodrębniony element jego działalności gospodarczej służący jedynie stworzeniu organizacyjnych możliwości jej prowadzenia poza podstawowym miejscem w kraju siedziby. Główny oddział zagranicznego zakładu ubezpieczeń może, w przeciwieństwie do oddziału banku zagranicznego (nawet głównego czy oddziału instytucji kredytowej), nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywanym. Zdolność prawną głównego oddziału zagranicznego zakładu ubezpieczeń pozwala uznać go za jednostkę organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną, czyli za niepełną osobę prawną. Dzięki temu główny oddział może samodzielnie funkcjonować w obrocie gospodarczym na zasadach określonych przez prawo polskie. W rezultacie staje się podmiotem tożsamym z przedsiębiorcą krajowym. Powiązanie z zagranicznym zakładem ubezpieczeń ma natomiast jedynie charakter organizacyjny i wewnętrzny. Przyjmuje się, że główny oddział zakładu ubezpieczeń posiada status przedsiębiorcy<sup>25</sup>.

### Zdolność sądowa w świetle uprawnień dłużnika oddziału banku zagranicznego

Punktem wyjścia do rozważań dotyczących konsekwencji prawnych braku zdolności sądowej oddziału banku zagranicznego jest art. 199 § 1 pkt 3 KPC, zgodnie z którym sąd odrzuca pozew „jeżeli (...) jedna ze stron nie ma zdolności sądowej (...)”. Odrzucenie pozwu oznacza odmowę udzielenia sądowej ochrony prawnej zawartemu

w pozwie roszczeniu powoda bez zajęcia merytorycznego stanowiska co do zasadności (bezzasadności) tego roszczenia w świetle norm prawa materialnego. Sąd, odrzucając pozew, stwierdza, że merytoryczne rozpoznawanie sprawy jest niedopuszczalne wyłącznie z przyczyn formalnych, tj. z braku przesłanek określonych w normach procesowych<sup>26</sup>.

Prześledźmy kolejne etapy działania banku/oddziału banku zagranicznego jako wierzyciela, poczynając od udzielenia kredytu dłużnikowi. Dla zabezpieczenia swoich interesów, zgodnie z art. 96 ust. 1 UPB, na podstawie ksiąg banków lub innych dokumentów związanych z dokonywaniem czynności bankowych, banki (a także oddziały banków zagranicznych i oddziały instytucji kredytowych) mogą wystawiać bankowe tytuły egzekucyjne (BTE). W bankowym tytule egzekucyjnym należy oznaczyć bank, który go wystawił, i na rzecz którego egzekucja ma być prowadzona, dłużnika zobowiązanego do zapłaty, wysokość zobowiązań dłużnika wraz z odsetkami i terminami ich płatności, datę wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego, jak również oznaczenie czynności bankowej, z której wynikają dochodzone roszczenia, oraz wzmiankę o wymagalności dochodzonego roszczenia. Bankowy tytuł egzekucyjny należy opatrzyć pieczęcią banku wystawiającego tytuł (albo oddziału banku – o czym dalej) oraz podpisami osób uprawnionych do działania w imieniu banku.

Zwróćmy uwagę, że art. 48k ust. 2 UPB stanowi, iż do oddziałów instytucji kredytowych, w szczególności art. 4 pkt 20, jak i art. 96 UPB, stosuje się odpowiednio. Oznacza to, że zarówno oddział instytucji kredytowej, jak i oddział banku zagranicznego mogą wystawiać BTE. Zgodnie z art. 97 UPB bankowy tytuł egzekucyjny może być podstawą egzekucji prowadzonej według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego po nadaniu mu przez sąd klauzuli wykonalności. Klauzula wykonalności nadawana jest wyłącznie przeciwko osobie, która dokonywała bezpośrednio z bankiem/oddziałem banku zagranicznego czynności bankowe albo jest dłużnikiem banku z tytułu zabezpieczenia wierzycielności banku wynikającej z czynności bankowej i złożyła pisemne oświadczenie o poddaniu się egzekucji, oraz gdy roszczenie objęte tytułem wynika bezpośrednio z tej czynności bankowej lub jej zabezpieczenia. Oświadczenie to powinno określać kwotę zadłużenia, do której bank może wystawić BTE oraz termin, do którego bank może wystąpić o nadanie temu BTE klauzuli wykonalności. Wniosek banku o nadanie klauzuli wykonalności, o której mowa w art. 781<sup>1</sup> KPC sąd rozpoznaje niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 3 dni od dnia jego złożenia. Po nadaniu klauzuli wykonalności (w postępowaniu „klauzulowym”) BTE staje się tytułem wykonawczym, a zatem stanowi podstawę do prowadzenia egzekucji sądowej.

Nasuwa się pytanie, jakie powinno zapaść orzeczenie sądu w postępowaniu wszczętym wnioskiem oddziału banku zagranicznego, jako podmiotu szczególnego, o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu? Sąd bez wątplenia powinien wydać postanowienie o odrzuceniu pozwu na podstawie art. 199 § 1 pkt 3 KPC. Zdarza się jednak, że sądy nadają bankowym tytułom egzekucyjnym klauzulę wykonalności na rzecz podmiotu, który występuje z wnioskiem (także oddziałom banków zagra-

23 P. Pawlonka, *Oddział przedsiębiorcy zagranicznego w procesie cywilnym – wybrane zagadnienia*, Monitor Prawniczy 13/2010, s. 732.

24 Ustawa z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej, Dz.U z 2013 r., nr 950, tekst jednolity.

25 25 M. Glicz, *Komentarz do art. 106 ustawy o działalności ubezpieczeniowej*, LEX 2010.

26 P. Telenga, *Komentarz aktualizowany do art. 199 Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX/el. 2013.

nicznych), a dłużnik dowiaduje się o tym z doręczonego mu przez komornika sądowego zawiadomienia o wszczęciu egzekucji oraz zawiadomień o zajęciu jego majątku. Prześledźmy, jaki zestaw środków prawnych ma w tej sytuacji dłużnik, któremu doręczono takie dokumenty.

*Funkcja postępowania egzekucyjnego stanowi część funkcji całego postępowania cywilnego i polega na przymusowym urzeczywistnieniu skonkretyzowanych w tytule wykonawczym norm prawnych (...)*<sup>27</sup>. W postępowaniu egzekucyjnym, jako części postępowania cywilnego, stosuje się art. 199 § 1 pkt 3 KPC, co wynika wprost z art. 13 § 2 KPC. W przypadku oddziała zachodzi zatem bezwzględna przesłanka odrzucenia zarówno wniosku o nadanie klauzuli wykonalności, jak i wniosku o wszczęcie postępowania egzekucyjnego.

Postanowienie sądu w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności może być zaskarżone poprzez zażalenie (art. 795 § 1 KPC), które wnosi się w terminie tygodniowym za pośrednictwem sądu, który wydał zaskarżone postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia rozpoczyna bieg odrębnie dla wierzyciela i dłużnika. Zgodnie z przepisem art. 766 KPC nadanie klauzuli wykonalności następuje na posiedzeniu niejawnym i bez wysłuchania dłużnika (chyba że zachodzi potrzeba wyznaczenia rozprawy albo wysłuchania na posiedzeniu stron lub innych osób). Dłużnik dowiaduje się zatem zwykle o nadaniu bankowemu tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności na rzecz oddziału banku z otrzymanego zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, z otrzymanych zawiadomień o zajęciu jego majątku i z wezwań do zapłaty od komornika sądowego.

Jakie instrumenty prawne przysługują w takiej sytuacji dłużnikowi dla obrony swoich praw? Oczywiście czynimy w tym miejscu założenie, że wierzytelność oddziału banku wobec dłużnika istnieje i jest wymagalna. W grę wchodzi wyłącznie zarzuty formalne. Wydaje się, że kluczowym, skutecznym i niezawodnym instrumentem prawnym dłużnika jest złożenie zażalenia na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności, w oparciu o art. 199 § 1 pkt 3 KPC (brak zdolności sądowej) w zw. z art. 13 § 2 KPC (stosowanie przepisów o procesie do innych rodzajów postępowań, także do postępowania egzekucyjnego) oraz art. 4 ust. 1 pkt 20 UPB (definicja oddziału banku zagranicznego, w której nie ma mowy o zdolności sądowej tego podmiotu). Wydaje się, że w *petitum* zażalenia należy żądać uchylecia postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Inne hipotetyczne kroki dłużnika, które wydają się warte rozważenia, to:

- a) złożenie wniosku o umorzenie postępowania egzekucyjnego w oparciu o art. 824 § 1 pkt 2 KPC, oraz
- b) złożenie powództwa opozycyjnego z art. 840 § 1 pkt 1 KPC z wnioskiem o zabezpieczenie.

Ad. a) Zgodnie z art. 824 § 1 pkt 2 KPC postępowanie umarza się w całości lub części z urzędu, jeżeli wierzyciel lub dłużnik nie ma zdolności sądowej, albo gdy egzekucja ze względu na jej przedmiot lub na osobę dłużnika jest niedopuszczalna. Przyczynę umorzenia w postaci braku zdolności sądowej jednej ze stron organ egzekucyjny powi-

nien brać pod uwagę z urzędu w każdym postępowaniu i w każdym jego stanie, bowiem przepis ten nie zawiera w tym przedmiocie żadnych ograniczeń ani wyłączeń. W omawianym przepisie z reguły chodzi jednak o utratę tej zdolności już po wszczęciu postępowania, gdyż nadanie przez sąd klauzuli wykonalności świadczy o tym, że strony mają zdolność sądową w chwili jej nadawania<sup>28</sup>. W praktyce jednak obserwuje się przypadki, gdy organ egzekucyjny oddała wniosek dłużnika o umorzenie postępowania egzekucyjnego, powołując się w uzasadnieniu na fakt, iż prowadzi on postępowanie w oparciu o BTE, któremu sąd na mocy prawomocnego orzeczenia nadał klauzulę wykonalności.

Ad. b) Dłużnikowi przysługują dwa rodzaje obrony przed egzekucją: obrona formalna i merytoryczna. Obrona formalna zmierza do eliminacji naruszeń przepisów procesowych i zapewnienia zgodnego z prawem przebiegu egzekucji i jest realizowana m.in. w drodze zastosowania środków zaskarżenia przewidzianych w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym (np. zażalenie na postanowienie sądu o nadaniu klauzuli wykonalności). Obrona merytoryczna natomiast polega na zwalczaniu zasadności lub dopuszczalności egzekucji i wyraża się w przyznaniu stronie (osobie trzeciej) uprawnienia do wniesienia powództwa przeciwegzekucyjnego. W najnowszym orzecznictwie przyjmuje się często, że powództwo opozycyjne służy raczej obronie merytorycznej<sup>29</sup>. W szczególności przytoczmy:

- Postanowienie z dnia 11 czerwca 2013 r., w którym Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził, iż w przypadku powództwa opozycyjnego generalnie chodzi o zdarzenie materialnoprawne, z którym łączy się powstanie, zmiana albo wygaśnięcie stosunku cywilnoprawnego, nie zaś o takie zdarzenie, które czyni egzekucję niemożliwą;
- Postanowienie z 4 lipca 2013 r., w którym Sąd Najwyższy stwierdził, iż istotą postępowania opartego na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 KPC jest wykazanie przez powoda (dłużnika wskazanego w tytule wykonawczym) niewystąpienia zdarzeń, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności (m.in. kwestionowanie istnienia lub zakresu obowiązku stwierdzonego tytułem wykonawczym);
- Postanowienie z 23 sierpnia 2013 r., w którym Sąd Apelacyjny w Łodzi stwierdził w szczególności, iż powództwo opozycyjne odnosi się tylko do zdarzeń powstałych po powstaniu tytułu egzekucyjnego.

Skoro w przypadku opisywanym w niniejszym artykule nie miała miejsca utrata zdolności sądowej, a oddział banku zagranicznego nie miał tej zdolności od chwili jego powstania, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że w świetle przywołanego orzecznictwa powództwo opozycyjne zostałyby odrzucone.

## Podsumowanie

Zagadnienie zdolności sądowej oddziału banku zagranicznego nie rodzi w doktrynie większych kontrowersji, gdyż żaden przepis polskiego prawa nie przyznaje temu podmiotowi podmiotowości prawnej odrębnej od przedsiębiorcy

27 T. Misiuk-Jodłowska [w:] *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2009, s. 534.

28 H. Cieplą, *Komentarz do art. 824 Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX, 2011.  
29 Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 czerwca 2013 r., I ACz 951/13, LEX nr 137600

głównego. Fakt ten potwierdza orzecznictwo i piśmiennictwo przywołane wyżej. Kontrowersje może budzić jednak ustalenie, czy w danym sporze prawnym mamy do czynienia z:

- oddziałem banku zagranicznego, który udzielił kredytu jako podmiot szczególnie utworzony za zgodą KNF i wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego, czy też
- bankiem zagranicznym, którego oddział wpisany jest do polskiego Krajowego Rejestru Sądowego.

Ustalenie to ma kluczowe konsekwencje dla zdolności sądowej w polskim procesie cywilnym, a zatem umożliwia lub uniemożliwia dochodzenie należnej wierzytelności kwoty udzielonego dłużnikowi kredytu. Warto zauważyć, że nawet jeśli to oddział wystawił bankowe tytuły egzekucyjne i jeśli to oddział wystąpił o nadanie im klauzuli wykonalności, to mógł wystawić je dla potrzeb zabezpieczenia spłaty kredytu udzielonego przez bank zagraniczny, który utworzył oddział w Polsce. Przed dodatkiem „oddział w Polsce” w firmie wnioskodawcy znajduje się bowiem poprawna nazwa zagranicznego przedsiębiorcy. Ten zagraniczny przedsiębiorca (bank zagraniczny) powinien być właściwą stroną stosunków prawnych (w tym umowy kredytowej), a tym samym także stroną postępowania sądowego. Oczywiście czynimy tu założenie, że bank zagraniczny posiadający oddział w Polsce, zgodnie z prawem kraju, w którym został on założony i zarejestrowany, posiada osobowość prawną, a co najmniej zdolność prawną pozwalającą mu na nabywanie we własnym imieniu praw i zaciąganie zobowiązań. Choć kwestia ta podlega ocenie w oparciu o przepisy prawa państwa obcego, to polskie sądy dysponujące odpisem z polskiego rejestru przedsiębiorców oddziału banku zagranicznego związane są domniemaniem wynikającym z tego wpisu, iż zagraniczny przedsiębiorca posiada osobowość prawną, a co najmniej zdolność prawną. Do polskiego rejestru przedsiębiorców mogą bowiem być wpisane wyłącznie oddziały takich właśnie przedsiębiorców. Warunkiem wpisania oddziału przedsiębiorcy zagranicznego jest zatem posiadanie przez przedsiębiorcę zagranicznego zdolności sądowej, będącej konsekwencją zdolności prawnej.

Zważywszy zatem na tak istotne konsekwencje prawne występowania przez oddział banku do sądu w charakterze strony, którymi jest odrzucenie wniosku albo pozwu, bank zagraniczny powinien założyć w Polsce kontrolowaną przez siebie kapitałowo spółkę akcyjną – bank, lub (jeśli bank zagraniczny posiada swój oddział zarejestrowany w Polsce) tak zabezpieczyć swój interes przy udzielaniu kredytu, aby nie było żadnych proceduralnych ograniczeń w odzyskaniu należnych wierzytelności przed polskim sądem. Tytułem dygresji warto nadmienić w tym miejscu, iż z praktycznego punktu widzenia, abstrahując na chwilę od powodów procesowych, o których mowa powyżej, założenie lokalnego banku w porównaniu z utworzeniem oddziału banku zagranicznego jest przedsięwzięciem wymagającym znacznie większego zaangażowania, w tym zaangażowania kapitałowego.

Z umowy kredytowej oraz z wystawianych przez oddział banku zagranicznego BTE powinno wynikać jednoznacznie, że stroną umowy jest bank zagraniczny mający (ze względów organizacyjno-marketingowych) oddział w Polsce, a nie oddział banku zagranicznego, jako szczególny podmiot uprawniony do wykonywania czynności bankowych.

Wydaje się ponadto, że na zabezpieczenie ewentualnych problemów o egzekucją niespłacanego przez dłużnika

kredytu warto jest wprowadzić do regulaminu oddziału banku klauzulę umożliwiającą temu oddziałowi przeniesienie swoich praw wynikających z umowy kredytu na inne banki i instytucje kredytowe. Bez takiego zapisu zastosowanie wydaje się znajdować przepis art. 509 § 1 Kodeksu cywilnego (KC)<sup>30</sup> dotyczący przelewu wierzytelności. Zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną w tym przepisie bank/oddział banku zagranicznego, bez zgody dłużnika, czyli kredytobiorcy, może przenieść wierzytelność (np. niespłacany w terminie kredyt) na osobę trzecią, chyba że sprzeciwiłoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania.

W pierwszej zatem kolejności należy ustalić, czy w umowie kredytu strony nie zastrzegły konieczności uzyskania zgody dłużnika na sprzedaż wierzytelności. Nawet jednak, jeśli zgoda nie jest wymagana, sprzedaż wierzytelności podlega pewnym istotnym ograniczeniom ustawowym. W szczególności ograniczeniem tym jest tajemnica bankowa, którą objęte są wszelkie informacje uzyskane w związku z udzieleniem kredytu (w szczególności dotyczące osoby kredytobiorcy oraz warunków kredytu)<sup>31</sup>. Tajemnica bankowa nie zawsze jednak ogranicza sprzedaż wierzytelności. Jeden z wyjątków w tym zakresie reguluje art. 104 ust. 2 pkt 4 UPB, wskazując na sprzedaż wierzytelności zaklasyfikowanych do kategorii straconych<sup>32</sup>. Przez wierzytelności stracone należy rozumieć: 1. wierzytelności wobec dłużników, przeciwko którym bank złożył wniosek o wszczęcie postępowania egzekucyjnego, 2. wierzytelności kwestionowane przez dłużników na drodze postępowania sądowego, oraz 3. wierzytelności, których opóźnienie w spłacie kapitału lub odsetek przekracza 12 miesięcy<sup>33</sup>.

Mimo wszystko niezbędna może się jednak okazać zgoda dłużnika na zawarcie umowy cesji wierzytelności, a udzielenie takiej zgody może nie być w interesie tego dłużnika. Z przemyśleń autora wynika, iż pozostaje jeszcze wówczas do dyspozycji wierzyciela żmudna i długotrwała procedura prowadzona na podstawie art. 64 KC oraz art. 1047 KPC. Prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające obowiązek strony do złożenia oznaczonego oświadczenia woli (wyrażenia zgody na zawarcie umowy cesji) zastąpiłoby bowiem oświadczenie o wyrażeniu zgody na zawarcie umowy cesji<sup>34</sup>. To jednak, czy sąd uzna obowiązek dłużnika do złożenia oznaczonego oświadczenia woli, zależy w dużej mierze od okoliczności konkretnej sprawy. Trudno jest zatem wskazywać taką drogę jako niezawodną wskazówkę, jak uniknąć niedogodności, które napotkał oddział banku zagranicznego w wyniku niedostatecznego zabezpieczenia swojego interesu jako kredytodawcy.

### Michał Snitko-Pleszko

aplikant radcowski w OIRP w Warszawie, rok III  
Kancelaria Prawna Frączyk & Partnerzy w Krakowie

30 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., Kodeks cywilny, Dz.U. z 2014 r., nr 121, tekst jednolity.

31 S. Gordziałkowski, *Czy bank może sprzedać kredyt bez zgody kredytobiorcy?*, [http://www.infor.pl/prawo/umowy/finanse/279706\\_2,Czy-bank-moze-sprzedac-kredyt-bez-zgody-kredytobiorcy.html](http://www.infor.pl/prawo/umowy/finanse/279706_2,Czy-bank-moze-sprzedac-kredyt-bez-zgody-kredytobiorcy.html), 2011 r.

32 Mowa tu o tzw. kredytach „zdefaultowanych” – kredytach, ze spłaty których kredytobiorca nie wywiązał się.

33 S. Gordziałkowski, *Kiedy bank może sprzedać wierzytelność bez zgody dłużnika?*, <http://portalprocesowy.pl/opinie-i-komentarze/art162,kiedy-bank-moze-sprzedac-wierzytelnosci-kredytowa-bez-zgody-dluznika.html>, 2011 r.

34 Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 7 stycznia 1967 r., III CZP 32/66, OSNCP 1968, nr 12, poz. 199, mająca moc zasady prawnej.

## PRAWO PRACY

## Podstawowe wewnątrzzakładowe źródła prawa

Edyta Sikorska-Gałecka

**R**elacje obowiązujące pomiędzy pracownikiem a pracodawcą regulowane są przez prawo pracy. Przedmiotowe pojęcie obejmuje swym zakresem katalog źródeł określających powszechnie obowiązujące prawa i obowiązki pracowników i pracodawców tj. akty powszechnie obowiązujących przepisów prawa (Kodeks pracy i ustawy około kodeksowe) jak i tzw. akty wewnątrzzakładowe tj. dokumenty regulujące w sposób szczególny i specyficzny relacje na linii konkretny pracodawca – pracownicy, tworzone przez poszczególnych pracodawców w zakresie i trybie przewidzianym przez przepisy prawa powszechnego.

### Zagadnienia ogólne

Do wewnątrzzakładowych aktów prawa pracy zaliczamy m.in. układy zbiorowe, regulaminy wynagradzania, premiowania, regulaminy pracy, statuty tj. te akty prawa, których powstanie, tryb wdrożenia w życie przewidują przepisy prawa powszechnego. Wewnątrzzakładowym aktem regulującym prawa i obowiązki stron stosunku pracy mogą być wyłącznie te akty, na powstanie których ustawa zezwala, bądź utworzenie których nakazuje.

Zajmując się zagadnieniem, jakim są źródła prawa pracy, zdaniem autora, warto zwrócić uwagę na stanowisko Sądu Najwyższego, który dokonał bardzo szerokiej interpretacji art. 9 Kodeksu pracy, przyjmując, iż źródłem prawa regulującym relacje obowiązujące pomiędzy pracownikiem i pracodawcą może być także umowa spółki kapitałowej, o ile określa ona prawa i obowiązki ww. podmiotów.<sup>1</sup>

Jak wynika z powyższego, zakres praw i obowiązków pracowniczych reguluje nie tylko Kodeks pracy i ustawy około kodeksowe, lecz także inne akty, którym prawo przyznaje status aktu normatywnego oraz źródła praw i obowiązków stron stosunku pracy.

Relacje zachodzące pomiędzy wspomnianymi powyżej rodzajami źródeł prawa porządkuje obowiązująca je hierarchia ważności.<sup>2</sup> Na najwyższym szczeblu znajdują się przepisy powszechnego prawa pracy (tj. tworzone przez organy państwowe), zaś akty prawa wewnątrzzakładowego (tj. tworzone przez pracodawców układy zbiorowe, regulaminy itd.) zostały umiejscowione na szczeblu niższym.

Postanowienia aktów prawa wewnętrznego nie mogą być mniej korzystne dla pracowników niż postanowienia powszechnie obowiązujących przepisów prawa pracy. Ponadto postanowienia regulaminów i statutów nie mogą przewidywać rozwiązań mniej korzystnych dla pracow-

ników niż ustanowione w układach zbiorowych pracy. W konsekwencji akt normatywny hierarchicznie niższy, lecz korzystniejszy dla pracownika, ma w stosunkach pracowniczych pierwszeństwo zastosowania przed aktem hierarchicznie wyższym. Analogicznie przedstawia się relacja pomiędzy normami wynikającymi z przepisów prawa pracy w rozumieniu art. 9 § 1 Kodeksu pracy oraz umową o pracę lub pozostałymi podstawami nawiązania stosunku pracy (art. 18 § 2 KP).<sup>3</sup>

### Obowiązek tworzenia wewnątrzzakładowych aktów prawa

Jak wspomniano na wstępie, źródłem praw i obowiązków składających się na treść stosunku pracy i wzajemnych relacji na linii pracownik – pracodawca są także akty tworzone przez poszczególnych pracodawców i mające zastosowanie wyłącznie w zakresie nawiązanych przez nich stosunków pracy.

Do najpowszechniejszych źródeł wewnątrzzakładowego prawa pracy należą układy zbiorowe pracy, regulaminy wynagradzania, regulaminy premiowania i regulaminy pracy. Tworzenie i stosowanie ww. aktów prawa wewnętrznego nie ma charakteru obligatoryjnego w stosunku do każdego podmiotu będącego pracodawcą. Ustawodawca nakazuje bowiem tworzenie i stosowanie wewnątrzzakładowych aktów prawa w postaci regulaminu wynagradzania i regulaminu pracy wyłącznie tej grupie pracodawców, którzy zatrudniają co najmniej 20 pracowników, nieobjętych zakładowym i ponadzakładowym układem zbiorowym pracy – w przypadku regulaminu wynagradzania oraz zatrudniających co najmniej 20 pracowników i nieposiadających układu zbiorowego pracy bądź też posiadających układ zbiorowy pracy, który nie reguluje organizacji i porządku w procesie pracy i nie określa w przedmiotowym zakresie praw i obowiązków pracowniczych – w przypadku regulaminu pracy.<sup>4</sup> Powyższy obowiązek ustalania i stosowania wewnętrznych aktów regulujących prawa i obowiązki stron stosunku pracy nie został wprowadzony przez ustawodawcę w stosunku do zbiorowych źródeł prawa pracy, jakimi są zakładowe i ponadzakładowe układy zbiorowe.<sup>5</sup> Tworzenie i stosowanie tych aktów zależy wyłącznie od woli stron uprawnionych do ich zawarcia.

Do liczby zatrudnionych, o których mowa powyżej zalicza się wszystkie osoby spełniające kryteria wskazane

1 Wyrok SN z dnia 11.06.1997 r., sygn. akt: I PKN 201/97, Legalis.  
2 art. 9 § 2 i 3 Kodeksu pracy.

3 Wyrok SN z dnia 27.02.2003 r., sygn. akt: I PK 361/02, Legalis.

4 Patrz. art. 772 i art. 104 Kodeksu pracy.

5 Wyrok SN z dnia 6 września 2012 r., sygn. akt: II PK 35/12, Legalis.

w definicji pracownika ujętej w art. 2 Kodeksu pracy. Rodzaj łączącej strony umowy o pracę, wymiar czasu pracy pracownika czy staż pracy nie mają wpływu na powstanie po stronie pracodawcy obowiązku stworzenia i stosowania regulaminu wynagradzania czy regulaminu pracy. Powstanie powyższego obowiązku jest uwarunkowane wyłącznie liczbą osób zatrudnionych przez danego pracodawcę na warunkach określonych w Kodeksie pracy.

W praktyce powstaje pytanie, czy pracodawca zatrudniający mniej niż 20 pracowników może skutecznie wprowadzić w życie i stosować regulamin wynagradzania i regulamin pracy. Kodeks pracy nie wskazuje bowiem, by w przypadku ww. pracodawców wprowadzone regulaminy stanowiły źródło praw i obowiązków pracowniczych o charakterze aktu normatywnego tj. umożliwiające skuteczne dochodzenie roszczeń w oparciu o ich treść. Zdaniem autora brzmienie art. 77<sup>2</sup> i art. 104 Kodeksu pracy nie pozwala pracodawców zatrudniających mniej niż 20 pracowników możliwości uregulowania kwestii wynagradzania pracowników oraz organizacji i porządku w procesie pracy w akcie normatywnym, jakim jest regulamin wynagradzania i regulamin pracy. Brak jest zdaniem autora podstaw do wnioskowania, iż ww. podmiot nie może skutecznie uregulować zasad wykonywania pracy i wynagradzania pracowników w formie wewnątrzzakładowych źródeł prawa pracy o charakterze normatywnym.<sup>6</sup>

## Układy zbiorowe pracy

### Charakterystyka ogólna

Układy zbiorowe pracy określają i ustalają warunki, jakim mają odpowiadać nawiązywane w danym zakładzie stosunki pracy (tzw. część normatywna) oraz wzajemne zobowiązania stron konkretnego układu (tzw. część obligacyjna). To wewnątrzzakładowe źródło prawa pracy regulujące sytuację prawną załogi świadczącej pracę na rzecz konkretnego podmiotu. Zakres podmiotowy obowiązania układów ograniczony jest do konkretnej grupy pracowników (tj. pracowników danego zakładu pracy).

Postanowienia części normatywnej określają prawa i obowiązki pracodawcy, w oparciu o które pracownicy (indywidualnie) umocowni są do dochodzenia roszczeń ze stosunku pracy. Postanowienia zaś części obligacyjnej wiążą strony układu, czyli pracodawcę i organizację związkową. Do części obligacyjnej układów zaliczamy postanowienia regulujące np. sposób publikacji układu, rozpowszechniania jego treści, dokonywania okresowych ocen z realizacji postanowień układowych itd. Treść układów zbiorowych nie może naruszać przepisów bezwzględnie obowiązującego prawa, ustalać warunków zatrudnienia w sposób mniej korzystny niż wynikający ze źródeł powszechnie obowiązującego prawa pracy.

Układy zbiorowe to akty, do powstania których może dojść wyłącznie w wyniku zgodnych ustaleń stron tj. pracodawcy i działających na terenie jego zakładu pracy organizacji związkowych. Żadna ze stron układu nie dysponuje narzędziami pozwalającymi na jednostronne, indywidualne wprowadzenie w życie i stosowanie układu zbiorowego.

### Zakres podmiotowy układów zbiorowych pracy

Układy zbiorowe pracy, co do zasady, winny obejmować swym zasięgiem wszystkich pracowników zatrudnionych w zakładzie pracy, w którym obowiązuje dany układ. Art. 239 § 1 Kodeksu pracy dopuszcza, zgodnie z wolą stron zawierających układ, wyłączenie spod regulacji układowej, określonej przez strony układu grupy pracowniczej. Przedmiotowe wyłączenie może być dokonane tylko pod warunkiem przestrzegania obowiązującego w prawie pracy zakazu dyskryminacji pracowników. Niedopuszczalne jest bowiem wyłączenie grupy pracowników z uwagi na takie kryteria jak np. wiek, przynależność związkowa, płeć, niepełnosprawność itd.<sup>7</sup> Przykładem dopuszczalnego kryterium wyłączenia grupy pracowniczej spod regulacji układowej jest wykonywanie pracy za granicą. Przedmiotowy aspekt wyłączenia zdaniem Sądu Najwyższego sprzeciwia się stosowaniu przepisów o dyskryminacji i nierównym traktowaniu, pod warunkiem iż sytuacja wyłączonej grupy pracowniczej nie jest mniej korzystna niż sytuacja osób zatrudnionych na terenie kraju.<sup>8</sup> Ocena dopuszczalności wyłączenia grupy pracowniczej spod regulacji układowej zawsze wymaga dogłębnej analizy, tj. ustalenia, czy w świetle okoliczności konkretnego wyłączenia pracowników spod regulacji układowej nie dochodzi do naruszenia zakazu dyskryminacji i nakazu równego traktowania pracowników.

Kodeks uprawnia strony układu także do rozszerzenia zakresu podmiotowego jego zastosowania o osoby wykonujące prace na innej podstawie niż stosunek pracy oraz do objęcia układem emerytów i rencistów. W konsekwencji powyższego regulacją układową mogą być objęte osoby wykonujące prace na podstawie umów cywilnoprawnych, umów o pracę nakładczą. Odnosząc się do zakresu podmiotowego układu, należy także zwrócić uwagę na ustawowe wyłączenie określonej grupy osób, tj. kategorii osób enumeratywnie wymienionych w art. 239 § 3 Kodeksu pracy (tj. m.in. sędziów, prokuratorów, członków korpusu służby cywilnej). W odniesieniu do przedmiotowego grona postanowienia układu zbiorowego pracy nie znajdują zastosowania z mocy ustawy.

### Procedura tworzenia układów zbiorowych pracy

Układy zbiorowe powstają w wyniku rokowań prowadzonych pomiędzy pracodawcą a działającymi na terenie jego zakładu organizacjami związkowymi. Brak organizacji związkowych w zakładzie pracy wyłącza możliwość uregulowania zbiorowych praw i obowiązków załogi w formie układu zbiorowego.<sup>9</sup> Każda organizacja, niezależnie od posiadania przez nią cechy organizacji reprezentatywnej w rozumieniu kodeksu pracy, uprawniona jest do udziału w rokowaniach. Uczestnictwo organizacji związkowych w przedmiotowym procesie jest co do zasady dobrowolne. Jednakże warunkiem koniecznym do prowadzenia rokowań i w konsekwencji stworzenia układu jest przystąpienie do rokowań co najmniej jednej reprezentatywnej organizacji związkowej.

Organizacja, zawiadomiona o powstaniu inicjatywy stworzenia układu zbiorowego pracy, może dobrowolnie

<sup>7</sup> Wyrok SN z dnia 11.10.2005 r., sygn. akt: I PK 42/05, Legalis.

<sup>8</sup> Wyrok SN z dnia 11.09.2012 r., sygn. akt.: IIPK36/12, Wyrok SN z dnia 12.04.2012 r., sygn. akt.: II PK 213/11.

<sup>9</sup> Patrz. art. 2423 Kodeksu pracy.

<sup>6</sup> Patrz także: *Kodeks pracy. Komentarz*, pod red. dr K. Walczak, 2013 r., wyd. 11.

zrezygnować z udziału w rokowaniach. Wyjątkiem od ww. reguły są rokowania prowadzone w celu zawarcia układu dla pracowników nieobjętych treścią układu, w celu zmiany układu z uwagi na istotną zmianę sytuacji finansowej i ekonomicznej pracodawcy oraz w sytuacji zgłoszenia żądania przystąpienia do rokowań nie wcześniej niż 60 dni przed upływem okresu obowiązywania układu bądź po dacie wypowiedzenia układu. W ww. przypadkach strona układu nie może odmówić udziału w rokowaniach zainicjowanych przez inną uprawnioną stronę.<sup>10</sup>

W każdym przypadku powstania inicjatywy stworzenia układu inicjator rokowań zobligowany jest do poinformowania o przedmiotowym fakcie wszystkich organizacji związkowych. Obowiązek informacyjny jest aktualny zarówno w sytuacji, w której inicjatorem jest pracodawca, jak i w przypadku, w którym z inicjatywą zawarcia (zmiany) układu występuje jedna z organizacji związkowych.

W konsekwencji dobrowolnego charakteru przystąpienia do rokowań przez podmioty mogące być stronami układu brak jest po stronie pracodawcy narzędzi pozwalających mu na zmobilizowanie organizacji związkowych do prowadzenia rokowań ww. celu. Organizacje związkowe zaś, w sytuacji odmowy przez pracodawcę udziału w procesie rokowań zainicjowanym przez nie, uprawnione są do wszczęcia sporu zbiorowego.<sup>11</sup>

#### Zakres czasowy i terytorialny obowiązywania układów

Układy mogą być zawarte na czas określony bądź nieokreślony. Układy zawarte na czas określony, przed upływem okresu ich obowiązywania, mogą być przekształcone w układy zawarte na czas nieokreślony. Dopuszczalne jest także przedłużenie ich czasu obowiązywania.

Układy zbiorowe wchodzą w życie w terminach w nich ustalonych, nie wcześniej jednak niż z dniem rejestracji we właściwym rejestrze tj. w przypadku układów zbiorowych w rejestrze prowadzonym przez okręgowego inspektora pracy, zaś w przypadku układów ponadzakładowych przez ministra właściwego ds. pracy. Warunkiem uzyskania normatywnego charakteru przez układ jest wpis do właściwego rejestru po uprzednim zbadaniu przez kompetentny organ, czy treść układu i sposób jego ustalenia pozostają w zgodzie z obowiązującymi przepisami prawa.

Układy zbiorowe zawierane są na płaszczyźnie zakładowej i ponadzakładowej. Przedmiotowy podział wskazuje na zakres terytorialny obowiązywania układów. W przypadku układów ponadzakładowych możliwe jest objęcie ich zakresem działania gminy, miasta, branży, regionu.

#### Regulaminy wynagradzania

##### Charakterystyka ogólna

W świetle postanowień kodeksu pracy zasady wynagradzania pracowników należy ustalać w układach zbiorowych pracy. Regulamin wynagradzania stanowi wyłącznie substytut układu zbiorowego. Jak wskazuje art. 77<sup>1</sup> Kodeksu pracy podstawowym źródłem praw i obowiązków pracowników i pracodawców w zakresie wynagradzania winny być układy zbiorowe pracy. W praktyce regulaminy

wynagradzania często określają obowiązujące w danym zakładzie zasady wynagradzania. W szczególności regulaminy funkcjonują u tej grupy pracodawców, w której nie działają zakładowe organizacje związkowe, stanowiące z reguły „siłę napędową” tworzenia i stosowania układów zbiorowych pracy określających całość praw i obowiązków stron stosunków pracy.

Kodeks pracy stanowi, iż obowiązek wprowadzenia w życie i stosowania regulaminów wynagradzania spoczywa na podmiotach zatrudniających co najmniej 20 pracowników, nieobjętych układem zbiorowym pracy lub ponadzakładowym układem zbiorowym pracy, o czym była już mowa w początkowej części artykułu. W praktyce powstaje wątpliwość, czy ww. regulacja kodeksowa nakłada obowiązek wprowadzania regulaminów wynagradzania na pracodawców zatrudniających co najmniej 20 pracowników, u których nie obowiązuje zakładowy ani ponadzakładowy układ zbiorowy pracy, czy też przedmiotowy obowiązek dotyczy także pracodawców, którzy dysponują jednym z ww. źródeł wewnątrzzakładowego prawa pracy, jednakże spod ich regulacji wyłączona została grupa co najmniej 20 pracowników.

Stanowiska w tym zakresie są podzielone. Przedstawiciele doktryny, zdaniem autora, w przeważającej mierze opowiadają się za przyjęciem interpretacji, w świetle której pracodawca, u którego obowiązujący zakładowy lub ponadzakładowy układ zbiorowy pracy wyłącza spod jego regulacji grupę co najmniej 20 pracowników obowiązany jest do ustalenia zasad wynagradzania przedmiotowej (wyłączonej) grupy pracowniczej w regulaminie wynagradzania.<sup>12</sup> Stanowisko odmienne od powyższego zaprezentował zaś Sąd Najwyższy, wskazując, iż *Całkowite lub częściowe wyłączenie pewnych pracowników z zakresu układu oznacza, iż ich warunki pracy i płacy regulowane są umową o pracę. Dla pracowników pozostających poza układem zbiorowym pracy nie wydaje się regulaminu wynagradzania, jak to mogłoby sugerować brzmienie art. 77<sup>2</sup> § 1 KP, zgodnie z którym pracodawca zatrudniający co najmniej 20 pracowników, nieobjętych zakładowym układem zbiorowym pracy ani ponadzakładowym układem zbiorowym pracy, ustala warunki wynagradzania za pracę w regulaminie wynagradzania. Przepis ten dotyczy bowiem sytuacji, w której dany pracodawca nie zawarł w ogóle układu zbiorowego pracy. Jeżeli natomiast strony układu zdecydowały się wyłączyć z jego zakresu podmiotowego co najmniej 20 pracowników, to obowiązek wydania dla nich regulaminu wynagradzania oznaczałby istotne ograniczenie swobody układowej. W praktyce przecież w zakładach pracy, w których działa związek zawodowy, regulamin wynagradzania jest negocjowany w podobny sposób jak układ. Byłby on więc swego rodzaju przymusowym porozumieniem o charakterze zbliżonym do układu, podczas gdy zawieranie układu jest dobrowolne.*<sup>13</sup>

Jak wynika z powyższego, kwestia interpretacji art. 77<sup>2</sup> § 1 Kodeksu pracy jest niejednolita i w praktyce, zdaniem autora, nie daje jednoznacznej odpowiedzi, czy pra-

10 Patrz. art. 2412 Kodeksu pracy.

11 Patrz. art. 7 w zw. z art. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z dnia 23 maja 1991 r. (Dz.U. 55, poz. 236 z późn. zm.).

12 *Komentarz Kodeksu pracy* pod red. J. Wrątny, Wyd. 5, Warszawa 2013 r.; *Komentarz Kodeksu pracy*, pod red. K. Walczak, wyd. 11, 2013 r.; *Komentarz Kodeksu pracy*, pod red. A. Świątkowski, Wyd. 4, Warszawa 2012 r.; *Komentarz Kodeksu pracy*, pod red. A. Sobczyk, Warszawa 2014 r.

13 Wyrok SN z dnia 6 września 2012 r., sygn. akt: II PK 32/12, Legalis.

codawca wyłączający spod regulacji układu zbiorowego pracy określoną grupę pracowników zobowiązany jest do uregulowania ich zasad wynagradzania w formie odrębnego źródła prawa tj. regulaminu wynagradzania.

Do regulaminów wynagradzania, jako substytutu i alternatywnego w stosunku do układu zbiorowego źródła praw pracowniczych, stosuje się odpowiednio niektóre regulacje odnoszące się do układów zbiorowych. Analogicznie jak w przypadku układów zbiorowych pracy regulaminów wynagradzania nie tworzy się m.in. dla pracowników korpusu służby cywilnej, sędziów, prokuratorów.<sup>14</sup>

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na różnicę istniejącą pomiędzy układami zbiorowymi pracy a regulaminami wynagradzania. O ile w przypadku tworzenia układów zbiorowych pracy dopuszczalne jest wyłączenie spod ich regulacji określonej grupy pracowników, o tyle w przypadku stosowania w miejscu układu zbiorowego regulaminu wynagradzania pracodawca pozbawiony jest możliwości wyłączenia spod jego regulacji części zatrudnionych przez siebie osób. Kodeks pracy nie przewiduje w przypadku regulaminów wynagradzania prawa analogicznego do obowiązującego w układach zbiorowych pracy tj. prawa pracodawcy do ograniczenia jego zastosowania tylko co do części grupy pracowniczej.

#### Zakres czasowy obowiązywania regulaminów wynagradzania

Regulaminy wynagradzania to wewnętrzzakładowe źródła prawa pracy, których początkowy moment obowiązywania wyznacza upływ dwutygodniowego okresu liczonego od chwili podania przez pracodawcę treści regulaminu do wiadomości pracowników w sposób przyjęty u danego pracodawcy, zaś moment końcowy obowiązywania regulaminu uzależniony jest od chwili, w której wchodzi w życie postanowienia układów zbiorowych pracy lub chwili objęcia pracowników postanowieniami ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. Przepisy prawa pracy nie określają formy i sposobu, w jaki pracodawca winien zawiadomić załogę o wprowadzeniu regulaminu. Pracodawcy w tym zakresie zobligowani są jedynie do przekazania informacji pracownikom, zaś forma i sposób przekazu zostały pozostawione decyzji pracodawcy w tym znaczeniu, iż każdy pracodawca uprawniony jest do wykorzystania w przedmiotowym celu powszechnie stosowanych w danym zakładzie pracy form komunikacji informacji.

#### Treść regulaminu wynagradzania

W regulaminach wynagradzania pracodawcy ustalają warunki wynagradzania pracowników. Treść regulaminu winna w taki sposób określać zasady wynagradzania załogi, by na podstawie przedmiotowego dokumentu istniała realna możliwość ustalenia uprawnień płacowych pracowników oraz określenia indywidualnych warunków umów o pracę. Doktryna, starając się odpowiedzieć na pytanie, jakie postanowienia stanowią minimum treści regulaminów, odwołuje się do brzmienia art. 78 § 2 Kodeksu pracy i wskazuje, iż niezbędnym elementem ich treści jest określenie wysokości i zasad przyznawania pracownikom sta-

wek wynagrodzenia za pracę określonego rodzaju bądź na określonym stanowisku oraz wskazanie obowiązującego systemu wynagrodzeń (tj. akordowy, czasowy, prowizyjny). Treść regulaminu musi pozwalać na ustalenie wysokości wynagrodzenia zasadniczego pracownika w zawieranej z nim umowie o pracę.

W regulaminie pracodawca może wskazać także inne, poza wynagrodzeniem zasadniczym, składniki wynagradzania przysługujące pracownikom oraz przesłanki, jakie muszą wystąpić, by uzyskali oni roszczenie o ich wypłatę. W regulaminie wynagradzania pracodawca może ustalić, w sposób korzystniejszy niż ustalony powszechnie obowiązującymi przepisami prawa pracy, zasady i wysokość przyznawania dodatkowych składników wynagradzania, które przysługują pracownikom z mocy ustawy (np. dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych, za pracę w porze nocnej itd.).

Ponadto uprawniony jest do przyznania pracownikom w drodze regulaminu także innych niż przewidziane w prawie pracy dodatkowych składników wynagradzania.

Regulamin wynagradzania musi zawierać jednoznaczne i precyzyjne zasady wynagradzania pracowników i przyznawania im świadczeń. Ogólne i nieprecyzyjne dokumenty określające zasady i warunki wynagradzania nie uzyskują charakteru dokumentu normatywnego i statusu źródła prawa pracy w rozumieniu Kodeksu pracy.

#### Tworzenie regulaminów wynagradzania

Tryb tworzenia regulaminów wynagradzania uzależniony jest od tego, czy u danego pracodawcy działają organizacje związkowe, czy też ich brak. W przypadku zakładów pracy, w których nie funkcjonują organizacje związkowe, regulamin wynagradzania ustala sam pracodawca. W zakładach pracy, w których działa choćby jedna organizacja związkowa, treść regulaminów wynagradzania pracodawca zobligowany jest ustalić przy współdziałaniu przedmiotowej organizacji. Bez uzgodnienia treści regulaminu wynagradzania z organizacją związkową regulamin nie może wejść w życie i nie stanowi on normatywnego źródła roszczeń pracowniczych.

W zakładach pracy, w których funkcjonuje więcej niż jedna organizacja związkowa, pracodawca zobligowany jest dopuścić każdą z nich do udziału w procesie ustalania zasad wynagradzania załogi w formie regulaminu. Każda organizacja ma prawo zająć stanowisko w przedmiocie proponowanych przez pracodawcę zasad wynagradzania. W celu wywarcia realnego wpływu na treść proponowanego przez pracodawcę dokumentu organizacje związkowe zobligowane są do uzgodnienia i zajęcia wspólnego stanowiska w ww. zakresie. Obowiązek wzajemnego współdziałania organizacji związkowych funkcjonujących na terenie konkretnego zakładu pracy przewidziany został wprost w ustawie o związkach zawodowych.<sup>15</sup> Przedmiotowy akt przewiduje nie tylko obowiązek współdziałania pracodawcy z przedstawicielami społecznymi załogi w zakresie ustalania m.in. zasad wynagradzania tj. aktów regulujących zbiorowe interesy pracowników, ale również nakłada na organizacje związkowe obowiązek współdziałania z działającymi w zakładzie

14 Patrz: art. 772 § 5 w zw. z art. 239 § 3 Kodeksu pracy.

15 Ustawa o związkach zawodowych z dnia 23 maja 1991 r. (Dz.U. 991, nr 55, poz. 234 z późn. zm.).

innymi organizacjami związkowymi i z pracodawcą. Użyte w art. 30 ust. 5 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2001 r. nr 79, poz. 854 ze zm.) sformułowanie: „wspólnie uzgodnionego stanowiska” oznacza, iż chodzi w nim o zgodne stanowisko ustalone uprzednio przez przedstawicieli wszystkich zakładowych organizacji związkowych albo przynajmniej organizacji reprezentatywnych, tożsame co do treści i zawarte w jednym piśmie adresowanym do pracodawcy, a nie o stanowiska odrębnie zajęte przez poszczególne organizacje związkowe.<sup>16</sup> Brak wspólnego stanowiska organizacji związkowych w terminie 30 dni, licząc od daty przedstawiania przez pracodawcę projektu regulaminu, przynajmniej pracodawcy uprawniające do samodzielnego ustalenia zasad wynagradzania w formie regulaminu.<sup>17</sup>

W przypadku przedstawienia wspólnego negatywnego stanowiska przez organizacje związkowe regulamin wynagradzania w formie zaproponowanej przez pracodawcę nie staje się wewnątrzzakładowym źródłem prawa pracy i nie uzyskuje mocy obowiązującej. Pracodawca i organizacje związkowe zainteresowane uregulowaniem zasad wynagradzania w formie regulaminu muszą poszukiwać zgodnych rozwiązań w przedmiotowym zakresie.

## Regulaminy pracy

### Charakterystyka ogólna

Regulaminy pracy są jednym z dopuszczalnych i przewidzianych przez przepisy powszechnie obowiązującego prawa wewnątrzzakładowych źródeł prawa pracy. Pracodawcy tworzą je w celu dostosowania, ogólnie określonych przez przepisy prawa, reguł dotyczących porządku i organizacji pracy do specyfiki warunków pracy panujących w konkretnym zakładzie, zdeteminowanych charakterem prowadzonej działalności.

Regulamin pracy precyzuje organizację i porządek pracy oraz prawa i obowiązki obu stron stosunku pracy tj. pracownika i pracodawcy w przedmiotowym zakresie.

W myśl obowiązującej w zakresie stosunków pracy zasady uprzywilejowania pracownika postanowienia regulaminu pracy nie mogą zawierać rozwiązań mniej korzystnych dla pracowników niż przewidziane przez ustawodawcę w powszechnie obowiązujących przepisach prawa. Jako akt normatywny niższej rangi tj. znajdujący się w hierarchii źródeł prawa pracy na szczeblu niższym niż powszechne źródła prawa pracy oraz układy zbiorowe pracy i ponadzakładowe układy zbiorowe nie może zawierać także postanowień mniej korzystnych niż postanowienia ww. wewnątrzzakładowych i powszechnych źródeł prawa.

Celem wprowadzenia regulaminu pracy jest konkretyzacja i szczegółowe sprecyzowanie zakresu praw i obowiązków pracowniczych dotyczących procesu organizacji i porządku pracy, których podstawowy katalog został wskazany w art. 104<sup>1</sup> Kodeksu pracy. Mając na uwadze otwarty charakter przedmiotowego katalogu zagadnień, pracodawca uprawniony jest do uregulowania w dokumencie precyzującym zasady organizacji i porządku pracy inne

prawa i obowiązki niż proponowane przez ustawodawcę. Należy jednak pamiętać, iż regulamin pracy nie może stanowić narzędzia do nakładania na pracowników obowiązków niezwiązanych z organizacją i porządkiem pracy.

Kodeks pracy, podobnie jak w przypadku omówionych powyżej regulaminów wynagradzania, determinuje powstanie po stronie pracodawcy obowiązku utworzenia i wprowadzenia w życie regulaminu pracy liczbą zatrudnianych przez dany podmiot pracowników (tj. pracowników w rozumieniu art. 2 Kodeksu pracy) oraz treścią układów zbiorowych pracy, o ile obowiązują one u danego pracodawcy. Kodeks przewiduje obowiązek utworzenia regulaminu pracy w stosunku do podmiotów zatrudniających co najmniej 20 pracowników. Przy ustalaniu ww. poziomu zatrudnienia uwzględnia się wszystkie osoby zatrudnione w ramach nawiązanych stosunków pracy, bez względu na rodzaj łączących strony stosunków pracy czy obowiązujący ich wymiar czasu pracy.

Jeśli chodzi o pracodawców zatrudniających mniej niż 20 pracowników, brak jest jednolitego stanowiska w przedmiocie istnienia po ich stronie uprawnienia do wprowadzenia i stosowania regulaminów pracy.<sup>18</sup> Przedstawiciele doktryny opowiadają się zarówno za przyjęciem stanowiska, iż ww. pracodawca nie ma prawa do wprowadzenia regulaminu pracy (w takiej sytuacji organizacja i porządek pracy opiera się na poleceniach pracodawcy), jak również prezentują pogląd, iż niski wskaźnik zatrudnienia (tj. poniżej progu, o którym stanowi art. 104 § 2 Kodeksu pracy) nie pozbawia pracodawcy możliwości uregulowania zasad organizacji i porządku pracy w formie regulaminu pracy.

Obowiązek stworzenia i stosowania regulaminu pracy, pomimo zatrudniania co najmniej 20 pracowników, nie powstaje w sytuacji, w której proces organizacji i porządku pracy został ustalony w sposób precyzyjny w obowiązującym u danego podmiotu układzie zbiorowym pracy.

Mając na uwadze procedurę dokonywania zmian w układach zbiorowych pracy, w praktyce regulamin pracy może stanowić dla pracodawców rozwiązanie dogodniejsze z uwagi na krótszą i prostszą procedurę wprowadzania ewentualnych zmian i dostosowywania treści regulaminów pracy do zmieniających się realiów i potrzeb pracodawcy w przedmiocie organizacji i porządku procesu pracy.

### Tworzenie regulaminów pracy

Tryb powstania i wdrożenia regulaminu pracy, podobnie jak w przypadku regulaminu wynagradzania, zdeteminowany jest faktem działania organizacji związkowych w danym zakładzie pracy bądź też ich brakiem.

Pracodawca, u którego nie działają żadne organizacje związkowe sam ustala treść regulaminu pracy, podaje go do wiadomości załogi w sposób, w jaki zwyczajowo komunikuje się z pracownikami w kwestiach globalnych tj. dotyczących ogółu zatrudnionych osób. Kodeks pracy (analogicznie jak w przypadku regulaminów wynagradzania) nie narzuca formy ani sposobu poinformowania pracowników o fakcie utworzenia regulaminu pracy oraz o treści jego postanowień. Jedynym wymogiem niezbędnym do wejścia w życie i obowiązywania regulaminu pracy, postawionym przez ustawodawcę, jest poinformowanie

16 Wyrok SN z dnia 19.01.2012 r., sygn. akt: I PK 83/11.  
17 Patrz: art. 30 ust. 5 ustawy o związkach zawodowych.

18 Patrz: Komentarz pod red. dr K. Walczak, Wydanie 10, 2013 r., Komentarz pod red. A.M. Świątkowskiego, wyd. 4, Warszawa 2013 r.



o przedmiotowym zdarzeniu załogi oraz upływ dwóch tygodni liczonych od daty przekazania przedmiotowej informacji.

Pracodawca, u którego działa organizacja związkowa, zobligowany jest do ustalenia treści regulaminu pracy z umocowanymi przedstawicielami danego związku. Jak wskazuje brzmienie art. 104<sup>2</sup> § 2 Kodeksu pracy, ustalenie treści przedmiotowego aktu winno nastąpić w uzgodnionym uprzednio czasie. Brak porozumienia stron w przedmiotowym terminie uprawnia pracodawcę do samodzielnego ustalenia zasad organizacji i porządku pracy w zakładzie pracy. W konsekwencji powyższego ustalenie właściwego terminu, w którym strony winny uzgodnić treść regulaminu pracy, będzie miało istotne znaczenie. Powyższe powinno poprzedzać przystąpienie do negocjacji treści regulaminu, tak by nie były one prowadzone przez przedstawicieli społecznych z opieszałością, która w konsekwencji uniemożliwiłaby pracodawcy ustalenie zasad organizacji i porządku pracy. Aby uniknąć sytuacji, w której z uwagi na brak możliwości uzyskania porozumienia między związkami zawodowymi a pracodawcą w zakresie czasu, w jakim strony będą prowadziły ww. negocjacje, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż nieprzedstawienie w ciągu 30 dni ww. terminu przez przedstawicieli związków zawodowych uprawnia pracodawcę do samodzielnego ustalenia treści regulaminu.<sup>19</sup>

Pominięcie przez pracodawcę działającego na terenie zakładu pracy związku zawodowego tj. niepodjęcie negocjacji w przedmiocie ustalenia treści regulaminu pracy i samodzielne utworzenie regulaminu w praktyce prowa-

dzi do stworzenia przez pracodawcę aktu pozbawionego mocy obowiązującej. Pracodawca, u którego działa związek zawodowy, nie może samodzielnie stworzyć regulaminu pracy (za wyjątkiem sytuacji wskazanej powyżej tj. bezskutecznego upływu ustalonego przez strony terminu do uzgodnienia treści regulaminu pracy bądź nieustalenia czasu trwania prac nad treścią regulaminu).

W sytuacji, w której u danego pracodawcy działa więcej niż jedna organizacja związkowa, sposób ustalenia regulaminu pracy, podobnie jak w przypadku regulaminu wynagradzania, o czym była mowa powyżej, określa ustawa o związkach zawodowych.<sup>20</sup> Organizacje związkowe w celu ustalania z pracodawcą treści regulaminu winny przedstawić w terminie 30 dni „wspólne stanowisko” co do zaproponowanej treści regulaminu. Brak wspólnego stanowiska stron w świetle art. 30 ust. 5 ustawy o związkach zawodowych przyznaje pracodawcy prawo samodzielnego ustalenia treści regulaminu pracy. Oddzielne zajęcie stanowisk przez każdą z organizacji związkowych, choćby były to stanowiska jednolite, nie jest „wspólnym stanowiskiem”, wymaganym przez art. 30 ust. 5 ustawy o związkach zawodowych. Taki sposób działania organizacji związkowych przyznaje pracodawcy prawo do samodzielnego ustalenia treści regulaminu pracy.<sup>21</sup>

### Edyta Sikorska-Gałecka

radca prawny w OIRP Warszawa

<sup>20</sup> Patrz: art. 30 ust. 5 ustawy o związkach zawodowych z dnia 23.05.1991 r. (Dz.U.1991, nr 55, poz. 234 z późn. zm.).

<sup>21</sup> Wyrok SN z dnia 19.01.2012 r., sygn. akt: I PK 83/11, wyrok SN z dnia 6.04.2004 r., sygn. akt: I PK 380/03, Wyrok SN z dnia 3.02.2010 r., sygn. akt: II PK 296/09).

<sup>19</sup> Wyrok SN z dnia 21.03.2001 r., sygn. akt: I PKN 320/00.

## Roszczenia pracowników i uzupełniająca odpowiedzialność cywilna pracodawcy w świetle orzecznictwa SN

Karolina Bartos

**P**rzesłanki determinujące możliwość rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem bez wypowiedzenia zostały zawarte w art. 52 i 53 Kodeksu pracy (k.p.) i można je podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią zawinione zachowania pracownika określone w art. 52 k.p., drugą określają sytuacje wynikłe z działań niezawinionych przez pracownika (art. 53 k.p.).

### Wprowadzenie

Wystąpienie jednej z powyżej wskazanych przesłanek może, ale nie musi, spowodować, iż pracodawca podejmie kroki zmierzające do zakończenia współpracy z pracownikiem, którego ta przesłanka dotyczy. Należy jednak pamiętać, iż rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę w trybie natychmiastowym winno być wynikiem analizy zaistniałego stanu faktycznego oraz prawnego, tak by złożone oświadczenie woli pozbawione było błędów. Uchy-

bienia, jakie mogą zaistnieć przy rozwiązywaniu umowy o pracę, mogą mieć charakter błędu istotnego, mającego wpływ na skuteczność dokonanej czynności, oraz błędu nieistotnego, którego powstanie nie wpłynie na skuteczność rozwiązania umowy o pracę.

Do błędów istotnych, które identyfikuje się w procesie rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia zalicza się: brak przewidzianej prawem przyczyny, brak opinii lub zgody związku zawodowego, przekroczenie miesięcznego terminu przewidzianego na rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika oraz niezachowanie odpowiedniej formy rozwiązania umowy o pracę. Jako błędy nieistotne wskazuje się: brak pouczenia o przysługujących pracownikowi prawnych środkach odwoławczych od zwolnienia lub też błędne pouczenie. Uchybienia te skutkują na etapie postępowania sądowego udzieleniem pracownikowi ochrony w postaci przywrócenia terminu w związku ze spóź-

nionym złożeniem w sądzie pracy żądania przywrócenia do pracy lub odszkodowania. Kolejnym błędem jest wskazanie w oświadczeniu woli o rozwiązaniu bez wypowiedzenia umowy o pracę wcześniejszego terminu ustania stosunku pracy niż złożenie tego oświadczenia – uchwała 7 sędziów SN z dnia 9 września 1999 r., III ZP 5/99 (LEX nr 37447).

Przepisy prawa pracy przyznają pracownikowi uprawnienie do wyboru roszczenia, z jakim wystąpi do sądu w związku z wadliwym rozwiązaniem umowy o pracę. W przypadku umów na czas nieokreślony będzie to przywrócenie do pracy na dotychczasowych warunkach albo odszkodowanie. W odniesieniu do umów na czas określony i na czas wykonywania określonej pracy będzie to, co do zasady, roszczenie o odszkodowanie.

Osobną kategorię stanowią sprawy dotyczące umów o pracę na czas określony, w których strony nie przewidziały możliwości ich wcześniejszego rozwiązania za wypowiedzeniem, a które zostały rozwiązane z naruszeniem przepisów. Sąd Najwyższy w uchwale<sup>1</sup> z dnia 17 listopada 2011 r. przyznał pracownikowi, któremu pracodawca wypowiedział umowę o pracę zawartą na czas określony, w przypadku gdy strony nie przewidziały możliwości jej wcześniejszego rozwiązania za wypowiedzeniem, roszczenia określone w art. 59 w związku z art. 56 k.p., czyli roszczenie o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowanie. Rozwiązanie umowy przez pracodawcę w tym przypadku ma jedynie formalne cechy wypowiedzenia – jest jednostronną czynnością prawną zmierzającą do rozwiązania umowy o pracę. W istocie jest zaś ono zerwaniem umowy i niespodziewanym naruszeniem gwarancji zatrudnienia. Takie zakończenie stosunku pracy, jak czytamy w uzasadnieniu wyroku, wykazuje w największym stopniu podobieństwo do nieuzasadnionego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, dokonanego z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie w rozumieniu art. 56 k.p.

### Roszczenie alternatywne

Zgodnie z art. 56 k.p. pracownikowi, z którym rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, przysługuje wystąpienie do sądu z jednym z alternatywnych roszczeń, które mogą być dochodzone w ramach powództwa, tj. o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach albo zasądzenie odszkodowania. Wybór roszczenia, co do zasady, należy do pracownika. Należy tutaj podkreślić, iż swoboda wyboru została pozostawiona tylko pracownikom zatrudnionym na umowy o pracę na czas nieokreślony.

Uprawnienia przysługujące osobom zatrudnionym w oparciu o umowy terminowe regulują przepisy art. 59 k.p., o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Pracownik zatrudniony na podstawie umowy na czas nieoznaczony może wystąpić zatem z jednym z dwóch wyżej wspomnianych roszczeń. Oznacza to, iż pracownik nie może formułować innych żądań niż określone w przywołanym wcześniej przepisie, np. ustalenia na podstawie art. 189 k.p.c., że zakład pracy nie miał podstaw do rozwiązania z nim umowy o pracę bez wypowiedzenia. Taki pogląd wyraził Sąd Najwyższy, uznając, iż pracownik nie

ma w tym zakresie wymaganego interesu prawnego, gdyż może on skorzystać z innej formy ochrony swoich praw, a mianowicie z roszczeń z art. 56 § 1 k.p.<sup>2</sup>

W konsekwencji skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego skład orzekający dokonuje analizy stanu faktycznego i prawnego, w szczególności zasadności i możliwości realizacji żądania pracownika w praktyce. W przypadku uwzględnienia powództwa wniesionego przez pracownika sądy, co do zasady, orzekają zgodnie z wnioskiem zawartym w piśmie procesowym obejmującym dopuszczalne prawem żądanie. Podstawą zasądzenia roszczenia alternatywnego w prawie procesowym jest art. 477<sup>3</sup> k.p.c. zgodnie z którym, jeżeli pracownik dokonał wyboru jednego z przysługujących mu alternatywnie roszczeń, a zgłoszone roszczenie okaże się nieuzasadnione, sąd może z urzędu uwzględnić inne roszczenie alternatywne (K. Walczak, *Kodeks pracy. Komentarz*, lex on-line).

W praktyce występują sytuacje, w których żądanie przywrócenia do pracy nie może być uwzględnione lub jest niecelowe.

*Za niecelowe przywrócenie do pracy z uwagi na niewątpliwe okoliczności wiążące się z jednej strony z funkcjonowaniem zakładu pracy, z drugiej – z na tyle nagannym postępowaniem pracownika, że jego powrót do pracy byłby niewskazany*<sup>3</sup>. Uzasadnieniem roszczenia alternatywnego w postaci odszkodowania w miejsce przywrócenia do pracy w ocenie Sądu Najwyższego jest również *istniejący w zakładzie pracy poważny konflikt pomiędzy pracownikiem a jego przełożonym*<sup>4</sup>. Przesłanki, którymi kieruje się sąd, podejmując decyzję o zasądzeniu roszczenia alternatywnego, w większości przypadków mają związek z zachowaniem się pracowników w trakcie trwania stosunku pracy. Jak wskazuje analiza orzecznictwa Sądu Najwyższego, osoby, które postępują w sposób nienależyty, niezgodny z przyjętymi u pracodawcy zasadami, nie zostają przywrócone do pracy.

Potwierdzeniem powyższej tezy jest przyjmowanie w praktyce orzeczniczej, iż *wielokrotne nieusprawiedliwione nieobecności pracownika oraz używanie alkoholu w pracy mogą, w razie niewłaściwego podania przez pracodawcę przyczyny rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, uzasadniać zasądzenie na rzecz pracownika odszkodowania zamiast dochodzonego przywrócenia do pracy*<sup>5</sup>. Dodatkowo uznaje się, iż *nie można przywrócić do pracy osoby, z którą z powodu samowolnej odmowy wykonywania pracy rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia z jego winy*<sup>6</sup>.

Szczególnie interesująco przedstawia się sytuacja niemożności orzeczenia przywrócenia do pracy wobec członka zarządu odwołanego przez radę nadzorczą. Sąd Najwyższy słusznie przyjmuje, iż prezes zarządu, który został powiadomiony przez radę nadzorczą, że go odwołano, a jego umowę o pracę rozwiązano, nie może domagać się przywrócenia do pracy<sup>7</sup>. W uzasadnieniu wyroku sąd odwołuje się do stanowiska doktryny prawniczej, która wyraża pogląd, iż na płaszczyźnie normatywnej odwołanemu członkowi zarządu spółki kapitałowej, z którym pracodawca rozwiązał niezgodnie z prawem umowę o pracę, przysługuje roszczenie

1 Uchwała SN z 17 listopada 2011 r. III ZPZ 6/11, LEX nr 1241095.

2 Uchwała składu 7 sędziów SN z 12 stycznia 1967 r. III ZPZ 41/66, LEX nr 121216.

3 Wyrok SN z 10 stycznia 2003 r. I PK 144/02, LEX nr 109102.

4 Wyrok SN z 3 kwietnia 1997 r. I PKN 63/97, LEX nr 31195.

5 Wyrok SN z 13 listopada 1997 r. I PKN 343/97, LEX nr 33774.

6 Wyrok SN z 2 lutego 2001 r. I PKN 233/00, LEX nr 55413.

7 Wyrok SN z 8 maja 2012 r. I PK 214/11, LEX nr 1214973.

o przywrócenie do pracy. Co do zasady jest to opinia prawidłowa. Jednakże, co podkreśla również SN, takie roszczenie nie ma materialnoprawnej podstawy realizacji. W praktyce bowiem nie może ono być faktycznie wykonane.

Jak podkreśla Sąd Najwyższy w orzecznictwie, brak możliwości wykonywania obowiązków pracowniczych po restytucji stosunku pracy w pełni uzasadnia roszczenie o odszkodowanie, bowiem przywrócenie do pracy jest wówczas niecelowe.

Podziela również stanowisko SN uznające, iż odwołanie ze stanowiska członka zarządu spółki, które nie zostało skutecznie podważone w trybie przepisów prawa handlowego może stanowić przyczynę uzasadniającą wypowiedzenie umowy o pracę. Z chwilą odwołania traci osoba ta możliwość wykonywania obowiązków pracowniczych, a tym samym możliwość świadczenia pracy<sup>8</sup>.

Zastosowanie przez sądy pracy roszczenia alternatywnego nie zawsze będzie możliwe w praktyce. Jedną z takich sytuacji obrazuje stan faktyczny, w którym pracownik – członek spółdzielni pracy – występuje z roszczeniem o uchylene uchwały spółdzielni pracy w przedmiocie wykluczenia go „z członkostwa” w spółdzielni oraz przywrócenie do pracy na dotychczas zajmowanym stanowisku. Należy zauważyć, że wykluczenie członka spółdzielni pracy zostało przez oba sądy meriti ocenione jako bezzasadne. W odniesieniu do powyższych okoliczności sprawy SN uznał, iż nie można zasądzić na podstawie art. 477<sup>1</sup> k.p.c. odszkodowania w miejsce przywrócenia do pracy żadanego przez bezzasadnie wykluczonego członka spółdzielni pracy. Ma to miejsce wówczas, gdy członek spółdzielni pracy skutecznie kwestionuje zasadność wykluczenia i żąda przywrócenia do pracy – tak jak w stanie faktycznym niniejszej sprawy brakuje roszczenia alternatywnego w postaci odszkodowania i uchylene uchwały o wykluczeniu z powodów merytorycznych. Przepis art. 188 § 1 i 2 Prawa spółdzielczego stosowany w związku z art. 196 tego prawa daje członkowi spółdzielni pracy jedno roszczenie w sytuacji, gdy podnosi on naruszenie przez korporację art. 193-195 Prawa spółdzielczego<sup>9</sup>.

### Przywrócenie do pracy – zasady i orzecznictwo

Przywrócenie do pracy to sytuacja powodująca restytucję stosunku pracy. Nie powstaje obowiązek zawarcia kolejnej umowy o pracę, odnawia się umowa łącząca strony przed rozwiązaniem stosunku pracy. Orzeczenie przywracające pracownika do pracy ma charakter mieszany konstytutywno-deklaratoryjny.<sup>10</sup> Konstytutywność orzeczenia polega na powstaniu stosunku pracy, jaki istniał przed podważeniem przez pracownika rozwiązania umowy o pracę. Deklaratoryjny charakter powoduje powstanie po stronie pracodawcy zobowiązania do zatrudnienia pracownika.

Co do zasady przywrócenie pracownika powinno nastąpić na stanowisko zajmowane przed rozwiązaniem umowy o pracę. Dokonując wykładni przepisu art. 56 § 1 k.p., stanowczego, że pracownika przywraca się do pracy „na poprzednich warunkach”, przyjmuje się za SN, iż należy przez to rozumieć tę samą, a nie taką samą pracę, jaka była

wykonywana przed rozwiązaniem umowy o pracę. Zatem pracownik, który został przywrócony, ma prawo domagać się zatrudnienia na tym samym stanowisku pracy, jakie zajmował. W ocenie sądu nie jest wystarczającym zapewnieniem mu pracy na stanowisku równorzędnym<sup>11</sup>.

### Przywrócenie do pracy w kontekście umów o pracę na czas określony art. 59 k.p.

W oparciu o przepis art. 59 k.p. w razie rozwiązania przez pracodawcę umowy o pracę zawartej na czas wykonania określonej pracy lub umowy na czas określony, z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia, pracownikowi przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy, o ile okres pozostający do końca umowy jest odpowiednio długi. Przy czym nie zostało określone, jaki czas należy rozumieć jako odpowiednio długi. Oceniane jest to przez sądy orzekające indywidualnie w odniesieniu do każdego stanu faktycznego, biorąc pod uwagę nie tylko czas, jaki pozostał do końca umowy, lecz także w szczególności to, w której instancji jest wydawane orzeczenie i jakie są szanse na kontynuację zatrudnienia przez pracownika, jeżeli po przywróceniu do pracy w krótkim czasie nastąpiłoby rozwiązanie umowy o pracę na skutek upływu terminu, do którego miała trwać umowa<sup>12</sup>.

Jednakże, należy tu również podkreślić, iż roszczenie o przywrócenie do pracy w pewnych przypadkach może nie zostać uwzględnione, pomimo iż okres do dnia rozwiązania umowy pozostaje jeszcze wystarczająco długi. W wyroku z dnia 22 stycznia 2004 r. I PKN 209/03 Sąd Najwyższy stwierdził, że uwzględnienie roszczenia o przywrócenie, które przysługuje pracownikowi na podstawie art. 59 k.p., może pozostawać w sprzeczności z art. 8 k.p., a mianowicie społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. W takiej sytuacji możliwe jest przyznanie takiej osobie odszkodowania w wysokości wynikającej z art. 58 k.p.

Co więcej, roszczenie o przywrócenie do pracy nie będzie miało również zastosowania do umów o pracę na okres próbny, pomimo iż jest to swoistego rodzaju umowa na czas określony. Przedstawiciele nauk prawnych Krzysztof Walczak i Piotr Wąż prezentują stanowisko, zgodnie z którym w przypadku naruszenia przepisów o rozwiązywaniu tej umowy o pracę bez wypowiedzenia sąd powinien przywrócić pracownika do pracy bez względu na fakt, iż termin obowiązywania umowy upłynie w niedługim czasie. Niemniej jednak jeżeli pracownik wniósł o przywrócenie do pracy, a w trakcie postępowania sądowego czas trwania umowy na okres próbny upłynie, wówczas sąd alternatywnie orzeka odszkodowanie (*Komentarz do kodeksu pracy*, Legalis).

### Żądanie przywrócenia do pracy a zasady współżycia społecznego

Uwzględnienie bądź odrzucenie roszczenia pracownika o przywrócenie do pracy na dotychczasowych warunkach podlega badaniu w okolicznościach faktycznych danej sprawy. Czynnikiem, który będzie miał znaczenie przy orzekaniu jest respektowanie zasad współżycia społecznego.

<sup>8</sup> Wyrok SN z 2 marca 2011 r. II PK 201/10, LEX nr 1084554, podobnie wyrok SN z 26 stycznia 2000 r. I PKN 479/99, LEX nr 41192.

<sup>9</sup> Wyrok SN z 9 stycznia 2013 r. II PK 124/12, LEX nr 1400074.

<sup>10</sup> Uchwała składu 7 sędziów SN z 28 maja 1976 r. VPZP 12/75 mająca moc zasady prawnej, LEX nr 12387.

<sup>11</sup> Wyrok SN z 2 grudnia 2012 r. I PRN 55/92, LEX nr 13287.

<sup>12</sup> Ludwik Florek, *Komentarz do Kodeksu pracy*. LEX 2011.

Nieświadczenie pracy przez długi czas (nawet kilka lat) powoduje, iż więź obligacyjna między stronami istnieje tylko w minimalnym zakresie, sprowadzającym się do wypłaty różnych świadczeń przez pracodawcę w uwzględnianiu kolejnych wniosków pracownika. W tak przedstawiającym się stanie faktycznym żądanie przywrócenia do pracy może zostać zasadnie zakwestionowane przez pracodawcę jako naruszające zasady współżycia społecznego.

Powyższy element będzie miał szczególne znaczenie w sporach, których jedną ze stron będzie pracownik ze stosunkiem pracy podlegającym szczególnej ochronie (m.in. działacz związkowy, osoba w wieku przedemerytalnym).

W kontekście art. 8 k.p. *roszczenie o przywrócenie do pracy pracownika można oceniać jako nieuzasadnione, jeżeli zachowanie pracownika było naganne w takim stopniu, że jego powrót do pracy mógłby wywołać zgorznienie innych zatrudnionych, a naruszenie przez pracodawcę przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia nie było poważne*<sup>13</sup>. Nadto, *roszczenie o przywrócenie do pracy może być uznane za sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa nawet wówczas, gdy zgłasza je pracownik, podlegający ochronie ze względu na wiek przedemerytalny, który niewłaściwie wykonywał obowiązki na stanowisku dyrektora w spółce prawa handlowego, a swoim zachowaniem spowodował utratę zaufania pracodawcy*<sup>14</sup>. Art. 8 k.p. pełniący rolę klauzuli zasad współżycia społecznego formułuje granice, w obrębie których możliwe jest swobodne korzystanie z praw podmiotowych przyznanych jednostce w ramach stosunku pracy. Jednakże pomimo iż przysługuje jednostkom pewne prawo, to w konkretnej sytuacji faktycznej może się okazać, że nie istnieje ono w sensie materialnym, a jedynie formalnym, gdyż w danym wypadku jego realizacja oznaczałaby naruszenie wspomnianych powyżej zasad. Stąd też SN uznał, iż *w razie szczególnie rażącego naruszenia obowiązków pracowniczych lub obowiązujących przepisów prawa może mieć miejsce oddalenie – na podstawie art. 8 k.p. – roszczenia zgłoszonego przez pracownika, nawet wtedy gdy rozwiązanie to w sposób oczywisty naruszało prawo*<sup>15</sup>.

Jak słusznie zauważył SN, żądanie przywrócenia do pracy może być nieuzasadnione, gdy pozostaje w sprzeczności ze wspomnianymi zasadami współżycia społecznego. Osoby będące członkami związków zawodowych, w szczególności piastujące funkcje kierownicze związku, *nie są zwolnione z należytego wykonywania obowiązków pracowniczych, w tym dbania o dobro pracodawcy, przestrzegania porządku i dyscypliny pracy oraz zasad współżycia społecznego w zakładzie pracy, stosowania się do poleceń przełożonych dotyczących pracy*<sup>16</sup>. Zatem w ocenie SN dopuszczalne jest oddalenie na podstawie art. 8 k.p. roszczenia o przywrócenie do pracy pracownika podlegającego szczególnej ochronie przed rozwiązaniem z nim stosunku pracy, *gdy rozwiązanie to w sposób oczywisty narusza prawo (art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych) w okolicznościach szczególnie rażącego naruszenia obowiązków pracowniczych lub obowiązujących przepisów*

*prawa*<sup>17</sup>. Jako taką właśnie sytuację należy traktować np. stan faktyczny, w którym pracownik, doświadczony działacz związkowy, dopuszcza się w trakcie akcji strajkowej wobec innego pracownika fizycznej agresji, naruszenia godności lub nietykalności cielesnej. W takim przypadku w pełni uzasadnione będzie oddalenie przez sąd powództwa o przywrócenie do pracy. Dokonywana przez organ orzekający ocena żądań pracownika musi uwzględniać wagę wartości i dóbr prawem chronionych, a w konsekwencji nadania pierwszeństwa tym, które w większym stopniu zasługują na ochronę. SN podkreśla, iż *wartością nadrzędną jest zdrowie i godność człowieka. Pracodawca winien chronić te dobra i odpowiednio reagować na ich naruszenie w zakładzie pracy*<sup>18</sup>.

Jak widać z powyższego, orzecznictwo SN w kontekście ograniczonej możliwości powoływania się przez działaczy związkowych na art. 8 k.p. w sytuacji rozwiązania stosunku pracy niezgodnie z przepisami jest ugruntowane. SN wielokrotnie podkreśla, iż *z ustawowych gwarancji wzmożonej ochrony trwałości stosunku pracy nie powinien korzystać ten działacz związkowy, któremu można zarzucić ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i nadużywanie funkcji związkowej dla ochrony przed uzasadnionymi sankcjami prawa pracy*<sup>19</sup>.

W jednym z orzeczeń SN uznał: *za sprzeczną ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa przywrócenie do pracy można uznać próbę uczynienia z tego prawa użytku, w sytuacji gdy zainteresowany nie może ze względów zdrowotnych wykonywać obowiązków na zajmowanym stanowisku*<sup>20</sup>. W uzasadnieniu SN stwierdził, iż dłuższa niezdolność pracownika do pracy musi upoważniać pracodawcę do rozwiązania stosunku pracy. Dodatkowo sąd nadmienił, iż powoływanie się w takiej sytuacji na ochronę wynikającą z treści art. 32 Ustawy o związkach zawodowych ocenia się jako nadużycie prawa podmiotowego. Podobne stanowisko zaprezentował SN już w 1998 r.<sup>21</sup>

Sądy mogą nie uwzględnić roszczenia pracownika o przywrócenie do pracy również w takiej sytuacji, *gdy pracownikowi tak naprawdę nie chodzi o przywrócenie do pracy, a o zasądzenie wynagrodzenia. Żądanie reaktywacji stosunku pracy stoi w sprzeczności ze społeczno-gospodarczym celem odzyskania „dotychczasowego” miejsca pracy, bo uwzględnia przypisane do niego uprawnienia, pomijając całkowicie pracownicze obowiązki świadczenia pracy na rzecz pracodawcy*<sup>22</sup>. Takie stanowisko zaprezentował SN w sprawie, w której stanowisko, które zajmował powód zostało zlikwidowane, a pozwana nie miała możliwości zatrudnienia byłego pracownika na żadnym innym stanowisku, bowiem stale redukowałam zatrudnienie w związku z terminem likwidacji zakładu i z tych też powodów nie mogła utworzyć dla powoda nowego stanowiska pracy. SN podkreślił, iż dochodzone przez pracownika przywrócenie do pracy w tym stanie faktycznym było sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa oraz bezprzedmiotowe w perspektywie likwidacji zakładu pracy.

13 Wyrok SN z 24 lutego 1998 r. I PKN 539/97, LEX nr 34665.

14 Wyrok SN z 5 lipca 2005 r. I PK 251/04, LEX nr 163529.

15 Wyrok SN z 6 kwietnia 2006 r. III PK 12/06, LEX nr 243827, podobnie wyrok SN z 8 stycznia 2008 r. II PK 112/07, LEX nr 448139.

16 Wyrok SN z 11 września 2001 r. I PKN 619/00, LEX nr 79483.

17 Wyrok SN z 10 marca 2011 r. II PK 241/10; LEX nr 817524, podobnie wyrok SN z 4 kwietnia 2012 r. I PK 123/11, LEX nr 1227961.

18 Wyrok SN z 19 maja 2011 r. I PK 221/10, LEX nr 1217281.

19 Wyrok z 12 września 2000 r. I PKN 23/00, LEX nr 51750.

20 Wyrok SN z 2 lutego 2012 r. II PK 132/11, LEX nr 1163904.

21 Wyrok SN z 9 grudnia 1998 r. I PKN 502/98, LEX nr 38904.

22 Wyrok SN z 12 stycznia 2011 r. II PK 89/10, LEX nr 737386.

Z faktem przywrócenia do pracy na dotychczasowe stanowisko ściśle związane jest roszczenie pracownika o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy.

Wynagrodzenie to jest zryczałtowane i przysługuje odpowiednio za okres od 1 do 3 miesięcy. Jedynie wobec pracowników, których stosunek pracy podlega szczególnej ochronie, wynagrodzenie to przysługuje za cały okres pozostawania bez pracy (art. 57 § 2 k.p.).

Obliczając wysokość wynagrodzenia, należy posiłkować się wytycznymi zawartymi w przepisach wykonawczych do Kodeksu pracy, w tym rozporządzeniem MPiPS z dnia 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w Kodeksie pracy (Dz.U nr 62, poz. 289 z późn. zm.). Sąd Najwyższy wielokrotnie poruszał również kwestię sposobu obliczania wynagrodzenia. W orzeczeniach znajdujemy odpowiedzi na wiele pytań o to, jakie świadczenia bądź inne składniki finansowe należy odliczyć pracownikowi od wynagrodzenia za pozostawanie bez pracy. W kontekście orzecznictwa SN należy odliczyć świadczenia z ubezpieczenia społecznego, czyli zasiłki chorobowe i świadczenia rehabilitacyjne, jakie pobierał w tym okresie pracownik<sup>23</sup>, rentę z tytułu niezdolności do pracy.<sup>24</sup> Co ważne, w przypadku dokonywania rozliczenia z pracownikiem i naliczania mu wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy możliwe jest zdaniem SN zastosowanie instytucji potrącenia.<sup>25</sup> Ponadto, do dokonania powyższego nie jest potrzebna pisemna zgoda pracownika.

### Odszkodowanie – zasady i orzecznictwo

Ogólne zasady ustalania odszkodowania, zawarte w art. 58 k.p. przyjmują, iż w przypadku umów na czas nieokreślony jego wysokość odpowiada wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, natomiast umów na czas określony i na czas wykonywania określonej pracy w wysokości wynagrodzenia za czas, do którego umowa miała trwać, jednakże nie więcej niż za 3 miesiące.<sup>26</sup> Zgodnie z poglądami doktryny wobec ustalenia przez art. 58 k.p., że odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia, uznaje się, że przepis art. 58 odnosi się w całości do umowy na okres próbny.

Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, iż wysokość odszkodowania powinna odpowiadać wysokości utraconego wynagrodzenia za pracę<sup>27</sup> i winna być ustalona według wynagrodzenia brutto pracownika.<sup>28</sup> Dodatkowo, przy obliczaniu odszkodowania należy pominąć tak zwaną premię uznaniową.<sup>29</sup>

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż decyzja sądu o przyznaniu pracownikowi odszkodowania również może być rozpatrywana w kontekście sprzeczności uwzględnienia takiego roszczenia z zasadami współżycia społecznego. Pracownik może nie otrzymać odszkodowania za rozwiązanie z nim umowy bez wypowiedzenia, nawet jeśli

pracodawca wskaże zbyt ogólnikowe jego przyczyny. Stanie się tak, jeśli wypłata rekompensaty byłaby sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.<sup>30</sup>

### Odszkodowanie a umowa o pracę na czas określony

W oparciu o przepis art. 59 k.p. w razie rozwiązania przez pracodawcę umowy o pracę zawartej na czas wykonania określonej pracy lub umowy na czas określony, z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia, pracownikowi przysługuje odszkodowanie, jeżeli upłynął termin, do którego umowa miała trwać lub gdy przywrócenie do pracy byłoby niewskazane ze względu na krótki okres, jaki pozostał do upływu tego terminu.

Dodatkowo, jak czytamy w orzeczeniach SN, oprócz zasądzenia odszkodowania z tytułu rozwiązania z naruszeniem prawa umowy o pracę na czas określony bez wypowiedzenia z winy pracownika (art. 52 § 1 pkt 1 k.p.) możliwe jest przyznanie pracownikowi odprawy na podstawie art. 8 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy.<sup>31</sup>

### Uzupełniająca odpowiedzialność odszkodowawcza

Przełomowe znaczenie dla przyznawania odszkodowania w wysokości odpowiadającej zaistniałej szkodzie, a zatem często w wysokości przekraczającej wytyczne z art. 58 k.p., miał wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 listopada 2007 r. SK 18/05. Trybunał uznał, iż przywołany przepis w zw. z art. 300 k.p., rozumiany w ten sposób, że wyłącza dochodzenie innych niż określone w art. 58 k.p. roszczeń odszkodowawczych, związanych z bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę bez wypowiedzenia, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji RP. W uzasadnieniu orzeczenia Trybunał wskazał, iż zapis art. 58 k.p. powoduje naruszenie zasady sprawiedliwości społecznej polegającej na uniemożliwieniu pracownikowi uzyskania pełnego naprawienia szkody wyrządzonej bezprawnym rozwiązaniem stosunku pracy. W dalszych rozważaniach TK uznał, iż odszkodowanie określone w art. 58 k.p. jest „ustawową karą pieniężną wobec pracodawcy za bezprawne działanie”. Nie zawsze spełnia przypisywaną mu funkcję odszkodowawczą. Wobec faktu, iż w przepisach prawa pracy kwestia naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi przez sprzeczne z prawem rozwiązanie umowy o pracę nie zostało wyczerpująco uregulowane należy stosować odpowiednie przepisy k.c. Podstawą przejścia na możliwość zastosowania tych regulacji jest art. 300 k.p.

Wraz z orzeczeniem TK pojawiły się wątpliwości co do charakteru tego wyroku i jego mocy wiążącej. Odpowiedzią na powyższe było stanowisko SN przyznające orzeczeniu TK status wiążącego dla wszystkich sądów pracy.<sup>32</sup> W innym orzeczeniu mającym formę uchwały SN przyjęli, iż orzeczenie TK mające charakter wyłącznie interpretacyjny, niepowodujący utraty mocy obowiązującej art. 58 k.p. w zw. z art. 300 k.p., nie może stanowić podstaw wznowienia postępowania cywilnego, chyba że w danej sprawie

23 Wyrok SN z 17 listopada 1998 r. I PKN 443/98, LEX nr 37060, podobnie wyrok SN z 21 października 2008 r. II PK 158/05, LEX nr 211717.

24 Wyrok SN z 16 sierpnia 2005 r. I PK 11/05, LEX nr 182750.

25 Wyrok SN z 6 stycznia 2009 r. II PK 117/08, LEX nr 738439.

26 Witold Muszalski, *Komentarz do Kodeksu pracy*, Legalis on-line.

27 Wyrok SN z 21 września 2004 r. II PK 20/04, LEX nr 144452.

28 Wyrok SN z 22 kwietnia 1998 r. I PKN 55/98, LEX nr 35689.

29 Wyrok SN z 20 lipca 2000 r. I PKN 17/00, LEX nr 50320.

30 Wyrok SN z 24 lipca 2013 r. I PK 16/13, LEX nr 1392612.

31 Wyrok SN z 21 czerwca 2005 r. II PK 304/04, LEX nr 171409.

32 Uchwała SN z 9 czerwca 2009 r. II PZP 6/09, LEX nr 499593.

zostało wydane prawomocne orzeczenie. Przedmiotowe orzeczenie jednakże musiałyby zostać wydane sprzecznie z wykładnią art. 58 w zw. z art. 300 k.p. przyjętą przez TK w wyroku SK 18/05.<sup>33</sup> Będą to zatem wszystkie sytuacje, w których sąd nie uwzględnił żądania zgłoszonego przez pracownika, który dochodził roszczeń odszkodowawczych ponad kwotę określoną dyrektywą art. 58 k.p.

Przywołany powyżej wyrok TK otworzył zatem drogę do dochodzenia uzupełniającego odszkodowania cywilnego. W cytowanym orzeczeniu TK nie wskazał w sposób jednoznaczny reżim odpowiedzialności (ex contractu czy ex delicto). Sąd Najwyższy, w konsekwencji przywołanego orzeczenia, wydał kilka orzeczeń, w których przedstawił wykładnię przepisów dotyczących dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, a tym samym wyznaczających zakres niezbędnych ustaleń faktycznych i ocen prawnych w sprawach o takie roszczenia. SN uznał, iż podstawą prawną odpowiedzialności pracodawcy<sup>34</sup> są przepisy art. 415 k.c. o odpowiedzialności deliktowej w zw. z art. 300 k.p. Odpowiedzialność taką uzasadnia działanie pracodawcy polegające na umyślnym/zamierzonym naruszeniu przepisów o rozwiązywaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia. Kwestią dyskusyjną w doktrynie pozostaje nadal podstawa prawną roszczenia, czyli wskazany art. 415 k.c.

Strony powstałego na gruncie prawa pracy sporu – pracodawcę i pracownika – łączy bowiem umowa o pracę. Wobec powyższego można przyjąć, iż jest to pewnego rodzaju kontrakt. Powstaje zatem pytanie, czy właściwsza nie byłaby odpowiedzialność oparta na art. 471 k.c. SN w orzeczeniach zdecydowanie opowiada się za odpowiedzialnością deliktową, przyjmując, że nie istnieje odrębny obowiązek pracodawcy wynikający ze stosunku pracy w postaci nierozwiązywania umów o pracę sprzecznie z prawem. W jednym z uzasadnień SN podkreśla, iż *rodzaj odpowiedzialności cywilnej, która poprzez art. 300 k.p. może znaleźć zastosowanie, wynika z charakteru przepisów regulujących rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia przez pracodawcę. Przepisy te mają charakter ius cogens i ustalają określony porządek prawny w zakresie rozwiązywania stosunków pracy bez wypowiedzenia.*<sup>35</sup> Zatem w ocenie SN działanie pracodawcy naruszające ten porządek prawny w tym zakresie stanowi delikt i jest to pogląd utrwalony w orzecznictwie. Z takim poglądem nie zgadzają się jednak przedstawiciele doktryny (m.in. Kazimierz Jaśkowski).

Jeżeli zatem przyjmiemy jako prawidłowy pogląd, że podstawą odpowiedzialności pracodawcy jest art. 415 k.c., zauważymy, iż na pracowniku spoczywa obowiązek wykazania wszystkich przesłanek odpowiedzialności pracodawcy wynikających z art. 415 k.c.<sup>36</sup>

Wykazanie bezprawności działania pracodawcy polegać będzie na rozwiązaniu umowy o pracę sprzecznie z obowiązującym porządkiem prawnym. Co więcej, zgodnie z orzecznictwem SN bezprawność ta może być wykazana wyłącznie przez odpowiednie powództwo, jeżeli zaś pracownik takiego powództwa nie wytoczył, to rozwiązanie umowy o pracę należy traktować jako zgodne z prawem<sup>37</sup>. Wyrok sądu pracy stwierdzający,

że rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę z pracownikiem bez wypowiedzenia jest niezgodne z prawem winien być traktowany jako wykazanie przesłanki bezprawności działania pracodawcy.

Szkodą w ocenie SN jest, co do zasady, utrata zarobku, który pracownik uzyskałby, gdyby umowa nadal trwała. Przy czym pracownik musi wykazać, że w czasie pozostawania bez pracy mógł świadczyć taką pracę. Nadto, winien wykazać, że czynił starania o uzyskanie pracy, ale jej nie uzyskał ze względu na sposób ustania poprzedniego zatrudnienia.<sup>38</sup> Jak podkreśla SN, *na pracowniku ciąży obowiązek przeciwdziałania powiększeniu szkody, co oznacza, że powinien po rozwiązaniu stosunku pracy wykazać aktywność w poszukiwaniu nowego zatrudnienia, a brak takiej aktywności podlega uwzględnieniu jako przyczynienie się do powstania szkody*<sup>39</sup>.

Kolejną przesłanką, której wystąpienie musi wykazać pracownik jest wina pracodawcy. SN konsekwentnie uznaje, iż uzupełniająca odpowiedzialność odszkodowawcza ma miejsce jedynie w przypadku umyślnego naruszenia przepisów o rozwiązywaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia. Zatem pracownik jest zobowiązany udowodnić, iż działanie pracodawcy zmierzające do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów prawa było czynnością świadomą i zamierzoną.

Ostatnią przesłanką, którą musi wykazać pracownik jest związek przyczynowy pomiędzy działaniem pracodawcy a powstałą szkodą. Przyjmuje się, że np. całkowity brak starań pracownika o uzyskanie nowego zatrudnienia powoduje, iż nie można mówić o zaistnieniu wymaganego prawem związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zachowaniem pracodawcy.<sup>40</sup>

Podobnie jak przy odszkodowaniu stricte z art. 58 k.p. obliczając szkodę, należy uwzględnić korzyści, jakie otrzymał pracownik w związku z rozwiązaniem umowy bez wypowiedzenia. Będą to odszkodowania uzyskane na podstawie art. 58 i 59 k.p., zasiłki (chorobowy, rehabilitacyjny, dla bezrobotnych), wynagrodzenie za pracę i dochody uzyskane w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą. W pierwszej kolejności należy dokonać weryfikacji wysokości szkody w związku z ewentualnym przyczynieniem się pracownika do powstania lub zwiększenia szkody.

## Podsumowanie

Pracownikowi, z którym w sposób niezgodny z prawem rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia, przysługują różne roszczenia. Decyzja o wyborze jednego z nich jest pozostawiona pracownikowi. Jednakże, jak wskazują powyższe rozważania, nie w każdej sytuacji możliwe i celowe będzie uwzględnienie żądania zgłoszonego przez pracownika.

Dodatkowo przy wykazaniu przesłanek z art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. pracownik będzie miał szanse uzyskać uzupełniające odszkodowanie w wysokości często przekraczającej odszkodowanie przewidziane w Kodeksie pracy.

## Karolina Bartos

radca prawny w Komendzie Głównej Policji

33 Uchwała SN z 17 grudnia 2009 r. III PZP 2/09, LEX nr 593406.

34 Wyrok SN z 28 stycznia 2009 r. I PK 135/08, LEX nr 593425.

35 op.cit.

36 op.cit., podobnie wyrok SN z 18 sierpnia 2010 r. II PK 28/10, LEX nr 1086613.

37 Wyrok SN z 25 lutego 2009 r. II PK 164/08, LEX nr 607350.

38 Wyrok SN z 22 czerwca 2010 r., I PK 38/10, LEX nr 1086196.

39 Wyrok SN z 1 kwietnia 2011 r. II PK 238/10, LEX nr 898417.

40 Wyrok SN z 22 czerwca 2010 r. I PK 38/10, LEX nr 1086196.

# Rozmaitości

LUDZIE CIEKAWI – STANISŁAW ŚLESICKI



**„W życiu najpierw  
będzie Panu bardzo źle,  
a później bardzo dobrze...”**

wywiad z najstarszym warszawskim 101-letnim radcą prawnym

W życiu najpierw będzie Panu bardzo źle,  
a później bardzo dobrze

**TEMIDIUM:** Panie mecenasie, jest Pan drugim radcą prawnym stulatkim, z którym mamy zaszczyt rozmawiać...

**STANISŁAW ŚLESICKI:** A wie Pan, w nawiązaniu do tego muszę powiedzieć, że kiedyś miałem bardzo ciekawą historię, po której uwierzyłem, że wróżka to wiarygodna instytucja (*śmiech*). Jak zdaliśmy maturę, to poszliśmy we czterech oblewać sukces w takiej knajpcie w Chełmży na rynku. Zwyczajem niemieckim piliśmy wódkę i popijaliśmy piwem. Kiedy byliśmy już zdrowo podchmieleni, weszła dosyć ładna Cyganka i mówi: „Proszę panów, można wam powróżyć?”. No oczywiście, proszę bardzo. Ja byłem ostatni, bierze moją rękę i mówi: „Proszę pana, pan ma dosyć ciekawą, dziwną rękę. Albo będzie pan bardzo długo żył, albo bardzo krótko, bo tu jest przerwana linia. Niedługo czeka pana daleka podróż. I najpierw będzie panu w życiu bardzo źle, a później bardzo dobrze”. No i co się stało? Za kilka lat wojna, zostałem wywieziony do Niemiec, ale potem moje życie układało się szczęśliwie.

już w Chełmży w 1931 roku. To było terytorium byłego zaboru pruskiego. Dużo ludzi mówiło po niemiecku. W niedalekim Grudziądzu chociażby połowa ludności nie mówiła w ogóle po polsku. Władze podejmowały kroki, by zmienić ten stan rzeczy. Nie wolno było na przykład przez pewien czas uczyć się niemieckiego.

### Skąd pomysł, by studiować prawo?

Nie było jakiejś jednej przyczyny. W rodzinie jeden brat stryjeczny był prokuratorem, a drugi sędzią. W 1931 roku udałem się do Warszawy. Jeżeli ktoś kończył gimnazjum z profilem humanistycznym, to znaczy z łaciną, to nie miał egzaminu wstępnego na prawo. Tylko dla pozostałych były egzaminy dodatkowe.

### Jakie były pierwsze wrażenia na studiach?

Pierwsze zajęcia nie odbywały się, jak w latach późniejszych, w budynku po lewej stronie od wejścia na uniwersytet, ale w kinie „Urania”, które było dużym kinem, na jakieś dwieście osób, położonym niedaleko kościoła św. Anny. Siedzieliśmy sobie na wykładach, a tu ni stąd, ni zowąd wpadają narodowcy i krzyczą: „Makabi! przyjechało! Naszych biją, chodźcie na pomoc!”. Pobiegliśmy pod bramę uniwersytetu. Zaczął się tumult. Ale zaraz przybyła policja, która miała stały posterunek naprzeciwko bramy uniwersytetu i w ruch poszły pałki i sikawki policyjne. To był czas *numerus clausus* na uczelniach i powszechnego hasła antyżydowskiego „Wasze kamienie, nasze ulice”. Innym razem studenci powiesili na bramie portret ministra Jędrzejewicza<sup>2</sup> w proteście przeciw jego reformom. I znowu policja szybko interweniowała. Ja jednak nie brałem udziału w życiu politycznym na uniwersytecie. Mimo nacisków cały czas byłem apolityczny. Uważałem, że każda przynależność może przeszkodzić w wymarzonej przeze mnie karierze sędziego. Należałem jedynie do regionalnej korporacji studenckiej „Kaszubia”.

### Ukończył Pan studia w 1935 roku.

Tak. Na zakończenie nie pisało się prac magisterskich, tylko trzeba było zaliczyć wszystkie egzaminy. Mnie się udało bez żadnej



Fot. Borys Skrzyński

Mec. Stanisław Ślesicki w rozmowie z Redaktorem naczelnym *Temidium* Tomaszem Osińskim

### Pańskie dzieciństwo upłynęło właśnie w Chełmży?

Rodzice pochodzili ze szlachty zagrodowej. Mieli dosyć duże gospodarstwo w ciechanowskim. Potem je sprzedali i przeprowadzili się właśnie do Chełmży koło Torunia. Tu kupili kamienicę dochodową. Było to podyktowane chęcią zapewnienia nam jakiegoś przyzwoitego wykształcenia, a bez dużych pieniędzy było to niemożliwe. Gimnazjum, kierunek humanistyczny, kończyłem

2. Janusz Jędrzejewicz (1885–1951) – w latach 1914–1918 w Legionach Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Po 1918 r. działacz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), poseł na Sejm oraz senator. Od 1931 r. do 1934 r. piastował urząd ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wdrożył wówczas kontrowersyjną reformę szkolną, zwaną od jego nazwiska „reformą jędrzejewiczowską”. Była ona wyrazem sanacyjnej polityki oświatowej zmierzającej do zróżnicowania wykształcenia społeczeństwa, związania młodzieży z rządzącym obozem oraz do ograniczenia samodzielności szkół. Od 1933 r. do 1934 r. był premierem. Po klęsce wrześniowej udał się na emigrację. Zmarł w Wielkiej Brytanii.

1. Makabi – popularna nazwa przedwojennych żydowskich organizacji sportowych w Polsce.



# Stanisław Ślesicki

poprawki, chociaż nie było łatwo, bowiem wszystkie egzaminy na zakończenie roku odbywały się tego samego dnia.

## Jakie miał Pan plany dalszej kariery?

Później zostałem aplikantem sądowym. Byłem nim dwa lata. Aplikację przegzałem pośrednio w studiach wzięto mnie na rok do wojska. W 1936 roku skończyłem podchorążówkę w Słonimiu na terenie dzisiejszej Białorusi. Tam stacjonowały dwa pułki piechoty, 79. i 80., do którego ja należałem, a dowództwo było w Baranowiczach. Po pierwszych ćwiczeniach w 1938 roku zostałem oficerem rezerwy, stopień podporucznika też otrzymałem niespodziewanie, bo na ogół trzeba było odbyć dwa ćwiczenia, żeby dostać awans, ale ponieważ mój pułk wykazał się podczas manewrów, odstępiono od tej zasady.

Jak się okazało, wojsko nazaczyło pana dalsze losy. Jest Pan ostatnim żyjącym uczestnikiem bitwy pod Mławą.

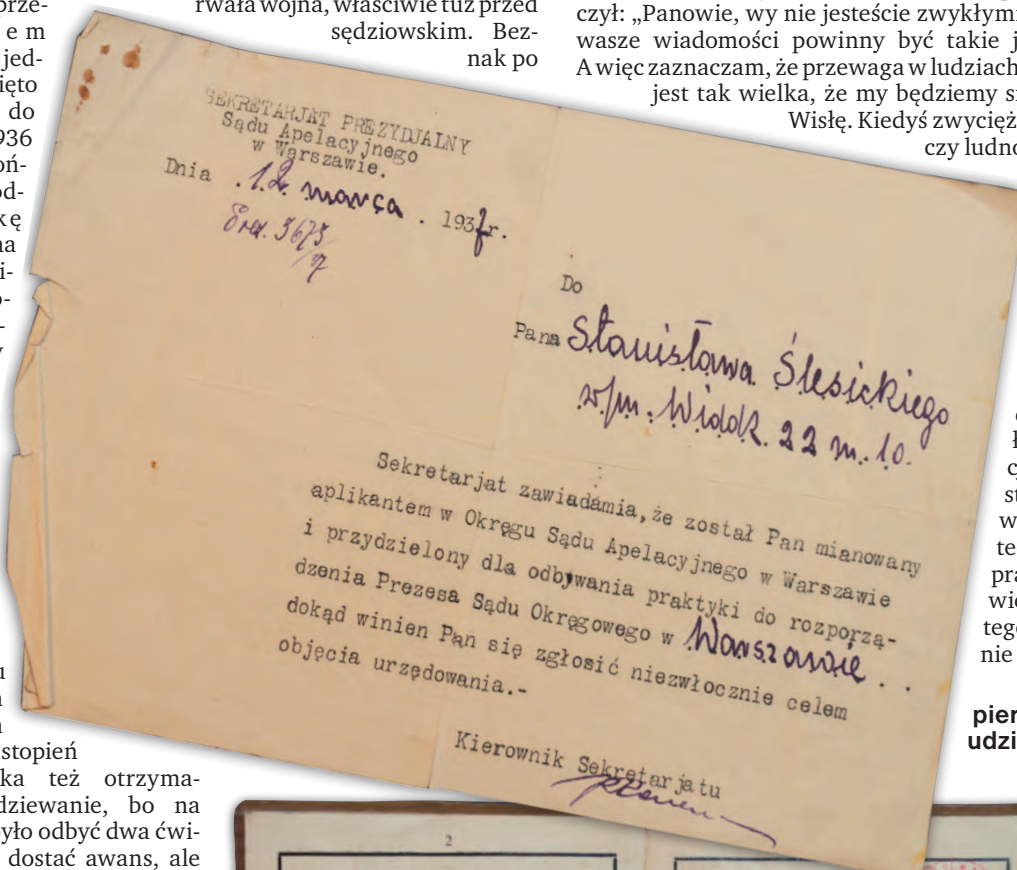
Moja dywizja była zmobilizowana już 24 marca 1939 roku, jeszcze w tajemnicy, bo oficjalną mobilizację zarządził dopiero w sierpniu. Zostaliśmy rozlokowani w okolicy Mławy i w maju zaczęliśmy budować schrony, które tak bardzo się przydały potem we wrześniu. Ja zostałem zmobilizowany właśnie w maju. Kiedy byłem już w wojsku, dostałem wezwanie do Warszawy, żeby przyjechać na jakiś kurs budowlany. Zdziwiłem się. Ja, prawnik, na budowie? Okazało się, że to jest kurs oficerów informacji, czyli wywiadu i kontrwywiadu przy dowódcach dywizji. Odbywał się na Koszy-

kowej. Pamiętam taki dzień, kiedy wykład prowadził wysoki oficer wywiadu ubrany po cywilnemu. Siedziałem obok dwóch kapitanów. W pewnym momencie jeden z nich zwrócił się do prowadzącego wykład: „Panie pułkowniku, to my idziemy na Berlin, tak?”. Takie było nastawienie. A on spojrział na nas i oświadczył: „Panowie, wy nie jesteście zwykłymi oficerami liniowymi, wasze wiadomości powinny być takie jak dowódcy dywizji. A więc zaznaczam, że przewaga w ludziach jak i ogniu Niemiec jest tak wielka, że my będziemy się cofali do Wisły i za Wisłę. Kiedyś zwyciężymy, ale nie wiadomo, czy ludność cywilna wytrzyma ten sposób działania. Tylko cud może nas uratować od wojny”. Kurs został przerwany 24 sierpnia w związku z podpisaniem paktu Ribbentrop – Mołotow. Gdy po powrocie do jednostki podzieliłem się tymi informacjami z moim dowódcą, stwierdził on, że mój wykładowca to może teoretyk dobry, ale nie praktyk. Wszyscy wierzyli, że my nawet tego guzika od munduru nie oddamy.

## Kiedy po raz pierwszy wziął Pan udział w walkach?

Walki dla mnie rozpoczęły się już 1 września. Niemcy rzucili przeciwko naszej dywizji trzykrotnie przeważające siły, żeby pierwszy tego dnia przerwać obronę pod Mławą i dotrzeć pod Warszawę. I to się nie udało. Musieli zmienić plany po trzydniowej bitwie pod Mławą. Więcej było poległych Niemców niż Polaków. Wspaniale sprawdzili

się te budowane przez nas umocnienia, bunkry. Niemcy uznali naszą waleczność i nazwali naszą dywizję „żelazną dywizją”. To co Niemcy zdobywali w dzień, myśmy odbijali nocą. Niemiecka



*W życiu najpierw będzie Panu bardzo źle,  
a później bardzo dobrze*

dywizja pancerna, nie mogąc przełamać naszej obrony, musiała obejść broń nasza przez nasza bagna i rozbiła naszą 8. dywizję pod Ciecchanowem. Groziło nam okrążenie. Nie oddaliśmy swoich pozycji, dopiero na rozkaz wyższego dowództwa wycofaliśmy się. Ja służyłem w oddziałach osłonowych i do mnie osobiście należało dowództwo straży tylnej naszego pułku. Doszliśmy do rzeki i okazało się, że wszystkie mosty były zerwane, zresztą przez nasze oddziały. O nas, jak się okazało, zapomnieli. Samoloty latają naokoło, do krów strzelają, słyszymy kano-nadę artyleryjską i mamy świadomość, że oddziały niemieckie obchodzą nas z obu stron. Było nas dwóch młodziutkich podporuczników, ja prawnik i kolega artysta malarz. Podlegało nam dwustu żołnierzy. Powstało pytanie: co dalej robić w takiej sytuacji? Okazało się, że w naszym oddziale nie ma ochotników do przepłynięcia. Wobec tego zdecydowałem się przepłynąć między sitowiem i sprowadzić z drugiego brzegu łódź przepławową. Jako ostatni przepравиłem się następnie ze swoim plutonem na drugi brzeg.

#### **A myśli się w takich sytuacjach o strachu?**

Jeżeli człowiek jest odpowiedzialny za dwustu ludzi, to nie ma czasu na strach. Na wojnie to jest tak, że nie ma wyjścia, albo zostaje się pozytywnym przykładem, albo nie.

#### **A Pan dostał Virtuti Militari...**

To opisane wydarzenie było jedną z podstaw przyznania mi potem Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari. Krzyże te nadawał dowódca Armii Warszawa i dał na nasz pułk liczący pięć tysięcy osób dziesięć orderów Virtuti Militari. Wśród tych dziesięciu osób znalazłem się na wniosek dowódcy kompanii. Zresztą w 1973 roku dokonywano weryfikacji odznaczeń przyznanych podczas kampanii wrześniowej. Dostałem wtedy z Ministerstwa Obrony Narodowej zalakowaną kopertę, a w niej dwie małe. W jednej zaświadczenie, że zostałem odznaczony przez wrześniowe wojenne władze wojskowe krzyżem Virtuti Militari i drugie pisemko z Rady Państwa<sup>3</sup> wzywające do odebrania emblematu uznanego krzyża Virtuti Militari. Obecnie działam też w Klubie Kawalerów Virtuti Militari.



#### **Co działo się po przeprawieniu się przez rzekę?**

Mój pułk wycofywał się w stronę Warszawy. Dzięki dostarczonym przez miejscowych gospodarzy podwodom dostaliśmy się bez strat najpierw do Modlina, a stamtąd dotarliśmy na Targówek i tam broniliśmy się aż do dnia kapitulacji Warszawy – 27 września. Potem część broni, która była nowocześniejsza i w lepszym stanie zakopaliśmy w leżącym opodal naszych linii cmentarzu, a resztę zgodnie z rozkazem oddaliśmy Niemcom. Zresztą pierwsze oddziały niemieckie, które przyjmowały naszą kapitulację, zachowywały się przyzwoicie, nawet nas salutując. Odbyła się również zmiana warty niemieckiej przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Nie wyglądało to w pierwszych dniach przerażająco.

#### **Jak wyglądały pierwsze dni po kapitulacji?**

Pierwszego dnia po kapitulacji chciałem uciekać. Tuż przed wrześniem 1939 pomieszkowałem w hotelu sejmowym, bo mój wujek, kapitan Ropelewski, był przed wojną zarządcą Spały, letniego ośrodka wypoczynkowego Prezydenta Mościckiego, i zarazem posłem. Miał w hotelu sejmowym, gdzie dziś mieszczą się biura administracji sejmowej, narożny gabi-

net, tam trzymałem swoje rzeczy. Pojechałem tam konno, żeby się przebrać w cywilne ubranie i zejść Niemcom

3. Rada Państwa – kolejalny naczelny organ władzy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1947–1989. Łączyła kompetencje władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. W latach 1952–1989 Rada Państwa pełniła kolejalnie funkcję głowy państwa oraz zapewniała ciągłość najwyższego kierownictwa państwowego w związku z sesyjnym trybem pracy Sejmu.



# Stanisław Ślesicki

z oczu. Budynek hotelu był w dużym stopniu zniszczony. Nikt go nie pilnował. Pokoje były rozkradzione. Najbardziej było mi żal moich pięknych narciarskich butów (*śmiech*). Co ciekawe, po niedługim czasie ktoś anonimowo odesłał mi na domowy adres mój dyplom ukończenia uniwersytetu. Ale podczas chodzenia po hotelu spotkałem jakiegoś pułkownika, który mnie zagadnął. Powiedziałem, że mam właśnie zamiar zniknąć, a on na to, że Niemcy ogłosili, że oficerowie rezerwy tak jak ja będą zwolnieni, a do niewoli idą tylko zawodowcy i nie ma co narażać bliskich swoją ucieczką. Posłuchałem go i zgłosiłem się do władz niemieckich. Pognali nas do Pruszkowa. Ja jechałem na swoim koniu w mundurze polowym, bo wszystkie rzeczy zostały u ordynansa. Zaczęło się robić zimno. Po drodze zobaczyłem jakiegoś chłopca i zaproponowałem mu, że wymienię tego mojego konia na jakiś choćby koc. Wzbraniał się, bo mówił, że koń wojskowy i potem mu go odbiorą, ale w końcu dał się przekonać. W Pruszkowie umieścili nas w jakiejś szkole. Major niemiecki, który był tam komendantem, zobaczył, że jako jedyny nie mam na sobie nawet płaszczka i pozwolił mi udać się do jednego z pomieszczeń, gdzie, jak powiedział, są ubrania i mogę sobie wybrać jakiś płaszcz. Okazało się, że płaszczki owszem są, ale... książkowskie. Była tam cała sterta podbitych aksamitem peleryn książkowskich. Cóż było robić? Wziąłem jedną... Niemcy niezbyt pilnowali naszego miej-

sca odosobnienia, więc nawet można było uciekać, ale skoro i tak mieli zwalniać... Dwa pierwsze dni zwalniali. Ja byłem wyznaczony do zwolnienia na kolejny dzień. Tymczasem o 5 rano pobudka i załadowali nas w bydzące wagony razem z oddziałami, które były wzięte do niewoli po bitwie nad Bzurą, i przewieźli do Wrocławia. We Wrocławiu dopiero przenieśli nas do normalnych



wagonów i stamtąd pojechałem w tej książkowskiej pelerynie na Schleswig-Holstein, na północ.

## Do oflagu?

Tak, w czasie wojny byłem w pięciu obozach. Itzehoe, Holstein, Sandbostel, Lubeka i Doessel.

## Jak wyglądał dzień w obozie, w oflagu?

Pobudka była rano, apel, później śniadanie. Oprócz oficerów było jeszcze około trzystu żołnierzy. Przed południem mieli nam sprzątać, a po południu chodzili na roboty do Niemców, do rolników. Akurat tym żołnierzom powodziło się dobrze, bo w gospodarstwach, gdzie chodzili pracować, mieszkaly same kobiety. Mężczyźni byli na froncie. Dlatego ci młodzi chłopcy mieli wszystkiego w bród (*śmiech*). Dostarczali nam zresztą różne produkty niedostępne w oflagu. Wymienialiśmy z nimi zegarki, mundury, buty za żywność głównie, bo pierwszy rok był wręcz głodowy. W rezultacie to żołnierze chodzili w naszych mundurach (tylko bez naszywek) i butach, a myśmy w chodakach drewnianych wychodzili na apele. No ale



# Bitwa pod Mławą

Dariusz Dąbkowski

Bitwa pod Mławą jest jedną z najważniejszych bitew wojny obronnej we wrześniu 1939 roku. Pozycja obronna pod Mławą stanowiła zapórę przed uderzeniem niemieckim planowanym z Prus Wschodnich na najkrótszej drodze do Warszawy. Ówczesne granice Polski wymuszały na obu przeciwnikach przyszłe kierunki działań. Tym samym przede wszystkim czynnikiem geograficznym determinował znaczenie tego starcia dla przebiegu kampanii wrześniowej.

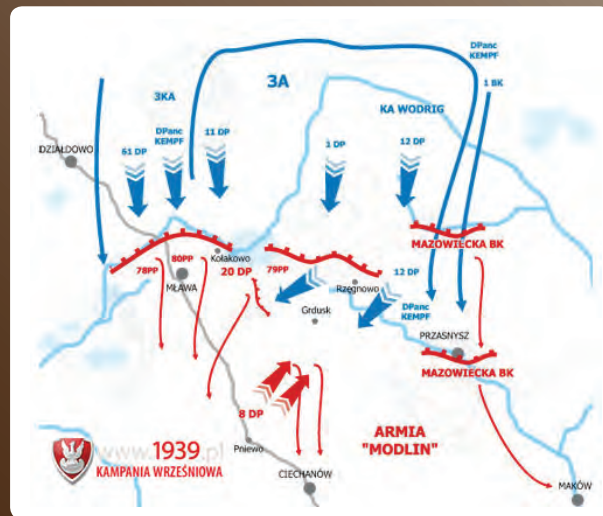
Latem 1939 roku rozpoczęto budowę linii umocnień przebiegającej na północnych stokach wzniesień na północ od Mławy. Umocnienia te określane są jako tzw. pozycja mławska. W kierunku wschodnim przedłużała ją tzw. pozycja rżegnowska, oddzielona od mławskiej błotami „Niemyje”. Należy zaznaczyć, że rozbudowa umocnień (podjęta niestety zbyt późno i w stosunku do potrzeb na zbyt małą skalę) oraz bagienno-lesisty teren sprzyjał działaniom obronnym. Jednakże wobec nieukończenia linii umocnień oraz suchego lata w 1939 roku, pozycja straciła w sposób znaczący swoje potencjalne zalety obronne. W takim terenie północnego Mazowsza rozegrała się bitwa pod Mławą.

Pozycje polskie wzmocnionej – dowódca płk broniącej kiedowództwem W skład Armii związki tak-Mazowiecka B r y g a d a

pod Mławą obsadzone zostały przez oddziały 20 DP (20. Baranowicka Dywizja Piechoty Wilhelm Liszka-Lawicz) z Armii „Modlin”, runku z Prus Wschodnich na Warszawę pod gen. Emila Przedzrymirskiego-Krukowicza. „Modlin” wchodziły następujące wielkie tyczne, tj. dywizje i brygady: 8. DP, 20. DP, Brygada Kawalerii (MBK) i Nowogródzka Kawalerii.

Naprze-centrowana w dowodzona

ciw Armii „Modlin” znajdowała się skon-Prusach Wschodnich niemiecka 3. Armia przez gen. art. Georga Kuchlera. Woj-



ska 3. Armii wykonały główne uderzenie na Mławę siłami I Korpusu Armijnego w składzie: Dywizja Pancerna Kempf, 11. DP i 61. DP. oraz siłami korpusu Korpusu Armijnego „Wodrig” (m.in. 1. DP i 12. DP).

Rano 1 września artyleria niemiecka rozpoczęła ostrzał pozycji polskich, następnie do ataku ruszyła piechota, która została odparta przez wojsko polskie. Kolejne ponawiane ataki załamywały się w skutecznym ogniu polskiej obrony. Niemcom udało się jedynie podejść bezpośrednio pod umocnienia mławskie.

Następnego dnia uwaga niemiecka ukierunkowana została na pozycję pod Rżegnówem. Ponownie przy wsparciu artylerii i lotnictwa Niemcy zaatakowali pozycje polskie obronne, wszystkie ataki zostały również odporne. Niestety w trakcie ponawianych ataków został przez Niemców rozpoznany słaby punkt w obronie sąsiada 20. DP – 11. pułku ułanów z MBK. Należy przy tym mieć na uwadze, że MBK była nadmiernie rozciągnięta w terenie, co uniemożliwiało jej skuteczną obronę prawego skrzydła 20. DP. Nacierające oddziały niemieckiej 12. DP zaczęły obchodzić główne pozycje obronne Polaków. Powstała niebezpieczna sytuacja, a także coraz intensywniejsze ataki na pozycję rżegnowską, doprowadziły do wycofania się części 20. DP.

Następnego dnia nieprzyjaciel ponownie uderzył na pozycję rżegnowską i zaczął wykorzystywać lukę pomiędzy MBK a 20. DP. Obejście polskiej obrony i następujące w jego wyniku wycofanie z pozycji rżegnowskiej spowodowało wyjście Niemców na tyły pozycji mławskiej, a także powstanie kilkunastokilometrowej luki w linii Armii „Modlin”. Dowódca Armii postanowił wprowadzić do walki będącą wówczas w odwodzie 8. DP. Niestety kontratak załamał się. Decydujące znaczenie miało w tym zakresie działanie lotnictwa niemieckiego. Dwa pułki 8. DP uległy rozproszению i wycofały się na południe. Widząc realne zagrożenie dla całej armii, jej dowódca, w nocy z 3 na 4 września, wydał rozkaz do odwrotu w kierunku Modlina w celu reorganizacji. Obie wycofujące się w ciągu dnia dywizje były intensywnie bombardowane i poniosły podczas odwrotu duże straty.

Autor artykułu jest radcą prawnym.



# Stanisław Ślesicki

dostarczyli też np. radio. Dzięki nasłuchowi z niego mieliśmy jakieś informacje o tym, co na świecie się dzieje. Bardzo dużo można było również załatwić z niemieckimi strażnikami za papierosy. A myśmy dostawali dużo papierosów, z paczek Czerwonego Krzyża. A propos papierosów taka ciekawostka: jak nas przewieźli do Sandboste, to strażnicy, którzy nas pilnowali, a byli to jacyś weterani z I wojny światowej, skarżyli się na naszych poprzedników, Anglików, którzy zostali przeniesieni do innego obozu. Okazało się, że jak odchodzili, to mieli masę papierosów. Nie chcieli ich zabrać, nie wiedzieli, co z nimi zrobić, więc powiedzieli, że chcą przekazać oficerom polskim, którzy mają tu przyjechać. Komendant niemiecki miał powiedzieć: „Dobrze, to ja przekażę im”. A Anglicy na to: „My bezpośrednio chcemy przekazać”. Niemcy się nie zgodzili, więc co Anglicy zrobili? Wyrzucili papierosy na stos i podpalili na środku placu apelowego. Zresztą Anglicy i Amerykanie byli na zupełnie innych prawach niż my. Później byliśmy w Lubece, to już był międzynarodowy obóz, bo tam osadzili zdaje się cały sztab belgijski za wyjątkiem króla czy królowej i pięciuset oficerów. Później było też pięciuset oficerów francuskich. Nas było dwa tysiące, najwięcej. Francuzi dostawali dużo paczek, ale się dzielili. Później dostawaliśmy co miesiąc paczki Czerwonego Krzyża. W Lubece zresztą poznałem



Mec. Stanisław Ślesicki (w środku) w oflagu

syna Stalina, Jakowa Dżugaszwilę.<sup>4</sup> Był w naszym obozie niecałe dwa miesiące. Wyglądał jak wykapany Stalin, tylko młodszy trochę. Miał osobny pokój, zakratowany i na spacer wychodził z żołnierzem niemieckim, weteranem z I wojny światowej, który za paczkę papierosów przymykał oko, jak rozmawialiśmy z nowym więźniem podczas jego spacerów. Dowiedzieliśmy się, że jest niemiecka propozycja wymiany syna Stalina za dwóch hitlerowskich generałów, którzy dostali się do niewoli pod Stalingradem. Pamiętam, jak mój kolega powiedział do Dżugasz-

wilego: „No, to ty masz dobrze, bo ciebie zaraz wymienią za tych dwóch, wojna dla ciebie się skończyła”. A on na to: „To ty nie znasz mojego ojca, on ojca własnego by sprzedał, w ogóle nie ma co rozmawiać”. Później został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen i, jak się dowiedzieliśmy, odmówił któregoś dnia powrotu do baraku i popełnił samobójstwo, rzucając się na obozowe druty pod napięciem.

## Jakie były nastroje wśród uwięzionych?

W pierwszym obozie przez pewien czas nie rozmawialiśmy ze sobą. Każdy był tak załamany tym, że nasza armia, która odniosła najwspanialsze zwycię-



Syn Stalina Jakow Dżugaszwili (drugi od lewej) w hitlerowskiej niewoli – źródło Narodowe Archiwum Cyfrowe

4. Jakow Josifowicz Dżugaszwili (1907–1943) – syn Józefa Stalina i jego pierwszej żony Jekateriny Swanidze. Gdy miał 8 miesięcy, jego matka zmarła na gruźlicę. Inżynier. Pracował w zakładach samochodowych imienia Stalina (ZiS). W 1938 r. rozpoczął naukę w Akademii Artyleryjskiej im. F. Dzierżyńskiego, którą ukończył w stopniu starszego lejtnanta (porucznika). Po ataku Niemiec na ZSRR zgłosił się do służby frontowej. Walczył na Białorusi jako dowódca baterii haubic. Dostał się do niewoli. Niemcy, zorientowawszy się w osobie jeńca, podejmowali próby wykorzystania tego faktu propagandowo, jak też próbowali bezskutecznie nakłonić go do współpracy z III Rzeszą. Po nieudanej próbie ucieczki został w 1942 r. przewieziony do oflagu pod Lubeką. W 1943 r. Dżugaszwili został przeniesiony z oflagu do obozu w Sachsenhausen. Niemcy zaproponowali Stalinowi wymianę Jakowa Dżugaszwili na wziętego do niewoli pod Stalingradem feldmarszałka Paulusa, lecz Stalin odmówił wymiany „porucznika na marszałka”. 14 kwietnia 1943 r. odmówił powrotu do baraku mieszkalnego i rzucił się w kierunku ogrodzenia z drutów pod napięciem, po czym został zastrzelony przez straż, względnie porażony prądem. Żona Jakowa Dżugaszwili została po dostaniu się Jakowa do niewoli aresztowana przez NKWD i więziona około dwóch lat.

W życiu najpierw będzie Panu bardzo źle,  
a później bardzo dobrze



Mec. Stanisław Ślesicki i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski podczas uroczystości upamiętniających Bitwę pod Mławą

stwo pod dowództwem marszałka Piłsudskiego w 1920 roku, została teraz w ciągu czterech tygodni rozbita przez siły niemieckie. Nikt nie mógł tego zrozumieć. I dopiero jak ta sama armia niemiecka cztery miesiące później rozbiła połączone siły Francji, Belgii i Holandii i 300-tysięczny korpus brytyjski, przełamała linię Maginota, którą uważano za nie do zdobycia, to myśmy dopiero odczuli, tak jak Niemcy mówią *schadenfreude*, ponurą ulgę, odetchnęliśmy, że nie byliśmy najgorsi. I dopiero wtedy zaczynają rozumieć, jak bohaterским oporem wykazały się osamotnione wojska polskie, którym nie przyszły z pomocą ani Anglia, ani Francja, mimo uprzednich zapewnień i układów, a 17 września uderzył Związek Radziecki... Pamiętam też, że do Doessel pod koniec 1942 roku przybyło ponad tysiąc oficerów polskich wydanych Niemcom przez Rumunię, gdzie byli internowani po wrześniu 1939 roku. Najwyższą rangą był gen. Leon Berbecki<sup>5</sup>. Przez jakieś dwa miesiące były „ciche dni” między tzw. górnymi barakami (obóz był położony na wzgórzach), które zajmowali oficerowie wzięci do niewoli podczas walk, a oficerami internowanymi w Rumunii. Potem wszystko wróciło do normy, jakoś się rozładowało i Berbecki został starszym obozu, reprezentując więźniów względem władz obozowych.

#### Doessel to był Pana ostatni obóz?

Tak. Tam doszło do tragicznego wydarzenia. 27 września 1944 roku brytyjskie samoloty, bombardując stację kolejową,

przez pomyłkę zrzuciły bomby na obóz. Zginęło prawie stu oficerów, a ponad dwustu było rannych. Ja sam podczas nalotu nakryłem się na łóżku kocem i, jak się okazało, postąpiłem całkiem rozsądnie, bo większość zranień wynikała z pokaleczeń od wypadających do środka zbitych szyb. Podmuch przy wybuchach był tak ogromny, że roztrzaskały się w drobny mak. Na szczęście belka stropowa w naszym baraku wytrzymała i nie zostaliśmy przygnieceni ciężarem jego konstrukcji.

#### Przez kogo został wyzwolony obóz?

Przez Amerykanów. W ostatnim dniu marca 1945 roku zarządzono ewakuację obozu. Niemcy chcieli dać auto starszemu obozu gen. Berbeckiemu, ale ten się nie zgodził i maszerował na naszym czele. Szliśmy dziewięć kilometrów nad rzeką Wezerą. Nad ranem następnego dnia okazało się, że eskorta strażników zniknęła. Przebrali się w cywilne ubrania i uciekli. Tylko niektórzy przychodzili do nas, żeby podpisać im papiery, że dobrze obchodzili się z więźniami. Sytuacja nie była jednak bezpieczna, bo

w okolicy walczyły jeszcze jakieś niemieckie oddziały. Razem z dwoma kolegami postanowiłem dostać się do najbliższego miasteczka. Weszliśmy do niego nad ranem. Wszystkie domy były pozamykane. Wyłamaliśmy okno w piwnicy jakiegoś domu i dostaliśmy się do środka. Weszliśmy na piętro, a tam w pokoju siedziała młoda dziewczyna. Okazało się, że to dom pastora, a ona jest jego córką. Oczywiście mówiła, że już mają dosyć tego Hitlera. Ostrzegła nas, że pod miastem jest jeszcze wielu esesmanów i że musimy się ukrywać do czasu wkroczenia aliantów, bo inaczej możemy wszyscy zostać rozstrzelani. I rzeczywiście, gdy amerykańskie oddziały wkraczały do miasteczka, zostały ostrzelane. Amerykanie, jak to mieli w zwyczaju, gdy napotkali

5. Leon Piotr Berbecki (1874–1963) – ochotniczo służył w wojsku rosyjskim. Uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej 1905 r. Po wyjściu z wojska działał w Polskiej Partii Socjalistycznej i Związku Walki Czynnej na Ukrainie. Po wybuchu I Wojny Światowej, aby uniknąć wcielenia do armii rosyjskiej, przedostał się do Krakowa. Podczas I Wojny Światowej w 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, służąc jako dowódca 5. Pułku Piechoty Legionów. Podczas wojny z bolszewikami objął dowództwo 3. Dywizji Piechoty Legionów. Został generałem podporucznikiem. W 1928 r. mianowany inspektorem armii. W czerwcu 1933 r. powierzono mu jednocześnie funkcję prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W 1939 r. zgłosił się w Naczelnym Dowództwie, lecz żadnego przydziału służbowego nie otrzymał. Internowany w Rumunii, stąd wywieziony do Niemiec, gdzie przebywał w niewoli w oflagach Dorsten i Dössel. Po wojnie, osiedlił się we Francji, skąd w 1946 r. powrócił do Polski.

# Stanisław Ślesicki

opór, wycofali się i rozpoczęli kanonadę na miasteczko. Trwała ze cztery godziny. Zniszczono prawie połowę miasta, ale opór ustał. Byliśmy wolni.

## Jak wyglądały pierwsze dni wolności?

Amerykanie się nie patyczkowali. Traktowali Niemców brutalnie, niekiedy nawet poniżali ich. Chodzili po domach i rozpruwali bagnietami wszystkie kołdry w poszukiwaniu broni. Amerykanie twierdzili, co sam niejednokrotnie słyszałem, że skoro Niemcy tyle lat okradali całą Europę, to jeśli teraz ktoś im „rozpruje kołdrę”, to nie stanie się nic złego. Potworzyły się różne bandy. Pamiętajmy, że w Niemczech hitlerowskich było dwanaście milionów obcokrajowców więzionych i wywiezionych na roboty. Wśród nich byli różni ludzie i ludzie z różnymi doświadczeniami okupacyjnymi. Tak jak obserwowałem, przez trzy lata po wojnie Niemcy dostali porządnie w skórę. Tam panował w tym czasie realny głód. Wytwornie ubrane młode Niemki wystawały przed alianckimi koszarami gotowe na wszystko za dolary. Kwitł czarny handel, przemyt. Odmienił ten stan dopiero plan Marshalla<sup>6</sup> i reforma walutowa. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Jak dawniej za funta płaciło się 300 do 400 marek, za dolara 200, to później było po 20 marek, z dnia na dzień. Jak Niemiec zarabiał przed reformą tysiąc marek, to miał trzy kilogramy masła albo pięć dolarów, albo pięć funtów. A potem miał tą samą pensję i wszystko było 30 razy tańsze. Tamta reforma od razu ich postawiła na nogi. Mieliśmy wtedy jednak do czynienia w Niemczech z wielką niestabilnością. Północ Niemiec, czyli tam gdzie ja byłem, stała się okupacyjną strefą brytyjską. Brytyjczycy starali się wprowadzić ład i porządek. Co ciekawe, Wielka Brytania ogłosiła okupacyjne prawo dla Niemiec już w dniu zajęcia przez Niemców Paryża! Za posiadanie broni groziła kara śmierci. Brytyjczycy wprowadzili też specjalne sądy dla strefy okupacyjnej. Ponieważ nie skazywali bez obrońców, to potrzebowali obrońców wielu narodowości, by sądzić występki ludzi różnej narodowości przebywających na terytorium ich strefy. Na początku Amerykanie płacili nam, byłym jeńcom, specjalne gązdy oraz umieszczali w specjalnych ośrodkach. Po obozie zdawało mi się to luksusem, ale po kilku miesiącach beczynności zaczęła doskwierać mi nuda. Pewnego dnia przyjechał do mnie kapitan Zommer, którego znałem z obozu i który wiedział, że jestem prawnikiem. Zaproponował mi służbę u Anglików w roli własnie obrońcy. Okazało się, że sytuacja jest pilna, bo siedzi w Dortmundzie jakichś czter-

6. Plan Marshalla – plan Stanów Zjednoczonych mający służyć odbudowie gospodarek krajów Europy Zachodniej po II Wojnie Światowej, obejmujący pomoc w postaci surowców mineralnych, produktów żywnościowych, kredytów i dóbr inwestycyjnych. Nazwa tej inicjatywy pochodzi od nazwiska sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych gen. George'a Marshalla, który w 1947 r. ogłosił deklarację pomocy gospodarczej dla krajów Europy. Plan oferował taką samą pomoc ZSRR i jego sojusznikom, ale został odrzucony przez Stalina, a na jego polecenie przez rządy Polski i Czechosłowacji, które zostały zaproszone do udziału w planie i wyraziły wstępną akceptację przystąpienia do niego.

dziestu Polaków, których nie można osądzić, bo nie ma polskiego prawnika. Kusił. Proponował samochód do dyspozycji, tłumacza, gabinet... Zgodziłem się. Rzeczywiście dostałem służbowy gabinet obok sali sądowej, tłumacza Polonusa z Westfalii, samochód do dyspozycji. Mieszkałem w specjalnej dzielnicy brytyjskiej, bo Anglicy urządzili się jak w koloniach w Indiach. Zarekwirowali dzielnicę willową i umieścili tam swoją administrację obsługiwaną tylko technicznie przez Niemców. Naszą jedenastoosobową mesę obsługiwało osiemnastu Niemców.

## Jakie były relacje z Brytyjczykami?

Złożone. Polacy nie mieli wśród nich dobrej opinii. Brytyjczycy uważali, że Polacy to albo pijacy, albo czarnorynkowi handlarze, choć akurat w tej dziedzinie dorównywały nam różne nacje, choćby sami Amerykanie, którzy handlowali na potęgę. Początkowo w moich stosunkach z Anglikami wyczuwałem z ich

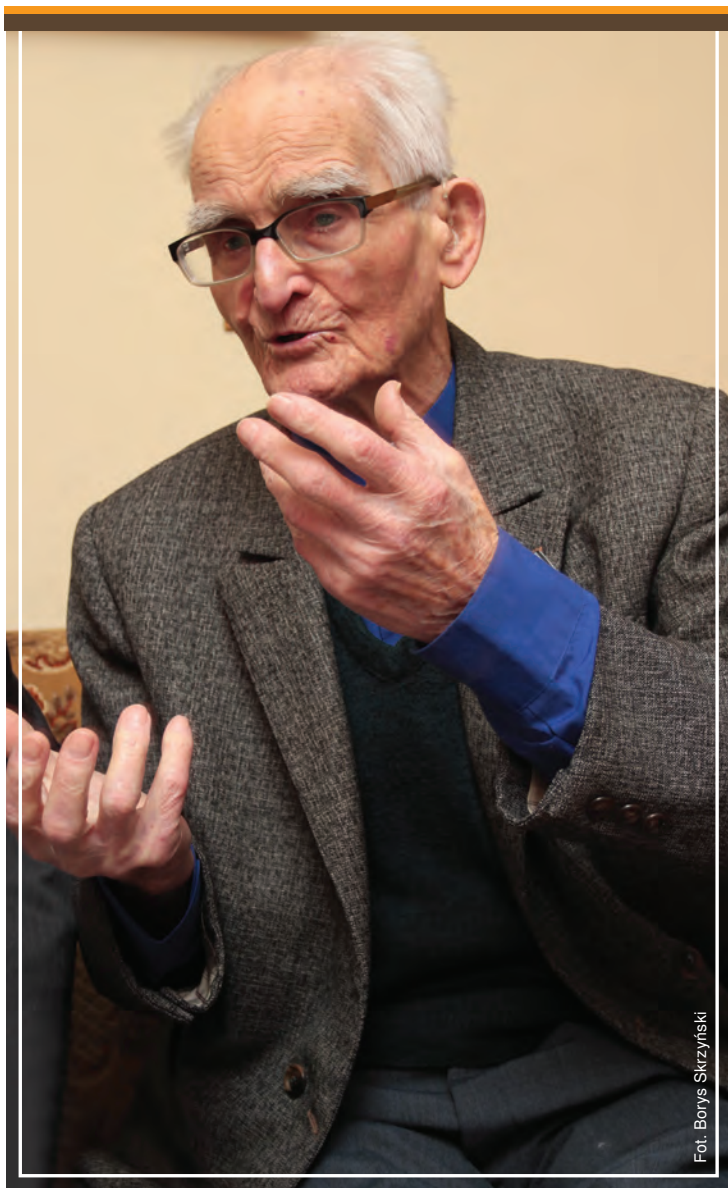
*Jeżeli człowiek jest odpowiedzialny za dwustu ludzi, to nie ma czasu na strach.*

strony chłód. Swoista brytyjska *splendid isolation*. Potem sytuacja się polepszała. W szczególności po sprawie, gdy Brytyjczycy zatrzymali prowadzony przez Polaków nielegalnie ładunek samochodowy z jakąś dużą ilością konserw, co w ówczesnych wygłodzonych Niemczech miało kolosalną wartość. Sąd po skazaniu przekazał samochód z ładunkiem do mojej dyspozycji jako polskiemu obrońcy, a ja oddałem go do Czerwonego Krzyża. Wywarło to na nich dobre wrażenie. Pewne problemy powstały po sprawie z Ukraińcem, który zabił dwóch Niemców. Anglicy go złapali. Brygadier, który prowadził sprawę, zlecił mi jego obronę, bo przebywał on jakimś sposobem w obozie, gdzie byli więzieni Polacy. Przejrzałem akta. Wiedziałem, że sprawa jest bezn-

Mec. Stanisław Ślesicki (drugi z lewej) po wyjściu z oflagu



W życiu najpierw będzie Panu bardzo źle,  
a później bardzo dobrze



Anglicy i mówili, że grożą mi poważne konsekwencje i że powinienem przyjąć obronę. Sąd wrócił z narady i ogłosił, że zostaję zawieszony w prawach obrońcy za nieusprawiedliwioną odmowę obrony. Odwołałem się od tego zawieszenia i trzy miesiące później sprawę wygrałem. Nie przejąłem się zbytnio całą sytuacją, bo już w tym czasie przemyślałem o powrocie do Polski. Potem sytuacja się poprawiła, gdy otrzymałem pismo od Legal Branch Armii Renu<sup>7</sup> rozszerzający obszar mojego działania jako obrońcy na całą brytyjską strefę okupacyjną.

#### Miał Pan kontakt z krajem?

Odwiedziłem Polskę już w 1948 roku, gdy byłem na urlopie. Ponieważ Chodzież została włączona do Rzeszy, moja matka podczas okupacji po ostrzeżeniu przez niemieckiego sąsiada, że następnego dnia będą łapani wśród Polaków, uciekła w swoje rodzinne strony, w ciechanowskie, na wieś. Pamiętam, że nocą przyjechałem do matki. Była małomówna. Dopiero następnego dnia rano powiedziała mi, że bardzo się bała, bo tu jest tak, że wieczorem przychodzi do wsi UB, a rano ci z lasu albo na odwrót, a to była pierwsza noc, kiedy nikt nie przyszedł. Pierwsze wrażenia z kraju były mimo wszystko dobre. Proszę pamiętać, że przyjeżdżałem z Niemiec, gdzie panowała nędza i głód, a tu przyjeżdżam na dworzec kolejowy w Poznaniu i wita mnie zapach gorących parówek... Zdawało mi się, że tu jest eldorado. Znajomi Brytyjczycy dopytywali się, czy nie zechcą zostać w Anglii, bo opinię u nich miałem bardzo dobrą. Ja jednak zawsze wychodziłem z założenia, że dom, jaki jest, taki jest, ale to zawsze dom ojczysty. Brytyjczycy zresztą żegnali mnie w 1948 roku bardzo wylewnie. Przygotowano specjalną kolację, na którą przybyło wielu brytyjskich oficerów wysokich rangą. Były polskie flagi, suto zastawiony stół, toasty... Niemiecka obsługa myślała, że generała żegnają (*śmiech*)...

#### W 1948 roku wrócił Pan do kraju?

Nie. W Niemczech przebywałem do 1950 roku. Po tej aferze z zawieszeniem mnie w obowiązkach obrońcy wszedłem w kontakt z Polską Misją Repatriacyjną rządu warszawskiego. Zacząłem pracować najpierw dla niej, a potem w Konsulacie Generalnym. Co ciekawe, szefem polskiej misji do ścigania przestępstw za granicą, a potem szefem polskich konsulatów w Niemczech w strefach okupacyjnych alianckich był Romuald Spasowski<sup>8</sup>, ten sam, który po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce w 1981

dziejna, ale okazało się, że Ukraińiec nie chce, żeby go bronił oficer polski i żąda oficera radzieckiego. Wyczuł pismo nosem, bo wiedział, że dla Anglików przedstawiciele Rosjan są ważniejsi. Trafił jednak na Anglika, który nienawidził komunistów i upierał się, żebym to ja bronił tego Ukraińca. Powołałem się przed sądem na jedno z orzeczeń sądów brytyjskich w sprawie jurysdykcji nad ludźmi mieszkającymi na wschód od Bugu. Uznawało ono, że jeśli mieszkaniec tych terenów twierdzi, że jest Polakiem, to należy go traktować jak Polaka, a jeżeli nie, to jak obywatela radzieckiego, według jego uznania. Tym bardziej że on nie chciał, żebym go bronił. Mimo mojej odmowy ponowili nakaz obrony Ukraińca. Odmówiłem ponownie. Zarządzili przerwę w rozprawie, podczas której podchodzili do mnie znajomi

8. Romuald Spasowski (1921–1995) – podczas II Wojny Światowej wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Po zakończeniu wojny został szefem Polskiej Misji Wojskowej ds. Zbadania Niemieckich Zbrodni Wojennych. Współpracował z wojskowym kontrwywiadem Polski Ludowej. Był konsulem w Düsseldorfie, I sekretarzem ambasady w Londynie oraz posłem w Buenos Aires. W latach 1955–1961 ambasadorem w Waszyngtonie, potem w Indiach, Nepalu, Singapurze i Ceylonie. Od 1972 r. wiceminister spraw zagranicznych, a od 1977 r. po raz drugi ambasador w USA. Kilka dni po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce poprosił o azyl polityczny w USA. Był jednym z dwóch polskich ambasadorów, obok Zdzisława Rurara z Tokio, którzy potępiłi stan wojenny i poprosili o azyl. Porzucenie przez Spasowskiego placówki zostało uznane przez Izbę Wojskową Sądu Najwyższego za zdradę. 4 października 1982 r. został on zaocznie skazany na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze oraz przepadek mienia. W 1985 r. Rada Państwa odebrała mu także polskie obywatelstwo. Uniewinniony w 1990 r., a w 1993 r. przywrócono mu polskie obywatelstwo. Nie powrócił do kraju.

7. Armia Renu – nazwa brytyjskiej armii okupującej po II wojnie światowej część Niemiec.



# Stanisław Ślesicki

roku jako jeden z dwóch ambasadorów PRL na Zachodzie (w Waszyngtonie) poprosił o azyl i w Warszawie został zaocznie skazany na śmierć za zdradę. Razem z nim i z całym konsulem wróciliśmy do kraju w 1950 roku. To już był inny kraj niż ten, który widziałem w 1948 roku. Sam środek stalinizmu. Na witrynach sklepów portrety Stalina. Pomyślałem sobie: co tu się dzieje? Powoli zaczynałem jednak rozumieć. Gdy podejmowałem decyzję o powrocie do kraju, kierowałem się tym, że zawsze byłem człowiekiem o socjalizujących poglądach. No a jak przyjechałem, to zobaczyłem, jak ten socjalizm nad Wisłą realnie wygląda.

## Nie miał Pan nieprzyjemności w związku ze swoją służbą u Brytyjczyków?

Ja się specjalnie do tego nie przyznawałem (*śmiech*). Ale miałem też dużo szczęścia w tamtym czasie. Jak Pan pamięta,

9. Włodzimierz Sokorski (1908–1999) – ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1931 r. był członkiem Komunistycznej Partii Polski. Uczestnik kampanii wrześniowej. W latach 1943–1944 był współorganizatorem Związku Patriotów Polskich. Oficer 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Uczestnik bitwy pod Lenino. W latach 1945–1948 był sekretarzem Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Minister kultury i sztuki (1952–1956), przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji (1956–1972), zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR, poseł na Sejm PRL.

chciałem zostać sędzią, ale w tym czasie sędziowie robili rzeczy, których potem pewnie starali się nie pamiętać. Złożyłem nawet papiery na egzamin sędziowski, ale mój znajomy przedwojenny sędzia mi odradził. Powiedział: „Wiesz, kto teraz sądzi? Chcesz, to idź zobacz, jak się ci nowi znęcają podczas rozpraw nad starymi adwokatami”. Byłem, zobaczyłem, wystarczyło. W tym czasie inny znajomy adwokat był radcą w Ministerstwie Kultury, ale ponieważ weszło zarządzenie, że nie można być jednocześnie radcą w urzędzie centralnym i mieć własnej kancelarii, to musiał wybierać. Wybór dla niego był oczywisty, bo w kancelarii prowadził jakieś sprawy majątkowe związane z Kościołem, sprawy rozwodowe, co przynosiło mu bardzo duże zyski, a w ministerstwie, jak mawiał, zarabiał na papierosy. Dlatego wprowadził mnie na swoje miejsce w ministerstwie i tam pracowałem od 1950 roku. Pracowałem z pięcioma ministrami kultury. Najbardziej wrył mi się w pamięć Włodzimierz Sokorski<sup>9</sup>. Bardzo inteligentny, dowcipny, decyzyjny. Mieliśmy bardzo dobre relacje. Później byłem również radcą w Akademii Sztuk Pięknych i w Wyższej Szkole Teatralnej i innych instytucjach kultury. W 1967 roku zdałem egzamin adwokacki i zostałem wpisany na listę adwokatów. W samorządzie adwokackim, przed powstaniem samorządu radcowskiego w 1982 roku, działałem też aktywnie w Komisji ds. Radców Prawnych, którymi było wielu adwokatów.

**Dziękujemy bardzo za rozmowę.**

Reklama



Uznanie wzbudza ten, kto przełamuje konwencje

## Mazda6

Kto powiedział, że trzeba mieć pewną rękę, by być artystą? Phil Hansen to twórca, który pokonał neurologiczny problem drżenia dłoni i wymyślił zupełnie nowe techniki malarskie, stając się inspiracją dla milionów. My też wierzymy, że łamanie schematów prowadzi do niezwykłych rozwiązań, dlatego Mazda6 wygląda dynamicznie nawet wtedy, gdy się nie porusza. To KODO – dusza ruchu, sztuka projektowania inspirowana ruchem dzikich zwierząt. Właśnie dlatego nasze samochody emanują mocą i szybkością w każdym najmniejszym elemencie. MAZDA6. PRZEŁAMUJE KONWENCJE.

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO<sub>2</sub> w cyklu mieszanym wynoszą odpowiednio: od 4,2 do 6,4 l/100 km oraz od 108 do 150 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdziesz na [www.mazda.pl](http://www.mazda.pl)



zoom-zoom

## ODYSSEY

Warszawa, ul. Górczewska 32  
tel. (22) 533 55 00  
[www.mazda-odyssey.pl](http://www.mazda-odyssey.pl)

**” Nad rzeką  
niepamięci.  
Opowieść  
o potrzebie  
prawdy i lęku  
przed nią.”**

– rozmowa z autorką  
książki, radcą prawnym,  
**Joanną Lustyk**

**Renata Piątkowska: Pani Mecenasa, „Nad rzeką niepamięci” nie jest Pani debiutem, wcześniej napisała Pani trzy książki, ale o zupełnie innej tematyce...**

**JOANNA LUSTYK:** Kiedy wyjechałam do Stanów i po raz pierwszy w życiu miałam bardzo dużo czasu, napisałam taki rozrywkowy cykl<sup>1</sup>, oparty na moich doświadczeniach i spostrzeżeniach z obu krajów, który natychmiast został sprzedany. Natomiast „Nad rzeką niepamięci” dojrzywała bardzo długo i długo ją pisałam. A potem długo wędrowała po różnych wydawnictwach... Otrzymywałam odmowne odpowiedzi, pisali: *Serdecznie dziękujemy za przesłany tekst i propozycję. Treść wstrząsająca, język bez zarzutu, niestety z Pani propozycji musimy zrezygnować, ponieważ nasz plan wydawniczy jest wypełniony do końca roku i nie poszukujemy nowych tekstów do wydania.* W prywatnych rozmowach w zawołany sposób mówiono, że temat nie jest mile widziany. Albo początkowo entuzjastycznie przyjmowano, a następnie rozpoczynały się rozmowy: a może by coś tam zmienić, coś tam złagodzić. Ponieważ ja się na to nie godziłam, to sprawa publikacji utknęła w martwym punkcie. A potem zgłosiło się do mnie jedno z wydawnictw i koniec końców książka ukazała się, i to w takiej formie, w jakiej chciałam i jestem bardzo zadowolona. Zadbano też o piękną edyorską oprawę.

**Książka gotowa do wydania w 2011 roku ujrzała światło dzienne w czerwcu 2013 roku. Z jakim odbiorem, komentarzami się spotkała? Jakie są recenzje?**

Odbiór jest bardzo pozytywny, ku mojemu zaskoczeniu. Bo jeżeli idzie się do wydawnictwa i ktoś mówi: no nie, przepraszamy bardzo, ale nie – to może zniechęcić. Włożyłam w tę książkę dużo pracy. Fabuła jest oparta na faktach i źródłach. Dyrektor Teatru Wielkiego Waldemar Dąbrowski, którego kilka słów o książce widnieje na okładce, zapytał mnie całkiem niedawno o jedną z bohatererek – Ksenię, czy jest to postać prawdziwa. A to jest postać i prawdziwa, i nieprawdziwa. Kiedyś zobaczyłam zdjęcie w gazecie z jakiejś uroczystości upowców. Wyglądało to tak, że szła defilada mężczyzn, umundurowanych, wysokich, rosnących, między innymi pop, niosą jakieś transparyenty, a wśród nich, w pierwszym szeregu, mała dziewczynka w mundurze... i właściwie wtedy narodziła się Ksenia. A potem jeszcze w wielu publikacjach czytałam, że były wśród nich kobiety, które się odznaczały wyjątkowym sadyzmem. Oczywiście reszta to już jest fikcja literacka. To znaczy moje postacie istniały, tylko może nie w takim kształcie dokładnie, jak ja je opisuję. Ale wszystkie dramatyczne historie związane z losami Polaków są prawdziwe, to są postacie, które żyły. Inaczej się nazywały, inaczej się ich losy toczyły, zanim nastąpił dramat, ale trzon ich historii opiera się na faktach. Wątki wojenne poskładane są z różnych elementów, oczywiście sporo w nich mojej inwencji, ponieważ trzeba było te wątki posplatać, uzupełniać, nadać im fabularną formę, więc faktyczne wydarzenia były głównie inspiracją.

**A skąd sam pomysł na książkę? W jakich okolicznościach się w Pani narodził?**

Pomysł nosiłam w sobie od bardzo dawna. Moi rodzice znali osoby, które ocalały z Wołynia i sami też tam przez pewien czas byli. Mój ojciec kończył liceum krzemieniec-

kie, choć nie pochodził z tych stron. Miałam więc dostęp do wiadomości z pierwszej ręki... Nie wiedziałam jednak, jak to ugryźć... Niemniej temat chodził za mną od dawna. Zaczęłam się interesować nim coraz bardziej, sięgnęłam do źródeł. Na przykład w dwutomowym opracowaniu Ewy i Władysława Siemaszko dokumentującym ludobójstwo na Wołyniu natrafiłam na taki fragment: „podczas napadów we wrześniu

## Opis książki

*Adam, porządkując mieszkanie po śmierci ojca, znajduje dokumenty i listy, które odkrywają przed nim tajemnice rodzinne: niektóre wstydlive i wstrząsające, niektóre wręcz zabawne, albo będące powodem do dumy. Opowieści o członkach rodzin Leńskich i Kozarynow tworzą barwny patchwork polskich losów na Kresach – od I wojny, przez rewolucję październikową, dwudziestolecie międzywojenne, radziecką i niemiecką okupację Lwowa, rzeź Polaków na Wołyniu, dokonaną przez ukraińskich nacjonalistów, po lata powojenne. To pasjonujące, opowiedziane barwnym językiem historie, bez patosu i afektacji, w które łatwo popaść przy trudnych tematach. Czyta się je z zapartym tchem, autorka umie zagrać na emocjach czytelnika, wzruszyć i wstrząsnąć do głębi.*



1 „Gwiazdy w ogrodzie”, „Inna pamięć” i „Ścieżka przez ocean”.

okrucieństwem wobec ofiar wyróżniała się młoda Ukrainka” – ten fragment też złożył się na postać Kseni. A wracając do opracowania, te dwa tomy to jest mnóstwo dokumentów i relacji świadków, wieś po wsi, kto ocalał, kto zginął, w jaki sposób zginął i o kim nie ma żadnych wiadomości. To jest encyklopedia wiedzy, można powiedzieć.

**Napisanie tej książki to wysiłek literacki, ale też praca historyczna i... emocjonalna. Niektóre fragmenty opisujące potworne zbrodnie są wstrząsające...**

Reakcje ludzi na ten temat były bardzo różne. Na przykład, kiedy dałam mężowi, tak do przejrzenia, pierwszą wersję książki, jeden fragment, akurat o egzekucji przez rozdarcie końmi, on powiedział: no co ty wymyśliłaś, przecież to jest Sienkiewicz, takich rzeczy już w XX wieku nie było! Potem to samo było przy różnych rozmowach w wydawnictwach: to niemożliwe, to trzeba złagodzić. Ja się jednak uparłam. W jednej z publikacji prof. Grzegorza Motyki przeczytałam udokumentowaną historię zamordowania przez UPA polskich wysłanników, którzy w imieniu Okręgu Wołyńskiego



Fot. Borys Skrzyński

### Wybrane recenzje

„Kiedy czytam takie historie i wiem, że nie są one jedynie fikcją literacką, nieustannie krąży mi po głowie pytanie: dlaczego? Co musi się stać w umyśle człowieka, aby był on w stanie zamordować kogoś, kogo dotychczas uznawał za przyjaciela? Nie rozumiem i pewnie nigdy nie zrozumie. Całkowicie zgadzam się z Autorką, że takie historie nie mogą iść w zapomnienie. Ci, którzy tam zginęli, zasługują na naszą pamięć.” [http://sladami-ksiazki.blogspot.com/Delhi\\_meczeta\\_Jama\\_Masjid](http://sladami-ksiazki.blogspot.com/Delhi_meczeta_Jama_Masjid)

„To opowieść o potrzebie prawdy i lęku przed nią. O wybaczeniu – tym najważniejszym, które dokonuje się w nas, zanim jeszcze zostanie wyrażone. Przejmująca, niezwykle ciekawa, absorbująca czytelnika w swój świat od pierwszych słów. Niezapomniana.” – Waldemar Dąbrowski

„Powieść Joanny Lustyk to rozprawa z mitem pomnikowej najnowszej historii Polski i jej nieodłączną specjalnością – seryjną produkcją narodowych bohaterów.” – prof. Arkadiusz Stempin, historyk

AK pojechali na rozmowy w sprawie podjęcia wspólnej walki z Niemcami. Pojechali wozem 7 lipca 1943 r. Było ich trzech razem z woźnicą i jednocześnie przewodnikiem. A na 11 lipca upowcy mieli przygotowaną już całą akcję eksterminacyjną. Polacy o tym oczywiście nie wiedzieli. Zostali zamordowani 10 lipca, we wsi Kustycze, w przeddzień po prostu.

I tu jest tak napisane: „według niepotwierdzonej, ale prawdopodobnej wersji zginęli oni w torturach, miano rozerwać ich końmi”. Ale dużo wcześniej, dawno temu, widziałam w telewizji film dokumentalny, w którym ukraińscy chłopcy mówili szczerze o tej egzekucji i nawet pokazywali realizatorom miejsce, gdzie się to odbyło. Niestety nie znam ani tytułu,

ani autora tego filmu. Próbuję go odszukać w archiwach TVP.

Kiedy zaczęłam głębiej wchodzić w temat, napotkałam wiele zaskakujących historii, na przykład okazuje się, że z Wołynia pochodzi nasz kosmonauta Mirosław Hermaszewski<sup>2</sup>. Miał półtora roku, kiedy nastąpił napad na jego wieś Lipniki. Zostały tam zamordowane 182 osoby. Jego matka, która została postrzelona, niosła go na rękach, zgubiła po drodze. Opisuje to jego brat Władysław Hermaszewski w „Echach Wołynia”: *Z nastaniem świtu odnalazła się nasza mama, dołączyła do nas łkająca z zakrwawioną twarzą i z rozerwanym od banderowskiej kuli uchem. Dowiedzieliśmy się od niej, że straciła Mirka, z którym uciekała samotnie po oderwaniu się od uciekającej pierwszej grupy, dopadł ją banderowiec i strzelił za nią z bliska, wtedy straciła przytomność i upadła. Myślał, że ją zabił, więc tak zostawił, po pewnym czasie mama się ocknęła, podniosła się i dalej pobiegła przed siebie, dopiero później uświadomiła sobie, że nie trzyma w rękach dziecka i zaczęła go szukać. Tak znalazła nas, a my odwieźliśmy ją zrozpaczoną do Zurna. No ale potem ojciec wrócił, bo oni uciekali takim rowem melioracyjnym, ojciec wrócił, to był marzec, więc zimno i znalazł to dziecko, było zimne, sztywne i bez oddechu... Z Wołynia pochodzi też rodzina kompozytora Krzesimira Dębskiego<sup>3</sup>. Okazało się, że gdzie się nie ruszę, to ktoś tam, gdzieś, miał takie czy inne powiązania z Wołyniem... Zamordowana została podczas masakry w Porycku ciotka mojej bratowej z rodziną (pięć osób, w tym niemowlę), stryj mojego męża z rodziną (pięć osób, w tym dwoje dzieci). To tylko przykłady. Ale niewiele się na*

2 Mirosław Hermaszewski został ocalony z napadu UPA na Lipniki przez rodziców. Jak odnotowuje jego brat, w kolonii Lipniki (pow. Kostopol) podczas nocnego napadu w strzelaninie i pożarze ściganej przez banderowców matce wypadł z rąk półtoraroczny późniejszy polski kosmonauta Mirosław Hermaszewski. Dobrze opatulony przeleżał w śniegu do rana i został znaleziony przez ojca. Podczas rzezi wołyńskiej w latach 1943–1945 stracił 19 osób z rodziny, w tym ojca, zamordowanego przez UPA. Ojciec Roman Hermaszewski zmarł z rany postrzałowej płuc w Bereznym 28 sierpnia 1943 roku i pozostawił żonę Kamilę oraz siedmioro dzieci.

3 Rodzice Krzesimira Dębskiego, Aniela Sławińska i Włodzimierz Sławosław Dębski, poznali się w trakcie obrony kościoła w Kisielinie przed atakiem nacjonalistów ukraińskich z UPA. Rodzina przeżyła i przez kilka dni ukrywała się u zaprzyjaźnionych Ukraińców. W trakcie obrony na plebanii Włodzimierzowi Dębskiemu odłamki granatu rozerwały nogę – został później przewieziony do szpitala, gdzie mu ją amputowano. Dziadkowie Krzesimira, którzy powrócili do Kisielina, zostali porwani przez bojówkę UPA i zamordowani. Włodzimierz pomimo odniesionych obrażeń zgłosił się do 27. Wołyńskiej Dywizji AK i przeszedł cały szlak bojowy tej dywizji. Do 27. Dywizji trafiła też Aniela. Spotkali się jednak dopiero po wojnie w Zamościu. Wzięli ślub i wyjechali w okolice Wałbrzycha, gdzie urodził się Krzesimir Dębski. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzesimir\\_D%C4%99bski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzesimir_D%C4%99bski)

ten temat mówi, dlatego tak to za mną chodziło...

I bardzo zależało mi, żeby ta książka nie była martyrologią, żeby to nie była relacja wyłącznie z tych strasznych wydarzeń, ale żeby była powieścią z interesującą fabułą, bo dokumentów nikt nie czyta, po co to komu? Dlatego jest to opowieść o dwu rodzinach i o ich zagmatwanych losach od końca pierwszej wojny światowej aż do czasów współczesnych. Nie brak w niej postaci kontrowersyjnych albo wręcz humorystycznych. Wołyń to jeden z elementów tej układanki. Bardzo ważny, ale tylko jeden z wielu.

**Dużo mówi pani o Kseni... Czy całość fabuły budowała Pani wokół konkretnej postaci, czy też jakiegoś wątku, czy po prostu z różnych elementów złożyła Pani całość?**

Z różnych elementów. Wątkiem spinającym jest postać Adama szukającego przeszłości, co zresztą jest bardzo charakterystyczne dla wielu osób, które bezpośrednio nie zetknęły się z wojną i gdzieś znajdują jakiś fragmencik, czy u swojej rodziny, czy u kogoś innego, coś co zaintryguje, zainteresuje, i zaczynają szukać, zaczynają grzebać, wracać do przeszłości. Podobnie ja szukałam...

**Z tym że Pani chciała chyba znaleźć, natomiast Adam – odnoszę wrażenie, że niekoniecznie. To jego bardziej znajdują pewne zdarzenia. Życie jakby go zaskakuje i stawia w pewnej sytuacji, w której nie do końca może się czuć komfortowo i nie do końca tę sytuację rozumie. Z jednej strony jest to książka o pewnych wydarzeniach historycznych, mało znanych nam, ale postać Adama, spinająca, która wiedzie nas przez całość, osadzona jest w czasach współczesnych...**

Właściwie wszystko mówi tytuł, który od razu niesie ze sobą informację, że chodzi o odnalezienie tego, co jest gdzieś tam, na drugim brzegu, a co zostało zapomniane, co istnieje poza nami. I to jest sposób odkrywania przeszłości – zabieg literacki, żeby zaintrygować czytelnika, żeby go nie zmęczyć tematem i żeby chciał czytać do końca. Jak wspomniałam, bardzo chciałam napisać powieść, nie dokument, chciałam po prostu dotrzeć do szerszego grona czytelników, bo po pracę dokumentalną, historyczną sięgnie niewielu, tylko ci najbardziej zainteresowani. A zorientowałam się z rozmów, że wiele osób nie ma pojęcia, że takie fakty jak rzeź wołyńska miały miejsce w naszej historii.

**A czy Pani była w miejscach, okolicach, o których Pani pisze?**



Nie, nie byłam. Ale tam już nie ma po co jechać. Wszystkie wsie zostały zrównane z ziemią, zaorane dosłownie, nie ma tam śladu po budynkach, po niczym... Pola można zobaczyć, nie zostało nic. Nie tylko żadnych śladów polskości. Żaden materialny ślad nie pozostał.

Natomiast rozmawiałam z osobami, które pamiętają Kresy z tamtych lat, to było oczywiście zaledwie kilka osób... Pamiętają kwitnące wsie, gospodarstwa, kościoły, sąsiadów. Rozmawiałam albo podpytywałam, bo nie chciałam wzbudzać emocji u przecież starszych już ludzi. Więc nie zawsze mówiłam, o co dokładnie mi chodzi. Piosenki i wierszyki, które zawarłam w książce, niezupełnie też dało się odtworzyć, ale choć we fragmentach starałam się je przytoczyć, by przedstawić wycinek rzeczywistości z przeszłości.

### **A jeśli chodzi o sam proces twórczy, w jaki sposób konkretne wątki pojawiają się w Pani głowie? Ma Pani jakąś metodę?**

Posłużę się tutaj anegdotką, bo kiedy rozmawiałam z moją bratową polonistką i ona właśnie takie pytanie również mi zadała: jak ty piszesz, czy ty robisz sobie konspekt, czy siadasz po prostu i piszesz? Ja mówię: siadam i piszę. Ona na to: jak to, o tak bierzesz, pierwsze lepsze zdanie, na przykład: „Wszedł na wzgórze i spojrzał w dół”, i co? I dalej piszesz? Ja mówię: i dalej piszę. I drugi tom zaczęłam od tego zdania... Tak dla żartu, ale chyba tak będzie, chyba tak zostawię. To jest przecież zdanie tak pojemne, można tutaj mnóstwo obrazów dobudować, to kwestia wyobraźni.

### **A co sprawiało najwięcej trudności przy powstawaniu tej książki?**

Detale. Warunki życia i te różne określenia znane w tamtych czasach i okolicach. Na przykład napisałam, że jednej z bohaterek, Wiktorii, wypadło z ręki szkło z lampy naftowej. Korektorka poprawiła na osłona, a to się nie nazywało osłona

ani klosz, tylko szkło. Albo taki na przykład piesek do zdejmowania butów – do dziś co prawda funkcjonuje jeszcze w różnych klubach jeździeckich, ale zwykły człowiek nie wie, co to jest piesek. Wtedy wszyscy mężczyźni chodzili w butach z cholewami, więc taki piesek musiał być w domu. Albo ałyca... Kto dziś wie, co to jest ałyca? Dla wyjaśnienia to krzewina, mirabelka. Nie jest sztuką wymyślić fabułę czy bohaterów, ale osadzić ich w konkretnej rzeczywistości, oczywiście nieznannej nam, po której nie poruszamy się swobodnie.

### **Czy cel ocalenia od zapomnienia pewnych wydarzeń z przeszłości został osiągnięty?**

W jakimś stopniu tak... Może dzisiaj jeszcze trochę inaczej bym niektóre wątki ujęła, ale generalnie o to mi chodziło. Tak na dobrą sprawę w książce jest zaledwie kilka kartek na temat Wołynia. Jak na ponad 300 stron powieści to niedużo. Zależało mi na tym, żeby ta książka była jednym mocnym uderzeniem, a jednocześnie, by nie zamęczyć czytelnika okrucieństwami, a reszta, żeby po prostu dobrze się czytała, bo tylko tak można dotrzeć do ludzi.

### **Czy teraz nad czymś już Pani pracuje?**

Tak, zaczęłam pracę nad drugą częścią powieści. Zainspirowała mnie do pisania para starszych ludzi. Przyjechałam do męża na plener w Krutyńiu na Mazurach (mąż jest malarzem i autorem okładki) i spotkałam sympatyczne małżeństwo; pani była chora i widząc książkę w moim ręku poprosiła, bym jej pożyczyła. Nie kojarzyła mnie jako autorki, potem, gdy się zorientowała, że to ja napisałam „Nad rzeką niepamięci”, zapytała: Dlaczego to się tak smutno kończy? Niech Pani napisze coś jeszcze, żeby to się jakoś tak chociaż trochę dla tego bohatera lepiej skończyło.

**Czekamy zatem z niecierpliwością. Dziękuję za rozmowę.**

Reklama

## **FIZJOTERAPIA DEDYKOWANA**

Indywidualnie  
zadedykowane  
metody fizjoterapii,  
żebyś cieszył  
się większą  
swobodą ciała.



**tel. 22 468 08 08**

**[www.spearside.pl](http://www.spearside.pl)**

## BANKOWY POZIOM BEZPIECZEŃSTWA



- ✓ **Bezpieczeństwo**
- ✓ **Optymalizacja**
- ✓ **Elastyczność**



Wersjonowanie  
dokumentów



Panel Klienta  
w wielu językach



Nieograniczona  
przeźren dyskowa



Kartoteka  
czynności i spraw



System fakturowania  
i raportowania



Statystyki spraw Klientów  
i aktywności pracowników

**Bezpłatny test TemiTime**  
**[www.TemiTime.pl](http://www.TemiTime.pl)**

**Dowiedz się więcej  
o TemiTime**

Odwiedź naszą stronę [www.temitime.pl](http://www.temitime.pl)  
lub skontaktuj się z Twoim doradcą.

kontakt

**Karol Strózik**  
Senior Account Manager

ZADZWOŃ  
22 429 40 32  
660 40 40 32

LUB NAPISZ  
[karol.strozik@temitime.pl](mailto:karol.strozik@temitime.pl)

**ZAWODY PRAWNICZE ZA GRANICĄ**

# Prawnik

# w Szwecji

**Radosław Radosławski**

22 maja br. Komisja Zagraniczna miała zaszczyt i przyjemność gościć prawnika ze Szwecji mecenasa Conrada Wallenrodhe, który przybliżył licznie zgromadzonym uczestnikom spotkania zasady i reguły wykonywania zawodów prawniczych w Szwecji. Dla jasności już na wstępie trzeba powiedzieć, że Szwecja nie należy do krajów, w których istnieje dualizm, jeśli chodzi o zawody prawnicze – podział na radców prawnych i adwokatów jest nieznanym, istnieje jeden zawód, a osoby go wykonujące posługują się tytułem *advokat*. Ale oczywiście nie tylko do tego zawodu ograniczał się arcyciekawy wykład naszego gościa. Stosunkowo największa liczba absolwentów prawa w Szwecji znajduje zatrudnienie w sądownictwie i prokuraturze (26%), znaczna część w administracji państwowej i lokalnej (łącznie 17%), aparacie skarbowym i ubezpieczeniowo-społecznym. Ścieżka kariery, na którą decyduje się prawnik, jest w znacznej mierze determinowana jego zdolnościami intelektualnymi, predyspozycjami natury psychologicznej, a także oczekiwaniami finansowymi. Wracając do adwokatów, ich zarobki wahają się znacznie, czy to w zależności od branży, czy od stażu pracy, a także – co naturalne – od miejsca wykonywania zawodu. W Sztokholmie można zarobić więcej niż w innych rejonach i miastach kraju. Szacunkowo świeżo po studiach pensja prawnika wynosi od 26 tys. do 35 tys. koron (13 tys. – 17 tys. zł), co można uznać za przyzwoite wynagrodzenie, uwzględniając warunki, w jakich szwedzkim adwokatom przychodzi pracować. Otóż rynek prawniczy nie jest regulowany, dostęp do zawodu szeroki i łatwy, a „przymus adwokacki” jest instytucją prawa szwedzkiemu nieznaną. Każdy może występować w sądzie jako pełnomocnik w sprawach cywilnych lub jako prywatny obrońca, za wyjątkiem jedynie pewnych spraw rodzinnych i karnych. Mec. Wallenrodhe wskazał, co prawda, że sądy miewają różnorakie problemy z takimi nieprofesjonalnymi pełnomocnikami, którzy

w swojej nieznajomości prawa i ignorancji czasami mogą się okazać uciążliwi i niesprzyjający ekonomicznie postępowaniu, jednak praktyka jakoś sobie z tego typu problemami radzi.

Co ciekawe, w Szwecji nie tylko zawód radcy prawnego nie występuje jako osobna profesja, ale również nie ma zawodu notariusza. Funkcje notarialne, w naszym rozumieniu, spełniają niektórzy adwokaci, którzy decydują się na podjęcie takiego dodatkowego zajęcia. Kolejną rzeczą, która może polskiego odbiorcę zastanowić, może nawet zadziwić, jest proporcja, a raczej dysproporcja płciowa w zawodzie adwokata. Otóż kobiet wśród adwokatów jest zaledwie 28%, co jest wynikiem mizernym, jeśli spojrzeć na Szwecję jako na forpocztę światowej rewolucji równościowo-feministycznej (ale może to nasze stereotypowe spojrzenie jest niesłuszne, warto zauważyć np. że w Szwecji nie ma ustawowych parytetów, jeśli chodzi o proporcje kobiet i mężczyzn na listach wyborczych, a wszelkie regulacje w tym zakresie są dobrowolnie przyjmowane wewnętrzną decyzją przez partie polityczne).

Czym zajmują się adwokaci? Przeważa działalność związana z prawem gospodarczym (60%), pozostałe zakresy działalności to prawo rodzinne, karne, socjalne i prawo uchodźców, których, jak wiemy (fakt notoryjny), w Szwecji jest wielu, gdyż jest to kraj nie tylko przyjazny, lecz także zamożny. W szwedzkim systemie prawnym występują znane nam „urzędówki” i choć obowiązku brania urzędówek nie ma, to wielu adwokatów takimi sprawami się zajmuje, a wręcz zabiega o nie! A to z racji ekonomicznej opłacalności tego typu zajęcia. Stawka godzinowa za urzędówkę wynosi 1276 koron + VAT, co daje 640 zł + VAT, dodatkowo przysługuje też odrębnie ustalana stawka za tzw. „zmarnowany czas”. Przy określaniu i wylczeniu faktycznie przepracowanych godzin dla celów ustalenia należnego wynagrodzenia mogą się zdarzyć i zdarzają się pewne „nadużycia”, choć byłoby to zbyt





Mec. Conrad Wallenrodhe podczas prelekcji

Fot. Borys Skrzyński

mocnym i krzywdzącym szwedzkich adwokatów określeniem, powiedzmy więc niekonwencjonalne i kontrowersje budzące zachowania, jak np. zaliczenie w poczet godzin pracy również i czasu potrzebnego na dojścia z kancelarii do sądu, nawet przy stosunkowo niewielkim dystansie oba te miejsca dzielącym. Poza określeniem godzinowej stawki za urzędówki szwedzkie prawo już nie ingeruje w wysokość i sposób obliczania stawki za pracę adwokata, pozostawiając wszelkie ustalenia tego dotyczące stronom umowy. Wewnętrzne przepisy samorządowe stanowią jedynie, że honorarium powinno być „słuszne”. Również i sąd, nakładając na stronę przegrywającą obowiązek zwrotu drugiej stronie jej kosztów procesowych, powinien kierować się zasadą słuszności, co w dużych i skomplikowanych sprawach może oznaczać wielomilionowe kwoty.

Jak to wyżej opisałem, wiele przedstawionych przez mec. Wallenrodhe rozwiązań odbiega znacznie od naszych własnych, polskich. Nie jest tak jednak w przypadku samorządu, który, tak jak i w Polsce, jest obowiązkowy (ściślej rzecz ujmując, obowiązkowa jest przynależność do tegoż samorządu), adwokaci podlegają nadzorowi ze strony samorządu, a nadzór ten objawia się m.in. w możliwości prowadzenia postępowań dyscyplinarnych za naruszenie zasad etyki zawodowej. Stosowne organy samorządowe dysponują w takich przypadkach szeroką gamą kar, które mogą nałożyć, w grę wchodzi zatem upomnienie, ostrzeżenie, ostrzeżenie z karą pieniężną i wreszcie wykluczenie z zawodu i pozbawienie tytułu adwokata w najpoważniejszych przypadkach. Po tę „karę główną” nie sięga się często, statystycznie w ciągu roku zostaje karnie wydalony z zawodu jeden adwokat, a ponad 90% spraw dyscyplinarnych jest umarzanych. W ogóle spraw dyscyplinarnych, których jest około 600 rocznie, jest niewiele przy uwzględnieniu liczby adwokatów i spraw, które prowadzą, a szacuje się liczbę tych spraw na 500 tys. rocznie.

Prelekcja mec. Wallenrodhe, jeśli chodzi o jej część merytoryczną, zakończyła się przedstawieniem zawodowego „życia po życiu” adwokatów szwedzkich. W okresie emerytalnym główną formą spędzania wolnego czasu staje się zasiadanie w radach nadzorczych spółek akcyjnych, którym emerytowani adwokaci mogą służyć swoim doświadczeniem, znajomością prawa, ale też umiejętnością refleksji, spojrzenia na sprawy z należącego dystansu, co jest ważne i istotne na takich stanowiskach.

Spotkanie zakończyła żywa dyskusja, posypały się pytania ze strony zainteresowanych słuchaczy, na które nasz prelegent cierpliwie i ze swadą odpowiadał. Duże zainteresowanie tym wydarzeniem ze strony członków naszego samorządu oraz jego przebieg obfitujący w praktyczne i ciekawe informacje o wykonywaniu zawodu prawnika w nieodległym przecież kraju europejskim zdają się wskazywać na zasadność wpisania tego typu wydarzeń, utrzymanych w podobnej formule, jako stałego elementu prac Komisji Zagranicznej.

Autor jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej.

Szkolenia gwarancją sukcesu

# Reprezentuj najwyższe standardy

Pamiętaj!  
31 grudnia 2014 r. kończy się  
cykl rozliczeniowy obowiązku  
doskonalenia zawodowego

Doskonalenie zawodowe  
to pewność, że jesteś  
na bieżąco



**Doskonalenie Zawodowe**  
**Radców Prawnych**

Okręgowa Izba Radców Prawnych  
[www.oirp.warszawa.pl](http://www.oirp.warszawa.pl)  
zakładka: Doskonalenie zawodowe

## Wyprawy rowerowe w wersji all-inclusive

- rekreacyjne tempo
- urokliwe trasy
- komfortowe warunki noclegowe
- opieka pilota
- asysta busa

**Karpaty na rowerze – 9-14 sierpnia**

**Warszawa-Kraków rowerem – 23-28 sierpnia**

**Rowerem wzdłuż Dunaju – 7-13 września**

Na zapytanie, realizujemy nasze wyprawy również w innych terminach.

Szczegóły oraz możliwość zakupu na [www.wyprawy.sporteus.pl](http://www.wyprawy.sporteus.pl)

Infolinia: +48 222 428 570

Wyślij do nas e-mail na [biuro@sporteus.pl](mailto:biuro@sporteus.pl) i wpisz w tytule „Rower”, a otrzymasz od nas specjalny kod rabatowy na nasze wyprawy rowerowe. To oferta wyłącznie dla czytelników TEMIDIUM.

*Nasze wyprawy dostępne są dla osób rekreacyjnie jeżdżących na rowerze. Na całej trasie jest asysta pilota i busa w wersji lux – to oznacza, że w każdej chwili możesz zapakować rower do busa i jechać z nami dalej busem.*



MODA

# Moda



Agnieszka Jelonkiewicz

**K**ostium kąpielowy to jedna z najmłodszych części naszej garderoby. Narodził się o wiele później niż sama moda na odpoczynek w kurortach, plażowanie czy kąpiele słoneczne i wreszcie te morskie. A odkąd powstał – w różnych formach – zawsze budził skrajne emocje. Stale był uważany za zbyt skąpy.

Na początku XX wieku obrońcy moralności krytykowali go, nawet gdy składał się z długich pantalonów i koszuli. Żadnemu z nich wówczas nie przyszłoby do głowy, że za cztery dekady pojawi się „brama do piekieł” – jak ochrzczono ówczesnie bikini. W najgrzeszniejszych snach żadnemu z nich nie przyśniłaby się moda na topless czy... stringi.

A jednak moda potrafi zaskoczyć, tak jak

# Plażowa

## - czyli skandaliczna historia kostiumu kąpielowego

izmiany obyczajowe wpisane są w historię społeczeństw. Takim wielkim zwrotem obyczajowym, mającym wpływ na odsłanianie ciała, była popularyzacja sportu. Na początku XX wieku, wraz z rozwojem medycyny, zaczął działać ruch higienistów nawojujących do zdrowego trybu życia. Zdrowie zapewnić miało częstsze mycie całego ciała (dotąd nie tak bardzo powszechne), spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu i ruch. To wtedy modnym stał się zwyczaj odpoczynku w kurortach nadmorskich. Śmiałkowicie korzystali tam z kąpeli słonecznych, a już prawdziwi ekscentrycy – z kąpeli morskich. Warto tutaj opisać, jak wyglądały



Na początku XX wieku kąpiele morskie odbywały się w domkach na kółkach (bez podłogi). W środku znajdował się śmieatek, który po wjechaniu budki do morza zażywał w ten sposób kąpeli. Mokry strój (nawet szczelnie zakrywający ciało) był nie do przyjęcia w tamtych czasach.

ówczesne kąpiele. Odbywały się w specjalnych domkach na kółkach (bez podłogi), do których wchodził śmieatek... a domek wjeżdżał do morza (il. 1). To były pierwsze zdrowotne kąpiele. Dla ówczesnych ludzi mokry strój – nawet szczelnie zakrywający ciało – był po prostu nie do przyjęcia.

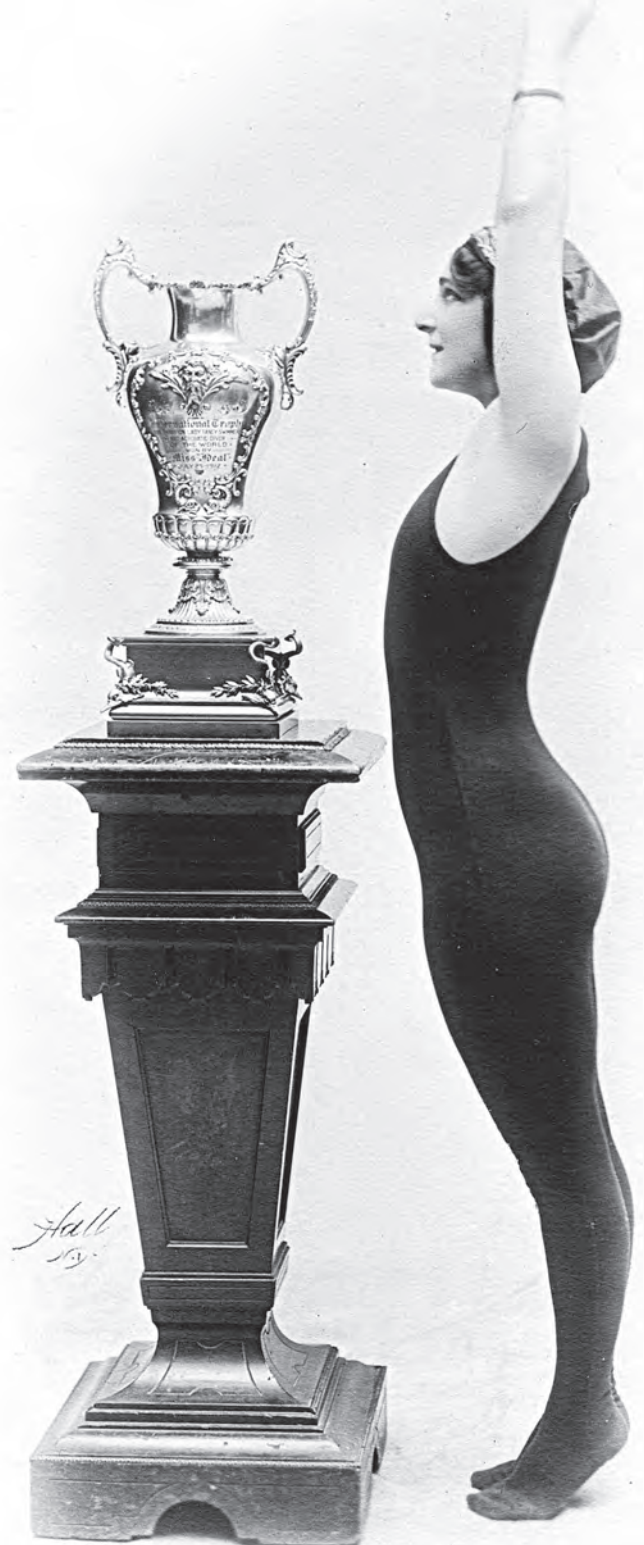
Nietrudno się domyślić, że nowa moda



Modne plażowiczki na początku XX wieku w sukniach z gorsetem i z niezbędnymi dodatkami: w kapeluszach, butach, w boa i z parasolką...

doczekała się wkrótce nowych strojów. Długie, ozdobne suknie z gorsetem nie nadawały się na przechadzki po plaży, o kąpielach słonecznych i morskich nie wspominając – chociaż na początku na plaży można było spotkać i tak ubrane elegantki (il. 2). I tak – w atmosferze skandalu – narodził się nowy strój, pozwalający na większą swobodę ruchów. Był nim kostium kąpielowy, składający się z długich spodni i koszulki (il. 3). Niedługo potem młodziutka Coco Chanel zaczęła lansować modę na opaleniznę, projektując tunikę i spodnie plażowe dla pań. Naturalnie oba pomysły wywołały skandal, podobnie jak ścięcie przez nią długich włosów (symbolu kobiecości) i wygodna fryzura „na chłopczyce” (tym razem symbol niezależności i nowoczesności kobiety). Chanel jednak miała to szczęście, że znakomicie wyczuła ducha czasu – czasu zmian. W pierwszych dekadach XX

Początek XX wieku – kostium kąpielowy składał się z długich spodni i koszulki.



Początek XX wieku – Anette Kellerman bijąca światowe rekordy australijska pływaczka. Pływała w obcisłym trykocie, bez gorsetu, za co została oskarżona o obrazę moralności.

wieku, wraz z zaleceniami higienistów, ruch stawał się coraz popularniejszym zajęciem ludzi. Rozwijało się wioślarstwo, tenis, kolarstwo, górskie wspinaczki. Dużym powodzeniem cieszyło się też pływanie. Na popularyzację kostiumu kąpielowego – oprócz mody – duży wpływ miała bijąca światowe rekordy australijska pływaczka Anette Kellerman<sup>1</sup> (il. 4). Pływała w obcisłym trykocie – oczywiście bez gorsetu – dlatego została oskarżona o obrazę moralności...

1 Anette Kellerman (ur. 6 lipca 1887 r., zm. 5 listopada 1975 r.) – australijska pływaczka i aktorka. Trzykrotnie próbowała przepłynąć La Manche w 1905 r. jako pierwsza kobieta. Prezentowała „wodny balet” w akwariu.



1946 rok, Micheline Bernardini, tancerka z Casino de Paris, jako jedyna zgodziła się zaprezentować „najmniejszy kostium świata”. Po pokazie otrzymała 50 tysięcy listów od zachwyconych mężczyzn z... propozycjami małżeństwa.

Tymczasem nastąpiła wiosna 1946 roku i paryski kreator mody Jaques Heim zaprezentował światu swój wynalazek: dwuczęściowy kostium kąpielowy. Nazwał go „Atom”, co miało symbolizować najmniejszy kostium kąpielowy świata. Po wiosnie nadeszło lato i jego kolega po fachu – Louis Réard – zaprezentował jeszcze mniejszy dwuczęściowy kostium kąpielowy. Składał się on z czterech trójkątnych kawałków materiału z nadrukiem gazetowym. Réard zdawał sobie sprawę ze śmiałości swojego projektu, toteż nazwał go „bikini” od atolu Bikini na Pacyfiku, gdzie wówczas testowano amerykańską broń jądrową. I faktycznie reakcja na ten kostium kąpielowy była wręcz wybuchowa. Modelki odmówiły wyjścia na wybieg. Do zaprezentowania bikini udało się namówić jedynie tancerkę z Casino de Paris – Micheline Bernardini (il. 5). Prawdopodobnie nagrodą za

Reklama



## kwiaty na szczególne okazje

www.agaflovers.pl  
szybki kontakt +48 603 755 857



W latach 40. XX w. w filmach w Hollywood pojawiają się już gwiazdy w dwuczęściowych kostiumach kąpielowych. Kostiumy mają jednak mocno zabudowany dół, bo filmowy kodeks Haysa zabraniał pokazywania pępka.

odwagę było dla niej 50 tysięcy listów, które otrzymała po pokazie od zachwyconych mężczyzn z... propozycjami małżeństwa! Louis Réard tłumaczył wyjątkowość swego kostiumu tym, że można go przeciągnąć przez obrączkę ślubną, czego nie uda się w przypadku innych dwuczęściowych kostiumów kąpielowych.

Śmiałość nowego kostiumu w odkrywaniu ciała kobiecego była przez niektórych nie do przyjęcia. Protesty miały ogromną siłę rażenia. Bikini okrzyknięto „bramą do piekieł”, kościoły we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii zakazały noszenia bikini, a w Rio De Janeiro powstało nawet Stowarzyszenie Zwalczenia Bikini



1957 rok, USA, Jayne Mansfield w bikini na okładce magazynu „Life”.



1956 rok, Brigitte Bardot w bikini na plakacie reklamującym film „I Bóg stworzył kobietę”.

(1947 rok). Ale Réard niewiele tym się przejmował, opatentował swój wynalazek i... przeszedł do historii. Być może przewidział, że publiczne pokazywanie „grzesznej przestrzeni pomiędzy staniem i majtkami” stanie się tylko kwestią czasu...

I rzeczywiście, pod koniec lat 40. XX wieku, mimo „ekranowego” kodeksu przyzwoitości Haysa, który zabraniał pokazywania pępka, dwuczęściowe kostiumy kąpielowe pojawiają się już w filmach w Hollywood (il. 6).

Tymczasem zwykle otwarci na modowe nowinki Francuzi potrzebowali jeszcze kilku lat, by zaakceptować „modne prowokujące nic”. Ale już w 1956 roku Brigitte Bardot w filmie „I Bóg stworzył kobietę”<sup>2</sup> nie tylko wystąpiła w dwuczęściowym kostiumie kąpielowym, ale też odsłoniła nieco więcej niż przykrywał najmniejszy kostium plażowy świata (il. 7). Po premierze filmu kostium bikini nazwany został na cześć aktorki „bardotką” i stał się na Lazurowym Wybrzeżu prawdziwym handlowym rarytasem.

W USA pełną akceptację później, po ukazaniu się którego okładce wystąpiła Jayne Mansfield<sup>3</sup> – oczywiście w bikini (il. 8).

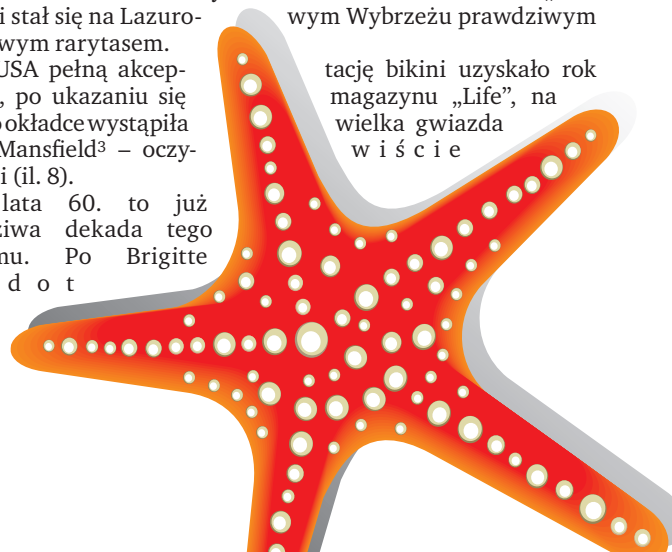
A lata 60. to już prawdziwa dekada tego kostiumu. Po Brigitte Bardot

tację bikini uzyskało rok później, na okładce magazynu „Life”, na wielką gwiazdę w i s c i e

<sup>2</sup> „I Bóg stworzył kobietę” – film Rogera Vadima z 1956 roku należący dziś do klasyki filmów. W rolach głównych wystąpili Brigitte Bardot i Curd Jürgens.

<sup>3</sup> Jayne Mansfield (1933–1967) – amerykańska modelka i aktorka filmowa, legenda kina, seksbomba lat 50. i 60. XX wieku. W ciągu jednego roku (1956–57) zrobiono jej ok. 2,5 tysięcy fotografii i napisano na jej temat ok. 122 tysięcy wersów. Porównywana do Marylin Monroe.

<sup>4</sup> Ursula Andress (ur. 1936) – modelka i szwajcarska aktorka filmowa, sławę zyskała po pierwszym filmie z Jamesem Bondem „Dr No”, a scena, w której wychodzi z morza w białym bikini, muszlami w rękach i zarzuca blond włosy na plecy, należy do najbardziej znanych.





# MEDIUM DEKADY

„Rzeczpospolita”  
najczęściej cytowanym medium  
w Polsce.



**121,8**  
tys.



**Rzeczpospolita**

**108**  
tys.

Gazeta  
Wyborcza

**39,7**  
tys.

Dziennik  
Gazeta  
Prawna

**31,5**  
tys.

TVN 24

**29,6**  
tys.

Wprost

**24,2**  
tys.

RMF FM

**22,6**  
tys.

Życie  
Warszawy

**21,8**  
tys.

Newsweek

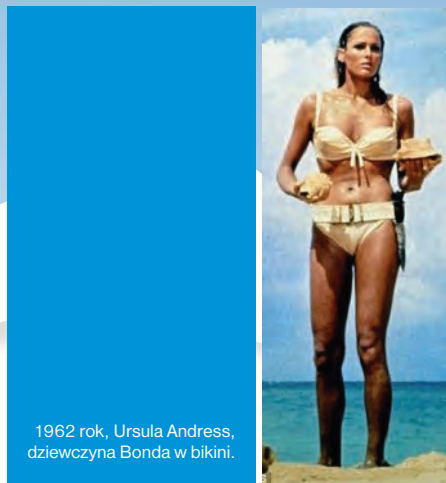
**18,3**  
tys.

Radio  
ZET

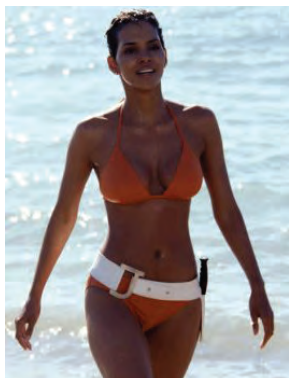
**18**  
tys.

Puls  
Biznesu

Liczba cytowań w latach 2004-2013,  
źródło: Raport Instytutu Monitorowania Mediów „Najbardziej opiniotwórcze media dekady”



1962 rok, Ursula Andress, dziewczyna Bonda w bikini.



2002 rok, Halle Berry, godna następczyni dziewczyny Bonda, oczywiście w bikini.



- ▲
- ◀ 2014 rok – obserwujemy tendencję do traktowania plaży jako środowiska, w którym, podobnie jak w mieście, nosimy różne typy ubrań.



w bikini występują Marylin Monroe oraz dziewczyna Bonda Ursula Andress<sup>4</sup> w „Dr No”. Ta ostatnia stała się wówczas – jak byśmy to dziś określili – prawdziwą ambasadorką bikini (il. 9). Godną jej następczynią była w 2002 roku kolejna dziewczyna Bonda – Halle Berry w filmie „Śmierć nadejdzie jutro”.

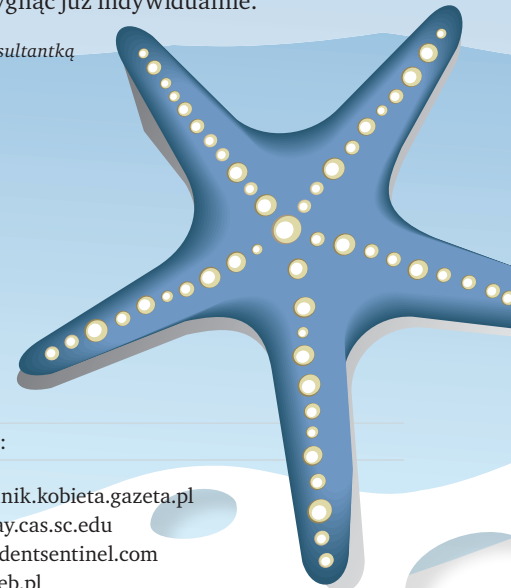
Wydawałoby się, że po wynalezieniu „bramy do piekła”, czyli bikini, moda nie może mieć już nic więcej do powiedzenia. Nic bardziej mylnego! Niedługo potem świat zobaczył stringi, następnie nastąpiła moda na topless, a dziś już nikogo nie dziwi golizna na billboardach...

Dzisiejsze podejście do plażowania i kąpieli morskich nie ma nic wspólnego z tym sprzed lat. Plażowanie – dzięki podróżom – stało się zajęciem całorocznym. Powstał odrębny dział mody projektujący tylko odzież plażową. Obecnie traktujemy plażę jak środowisko, w którym, podobnie jak w mieście, nosimy ubrania. Moda proponuje więc nam stroje do opalania, pływania, nurkowania, spacerów (il. 10-11). Kobiety mają do wyboru kostiumy zarówno w wersji dwuczęściowej, jak i jednoczęściowej. Kostiumy jednoczęściowe są tak zaprojektowane, by krągłości nie mogły być powodem do kompleksów. W kostiumach dwuczęściowych zaś miesza się dziś różne wzory, kolory i motywy. Na przykład: kropki i paski, paski i kwiatki, kwiatki i kratki, itp. Figi, szorty, miniszorty mogą być gładkie, a biustonosze wzorzyste – i odwrotnie. Wyzwała to inwencję i zachęca do eksperymentów. Kostiumy są zarówno w ostrych, neonowych barwach lub klasycznie czarno-białe i granatowo-białe. Występuje prawdziwa różnorodność wzorów, kolorów,

kształtów dekoltów, form ramiączek, długości nogawek. A duży wybór rozmiarów umożliwia każdej kobiecie znalezienie czegoś wyjątkowego tylko dla siebie.

Głównym założeniem mody plażowej jest chęć zwrócenia uwagi na ciało, jego piękne wyeksponowanie. Jednak czy bardziej kusi negliż totalny, czy umiejętnie dawkowany – proponuję rozstrzygnąć już indywidualnie.

*Autorka artykułu jest konsultantką wizerunku.*



Fotografie źródło:

- 1.-3. [www.poradnik.kobieta.gazeta.pl](http://www.poradnik.kobieta.gazeta.pl)
4. [www.broadway.cas.sc.edu](http://www.broadway.cas.sc.edu)
5. [www.independentsentinel.com](http://www.independentsentinel.com)
- 6.-7. [www.filmweb.pl](http://www.filmweb.pl)
8. [wfmuchiban.blogspot.com](http://wfmuchiban.blogspot.com)
- 9.-10. [www.filmweb.pl](http://www.filmweb.pl)
- 11.-12. materiały prasowe Reserved, wiosna-lato 2014.

Reklama

# Nie tłumacz się z błędów!

Dobre tłumaczenie przekłada się na sukces.

polski • angielski • francuski • niemiecki dla kancelarii prawnych i firm

**10 LAT**  
DOŚWIADCZEŃ  
W TŁUMACZENIACH DLA  
INSTYTUCJI LINIOWYCH

**EXPRESS VARSOVIA**  
prawo do najlepszych tłumaczy

tel. +48 505 825 905  
e-mail: [info@exva.pl](mailto:info@exva.pl)

zapytaj o specjalną  
cenę dla czytelników



Szkolenia gwarancją sukcesu

Obierz  
właściwy  
kierunek

Pamiętaj!  
31 grudnia 2014 r. kończy się  
cykl rozliczeniowy obowiązku  
doskonalenia zawodowego

Odnoś sukcesy  
dzięki rzetelnej wiedzy  
i umiejętnościom zawodowym



**Doskonalenie Zawodowe**  
Radców Prawnych

Okręgowa Izba Radców Prawnych  
[www.oirpwarszawa.pl](http://www.oirpwarszawa.pl)  
zakładka: Doskonalenie zawodowe

# O przekonywaniu

Maciej Bobrowicz

**K**toś może zapytać się, dlaczego piszę artykuł poświęcony właśnie tej tematyce w „Temidium”. Otóż, to właśnie w warszawskiej Izbie radcowskiej skupionych jest najwięcej radców prawnych, którzy w swej codziennej pracy mogą skorzystać ze spostrzeżeń, które zawarłem na tych gościnnych łamach. To tu bowiem, w Warszawie, toczą się najważniejsze i najtrudniejsze sprawy. Klienci często mają specyficzne wymagania, a o sukces w zawodzie jest trudno – konkurencja stawia wysoko poprzeczkę. Dziękuję zatem Redakcji i władzom OIRP w Warszawie za to, że zgodziły się na publikację tych „kilku słów”.

Przekonywanie jest kluczową kompetencją prawniczą. Ci, którzy nie odnoszą sukcesów na rynku, nie potrafią przekonać do siebie i swojej kancelarii potencjalnych klientów. Przekonywanie nie jest przedmiotem wykładów na studiach prawniczych... W końcu studia uczą „teorii”. Przekonywanie nie znajduje się też w programie aplikacji, który zdominowany jest przez „twarde kompetencje”. A przecież bez umiejętności przekonywania prawnik nie istnieje. To za kreowaniem pism procesowych i wystąpieniami na sali sądowej kryje się jeden cel: przekonać sąd do naszych racji. Czyż negocjacje, zarówno te „kontraktowe”, jak i te rozwiązujące konflikty, nie zmierzają do przekonania drugiej strony? A cała sfera marketingu usług prawniczych, dotycząca zarówno kancelarii wieloosobowych, jak i jednoosobowych, nie zmierza do przekonania klienta do skorzystania z naszych usług? A pierwsza rozmowa z klientem to nie przekonywanie, żeby pozostał z nami? A negocjacje z pracownikami, z partnerami to nie przekonywanie? A rozmowa o naszym honorarium to nie przekonywanie? Dlaczego więc przekonywanie nie funkcjonuje w naszej prawniczej świadomości jako wyuczona umiejętność? Jest tak oczywiście, że go nie zauważamy... Jest częścią komunikowania, negocjacji czy też marketingu. Jest „oczywistą oczywistością” niezauważaną na co dzień.

Po prostu nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, że przekonujemy. A robimy to codziennie „spontanicznie”, mimowolnie. Skąd to potrafimy robić? Uczyliśmy się przekonywania przez doświadczenie. Pomijam fakt, że „nauczanie przez doświadczenie” nie jest najlepszym sposobem zdobywania kompetencji, bo jedynym sędzią tego, oceniającym skutki przekonywania, jesteśmy my sami. Przecież nasz „przekonywany” nie powie nam prawdy o naszej skuteczności. A może przekonywanie nie jest istotne i nie wymaga takiej uwagi, jaką uważam, że należałoby mu poświęcić?

Pomyślmy chwilę: Ile kosztują przegrane negocjacje, przegrany proces, przegrane rozmowy z potencjalnym klientem? Jak czujemy się, kiedy mimo najlepszych argumentów, jakimi

tylko można było dysponować, przegrywamy? Przekonywanie jako proces doczekało się wielu opracowań modeli, książek i publikacji. Jednak niewiele z nich zajmuje się „prawniczym przekonywaniem”. Są oczywiście na amerykańskim rynku książki dotyczące zasad argumentacji sądowej, ale to zaledwie nikły procent wiedzy. Nawet jeśli kupicie za sto dolarów niewielką książeczkę „The 12 Secrets of Persuasive Argument” wydaną przez American Bar Association, nie zostaniecie mistrzem przekonywania. Mimo że książka zaczyna się ciekawie (stwierdzeniem prezydenta ABA Carolyn Lamm, że *The art of persuasion is the heart of successful advocat's skill set, tzn. sztuka przekonywania jest sercem umiejętności odnoszącego sukcesy adwokata*), to jednak jej myśl przewodnia prezentuje podejście „tradycyjne”, głównie procesowe i nie uwzględnia najnowszych badań i odkryć dotyczących tej umiejętności.

Znajomość Arystotelesowskiej „Retoryki” absolutnie dziś nie wystarczy. Podejście tradycyjne koncentruje się na argumentach i rodzajach argumentacji. Pomija fakt, że przekonywanie jest procesem wieloelementowym i wieloskładnikowym. Przekonywanie to nie tylko umiejętność komunikowania, lecz także psychologii, neuropsychologii czy też użycia i wykorzystania potencjału, jaki daje inteligencja emocjonalna czy też inteligencja społeczna.

Czego nie znajdzie w tej książce czytelnik? Nie znajdzie słowa na temat kluczowego i najpoważniejszego błędu wszystkich „przekonywujących”. Myślę tu o formule WIIFT (*What's In It For Them*), którą można tłumaczyć: *Co oni z tego będą mieć*.

Kiedy prowadziłem warsztaty dotyczące przekonywania, otwierającego warsztat testu WIIFT (dość prostego) nie zdało 99% uczestników. Oznacza to, że niekoniecznie znamy zasady przekonywania. Na czym polega formuła WIIFT? Na zadaniu prostego pytania: „co oni z tego będą mieć?”. Jeśli odpowiedź brzmi „nic”, możliwe są dwa rozwiązania. Po pierwsze: zrezygnować; po drugie: manipulować. Pierwsze oznacza brak rezultatu, a który z naszych klientów to lubi? Drugim, natomiast, jako działaniem nieetycznym nie będę się zajmować.

Jeśli Wasza strategia przekonywania zakłada, że na pytanie „co oni z tego będą mieć” odpowiedź brzmi „nic”, to rodzi się problem. Każdy profesjonalista, nim rozpocznie spotkanie czy też wystąpienie publiczne, musi się zastanowić, zadać sobie to pytanie i znaleźć odpowiedź. Znakomitym terenem, na którym obserwować można stosowanie tej formuły są unijne negocjacje w Brukseli. Prawie 30 państw, rozbieżne interesy, koalicje, a jednak „przekonywujący” zasadę tę stosują. Bez niej nie ma skutecznego przekonywania. Może warto to zapamiętać?

*Autor jest radcą prawnym, Prezesem KRRP w latach 2007–2013.*

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

# Rękojmia



Fot. Konrad Siuda

## Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Słowo ściśle związane z prawem, dla swojej intuicyjnie przez użytkowników rozpoznawanej archaiczności wywołujące poczucie swoistego bezpieczeństwa, nawet gdy znaczenie nie jest precyzyjnie odczytywane. Niesie ze sobą silne, głębokie skojarzenie z uczciwością, rzetelnością, przez umocowanie w dawnej kulturze, nie tylko i może nie przede wszystkim prawnej. Słowo nie tylko dawne, także nieco dziwne. Słyszymy tu tak często wykorzystywaną metaforycznie **rękę**, a niektórzy rozpoznają tu także rdzeń **-im-/-ją-**, obecny w tak wielu słowach, jak **przyjąć/przyjmować, zająć/zajmować** i im podobnych, w tym też **jąć** i **imać**, choć te są używane już rzadko i tylko w utartych połączeniach frazeologicznych. To połączenie dwóch słów jest dość osobliwe i nie do końca wiemy, jak ta ręka ma coś imać. Ale czujemy, że jak coś **mamy w ręku**, to pewne. To zabezpieczenie czyjegoś zobowiązania.

**Rękojmia** jest w polszczyźnie od czternastego wieku, w towarzystwie takich pokrewnych słów jak **rękojemca** i **rękojemstwo** – i w takich znaczeniach, jakie miały oba te słowa. Najpierw bowiem **rękojmia** to był ktoś, kto ręczył. Oczywiście miał rodzaj męski: **ten rękojmia**. Dziwny dopełniacz brzmiał **rękojmiego**, a w liczbie mnogiej mówiło się o tych ludziach **rękojmiowie**. Dodajmy, że w tym znaczeniu występowały także słowa **rękojm** i **rękojmi**. **Rękojmia** to był więc **poręczyciel**, któremu w niektórych słowiańskich językach odpowiadał wręcz **porucznik**. Naszemu **porucznikowi** przecież także **poruczano**, czyli 'powierzano' komendę, dziś to skojarzenie z **ręką** przy słowie **porucznik** rzadko się chyba pojawia. Ale wróćmy do **rękojmiego** albo zgoła do **rękojmi**. W kolejnych wiekach, najpierw przy zachowaniu pierwotnego osobowego znaczenia, **rękojmią** zaczęto nazywać czynność, czyli **rękojemstwo**, wreszcie to, co miało dawać pewność, czyli to, co określamy słowami **zapewnienie**, a także **gwarancja**. Najbliżej dziś jest **rękojmi** do bardziej czasem poręcznego słowa **poręczenie**. W największym naszym słowniku, słowniku PWN pod redakcją Doroszewskiego, sprzed pół wieku, **rękojmia** to 'poręczenie, zagwarantowanie, gwarancja, zabezpieczenie, pewność' – tak wielka liczba synonimów ma zapewniać (zabezpieczać, itp.) adekwatność znaczeniową. Odpowiedni przykład miał gwarantować ją jeszcze bardziej. Brzmiał on: „sojusz robotniczo-chłopski był główną ostoją polityczną naszej rewolucji społecznej, **rękojmią** wszystkich naszych przeobrażeń ustrojowych i jest dziś fundamentem **naszej** władzy ludowej”. Był to cytat w wielu wymiarach odpowiedni, bowiem słowo **rękojmia** chętnie bywało używane we wzniosłych metaforach. Dziś też jest.

Etymologicznie, i znaczeniowo, i, choć w mniejszym stopniu, kształtem **rękojmia** łączy się dziś z **poręczeniem** i z **poręką**. Kiedy za coś **ręczymy** czy też **zaręczamy**, dajemy taką **rękojmię**. Nawet w **zaręczynach** możemy się takiej **rękojmi** dopatrzeć. Możemy czasem **dać sobie rękę uciąć** – za coś lub za kogoś. To 'poręczenie, zagwarantowanie', a także bardziej osobiste 'zapewnienie, przyrzeczenie'.

A w prawie handlowym **rękojmia** to 'odpowiedzialność sprzedawcy za wady tego, co stanowi przedmiot transakcji'. A także 'kwota pieniężna składana przez osobę przystępującą do przetargu w toku egzekucji nieruchomości przez sprzedaż licytacyjną'.

Był **rękojmią** człowiekiem, **rękojmią** była poważną gwarancją, dziś to pieniądze i tyle.



Lexis.pl

Serwis prawniczy LexisNexis

# Nowoczesny • Profesjonalny



- Akty • Orzeczenia • Komentarze • Monografie
- Systemy prawa
- Nurty orzecznicze
- Najszybsze wyszukiwanie

Korzystaj i czytaj komentarze  
bezpłatnie przez 7 dni na [www.lexis.pl](http://www.lexis.pl)

Szkolenia gwarancją sukcesu

# Złap wiatr w żagle!

Szkolenia zawodowe  
to możliwość bycia  
lepszym w tym,  
co robisz

Pamiętaj!  
31 grudnia 2014 r. kończy się  
cykl rozliczeniowy obowiązku  
doskonalenia zawodowego



**Doskonalenie Zawodowe**  
Radców Prawnych

Okręgowa Izba Radców Prawnych  
[www.oirpwarszawa.pl](http://www.oirpwarszawa.pl)  
zakładka: Doskonalenie zawodowe